

MONUMENTA

^{Albo}
ZEBRANIE
STAROZYTNYCH OZDOB
PRZENAYSWIETSZEY BOGARODZICY
PANNY MARYI

W dawnym wielce Obrazie.

KODENSKIM

DE GWADALUPPE rzeczonym.

Z Roskazu S. GRZEGORZA Wielkiego Papieza,
Ręką B. AUGUSTYNA Rzymskiego odmówanym,

Oryginalną zacnością,

Y pobożna wiernych rewerencyą wsławionym,
Tudzież Heroiczną Meczennskich, y innych rożnych

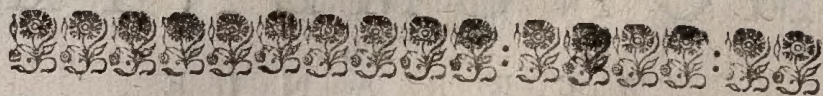
SS. Páńskich Relikwii assystencyą, otoczonym

SKONCENTROWANYCH.

Przez J.W. JMci Pána JANA FRYDERYKA ŁU-
KASZA Hrabie SAPIEHĘ, Kasztelana Trockiego, Stá-
roste Brzeskiego, z Archiwu Kościoła Infułatnego pod tytú-
łem S. ANNY tegoż mieyscá, niemniey z autentycznych
Domu swego dowodow, y świadectwa poważnych Autorow
wprzód po Łáćinie, á teraz po Polsku, z przydatkiem wie-
lu rzeczy wiadomości godnych, wypisane, y ná dwie
części podzielone.

Zá staraniem zaś X. ALBRYCHTA STAWSKIEGO
do Druku podane Roku 1723. Typis Coll: Sandomir: Soc: JESU

CZĘŚC WTORA.



Ja z Synem moim bede ná drugiey
części *Primo Regum* 14.

MARYA, naylepsza część dziedzictwa
obrała. Z tłumaczenia Greckiego *Silweira*
Tom: 3. Xie. 5.

Chępiła się od czasow dawnych staro-
żytnością swoią. *Isaie 33. c.*

Do tych czas Krolom część wypłaca się,
y dzieie się to, iakoby z prawa.

Genes: 47. c.

Zrecznie pod uspokojonym AUGU-
STA Panowaniem, stało się też PAN-
NY MARYI opisanie. *Parwet Orozy-*
usz stosując się do słow: wyszedł edykt od
Cesarza. Luca 2. cap.



Bien. C. IV. 28(b)



Jaśnie Wielmożnemu

Jego Mści Pánu

WŁADYSŁAWOWI
JOZAFATOWI

Hrábi ná Wiśnicách

S A P I E Z I E
WOIEWODZIE BRZESKIEMU

Już tá Boskim wyrokiem y ex-
periencya ludzká iest upewniona
paremia: *Ad locum, unde exeunt, flu-
mina revertuntur, ut iterum fluant.*

*Ecclesi. 1.
Cap.*

Płynie ná odwrot, do morskiego brzegu
Bystrość rzek, áby nieustála w biegu.

Ale to coś nowego! iż Herbo-
wna strzála ktorey świat Polski y

Litewski dank dáie: *sagitta nunquam rediit retrorsum*, znowu do oryginalney powraca reki, skoro się w styl Pisarski utemperowała. Lo-
tny ow Postylion z monumentami Kodeńskiego Bogarodzicy Portretu, do cudzych kráio-
w áblegowány, czyni regres do swe-
go Pryncypała, *ad Dominum redeunt hæc monumenta suum*. Stawa z relacya odpráwionego Łacińskim ie-
zykiem Pofelstwa pennatus Ro-
mipeta, áby z ták dálekiey drogi
mało co wytchnawszy, znowu się
w Polskie wybrał Prowincye, y
w nich oyczysta mowa, nowa te-
goż Jaśnie Wielm: Autora ogło-
sił prace; na dowód zarliwego u-
mysłu prawdziwego Maryofila,
ferdecznie zyczacego, y na to ie-
dynie allaboruiacego, *ut omnis lin-
gua confiteatur Dominam*. Przyznam
się

się że iak przedko tego to foliatum
Marianorum decorum Portitorem z
ćieniu Páńskiego gábinetu, za wiel-
kim *obrenitentem modestiam* stáraniem
moim do siebie wywabilem, za-
raz go z adresem *primæ partis*,
w Pásterskie Jáśnie Wielm: Nay-
przewielebnieyszego Jmci X. Bi-
skupa Łuckiego podwoie wyprá-
wiłem; z druga zaś częścią tak-
że mágnalia wielkiej Mátki Bo-
skiej zawieráiąca, dokadby się
udąć miał *deliberuiacemu*, do Do-
mowych práwie Jáśnie Wielmo-
znego W. M W M Pana Dobrodzie-
iá progow poufále kałáuзуię. Ani
się obawiam złego przyięcia, be-
dąc pewien: że Stryi, Synowca *pi-
um ac laboriosum partum* ochotnie
przyimie; rowny honoru MARYI
Zelant, stárożytne iey ozdoby po-
bożną czytać *non dedignabitur* zrze-
nica

nica, *grandevus* nieporównaney fą-
kundy Senator, *gravem* Senator-
skiego stylu, czy to w Łacińskich,
czy w Polskich *expressyach* nie
pogani *elegantiam*. Trąfia się to nie
raz ná świecie iż nie tylko mą-
drzy Moderátorowie, ále też sław-
ni *in omni scibili* Rodzice, nád od-
rodnemi uczniámi, lub potomká-
mi ubolewáia. Rodzi częsem y
Sokoł sowe, y Orzeł slepowroná,
kiedy z przezornych Sápientow
ćwiczenia, wierutna wynika pro-
stotà. Cudem był náture *Herodes*
Atticus, názwany od Filostrátá, *O-*
ceanus eruditionis, á Syn iego áni się
umywał do strumyká mądrości.
Bo chociaż przed nim co dzień
dwudziestu czterech dworzan li-
terámi greckiego obiecádłá ná-
cechowánych stáwáło, iednak
ten żywy alphabet w obumárley
pámie-

Petrus
Jepor
in Pólsk
Rhetori-
ca

pamięci niemógł się wkorzenić.
Zasłużył na wysmienitą pochwa-
łę u Rzymian *Cæcilius Metellus*, od
wszystkich zgodnie *officina prudentiæ*
utytułowány, a Syn iego *Cáprari-*
us, z tak zacney Handlárni za ie-
den halerz nie nabył rostopno-
ści, tak dálece, że go czwartego
między Bracia zważywszy wielki
Scipio powiedział: *si quintum pareret,*
mater ejus, asinum fuisse parituram.

Gdyby Mácierza piątego powiła,
Pewnie by osła, nie człeka zrodziła.

Dáleki od takiej odrodności
Jásnie Oświecony Dom wász. Já-
ko bowiem od Stárożytnych
Przodkow, z Pálemonem, z Pro-
sperem Cezárynem Columna, z
Witenem, Giedyminem, Náry-
mundem, Olgierdem y Polskim
Koronatem Iágiellonem nayblisz-
sza

szą kolligacyą spoionych, wyso-
kie názwisko *SOPHIA*, po Grecku
Madrość, successu temporis w intytulá-
cyą *SAPIENT* przekształtowane
obiał, tak Prześwietnego Imie-
nia grandecę, ze krwią nádá-
nym dowćipem wspaniałszą uczy-
nił. Ktoż tey prawdy nieuzna, w
Tobie sámym Jáśnie Wielm: Mći
Panie Woiewodo? kiedy weryfi-
kowana (lubo nie często w in-
szych) widzi ássercyą: *splendida*
crebrò in prolem ingenuam virtus descendit
Avorum. Poczawszy od pomniey-
szych szkół w Bronsbergu, postrze-
gano zaráz w samych twoich wo-
kábulách, y najmnieyszych sło-
wách, nie słowne poważnego roz-
sadku znaki; potym *in humanioribus*,
czy to w rymotworskich przeby-
wałeś Palestrach, niewymuszoneć
zuft

idem

z uśc y piora płynęły Hypokreny:

*Spontè tibi numeros carmen veniebat ad aptos
Et quod tentabas scribere, versus erat.*

Ovidius

Czy krásomowskie praktykowa-
łeś kunszty w Lublinie, bez pra-
cy, bo *extemporaneus* Orator wiłeś so-
bie *laureas lingvæ*, iákbyś tylko
po *Tuszkulu* spacerował z *Arpiná-*
sem, y prawdziwiey Tobie niż ie-
mu, *non plus constitit argutè dicere, quam*
ps aperire. A załz się każdy niedomy-
śli? z iakim cie gustem w krotce
słuchał *Orbis eruditus*, gdyś polityczne
Europy Monarchie, doskonałe y li-
teratury napelnił dokumentami.
Takeś *Czeską Prágę*, albo *Rakuski*
Wiedeń, na Dworze Leopolda Ce-
sarza zostaiac, zdewinkował przy-
jemną swadą, że konferowawszy
kiedyś przez Maxymiliana wtore-
go Cesarza, Pradziadowi Twemu
Mikołaiowi SAPIEZIE Woiewo-

Emma-
nuel
Thejaui-
rus.

(b) dzie

dzie Witepskiemu Hrabstwo Pań-
 stwa Rzymskiego ná Kodniu, y
 złotego runa kawalerya, á Synowi
 iego Mikołaiowi, Chorążemu ná
 ten czas wielkiemu W. X. L. *Aure-*
am clavim przez Ferdynandá III,
 Jánowi zaś SAPIEZIE Marszał-
 kowi Naywyższemu W. X. L. Wła-
 dysławá IV. Posłowi Wielkiemu,
 dla ofobliwey wymowy *Aureum os*
Sarmaticæ, to iest złote ustá Sarmacyi
 mianowanemu, Order także złote-
 go klucza, y Xiażećia Rzymskie-
 go Państwa tytuł (ktorym potym
 LEOPOLD Cesarz cały Dom
 wasz dla zasług Michała SAPIE-
 HY, Koniuszego W. X. L. Genera-
 ła woysk swoich ozdobił) przez
 tegoż wspomnionego FERDY-
 NANDA Cesarza ofiarowany;
 dla ciebie niezałowałby korony;
Regnum poteras ex ore mereri. Wyglądała
 ná

Olszowski
 Sarbievius
 Harsknoch
 in Rep. Pol:
 folio 608.

na cie ochotnie z wiez herbownych Hi-
fzpania, y pewnieby rownym, albo za-
cnieyszym regalizowała prezentem, niż
przedtym Jerzego SAPIEHE, sławnego
do siebie Polskiego Posła, Starostę Wilki-
skiego, gdy go Kawalerem *albæ tæniæ* kre-
owała. Zapraszałać do siebie Włoska ná-
cya, y miałbyś tam naywdzięcznieyszy
Gościu serdeczne od głowy świata, od
Stolice Rzymskiey przywitanie, iakie
miewáli Twoi Antenaci. Jan Woiewo-
da Podlaski, wielki Legát do Rzymu, od
Innocentego VIII, Kazimierz Podkan-
clerzy W.X.L. od Alexandra VII, ty-
tułem Xiążęcym & *Ducali Pileo* ozdobio-
ny, Mikłay ná ow czas Choraży Lite-
wski, *Successivè* Kasztelan Wileński (Cel
nayprzednieyszy historycznego impetu
tego) od URBANA VIII, Alexander
potym Biskup Wileński, Stryi Rodzo-
ny Jaśnie Wielm: W Mmci Pana od tegoż
Monárchy Chrześciaństwa po prymi-

cyach szafirowym Sygnetem obdarzo-
ny, y z osobliwemi Oycowskiego affe-
ktu kontestacyami przyiety, gdybyś *ex-
tra Italiam* Włoskiego ięzyka niepoiał, w
Niemieckich kraiach zupełney onego
nábywszy experyencyi. Krotko mo-
wiąc: nálaźlbyś w każdym Krolestwie
oyczyzne, w każdym Xięstwie w gode,
w każdej prowincyi poufała gospode;
bobyś wszędzie na skolligowane trafił
Profapie, których tu genealogiczney
delineacyi niewymieniam, iuż dawno
dostatecznie od rozmaitych Autorow
trabalnemi tonami świata pokazaney.
Dofyć ná tym, że doyrzała mądrość po-
kazawszy zdaleka *Paryskiey Sorbonie*, álbo
Rzymskiey Sapienzie, y tak wielu obcym
národom, uwolnił ie od takiej turba-
cyi, iakiey zażyła niegdy Sabeyaska Re-
gnantka, w długiey do Salomona po-
droży. Szukały być cie w Sarmacyi, gdy-
byś ie swoją nie uprzedził prezencyą.

O iak

O iak okulatne berło Nayiaśnieyszego
JANA III, Krola Polskiego! który w
Tobie Jaśnie Wielmożny Woiewodo,
uyrzawszy w młodszy m ieczczu wieku
tam scientiae quam prudentiae maturitatem, ná-
patrzywfszy się rezolutnych pod Choć-
mem, y ná infzych kámpániách przeci-
wko nieprzyiacielowi Krzyża Swietego
akcyi, widziawfszy, żeś fortuny y zdro-
wia dla oyczyzny nie zálował, liczne
własnym kósztem wystawuiac chó-
gwie; násluchawfszy się nie mniej *in Con-
si arena*, poczáwfszy od elekcyi Krola
Michála, przy funkcyách Pófelskich ná
Seymach, przy Deputackich ná Trybu-
náłách, gđzieś y teraz nie dawno tak w
Koronie, iako y w Litwie Marzáłko-
wał, wielkich zdań Twoich, náprzod
cie Czesnikófstwem á potym Kraie-
ctwem W.X.L. dobrotliwie rekompén-
sował. Ani się záwiódł prawie wiefzczy
Koronat ná swoim sentymencie, kiedy
Cie

Cie y sukcesor iego Najiaśnieyszy Au-
guſt II, przezorny mądrych ludzi ſzła-
cownik, nie tylko przez ſympatyczną
przychylność, z relacyi Stryienki Jaśnie
Wielm: W Mmci Paná Rodzoney, Kon-
ſtancyi SAPIEZYNy, Piſarzowy
Polney Koronney z Domu Herburto-
wney, [ktorey przeſwiętna Familia Ni-
eolaus Gviciardinus od WITYKINDA
Monarchy niegdy Saskiego pochodzą-
cą być twierdzi, takowemi ſłowy: *Mi-
norem Fratrem Ducis Saxoniae, nomine Herbur-
thum, Carolus Magnus gratiâ belli in Hungariam
& Moraviam deduxit, in quibus locis ſui de-
ſcendentes, ob ſpecioſa merita plurimas poſſeſ-
ſiones á Carolo donatas tenuerunt. Et quia
duos gladios pro ſtemmate deferabant, addidit
iſſis tertium gladium, cum virenti pomo &
Cruce, & ab illo Herburto cognomen recepe-
runt. Ex Hungaria verò Caſimirus magnus
vocatos in Regnum Poloniae, ſtabilivit, &
claris honoribus decoravit.) ale też dla zna-
mienitey*

mienitey wymowy, przed całym światem Polskim równie ceni. *Hoc cuperet summus laudari Iupiter ore, hoc scribi calamo.* Zysciłeś wyśoka o sobie *Coronati Capitis* Augusta Sarmackiego opinia, ponieważ *Sceptringera* onego *Dextra*, *motivo* dziel *in fago & Toga* znacznych, wprzód na Mińskie przy Starostwie generalnym Płockim, potym na Brzeskie w Polskim Capitolinie wyniosłać krzesło. Zkąd już nieograniczony otworzył się plac *talentatæ activitati* do salwowania zdrową radą zemdloney Rzeczypospolitey, prywatnych z Maiestatem konferencyi, do utrzymania między tronem y rycerskim stanem dobrej kointelligencyi, na czym *Ordinis intermediij* dzielność skuteczna zawisła. Nie żałowałeś zacny Senatorze prywatney fortuny, owšem lubego zdrowia na Seymach, w publicznych promowowaniu Interessow, aniś chciał wchodzić w komputowych, u których

u których *privatis crescunt æraria donis*.
Gdziekolwiek nie tak *pro Domo pro-*
pria, iako za pospolite dobro odwa-
żnie y wymownie perorował, tam u-
stnemi Herkulesa Gallikańskiego o-
gniwami fercaś krempował, y wolne
wole *solidissimis rationibus* skonwinkowa-
ne w tryumfalney pompie prowa-
dził. Zgodziłeś rzadko skombino-
wane rzeczy, to iest *Principibus placu-*
isse viris, y oraz wspaniała zarliwością
os populi meruisse. Lecz co ia czynię?
morze koncentruie w łyżeczkę, czy-
li też godna censury prezumpcyą,
z gorolotną strzałą ide w zawód, kto-
ra *otior est missâ Parthi post terga sagittâ*.
Wybacz Jaśnie Wielm: Dobrodzieciu,
że mi sie nad zamierzoną metę dą-
ley uniosło pióro, zácne dzieła twe
ściągając. *Singula complecti cuperem, sed*
densior instat gestorum series. Wiec rekolli-
gowawszy

gowawfzy ſie nadſkompandyowane-
mi czynami Twemi, krotki zoſta-
wuje napis: *Te ſola tueri fama poteſt*
rerum, quas toto geſſeris orbe, & Nomen,
quod mundus amat. Niechże już tedy
ten domowy Lingwiſta odemnie do
Jaśnie Wielmożnego W. M. W. MCi.
Paná adreſſowany, oprócz wrodzo-
nego powabu, *ipſo ſcribendi argumento*
wdzięczną ſobie ziedna akceptacya,
kiedy wſzyſtkich równego ſobie ſta-
nu y kondycyi, przeſzłych ſkrypto-
row Oyczyſtych nieſkończenie prze-
chodzi. Wſławili Sarmacya mądrym
piſmem Panowie z Panow, JAKUB
SOBIESKI, Kaſztelan Krakowski,
JAKUB POTOCKI, Podczafzy Ko-
ronny, MAXYMILIAN FREDRO,
Kaſztelan Lwowski, a potym Wo-
iewoda Podolski, STANISŁAW LU-
BOMIRSKI Marſzałek Wielki Ko-

[c]

ronny

ronny, &c: ktorych *Nomina Sanguineo complecteris omnia nexu.* Wszakże z nich żaden, nad politycznemi, statystycznemi, wojennemi obiektami, mozg zdystyllowawszy w atrament, o poważnieyszey nąd Jaśnie Wielmożnego Synowca Twego nie pisał materyi; bo Krolowy Krolow, y Krolestw, MARYI, Historycznym został Panegirysta. Drudzy (*sit venia verbo*) ni by ziemscy łowiszowie, miasto przyśtoynieyszey zabawki, pisarskim pęzlem *Centauros pingebant in nubibus*; abo z Domicyanem piorami muchy kłoli, o frażkach pisać; abo z *Kaligula*, szczerozłotemi dowcipu siećiami zabki w bagnach łowili, światowe koncypuiac żarciki, y krotofilne bagatele; iego ręka *circa seria*, bo *circa negotium saeculorum*, nad wysławieniem pierwszey po BOGU zacności, to jest Boga-

Bogarodźicy PANNY spracowana,
nie skażitelnie w niebie, y ná ziemi
powinna wiekować: *nunquam manus*
ista putrescet. Ja zaś pragnąc mieć
przynamniey, *particulam meritorum* w
respekcie W. M. W. MCi Paná Do-
brodźieia, prezentuję Pańskiemu
konspektowi *praesentes paginas*, nie tyl-
ko *Latinitatis*, ale też pryncypalnie
cordis onemu *devinctissimi*, lubo przy
cudzey pracy ofiarowaniu *interpretes*,
życzac, abyś Jaśnie Wielmożny W.
M. W. MCi Pan, wespół, z Xie-
żną Jeymością, KRYSZYNA z SAN-
GUSZKOW nieporównanych cnot
Heroína, Małżonka swoią, y z za-
cnym, Potomstwem, KAROLEM,
KAZIMIERZEM, IGNACYM,
KONSTANCYĄ, poty szczęśliwie
żył, poki Sarmacya czynami, á

świat cały sławą nieśmiertelną nie-
napełnisz: *omne ævi senium tua fama re-*
pellet.

Jaśnie Wielmożnego
W.M.W.MCi Pana
y Dobrodzieia

Niegodny Bogomolca
y najniższy sługa
X. Albrycht Stawski.



C Z E S C II.

Zapraszanie Rymotworskie
Rzymsko-Gwádalupańskiego O-
brazu Bogarodzicy do Kraiow
Sarmackich.

P Anieński Cieniu przybądź? nad gwiazd
glans cudnieyszy
Cieniu świetny nád słońce, rozwin
dzień iasnieyszy?

Owszem przydź żywa P A N N O w Rzym-
skim kontersecie,

Kraszác wesełszą barwą lica w Polskim świecie.

Bez ciebie lub farbierskiey radość malowana,

Przez ciebie tchnie śmierć, życie martwych
farb odmiana.

Nie tak Marynarz wiatrów żaglowładnych
żąda,

Lub ros perłowych ziemia pragnąca wygląda:

A

Nie

2 Rozdział I.

Nie tak wzdycha pacjent do ziótek lekarskich,
Lub oracz życzy w polu zbiorow gospodar-
skich:

Nie tak w Bugu zrodzone ryby schną bez wody,
Albo ptak bez powietrzney omdlewa ochłody.

Nie tak dąży zranieni do zrzedet telenie,

Nie tak Łabedź kląrowne rad pija strumienie.

Jak teskni do Panieńskiey kray Sarmacki twąrzy

I samą iey figura głodem Polskę zarży.

Kodeń z wież Sapieżyńskich patrzy frasobli-
wy,

Chcąc pospieszyć słonecznych kolek bieg leniwy

Późny Dziedzica powrot nagli nárzekaniem,

I odwłoke niezwykłym przerywa wotaniem.

Przydźże z Libánu, lub z Gor Rzymu opo-
czystych,

MARYA ? u nas rosprosz blask światel
frebrzystych.

Świat Litewski zapewne ma cie koronować

Byle ci Rzym koronę ráczył konferować.

Jeśli zaś on swe dary ciemnym spożni mrokiem

I zotwim będzie honor postępował krokiem,

Zrowna miłość Rzymowi: zgodne wiąc grona

Serc ludzkich, zkad ci słiczna uroście koroná.

SUM-

SUMMARIUSZ CZĘSCI II.

Powrot do Ojczyzny MIKOŁAJA SAPIE-
HY z obrazem Papieżkim y Świętymi
Reliquiami; Rzymskiego Dworu zagniewanie,
tudzież przez przysługę znaczną przedna-
nie; Powtorna do Rzymu iego drogá, daro-
waniem rzeczy zábranych, y innemi łaskami
od Urbána VIII. zadowolczona. Złożenie
czci godnych prezentow w Kościele Kodeńskim;
opisanie onego, y innych miejsc przyległych.

ROZDZIAŁ I.

USzedszy scigájących siebie MIKOŁAJ
SAPIEHA powraca do Polski, gdzie po-
zwem do Trybunału S. Nuncyatury Apostol-
skiej przywitány, y ná różne káry dekreto-
wany.

Ledwie podobny do wiczenia z wielu
miar, acz przez tyle dowodow wiare za-
slugujących, tudzież z ziemskich y piekiel-
nych świadectw, żadney iuż kontrowersyi nie
podległy, MIKOŁAJA SAPIEHY zbyt śmia-
ły posłówek, zadumiała iednąk nád niesłycha-

4 *Rozdział I.*

nym przypadkiem Oycá S. myśl w wątpli-
wym nie co trzymał sentimencie : iáko bo-
wiem przeyrzanego nieszczęścia lżeysza by-
wá náwalność, ták nagła burza, roztargnio-
ny gwałtownemi falami rozum tłumi, álbo
chwiciáca się ná różne strony, by też nay-
gruntownieyszego rozsádku náwe sam y tam
rzuca ; iáko postrzeżone wczesnie postrzały
mniey ráza, ták niespodziane cieszko ránia.
Przeto ieżeli komus z Polskich Pòëtów zdá-
ło się powiedzić.

*Láskawe też gołebie swe rankory máia
Pszczolki się mále ostrym zádem zászczycáia.*

Sarbie-
iezwski.

Coż dopiero Syn prawy gołebia, to iest
nástepcá Piotra URBAN VIII. przynay-
mniey od Rzymskich Orłow zabrawszy co-
kolwiek zółci, słusznie się nie miał rozgnie-
wać, y Herbownych Barberynów pszczołek
zadéł záżyć ná przewiniaiacych. Popier-
wszey zaraz wystépku wiadomości, rozbie-
gła ná różne goścince rozesłanych szláko-
wników pogoni, dobra intencya uzbroionego
scigáiaca Winowayce, całé prawie Państwo
Włoskie zwiedziwszy, próżne uczyniłá zá-
biegi : nie ieden się koni dáremnym spocif
znoicm,

znoiem; ponieważ tyś się drogę otwiera
goniącym, iedną zaś uchodzącemu. Pomy-
lił Mikołaj Szpiegow szyki ledwo nie cudo-
wną szybkością, iako ten, który w prostocie
serca torem odważney rezolucyi postępując,
nie myślił nigdy nąigrawać się Bogu, albo
go tym sposobem obrazić. Nigdzie nie zbo-
czywszy nawet do Padwy, prostym traktem
do Oyczytych przybył granic, mniemaną
w niej bezpiecnością do przetzego pobudzo-
ny pospiechu. W tym najwyższy na ziemi
sprawiedliwości Rządca, y wszelkich kontro-
wersyi Sędzia wypisana całego interessu do
Nuncyusza swego w Polsce będącego infor-
macyą, chociaż dosyć lotny do Warszaw-
skiej Krolow rezydencyi poprzedził onego
powrot. W takowym swoim liście, nie w
laurowe ale rączey w smutnego kupreśsu
liście obwinionym, po wyrażoney służnego
żalu exaggeracyi, y oznaymieniu okoli-
czności zuchwały uczynek ociążających, ka-
że go Rokiem zawitym przypoznać do
Nunciatury Apostolskiej; złączym stądwszy
punktualnie na terminie Mikołaj, mimo
wszelkie lurystow porady, y prawne wykłady,

nie skuteczniejszego do ochrony swojej być nie sądził, nąd wyznanie rzetelney prawdy, iż on sprawy swojej bronić determinował. Nie zapierał bynajmniej istoty akcyi, atoli od tych circumstancyi daleka mieć chciał, które by zaiatrzonym animuszom do wymysłnych y opacznych opinii mogły być okazać; wyznawał naprzód státecznie, że miał zawsze przedsięwzięcie pokoju, nie iákowego by przez najmniejsza Oycowskiego Naywyższego Pásterzá fercá álterácyą zaturbowania, owszem przed całym oświadczał się światem, że iedynym do uráženia podobieństwem, iáko stráżliwym monstrum brzydził się, mowiac: *Pierwszy pod słońcem Májestat, pierwsze miał w estymacyi moiej miejsce. Namieśtnicza Chrystusa na ziemi powage, takim iak się tylko pod niebem znaleźć może, czcilem iednostaynie poszanowaniem: sam bym przyznał dobrowolnie, iż byłbym w sprosney wychowany Bartaryi, z nieużytego złożony głázu, mlekiem zwierząt dzikich wykarmiony, gdybym się odważył tyle łask od światobliwości naywyższej mnie oświadczonych, obrzydłą odplacać niewdzięcznością*

cznością ; niech już dobrodziejstwa będą
iako kwiaty, poty mile, poki kwitnące. Coż
mi jest świeższego nad fawory w samey rze-
czy nie dawno pokazane ? co przyjemniej-
szego, iako gdym synowskim affektem, Oycow-
skie Pasterza uniwersalnego całował nogi:
nigdy sie nie obawiał owey censury, ra-
niżz ustami, ktoremi całujesz: brzydzą sie
naturą piorunow, co przyświecćć zabijać;
potępiam trzy krokodyla, gdy płacząc o śmierć
przyprawiać; nienawidzę przyrodzenia
płczotek, słodysz prezentując żądłem ranić:
świadkiem mi jest sam P A N B O G,
żem nie przeciwko Kościołowi, y Jego nays-
pierwszey głowie nie knował: owszem honor
oboyga, nad fortuny wszystkie, nad krew y
życie własne był, y jest u mnie szacowniej-
szy. Appelluję do pospolitego przysłowia.

Wszelkie ludzkie nayskrytsze iakiekolwiek czyny

Intencya osądza, czy są godne winy.

Nie taie, występki z gorliwej raczey
niewiedomości, nie z zawziętey złości; z
bezwinnego nabożeństwa, nie z zuchwałey
emulacyi; z mniey rozmyslney podobno pobo-
żności, nie z dobrowolney niecnoty; iednym
słowem

słowem, z usilnego pragnienia, nie z łakom-
stwa podłych zysków szukającego popelnionej,
chwycitem się zreczney sposobności pozyska-
nia Obrazu sławnego, z którym mnie samo
szczęście spotkało. Chciałem Najsławniejszy
Pannie iakową z moiej fortuny oświadczyć
przystługę, y iey prezencją nowey świątyni
w mieście dziedzicznym Kodenskim powstałacej
przyozdobić Fabrykę: wyciągała po mnie Oy-
czyzny miłość, dziwnie Synów własnych de-
winkuiąca, ani zapominać o sobie dopuszcza-
jąca, abym ley gościniec podroży dalekiej z
postronnych krajów przywiozł: to jest łatwie
otrzymane depozyta świętych Reliquii, Wło-
skiej Ziemi, a osobliwie Rzymskiemu Miastu
obficie nader z Prowidencyi Boskiej uzycz-
nych; rozumiałem ie być tym szacowniey-
sze w Septemtrionie Polskim, im się rzadsze
znaydują, ile gdzie indziej samą mnogością
y poufalską prawie zpowszedniały. Y nie
jest to pierwszy bez dawniejszego przykładu
postępek; ta droga puscitem się, którą po-
myślnemi wielu podobnych śmiałków zwazy-
łem niegdy utorowaną ślądami, nie wstydzi-
łem się odważnie błędzić z drugimi, którzy
nigdy

nigdy błędu nie żałowali takowego. Ewinku-
ia mie godne wiary Kościelnych dzieiow mo-
numenta. Roku Pańskiego dwudziestego wie-
ku dziewiątego, dzieśień Weneckich okre-
tow przeciwnym wiatrem zápedzonych, prze-
ciwko wyraznemu Edyktowi Iustianiana swe-
go Książecia do Portu Alexandryjskiego przy-
stąpiły. Ktoż bowiem, chyba większy nád
ziemskich Potentatow wiatrom y morzu ro-
skazać może? Bezrozumna to tylko дума,
drugiego Xerxesa światu wymysli, któryby sie
Neptuná wstrzymać, álbo nie podległy za-
dnym wiezom Ocean w niewolnicze wprá-
wić petá podiał. Miedzy Mórznarzami We-
neckiem i dwóch nád innych było przedniey-
szych, Bonus y Rusticus; ow przyzwoitych,
ten zaś dalekich od imienia swego obyczá-
iow: ci zakazáne mając sobie przedaze w
tamnym Horyzoncie, gdy tym czásem sposo-
bney do dalszego żeglowania oczekiwáli pory,
a żeby próżno czásu nie trawili, ná lepszy
handel udać sie rezolwowáli. Co dzień pryn-
cypalny Kościół nawiedzając, ciało S. Mar-
ka Ewangelisty tam deponowane wrodzona
nie iaką przychylnością czcili; álbowiem zda-

Baroniusz
w Bibliote-
ce Waty-
kańskiej
pod Rokiem
820.

wna katedrę, kazániami Jego poświęconą od Herakliusza wschodniego Cesarza Miastu swemu ofiarowaną z obserwancyą konserwując, tegoż S. Ewangelistę między pierwszymi Patronami komputowali. Zabrana przez częste nawiedzanie z odźwiernemi Kościoła y strożami Grobu konfidencyą, za czasem niezna-
cznie otworzyła pole do pozyskania wielkiego Patrona ciał: wzmagając tym większą otrzymania ufność, upadająca co raz w Grecyi pod iarzmem Saracenów ieczącey Chrześcijańska Religia; w ten czas właśnie na przyozdobienie nowo wystawioney Batwochwalnicy Mahometaniskiej, szukano zewsząd marmurow, y dobywano ich z kátolickich kościołów scian, słupow, y pawimentow; przeto rownego nieszczęścia wspólnie Bazyliki w murach Alexandryjskich zawarte oczekiwały; áni było nic pewniejszego nad to, że y Ewangelisty S. káplicą pospolitey podlegać miała ruinie; z tych okoliczności zdało się przychodniom, w spólne z obywatelami tamiecznemi wnieść rady nie tak względem ochrony od pewney utraty marmurow kościelnych, iáko respektem uprowadzenia wczesnego.

snego od Pogańskiego pośmiewiska y wzgardy przenaydroższych Marka S. kości. Nie przypadtł skuteczniejszy sposób, tylko aby ten skarb iednemu z okretow Weneckich, w pretce nazad powracać gotujących się skrycie był powierzony, z kondycją iednak przywrocenia za spokojniejszy koniunkturą. Odrzucono zrazu pierwszą propozycją, potym dano czas deliberacyi, nakoniec od przelożonych nad owym miejscem wszelkimi obietnicami zniewolonych, otrzymany jest konsens pod wielkim sekretem, a tak miasto ciała Swietego nowego prawa opowiadacza, Błogosławioney Klaudy Panny zwłoki podłożono, chwalebne zaś Ewangelisty Pańskiego Reliquie, pod faworem ciemney nocy na brzeg morski zamiesione, wieprzowym miesem przyrzucone, y listem przyrzasznione, w przedniejszym miedzy innemi Weneckimi okretami nazajutrz od portu odkładać mającemi złożono. Skoro brzask, Saraceni do rewidowania pomienionych statkow zbiegszy się, gdy skrzynie otworzyli, y w niey ciekawym okiem popłatanem y pokraiane domowego wieprza zayrzeli mięso, każdy z nich okłwym przerażony

widokiem, zatkawszy nos, wstecz uciekał, wrzeszcząc y wołając, kanzyr kanzyr, to jest wieprz wieprz. W tym okrety rozwinięwszy żagle, y podniosszy kotwice, puścili się na morze, y w krotce przy plażach sprzyjającego powietrza, y Fawoniuszach żagle popędzających oyczyste brzegi y Miasto nad morzem Adryatyckim panujące przywitali. Przyjaci byli od Książęcia y gminu szczęśliwi lazonowie z solennym powinszowaniem, y wesółemi okrzykami. Nigdyby podobnych nie usłyszeli, gdyby z złotorodnych Insuł pełne bogactw, albo przepysznych towarów prowadzili nawy. A kżoż dotąd w dysk wizycya spokojney takowego kleynotu possessyi z wolną rzeczapośpolita wchodził? albo się upominał? nikt się nie ważył pobożnego wyrzucać wziętku. Inaczej Lwa assistującego Markowi postacia, y groźnym głosem byłby przestraszony. Oto tedy gotowa obrona uwiezionych z Rzymu Świetych Męczenników Reliquij. Niech powiedzą co podobnego na wymowienie porwanego wizerunku różne obrazy Najświeższej MARYI, z dawnego siedliska na inne przeniesione mieysca. Konterfekt Messa-

neński

neński
Synai
tyi do
tua Ma
pewny
wytrac
wadzo
przysa
pizac
też w
Pampe
wany
Iberu
(wed
podob
siony,
pomier
fazens
widom
nych c
nika s
samego
nosm
mnie
załcz

neński Pocieszenia nazwany, od Zakonnika Gory Synai z teyże samey potajemnie wzięty do Sycylii dostał się, aby tam większy odbierał honor. Stamtąd Madrytańska od Protekcyi rzeczona z kaplicy pewney skrycie przez Zakonnika Kordonaryusza wykradziona, y do Kościoła Reguły swoiey wprowadzona, temusz publicznym dekretem jest przyśadzona. Gdyż iako uważa Author o tym piszący, chociaż BOG widzi wziętek, ale też widzi myśl y dobrą intencyę. Obraz Pampeloński w Hiszpanii, od Drogi mianowany, z Miasteczka Alfazu, nad brzegiem Iberu rzeki leżacego, pobożną kradzieżą (według expressyi Authora tey relacyi, a podobno tu polityczniey wyrażoney:) uniesiony, nowey jest przyśadzony rezydencyi, ponieważ przez sentencyę Magistratu, Alfazensem będąc przywrocony, powtornie nie widomą mocą do Pampelony powrócił, y do tych czas w Kościele S. Saturnina Męczenniką spokojnie zostaje, z potwierdzeniem od samego Nieba dziwnych na to miejsce przenosin swoich. Takowe y tym podobne mniey winnego uszkodzenia przykłady, na zaśczyt sprawy swoiey przytaczał, albo

Samperius
apud Gūp
penberg

Blasus
Ibidem

Iosephus
Moret.

mogli allegować MIKOŁAJ SAPIEHA :
 ale wszelkie tarcze mianowicie w pierwszym
 ferworze, wypadłym od sądu Apostolskie-
 go karania postrzałom utłapić musiały .
 Cztery punkta przycieższe y do żywego
 doymuiace dekretem do wykonania naza-
 czono. *Pierwszy*, zupełne przywrocenie po-
 branych Świątości na pewnym y nie od-
 wlocznym terminie pod karą exkomuniki.
Drugi, więzienie publiczne, to jest podług
 zwyczaju Polskiego siedzenie więzy przez
 cały rok w którymkolwiek do upodobania
 swego obranym grodzie. *Tzeci*, dosko-
 nale Kościół murowanego, do którego
 załączenia sam się Mikołaj przyznawał, do
 kończenia. *Czwarty* nakoniec, peregrynacyi
 piechey do progów Apostolskich ponowie-
 nie, y tam O Y C A Świętego pokorne
 przeproszenie. Każda zaś te kondycya z
 tych decyzji surowey sprawiedliwości, iako
 tyleż ostrych grotów od Trybunału Świę-
 tej Nuncjatury wypuszczonych nie poma-
 łu lubo nie wrzucony z innych miar MI-
 KOŁAJA SAPIEHY animusz przeraża-
 ła, jedną jednak zdawała się cale nieznosna,
 która

która
 nabyt
 by dro
 strone
 kim n
 ściół
 nayfu
 we. Z
 wspan
 furow
 OY
 ostre
 ne s
 nárá

G
 nego
 kaza
 głose
 chos
 par

ktora restytucya rzeczy z taką trudnością
nabytych, y nad największe kroleństw skar-
by droższych nakazywała. Te szczególnie na
stronę odłożywszy, innym chociaż cieśz-
kim nie zbraniał się schylić barki, y Ko-
ściół Świętego powszechny Matki by też
naysurowszym ładom posłuszna poddać gło-
we. Ze zaś podobiała się Niebu takowa
wspianącego serca rezolucya, przedziwna
surowosci w łaskawość odmianą, łatwe
OYCA Świętego przednianie, Dekretu
ostrego nie tylko umiarkowanie, ale zupeł-
ne skąśowanie, w kontynuacyi następującej
narracyi iawnym będzie dowodem.

R O Z D Z I A Ł II.

GDy przez instancye krolewskie y posta-
nego do Rzymu Synowca swego rodzo-
nego, w przednianiu OYCA S. nic niedo-
kazał Mikołaj, przez rozerwanie wolnym
głosem Seymu walnego, wierze świętey y du-
chowney Jurisdycyi szkodliwego otrzymać
pardon usiłuje.

Po wziętym z posrzedku żyjących, czyli
raczej

rączey z ziemskiego wygnania do Niebieskiej Ojczyzny przeniesionym, według prognostyku *Ruscyusza szczęśliwym wygnancu* Zygmuncie trzecim, za zgodnym wszystkich stanów głosem, nastąpił Władysław Syn Iego, podobnym prorocstwem tegoż Authora, *Chwała następująca* rzeczony na schyłku Roku 1632. Od szczęśliwey tedy na Pánowanie nowo obranego Regnanta inauguracyi pomyślnieysza około sukcesu sprawy swojej otucha formuiacemu Mikolaio-
wi przyszło na myśl, wysłać do Rzymu na wymowienie nie raz námienionego wy-
stepku Alexandrá Sapiche Synowca swego Rodzonego, a Dziadą mego Bratá, potym Biskupá Wileńskiego. A żeby zaś własney
ekuzacyi y deprekacyi wickszą przydał
powagę, listem instancyalnym od Władysławá Krolá łatwo uproszonym, Delegata
swego w przed się wziętą drogę zábierájącego się uzbroił. Acz ow po przebytych
mroznośiwych gór przykrościach, po zmierzonych nie zmordowana fátyma śnieżystych
Alpach, ieszcze nie ostrygłego w ferworze
pierwszego ressentymetu załtał OYCA S.

gdyż

gdyż nieuchronney zaszłego świeżo dekre-
tu wyciągał exekucyi, y podobno od tako-
wey pretensyi, rowne nieporuszoney opo-
ce serce nigdyby nie odstąpiło, gdyby cze-
go rące y supliki wymodź nie mogły,
skuteczniejsza zwłoka nie wyperśwadowała.
W owe albowiem czasy tak wielka w Koro-
nie y Litwie pánowała zaráza nie ciał,
ale dusz ludzkich, iż wielu z znaczniejszych
familii, kalwińska albo Luterska sekta zá-
rązonych, przednie w Senatorskim y Ry-
cerskim kole posiadáli urzedy. Rozpleniło
niešťczęśliwie ziarno, ná Francuskich y Nie-
mieckich rolách od młodzi Polskiey cieka-
wie po cudzych kráiach peregrynuiący
zebrane, wolnorozpušćne potym po Oyczy-
stych polách rozšiewanie; cierpiáno bez
żadnego wštratu wzbyt swobodne, y nád-
dawna przodków wiara, ledwie gorę nie
biorące roźnych sekt obrządki. Y ztądci w
Arcopagu Rzymskim nie plonná pono nie-
ktorych Kardynałow apprehensya (á żeby
w tak wýuzdány wolności co chcieć o
wierze trzymać, iákakolwiek przewrotna
náuka, nie ublagánym rygorem záiatrzona

y do ostateczney desperacyi przywiedziona Mi-
 kołajá cierpliwość w uparte swoje nie pocią-
 gneła iedno rozumienie:) suspense tym cza-
 sem wykonania przyostrzeyszey życzyła sen-
 tencyi. Ale daremna być boiaźń; y owym
 we śnie reprezentowanym równa postráchom,
 gruntownie ná Opoce Rzymskiey ufundo-
 wány zarliwego prawdziwey wiáry promo-
 tora Geniusz, wyższy nád wichry ziemskie,
 wywarte postponuacy furye, y groźne de-
 pcacy pioruny, rzecza łama pokazał. Táka
 iest madrego Człeka animuszu, iáka niebie-
 skich spher nád Ksiezycem dyspozycya;
 ustawnie tam bez alternaty pogodá, ziemi
 bliźsze powietrze zamiészaniu podlegá, w
 gorze zaś záwsze spokoyno. Doznał w kro-
 tce Rzym nie płochego serca Mikołaiowe-
 go, áni kształtem trzciny zá lada wiatrem
 zagranicznej nauki ná wszelkie strony łat-
 two skłonnego, gdy go ná następującym w
 krotce oboygá Narodow uniwersalnym kon-
 gressie, fundamentem kolumny prawdy Rzym-
 skiego Kościoła doświadczył naygruntowniey-
 szym. Zblizał się walny Sejm ná końcu
 Novembrá w Roku 1634. powtornie złożo-

ny,

ny, którego termin Krol z całym Dworem ze Lwowa spieszny krokiem porzedził. Stął też na czas Mikołaj jako Posel z Woiewodztwá Mińskiego na tenże Akt obrány. Dwie nayprzednieysze były materye do traktowania: iedná, aby podatki na woienną expedyacyą, przez konstytucyę Seymu w Miesiacu Lipcu blisko przeszłym pod *Michałem Tryzną Stolnikiem Litewskim* swiezo odprawionego uchwalone, punktualniey po Woiewodztwach wypłacano, gdyż do tad náder leniwo wnoszono; iák to zwyczajnie pretkie deklaracye zpozniowaną iścić zwykła exekucya. Druga, aby za iednostaynym stanow konsensem wolno było Krolowi poiać w Matzeństwo Księżnę Neyburską Woiewodzanke Reńską, od heretyckich Rodzicow w herezyi wychowaną. Nie zbyt liczne punktá do trutyny kongresu podane, ale takie, które stoocznych potrzebowały konsyliarzow, iakoby prywatne interessa, od publicznych subtelny pomiarkowaniem oddzielić potrafili. Już preliminarne seflic zaráziła iádowita kacerstwa zawziętość, przeciwko jurisdikcyi stolicy Apostolskiey, przeciwko

prerogatywom Biskupow, y exempcyi Duchowienstwa wyuzdana gęba powstająca, dodała wymowney popedliwości, zuchwała potencya Familii Firleiw w Polsce, Rądziwilow w Litwie, z których każdy swemi iak mowiakreaturami, albo przenajetemi subiektami, nowo wznieconych błędow mocno bronil. Sam Krol lubo zrzenicy wiary bynajmnieyszym proszkiem nie miał zapruszoney, iednak pod pretextem potrzebnych kontrybucyi, y prywatnych áffektow, przynajmniey uskrupulátow podeyrzanie o rzeczách sadzacych, przeciwney zdał się nie co pobłażać fakcyi. leżeli kiedy, tedy w ten czas Mikołaiá żarliwość, nie innym się ubespieczyla zásczytem przeciwko insultom nieprzyjaciol Religiy Swietey, ani się obcym uzbroić chciała orężem, tylko znakiem Herbowney strzały do wykonania Pofelskiey funkcyi [która on pisałował:) tym końcem obráney, aby sprośną herezyi przez nie iedną głowę dumne podnoszacey rogi, pokonała Hydre; *Posłał Pan zaślepow Core Łuku swego na pomoc woiuiacemu Kościołowi,* to iest Posła nieustráśzoną obdárzonego spráwnością; który

by

pi, Opaci, Pralaci prywatnie y publicznie niesmiertelne Fautorowi swemu oddawali dzięki, prawowiernego Atlantá, Herczyi uskromicielá, iednostaynemi pochwałami pod Niebiośa wywyższać, owszem nád niebiośa wynosić nie zaniechali. Nikomu w tym pánegirycznym zawodzie nie dał się ubiec Nuncyusz Papieski *Honorat Vice-Comes*, imieniem Pryncypalá swego gorliwego obrońce wystawiając, y w pewną prawie nádzieję podnosząc, o pomyslnym w krotce Synowskiego z Oycem Świtym poiednania zákonczeniu. Sam tylko Krol Władysław czwarty wesółá wszystkich dobrze Oyczyźnie zyczących zdaniem pogodę, posępna mina, y smutną postawá zdał się álterować; ciężko ponosząc takowe seymu zerwanie, przez ktore moralnego niby párálizu, to jest sił Rzeczypospolitey rozerwania dla nieuchwaloney placy żołnierskiej obawiał się. Acz birziey ná prywatnych intencyi tym sposobem pomieszanych, y prawie w iednym momencie zruinowanych zawod, we wnetrzných myślách utyskował. Iednákże Mikoláę dzielność potrafiła opáczne od Pańskiego

skiego sercá oddalić interpretacye, zdołała
wzburzone uśmierzyć fale, y wypogodzo-
na krolewskiej twarzy przywrócić sobie ma-
lacya; kiedy dowiodł, że obligacya obrony
wiary Swietey, y praw Rzeczypospolitey po-
waga, dwoiaka niby podpora wsparty, zwy-
kłych ná oddalenie bliskiego niebespieczeń-
stwa zázyl szrodkow. Jákoż od przezornego
Pána, y sprawiedliwego nie zkorumpowanych
subiektow izácowniká, z nieżnośnym umar-
twieniem nieprzyjaznych nie małe nieśnaski z
tąd iuż rokujących, otrzymał godną nie wzru-
szoney pocziwości aprobacya, oraz nie od-
mienney láski upewnienie, gdyż ludzi Rząd-
com, nie iáko pszczołek Pryncypalom naturá
zabroniłá zadlá, ále go roztropnością przy-
tepiłá, áby skorym impetem nie szkodziłi.
Potentatom światá złota dusza (iáko baiał
Plato) żyjącym, nie rzecz ołowiáne zawię-
rać y wywierać gniewy; niedługo ziemi
łowiszowie troygroźne rozrzucáia pioruny,
częsciey złotemi deszczámi plodne odwiázáia
role; pámiętáiac ná pożyteczny wielce wy-
rok.

Gdyby

Gdyby Iowisz każdy grzech piorunował
z gury

Dawno by sie już widział bez swej armatury
Skoro tedy pogodnieysza Monarchy twarz
Mikołaiowi w domu zaiásniała, na tych
miał postronne Słońca pomyslniey zdąły
mu się przyświecać, y nowe nowych sukces-
sow powodzenia sprowadzać, za ktoremi
mierną skwąpliwością postępować zechce.

R O Z D Z I A Ł III.

*I*nformacya Nuncyusza swego ublagany
Naywyższy Pasterz dekretu przed tym
ferowanego rygor nie tylko mityguie, ale o-
wżem podárunkami Mikołai cieşzy, ktorego
poiednania Promotorowi temusz Legatowi Pa-
pieskiemu winne dzieki wyrażaia się.

Honoratą Vice-Conesa Arcybiskupa
Laryſſeńskiego, od boku URBANA VIII,
do tercá Sarmáckiego krol stwa delegowa-
nego, y prawie włamym tercú Rzeczypo-
spolitey wkorzenionego, dziwny dzielno-
ści reká, osobliwa moc pokazała; chcąc on
álbowiem Mikołaiowi Sapieże obowiązana

pokazać

pokazać wdzięczność, y za oświadczona nie
 dawno na walnym kongressie, upadającym
 Duchowienstwá wolnościom pomoc, wzá-
 iemna podać rękę, nie tak list, iáko ráczey
 wszelkich pochwał panegiryk do stolicy Apo-
 stolskiey napisał. Mianował go wskrzeszonym
 Eliazem, álbo iednym z stárodawnych Pro-
 rokow, ktorego czoło niby z krzemienia,
 álbo z dyámentu wryte, żadney się poten-
 cyi ustráżyć nie dąło. Prawdziwszego w
 ákcyach onego demonstrował Trysmegista,
 ráda, pobożnością y żarliwością troiáko wśła-
 wionego; szczegulnym Herkulesem Sármac-
 kim nazywał, który chwiciacemu się oko-
 ło całosci wiary krolestwu, śmiało odważne
 poddać rámioná, á zátym w rákowych nie
 szczęśliwych koniunkturách, między godne-
 mi naygodnieyszym faworow Papieskich wie-
 ła rácyámi być go reprezentował, iáko te-
 go, co mierne przewinienie známiensitemi
 ząglądził zástugámi; Oycowskim barzicy
 upomnieniem niżeli sádowną surowością o-
 twarty Geniusz wiernego Kościoła. Świętego
 Syna rektyfikować perswadował, y dyskre-
 tną rozczką, nie drociánym prątem ulom-

ność pobożności bliska życzył poprawić; owo zgola tak skutecznie na koniec listowna wymowa wierny Minister perorował, iż Ociec Święty zupełne jakiegokolwiek winy odpuszczenie Mikołajowi ofwiał, uwięzione z Rzymskich skarbow kościelnych depozyta darował, od exkomuniki wydaną absolucya uwolnił, a nad to obelżywy poniekąd dekret z akt publicznych eliminować pozwolił, włożywszy tylko za pokutę obligacya dokonczenia Kościoła murowanego, y nawiedzenia progow Apostolskich, a toli już nie pieśńa wędrowka. Przytym na większy dokument nie podeyrzany bynajmniej, ani obludney (iako się więc często w poiednanych trafia przyiąznięch:] zgody, y dobroczynności, nowe donatywy do pierwszych przyrzucając darow, ofiarował mu przez ręce Nuncyusza swego gołen, y partykulę z głowy Świętego Kalsprycego Meczennika; Synowcą zaś lego Alexandra procesu sprawy w Rzymie dozieraającego kazał na stan Duchowny inaugurować, y w krotce potym solenny akt Prymicyi przytomnością swoją przyozdobił; dał mu na

ten czas dosyć wiele. Bo go nietylko prezencya, ale też znacznym prezentem, na pamiątkę Oycowskiego afektu, to jest pierścieniem Szaphirowym, z wyrzniętym Herbem Barberynow między stárożytnościami Domu naszego dotąd konserwowanym, obdarzył. Mogłże co mieć pożądanego w życiu swoim Mikołaj? iako kiedy po posępnych obłokach wesoło iasniciące Słońce, po burzliwych nawałnościach morza upragnione uciszenie, po utarczce pokoy, po niebezpieczeństwach bezpieczeńność obaczył. Wiercokolwiek wrodzona ludźkość, y wypolerowana polityką od ohidliwej niewdzięczności censury daleka dyktowała, wszystko to na podziękowanie nie już surowemu Sędziemu, ale rączy przychylnemu honoru swego Pátronowi Nuncyuszowi Papieskiemu szczerym sakryfikował sercem: do perfekcywania Kodeńskiej Bazyliki niezmyślona aplikacya, do ponowienia Rzymskiej peregrynacyi nie odwłoczna bez żadnego cofnienia się ochota, przez nieodmienną deklaracya przyrzekl. Y już mu zabierającemu się do Włoch, gdy szczęśliwey drogi y

fortuanych życze progressow, oraz imieniem
oniego z pełnym wszelkiej obligacyi y po-
chwały wyznaniem, do Legata Rzymskie-
go obracam się.

a Polo Po-
lonia.

*Zc Polska nie iaką ma z niebem Kom-
binacyą*

*By też ostatnim światu granicom nie tayo.
Tam są Niebiescy, tu o ziemskich Aniołów
nie trudno,*

*Tak wspaniałe imię z urzędu, nie z natury
piastujących.*

*Takowym był Honorat Vice-Komes Aniołem,
To jest Legatem Polskim.*

*Od honoru imię, od urzędu przezwisko pozyskał.
Bez obojczy prerogatywy ani się urodzić na świat
ani być uznany nie mógł*

Vice-Come-
sow Imię u-
rzedu prze-
mieniło się w
przezwisko
Familię.

*Bo mu honor w naturę się przemienił,
A szczęście urodzenia do wzrostu pomogło.
W pieluchach miał już sobie obowiązane
dostojności,*

*Wprzód preeminencyi niżeli kolebki stawszy się
Possessorem.*

*Przypadkom nieszczęścia cale nie podlega Vice-
Comesa Imię*

*Bedąc w komitywę zacnego urodzenia policzone.
Często-*

Częstokroć fortuna godnym godności deneguje.
Przeto wet za wet oddając iey Vice-Comesowie,^{Jakub Imhoff}
Gdy ieszcze zasługować nie zdołają na honor,
Już się nim widzą być ozdobieni.

Atoli płochy to honor, co dziecięciu bywa kon-
ferowany:

Gorzey się na młodych, niżeli na starych za-
wodzi.

Nie iednego, intrzenką życia widziałá Comesem;
Który się w południe dni swoich ledwo innych
obaczył Assistentem.

Nie takiego nam Legata Rzym delegował,
Ale mogącego od samego siebie Posłom wypra-
wywać.

Szegulnie tylko imieniem Vice-Komesa,
Rzeczą samą z setnych Książąt Rod wiodącego.
Z tych wielom wiekiem był Rowiennikiem,
dziełami zaś przodkował.

To jest pozniwszy część pierwszy zasługami.
Ktokolwiek wnidziesz w Medyolan, w posrzedku
Vice-Komesów stąniesz;

Których tyle razy panujących Książąt, nie
zadnych Vicegerensów

Stodszą nad Ambrozją pamięcią
Miało to Ambrożego niegdy káthedrą sławne
dotąd weneruje. Kosz-

Kosztowało nie poiedno krotnie tych Familiantow
swoich potu

Z pracy purpur, Palliuszow, Infut wycisnio-
nego, a wynektar wydystyllowanego.

Z nich ile Pasterzow, tyle drugich Ambrożych
wskrzyszonych liczyło.

Roku 1271.

Adorował Rzym Grzegorza Dzieśiątego

Z Vicekomesa, Namieśtnika Chrystusowego,
Stał m. ten ieden za Dzieśiąciu.

Po trzyletnim prawie stolicy Apostolskiej wá-
kowaniu obrány.

Tak długo Vice-Komes

Od honoru nie rozdzielnego cnoty Towarzysza
szukany być musiał.

Zá morzem będącemu bezpiecznie Łodkę Pio-
trową powierzono,

Nie przytomnego potkała nayspierwsza pod
Słońcem godność,

Był na ten
czas wbyryi

Bo sie od obecnego wzgardy obawiała.

Trzyletniego przygotowania trzeba było,

Aby sie ta twierdza pokory expugnować dała.

Dla wiekszey pod elekcyą jego wesolości,

Zart iá dowcipny poprzedził.

Albowiem Elektorom pospiech chcąc wyperswa-
dować, dobrze ktoś przymowił:

Ze

Ze Dom obierających ma być z dachu ogolony
 aby wolniejszy do ich rozumu przystęp miał.

Iana Biskupa
 Portuańskiego
 zart.

Duch Świetły

Potym żarcie prawdziwie został Papieżem,

panował
 lat 13.

I ten urząd sprawował nie żartem;
 Tym tylko publiczne ukontentowanie zasmucił,
 Ze długo oczekiwany będąc na tron, krotko na
 nim siedział.

Iednąkże gorsze potym igrzyską strojącą for-
 tune po sobie zostawił,

Ktora dwóch Sucessorow na Majeſtat

Innocent. 13
 y Adriana 13

I do grobu w iednym putroczu wyniosła
 Tak ona zawsze postępowała, gdy z ludzi za-
 żartować chciała

Maz wezem herbowny,

Malachiasza
 Prorocktwo.

utorował następcom droge wezła na skale Piotrowey

Aby od kámiennia grobowego nie zblądził.

pobożności
 y cudami śla-
 way.

Wezła tego od wezykowania po ziemi nazwa-
 nego być nie rozumiemy:

Gdyż do Namiesniczych samego Niebá wyso-
 kości wyleciał.

Takiemi cie honorowano honorami Honoracie.
 nizeliś ieszcze był uhonorowany;

Wziąłeś stawe od przodków, ani mnieyszą z
 siebie im uczyniłeś.

Od URBANA VIII do Władysława IV delegowany

Złożywszy wraz oboch monarchow liczbę,
południowey szczęśliwości na zegarze Potenta-
row doszedłeś.

Od pszczołek Barberynow

Do snopka krolewskiego expedyowany.

Nader dobrą Kościół S. zaczęłeś Ekonomią;
Przystąpić Pszczoły Papieskie miodopłynnego,

Nie na wszelkie strony woskowego;

Oprocz starożytnego wysokiej szlachetności

Na pieczęcia wosku,

Nikczemney niby woskowej miękkości nie za-
żywającego.

Łaskawość Vicekomesa iakoby Ambrozja

Jakową Polskę kontentowała:

Sprawiedliwość zaś wolnego wejścia do fercą

Doskonatego Sedziego woskowej miękkości za-
braniał.

Obyga tego doznał Mikołaj Sapięha,

Widząc cie,

Tak do odpuszczenia łatwego, iako do skara-
nia gotowego.

Pozwales obwinionego,

Ale nie skwapliwym krokiem szukałeś zemsty.

Godziło się przez cie od Naywyższego Sedziego
daley appellować.

To jest od zagniewanego Urbana do ubłaganego.

Czasu zwłoką temperowateś surowość,

Przezornie temporyzując windykowateś

cudzą wolność.

Służąc czasowi dobrześ zażywał władzy,

Gdyś nią oszczędnie szafował.

Ożywiłeś nieme prawa Duchem klemencyi;

Chcąc ziednać harmonią pokoiu,

Same nawet frogie kanony

Stodko brzmieć nauczyłeś.

Wystałeś do Rzymu informacją pełną wy-
stawienia.

Z pokonanego przez Mikołaią kacerstwa,

Ustyszeli szeleśt herbownego twego wezła

Barberynow psczołki.

Vice-Kome-
fowie wezła
za herb noiz

Okropnością Alpów bynajmniey niezdziczące,

Mile przyiety wiadomość o przyduszonych

Ną samych pierwiastkach przez prawowier-

negu Herkulesa herezyi gadzinach,

Y o zataionych Smokow wczesnym zatumieniu.

Obciążonego zbytnią karą winowayce

Listownemi wymawiałeś Panegirykami,

Z występku uczyniwszy prawie pochwałę ma-

terya;

Nagotowane z Wątykańskiey jurisdycyi pio-

E

runy,

runy kroplami atramentu ugaśiłeś:
 I nawrocisz Oycowskie ku Synowi serce.
 O Ministrze bez wykretno obrotny!
 Wiele twoim piorom powinna strzelać Sapie-
 zynska,

Za których pomocą z ciasnego nader razu
 W górę przestronney reputacyi wyleciała.

Wiec własnym żeleścem,
 Tak na Karpackich iako y Rzymskich skałach,
 wiekopomny rysnie napis:

Niech innych honor będzie w tym zasadzony,
 co innych honoruje,

Sapiezynski zaś honor jest w Honoracie;
 Który tej Prosapii stawać być nie ustat,
 Chociaż żyć przestał, roku 1645.

Zyczymy mu y przy siniertelnym grobowcu nie-
 skończoney chwały,

Bowiem każdy z nas swego czasu,
 Wkomitywie tego Vicekomeśa do teyże trafi mety.

R O Z D Z I A Ł IV.

Pod czas drugiey do Rzymu Mikołaja Pe-
 regrynacyi, powtorny odprawnie się Serw
 w Polscze wierze Swietey nie pomatu ubliżają-
 cy;

cy. *zupełne jego przednie z Oycem S. który mu oprócz kondonowanych uwiezionych rzeczy, nowe prezenta ofiaruje.*

Silu szkodziło walne sprawy odkładać do jutra: często dzień dniowi podać słowo, na słownym tylko fundamencie za-
fadzone; obiecana zaś w przyszły dzień execu-
cya nigdy do skutku nie przychodzi: a
co się odwlecze, częstokroć uciecze. Nie
każdy to zwłokliwy Fabiusz bywa straszny.
Cześcicy przez utratę godziny, albo momen-
tu, odłożone nie mały importancyi interes-
sa szwankowały, niżeli on przez zwłokę
czasu pomyślnie sukcesu przywrócić potrafił.

Mówić, iżc żyć bede, nie jest to mądrego,

Obietnice odkładać nie jest rzetelnego.

Gdyż słowami w momencie każdego z bogacysz,

Acz długu ią monetę pewnie nie zapłacisz.

Przeto miałac w pamięci rzetelność słowa
swego Mikołaj Sapiehą, deklaracya powtor-
nego progow Apostolskich odwiedzenia, a
przez wyrok Najwyższy stolicy w obliga-
cya zamienioną niechcac daley odkładać,
z wielką spiesznością wybrawszy się w przed-
sięwziętą drogę, przed Krolem stanął, który

E 2 wiedząc

Dzieie
domowe

wiedząc dobrze o takim obowiązku, ob-
szernemi apprekacyami odiezdżającego rá-
czył konwoiować, y dla tym więkſzey po-
wagi, chárakterem poselskim ozdobionego
y uzbroionego; *Imieniem swoim y Rzeczy-
pospolitey* z gránic Polskich szczęśliwie wy-
prawił. Po iego odiezdzie zbliżał się ter-
min nowego Seymu w Mieſiácu Lutym roku
1635 złożonego, w nádziei reparacyi owych
pratenſyi, które roku przeszłego wespół z
zerwanym Seymem upadły były. Zaiásniał
pożądany dzień liczną wszystkich stanów
frequencya ná zadrość niby samemu Słoń-
cu świetny, po praeliminarnych podług zwy-
czáiu ceremoniach pomyslnym iakoby pro-
gnoſtykiem poprzedziło náſtępujący akt zgo-
dne Marſzałká Poselskiego obránie, *Jerzego
Oſſolinskiego Podskarbiego Koronnego Nadwor-
nego*. Acz darmo dufać Phoebá promieniom
wzbyt pretkim wschodem pogodę ominu-
jącym: ná pierwszym zaraz wſtępie przez
wzburzoną od diffydyntów záwieruchę spra-
wiedliwość upadać poczelá, y prawowierna
prawdá z własnego prawie ruſzona ſiedliſká,
ledwo wniſć moglá w podwoie Oyczyſtey
wolności.

wolności. Jeżeli kiedy, tedy w ow czas przez
zaśtarzała korruptele, odłożywszy na stronę
publiczne materye, prywatne nieukonten-
towania Posłowie Ziemscy wnosić poczęli;
naywiększy hałas od bezgłowney herezyi
wleżał się przeciwko wolnościom Kościel-
nym; którym Papież URBAN VIII, przez
tegoż, co dyrektorską funkcją piastował, to-
jett, lerzego Ossolinskiego, niedawno do
Rzymu Posła sławnego ubliżyć nieco po-
zwolił. Ci tedy mili Reformatoremie tak-
ową spore biorąc sobie za pomyslną wszel-
kich awantazów koniunkturę, do szkodze-
nia nader skorzy, wraz wszystkie ducho-
wienstwa przywileje zruinować chcieli, y lu-
bo po długiej sprzecznych akklamacyi wrza-
wie, przez nie które łrzedki zdala się
dzika złość być poniekad usmierzona, iednak
wyuzdancy zawiętości poty nie było za-
dosyc, pokiby nowa iaka swoim na potym
fakcyom pomocna nie wymogła praedudy-
katę. Pobudziła Ruskich Grekow dysuni-
tow, aby na tym to kongressie nie słuszne
swoie przeciwko Unitom z Kościołem Rzym-
skim nad zwyczaj zwałwie wznowili praę-

rensyę, obiecuiąc sobie, że w ten czas miały mieć pomyslnę bez wątpienia powodzenie, kiedy obecny w Warszawie Posel Moskiewski, około potwierdzenia pokoju przez Czarą swego pod Polanówką u Walecznego Władysława uproszonego, pilnie pracuiący, nie mało wáloru do opressyi niewinności mógł być przydać. Acz bez tey protekcyi, sama przez się takowa kontrowersya nader była trudna do rezolwowania, á to dla tego: iż naród Ruski z oryginalną wkorzenioną schizmą do Rzeczypospolitey inkorporowany wielkimi przywilejami od niey otrzymánnymi Religia własną umocnił; zkad upadley jakoby wolności swej nieporuszenie ná potym konserwacyi upornie domawiał się, y owszem ná práwo národów zgwałcone iawnie utyskował. Mieniac być obrzadki wiary publicznymi instrumentámi przypuszczonne, przez Adwersarzow Unitow Rzymskich pozniey do praw Polskich przyietych, w starodawnym używaniu całę zátłumione. Poteznieysze z drugiey strony y słuszniece Unitow broniły rące: ci álbowiem iedno trzymáiąc z powszechną Kościół Rzymskiego

skiego głowa, y prawdę katolicka odważnie wyznawiać, narod twoy Pátryarſze Carogrodzkiemu poddany, y dla tego Tureckim zdrádom z niebespieczeństwem całego krolestwa barzicy podległy, do iedności przyprowadzić uśiluiąc, wnośili, że pożyteczna wielce takowa unia ieszcze za Władysława Jagelly tak się szczęśliwie kleić poczęła, iż iey pomieniony Krol, á potym następca po Oycu Kázimierz, od Syna swego Świętego Kázimierza uproszony, wszystkie w Litwie y na Ruśi Cerkwie Schismatyckie, z ich urzędami y dochodami, publiczną przysadził sentencyą, lubo zaśle w tym dekretá za uporem Dyżunitow, zágranicznych Monarchow protekcyę chwytaiących, aż do czasow Zygmuntá III do exekucyi przywiezione nie były. Atoli bezwstydna uporczywość Schismatykow, przełożonymi racyami, ani wymuszona nie dawno na Sejmie elekcyi Religij swoiey circumskrypcyá bynajmniey nie kontentá, pochlebne sobie kondycye więcey á więcey stáráła się pomnożyć, y żeby w defekcie konsensu Stolicy Apostolskiey, do ktorey przeciwna stro-

na Unitow we wszystkich referowała się, waptliwości iakowey nie podlegała, gruntnemi warunkami ubespieczyc się chciała; a tak zawzięci Prätendentowie, uprzykrzonemi skargami na wszystkie stany dotąd nalegać nie przestali, aż sposobna upatrzysz z koniunktur okazy, wielce ubliżająca katolickiey wierze konstytucya, przez potężne dissydentow praktyki do skutku przywiedziona, z niepowetowana Krolestwa Polskiego niesławą gwałtownie wymierzili. Przychodziła nie jednemu na pamięć wtak oplakanych cirkumstancyach Mikołaj Sapięhy żarliwość, ieszcze Leteyskiemi nie przygąszona wodami, siła pragnęło iego obecności choćby przez cudowna replikacya. Zostawił bowiem w sercach niektórych prawowierney odwagi iskiierki, ktorymi zapaleni, ponieważ rwać Seym widome Oyczyzny niebespieczeństwo zabraniało, przynamnię na oddalenie potrzebney heretykom praudykaty, pod uniwersalna stanow powaga, pamiętny przeciwko nie słuszności, owizem nie ważności pomienioney konstytucyi uczynili manifest. Ten rzadko

gdzie

gdzie znajdujący się, a rzetelnie pokazujący, i jako wiecznym Duchem następujące nieszczęścia przeczuwając Mikołaj, kacerskie machinacye zawczasu na przeszłym Seymie rozgromić y owszem całę zatlumić wołał, z Polskiego stylu na Łaciński wiernie przetłumaczony zdąło się tu położyć.

Actum in Curia Regia Varsaviensi, feria Quinta ante Dominicam Iudica Quadragesimalem proximam, Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Trigesimo Quinto.

Ad Officium & Acta praesentia Castrensis, Capitaneatus Varsaviensis personaliter venientes, Admodum Reverendi, Pachomius Orański Archimandrita Zydicensis, & Pater Alexius Dubowicz Vicarius Monasterij Vilnensis Ritus Graeci, eidem officio, suo ac infra subscriptorum nominibus, protestationem infra contentam adingrossandum in Acta praesentia Castrensis Capitaneatus Varsaviensis obtulerunt de tenore tali.

My nizey podpisani do wiadomości terażniejszego, y potomnego wieku przywodziemy, iż iakośmy pod czas Elekcyi blisko przeszłej y na Seymie koronacyj lego Krolewskiey Mści, Pána nášzego miłościwego,

wego, na proponowany sposób zgody, między Ich
 M. M. Pány Religii Greckiey, w Unii z Kościo-
 łem Świątym Rzymskim będącemi, y nie będą-
 cemi, inaczey niepozwolali, iedno sub beneplacito
 & assensu Stolicy Świątey Rzymskiey, iako
 Zwierzchności naszej, tak, gdyśmy iuz odnieśli
 deklaracyą teyże Stolicy Apostolskiey, bez naru-
 szenia summien naszych y niebezpieczeństwa
 zbawienia naszego, niegodzi się nam na te sposo-
 by, zgody, y oddania Kościołow, y Dobr Kościel-
 nych od Ich M. M. Pánow Unitow, do Ich M. M.
 Pánow nie Unitow pozwalac, oświadczamy się,
 iakośmy się publicè in facie Reipublicæ na
 Seymie ninieyszym w przod przez J. M. Xie-
 dzá Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Imieniem Ich
 M. M. Ksiezy Biskupow Koronnych y wielkiego
 Księstwa Litewskiego, á potym y przez J. M.
 Ksiedza Jozefa Welaminá Rutkiego Metropo-
 lite Kijowskiego oświadczyli, że na pomienione
 sposoby zgody, áni na konstitucyą ninieyszego Sey-
 mu o Religii Greckiey zezwolic nie możemy, y nie
 zezwalamy; y że nie mogac duchowieństwo religii
 Greckiey w Unij bedace tego uprosić, żeby przy
 prawie, y possessyi wszystkich Kościołow y dobr
 swych zostawali, non consentiendo sed patiendo
 biorą

Biorą Kościoły swe, których im nieodeymują
Ich M. Panowie Nieuwnici, obiecując w nich
Páná BOGA prosić, y chwale Bożą od-
prawować za J. K. M. Páná swego, za
milą Oyczyznę, & pro persecutoribus suis, ut non
statuat Dominus illis hoc peccatum, y wszy-
tkie przekleństwa y karania BOGA wszech-
mogący oddał od Rzeczypospolitey. O co
iterum atque iterum sie ad perpetuam rei
memoriam oświadczając, prosimy, aby ta ma-
nifestacya nasza z podpisem rak naszych przy-
ieta była do akt niniejszych. Działo sie w
Warszawie die ośława Martij, Anno Mille-
mo Sexcentesimo Trigesimo Quinto. Jan We-
zyk Arcybiskup Gnieźnieński, Stanislaus Gro-
chowski Archiepiscopus Leopoliensis, Mathias
Łubieński Episcopus Płocensis, Henrik Firley
z Dąbrowice Biskup Przemyński, Nominat Po-
znański. Georgius Tyżskiewicz Episcopus Samo-
gitie, Ioannes Zadzik Episcopus Culmensis
Regni Cancellarius. Paulus Piaścki Episco-
pus Camenecensis. J. Skumin Tyżskiewicz
Woiewodą Trocki, Hieronim Radomicki Woie-
iewodą Inowrocławski, Stanisław ná Rádzie-
iewiczach Radzieiowski Woiewoda Łeczycki,

Philip Wołucki z Wołuczy Woiewodą Ra-
wski, Radomski Starostą, Alexander Corvin
Gąsiewski Woiewodą Smoleński, Alexander
Ludwik Radziwił Woiewodą Brzeski, Seba-
styan Wołucki Kasztelan Małogoski Starostą
Rawski, Alexander Tarto z Słupna Woiewo-
dą Lubelski, Paweł Działyński Woiewodą
Pomorski, Albrycht Stánistaw Radziwił na
Ołyce Kanclerz W. Księ: Lit: Stánistaw
Przyiemski, Marszałek Nadworny Koronny,
General Wielgopolski: m. p. Terzy Ossoliński
z Teczyną Podskarbi Nadworny Koronny, Mar-
szatek koła Poselskiego, tak sie deklaruie, że
y zgoda y konstytucya stanela per meram
permissionem, non per ullam approbationem,
ani per consensum nostrum, ktoregośmy dać
nie mogli, y nie możemy absque consensu Sedis
Apostolicae. Mikołay Ostrorog Stolnik koron-
ny toż świadczę, żeśmy sie wszyscy mieli
w tey sprawie permissivę, y iezlim około uspo-
koienia iey co robił, to sie działo, non ut
Disunitis aliquid accederet, ale ut quam mi-
nimum Unitis decederet. Albrycht Przyiemski
Obozny Koronny, Poseł Woiewodztwa Poznań-
skiego. Adam Karol Grudzinski W. Kali-
skiego

skiego Poset. Łukasz Opaliński Poset Woiewodztwa Poznańskiego, na ten punkt y konstytucyą de religione Græca merè permissivè pozwalał. Michał Stanisław Hrabia z Tarnowa Poset Ziemie Sandomierskiej mp. Jakub Sobieski Krzyczy koronny z tym się oświadczam, że w tej sprawie permissivè tylko per tolerantiam dopuscitem konstytucyą pisać, non approbando, neque consensum præbendo, która non consentiente Sede Apostolica być od żadnego katolika salvâ conscientia nie może. Mathias Ossoliński z Teczyną Podkomorzy Sandomierski cum ijs conditionibus, iako legomość Pan Krzyczy podpisał. Jan S. Szczerbiński z Ozarkowa Starosta Łeczycki, tak iako legomość Pan Podskarbi Nadworny. Józef Welamin Rucki, Metropolita Kijowski. Antoni Sielawa Archiepiskop Połocki, Leo Kreusa Rzewuski Archiepiskop Smoleński, Hieremiasz Poczapowski Episkop Łucki reka swoją. Methodius Terlecki z Terła Episkop Chełmski y Bełski. Pachomius Orański Archimandrita Żydyczynski. Stanisław Mnieszek z wielkich Kończyc Starosta Lwowski podpysuje się na konstytucyą o Religii Greckiej dissentientium permissivè non approbando

bando pozwalam, gdyż nie mogę juribus & prerogativis Ecclesie Catholicae, ac Sedis Apostolicae, y niechce wniwczym de ogare. Adam Maciey Sakowicz Podkomorzy Oszmiański, Ian Stanisław Iabłonowski z Iabłonowa rzetelna w zwyz mianowaną attestacyą approbuie Postem na ten czas Haluckim bedac: nihil peccavi conniventia. M. Krzysztof Chalecki z Chałcza Miecznik W. Ksief. Litew: Posel Trocki toleranter, non per assensum permitto reka swa. Mikołay Tryzna Kuchmistrz W. Ksief. Lit. Wilkomierski Starosta, iakom zawsze był contrarius affectationi adversa partis, tak y teraz według odezwania sie mego tak w izbie Poselskiej, iako y przed Krolem legomością in facie Reipublicae dla scistego czasu y trudnego barzo spraw Rzeczypospolitey, permissivè pozwolíc musiałem, iednak ne quid juribus Ecclesie & Patriae stanelo contrarium, Posel Ziemie Słonimskiej reka własna. Woyciech Alexander Przedwoiewski Podsedek Ziemie Przemyskiej Posel Woiewodzwa Buskiego permissivè tantum, ale o Władcywie Przemyskim protestuie sie, aby Unitom służyło. Kazimierz Tyżkiewicz Podkomorzy Brzeski Starosta

rosta Dudzki, Poset Woiewodztwa Brzeskiego
 reka swa, Gabryel Szemiol Podkomorzy Stonim-
 ski Poset Powiatu Stonimskiego, Marcin Karliński
 z Karlina Chorazy Poset Smoleński mp. Paweł
 Piotr Tryzna Obozny W. Ksiezt. Lit. Staro-
 sta Starodubowski Poset Powiatu Starodubow-
 skiego. Ian Kamiński Woyski Starodubowski
 y Poset: Iozef Klonowski Stołnik y Poset Po-
 łocki. Jakub Ogrodzinski Sekretarz Kr. J. M.
 Podstarości y Poset Pńskiego Powiatu. Krzy-
 sztof Zawisza na Baksztach, Łowczy W.
 Ksiezt. Lit. Starosta Minski in toto zgadza-
 iac sie z Panem Marszałkiem koła naszego
 Poselskiego reka ma podpisuie. Jan von
 Helden Zakrzewski Chorazy y Poset
 Woiewodztwa Malborskiego imieniem
 tegoż Woiewodztwa. Tomasz Zamoy-
 ski Podkanclerzy Koronny Generał Kra-
 kowski, iakom ná Elekcyi y koronacyi
 I. K. M. na te pozwalac niechcial
 z gode, iedno sub ratihabitione Sedis Apo-
 stolicæ, tak y teraz, iż Ociec S. judi-

cium

*cium suum rebus suspendit, niż do pie-
czetowania przyszło, z tymem się de-
klarował, że w tej mierze sequor de-
klaracya Ich M. M. Ksieży Biskupow,
iako tych ktorym regimen conscientia-
rum naszych należy, y consensum me-
um dać nie moge. Ale iż konkluzya Sey-
mu stanąć bez tego nie mogła, a nieprzy-
iiciel nad karkiem stał Oyczyźnie, po-
nieważ inni ordines deklarowali się w
tym permissivè, y tego po mnie potrze-
bowali, citra consensum, meum executus
sum officium prævia manifestatione, y
to powtarzając, że bona Novilium, te y
ktore by potym wyszły ejus generis pri-
vilegia afficere nie mają. Idem qui supra*

*Ex actis castrensis Cap-
itaneatus Varsaviensis*

*Joannes Nagorka
Subjuxta Terrestri &
Vice Capitaneus Castren-
sis Varsaviensis.*

Correxit Kotowski

NA tych tedy intereffow odprawienie, niektórych praw postanowienie, tudzież podatkow na wojnę Pruską uchwalenie ledwo wystarczył czas Seymu, który gdy się kończył, dosyć jeszcze w liczney frequencyi Senatorow, chociaż Primas z niektórymi już odiachał, wczeta była znowu deliberacya o przedsięwzięciu Krolewskim poslubienia Cor-ki Fryderiká Książęcia, Woiewody Ryńskiego, Elektorá Państwa Rzymskiego nie dawno exauthorowanego, y już Krol z instynktu y porady dyssydentow na to się iawna rezolwował propensya, owszem słowo swoje krolewskie obligował na poiecie oney, otrzymawszy przez sekretnych dziewcząt, nad to od Krolá Angielskiego Wuiá tey Dámy wielkie obietnice. Na różne zátym stro-ny Pánow Polskich w tey mierze. zdánia náklániały się; niektorzy twierdzili, że w krolestwie Kátolickim do Monarchy prawowier-nego Matzeństwa, nie może być przypuszczona heretyczká, iáko była Ksieżniczka pomieniona; inni życzyli, trzymać się prá-tykowanego zwyczáiu, to iest, żeby w podobnych watpliwościách udać się do Oycá S.

G

który

ktory zwykł, y może pozwolić słubowiń Kátoliká z heretyczką, gdy tego wyciągáia publiczne Państw pożytki, byleby nádzieią byłá z iedney strony náwrocenia się, z drugiej nie było niebezpieczeństwa apostázyi od kátolickiey wiary. Tákowy zaś w tey koniunkturze zdał się wynikać pożytek dobrá pospolitego, że Krol Angielski princypalny tego interessu promotor, nie mále ofiarował posiłki ná odyskanie Krolestwa Szwedzkiego; do tego rozmaíte podobnych małżeństw przytaczáno przykłády nowe y stare; tákie Kátárzyny Wależyuszownicy z Henrykiem Borboniuszem Krolew w ow czas Nawarry, Magdáleny Corki Wilhelma Książęcia Bawarskiego z Wolfgangem Wilhelmem Książęciem Neyburskim, á niedawno Henryki Siostry Ludwiká trzynastego Monarchy Francuskiego z Károlem Angielskim Krolew, dożywotne allegowano zwiaski; owszem darmo szukáno obcych, kiedy ná domowych nie zbywało. Alexandrowi bowiem Krolowi Polskiemu poslubiona niegdy byłá Helená Cara Moskiewskiego Corká Schismatyczka. Przeto niektorzy rádzili, iż

więcey

wiecey trzeba pozwolić Monarchom w obie-
raniu życia y tronu Towarzyszą; pobłazać-
by inklinacyom uczciwego áffektu, który
scislemi daleko barziej gwałtownemi ota-
czać granicami, samym nawet Rodzicom
respektem potomstwa nie raz ná złe wyszło.

A kto tamę położyć potrafi miłości?

*Sama sobie jest prawem, Pania swej
wolności.*

Zbytne takowe szkrupuły, częstokroć Pá-
now zacnych y Państwa wopłakanie wprá-
wiły kollizye, wnieszcześnie wprowadziły
rosterki, y nie iedne z godnych Familii
plemie z szczerem wyniszczyły. Za zgodą wszy-
tkich jednoistayną pozwolono náostátek, áby
Krol Iana Zawadzkiego Stárosta Swieckie-
go wysłał do Anglii y do Hagi w Holan-
dyi, gdzie pomieniona Dáma z Matką swą
wdową ná ten czas rezydowála. Przez te
legacya wyrozumiałwszy intencya Panny, y
przychylność do przyjęcia Kátolickiey wiary,
dána jest wolność Krolowi z Senatem de-
terminować, ná ktoreyby sentencyi ná ko-
niec godzilo się przestać. Po zakończonym

tym sposobem Seymie, wielkim pospiechem zbierano pod znaki Chorągwie na nowe zaciagi ochocze, przeciwko Szwedzkiej potencji destynowane. Tak to nie daleko od lunony odległy bywa Mars waleczny, gdy o weselnym Hymeneuszá splendorach agitua się rady, oraz Bożek wojny zle ominujące wieńczym hasłem wzniecać poczy-
na ogień. Skoro Krol przybył do Prus, ze-
wszad się ziachęli Posłowie postronnych Monarchow; Francuski, Angielski, Holenderski, Brandeburski, y Cesarski; ten osobliwie za incytamentem Pánów Polskich, Krolá na wojnę determinowanego do zawarcia Traktátu wielkimi náklániań rácyámi. Obiecał był Władysław nie tylko ustnie, ále też przez sekretny skrypt, przy swojej koronacyi podpisany, tytuł Krolá Szwedzkiego, y práwá dziedzicznej sukcesyi dla dobra pospolitego pokoju wprzecie potym zarzec się, czego Szwecya koniecznie prætendowála, ále nárádziwszy się z Bracią rodzoną, gdy tey abdykacyi żadną miarą uczynić niechciał, doczesny tylko pokoy do lat dwudziestu szczęściu, to jest, do dnia iedynastego

następnego miesiąca Lipca w Roku 1661 zawarły strony; co potym powaga konstytycyi walnego Seymu Roku 1638 dnia pierwszego Listopada pod dyktando Mikolaia Łopackiego Podkomorzego Zakroczymskiego w zupełnym odprawionego wszystkich stanów zgromadzeniu potwierdzono. Tu znowu heretycy na kształt chytrego węża znizoną głowę chcąc podnieść, pod faworem Szwedzkiej potencji na pożytek sekty swej cokolwiek wymodzą pragnęła. Acz inne zachodzące koniunktury, bezecne zamysły omyliły, przeciesz podobąło się dawną wznowić piosnkę, zarczywszy mniey przyjemną propozycyą, iakoby przytłumioną o Krolewskim z Neyburką małżeństwie na plac wyprowadzić materya. Za szczególnym tylko wspomnieniem takowego punktu, daleko więcey niżeli na przeszłych Seymach znalazło się tey illacyi, kontradycentów, przez wniesione nie przekonanych trudności opozycye. Naprzód stawiała na przeszkodzie różność Religii, ktorey odmiany nie pewną y głośną nadzieią nawrocenia się nie kontente stany, potrzebowały koniecznie nie odwłocznego

prawdy katolickiey wyznania. Druga tãż czyniła nieplonna boiaźń kolligacyi y przymierza potencyi zamorskich, ktoreby z sąsiedzkimi Państwami Rzeczpospolitą iãtwo pokłocić, á barzo mało w nieszczesciu pomoc iey mogły. Zã czasem zãwikłaná y nader szkodliwa owá propozycya samá przez sie upádła, zã rozzerwaniem zãwzse przewrotnych wnetrznych nieprzyjaciół machinacyi; od wielkiego Anioła rády, nieskazona. wiara w sercach Polaków mocná zaszczycającego nieprześcannie protekcyą. Dotąd w niebytności pobożnego Peregrynantá Mikołajá Sapiehy, co sie działo dla uniwersalnego Oyczyzny dobra chetnie wyraziłem, y rzetelnie wiadomości podałem, á żeby potomność wiedziała, iákiemi iãtukámi, y owszem zdrádami, heretycy prywatne uparte go błędu interessa, choćby też z zgubą Rzeczypospolitey promowuiac, cztery Seymy po sobie następujące z wielkim zãwodem złożone, przez wzniecone tumultá zmieszáli, z ktorych ieden nayniebezpieczniejszy, y iawnie na zgubę Katolictwa godzacy, obstając przeciwko nawałnościom Antagonistów

niby

niby po zerwaney grobli zátamował MIKOŁAJ. Niechże iuż widzą w tym zwierciadle prawowierne narody, iáko obludnym Braci wierzyć máia, iakiey się miłości y przyiaźni od niewiernych kompatryotów spodziewać mogą, niech mówię znaia, y ná przykład od zarliwego niegdy przed obliczem Krolow mowiacego, y nigdy nie zawstydzanego wspól Oyczyzny Syná pokazany, staraia się przezornej záżyć rezolucyi, ilekolwiek naymnieysze zdźbło delikatna Religii dotyka zrzenice; álbo gdy prąrogatywy Biskupow, lubo też práwa Duchowienstwa szwankuia; w chwalebne iego niech wstępuia slády, ktoremu ieszcze w Rzymie będącemu, á po uspokoieniu rzeczy swoich iuż do Oyczyzny wybieráiacemu się niech się wolno będzie z dáleká przypatrzeć. Skoro iuż ow nie potáiemny, ále po wszystkich kráiach ogłoszony Wátykańskiey káplicy Łupieszczę, ná mieysce występku dobrowoli nie pospieszył, á Niemce kommizerácia, Włochy podziwieniem, Rzym zdumieniem napelnił, zaraz prosto do Papieskiego páłacu pośzedł, y do nog Oycá S. URBANA upadłszy,

upadłszy, boynemi łzami ná dokument szczer-
 rego żalu stopy Pałsterskie skropił. Nie mo-
 gła się wzáiemnie od płaczu wnetrzna do-
 brotliwego Oycá miłość wstrzymać, pod-
 niósł ukorzonego ta, która świat rzadzi reka,
 skłonił się ku Synowi nie już marnotrawne-
 mu, ale w zbieraniu Chrześciańskich świa-
 tości skarbow zábiegłemu; strofował łaská-
 wie, ktorego dawno kochał, wymawiaiac
 bez żadney lezyi popełniony występек,
 przykładne karanie za sobą pociągáiacy,
 gdyby świeża zarlıwością, ták publicznym
 odgłosem iáko przez listowne Nuncyuszá
 włádnego informacye doniesiono, nie był zá-
 gładzony. Ná koniec zniżonego do nog
 swych Mikołájá, moca Naywyższej władzy
 od wszelkiego karania y censur Kościelnych
 z surowey decyzyi pochodzaczych zupełnie
 absolwowanego áżeby nowym nie iáko
 pošlił życiem, powaga ułtnego wyroku,
 Grzegorzowey Bogárodzicy Pánn y wizerunek,
 płócho niegdy z Reliquiami świętymi uwie-
 ziony, ná znak już przywroconego ná ten
 czas faworu miłościwie mu konferował, y
 wiecznemi czasy porządna nadal cessya.

Dwoiaka

Dwoiaka iednąk záložyl kondycya, to iest, áby záczetego Kościoła strukture nayprędzey perfekcyonował, y áby przed własnym Biskupem swoim sam przez się ná pewnośc zarwanych Swiętych ozdób iuráment wykonał; o ktorych zacności, osobliwie o starożytnego obrazu sławie, od Grzegorzá Wielkiego y Klementa szóstego aż do swych czasów trwáiącey mowé włączawszy, to wszystko wspominał, co mu przed tym gościowi w Rzymie kápliczny sługá powiedział, y nie pohamowana pozyskania onego wzniecił pozadliwość. Ták tedy szczęśliwie pielgrzymuiący MIKOŁAJ, po różnych ná ziemi y morzu niebepieczentwach bez żadnego reputacyi uszczerbku, owšem z nie małym oney pomnożeniem, barziey niż z Kreteńskiego Labiryntu wyszedł, nie báieczney Aryadny nicią, ále M A R Y I P A N N Y láski mánudukcya wyprowadzony. Zdało się niebo wiecey końcowi, niżeli początkowi interessu tego sprzyiać, ále że wiele pomógł fawor w Sedzim, nie ináczey Mikołaj od dobrotliwego odiachał U R B A N A tylko wieczny wdzięcznego áffektu

Z manuskry-
ptu samego
Mikołaja

memoryał u nog Papieskich zostawiwszy;
od czego następniacy niniejszey historyi pro-
gress, dalszy wezmie impet.

R O Z D Z I A Ł V.

I Mieniem Mikolája Sapiehy przystoynie z
Rzymu ekspedycowanego, Urbánowi Osmemu
Papieżowi dług winney pochwały wypłaca się.

Niech się godzi reprezentować szczerý
umysł naszego Peregrynantá ze Włoch już
do Ojczyzny powracającego, nikomu pono
po BOGU iawniecy niewiadomy, iáko do-
mowym następcom; w nich álbowiem
wzniescone przez iskiérki rodowitey krwi
zwykły się táć płomyki, ktoremi sercá An-
tenatów sekretne intencyami záchmurzo-
ne, náwet po śmiertelnych cieniach moga
się oświecić. Zábieram tedy ná siebie fun-
kcyá Tłumacza, y ná część rządzacego w
ow czas powszechny Kościół Oycá Świe-
tego, drukiem Sapieżyńskiey wdzięczności
wyprásowany czytám nápis.

U R B A N

Świátá Chrześciańskiego Monarcha

w główney

W Główney miast Monarchii;

Gdyby drogi Appiuszowey niby pszczelney nie Herb Barberynow pieszczol.
zastał, tedyby one utorował,

Gdy z Herbowne mi Pszczolami na Thron troisty
Wyleciał.

Abosz krolewskie Majestaty

Nie są Pszczelných Ułow rejteraty?

Czyliż dignitarskie szczęścia fawory,

Nie są plastrów miodowych liquory?

Wiele tam słodyczy? wiecey się żądeł liczy:

Same Kandydatów Elekcyjne Pokoje,

Rzekłbym że są Pszczol roje;

Ktore po ziemskich strachach y rozruchach,
na koniec garścią piasku przysypane spoczywają.

U R B A N

Virgilius

Przed Papieństwem Maffeusz Barberini

Też, która pszczolom iest ulubiona

Oczyżne, miał Florencyja;

Przyszły kwiat Arcykaptanów

Lilia y Roża

Z obojgá Regnant kwiátów.

S. Malachiasza
profecya

Nástąpił po Grzegorzu Pietnastym,

Z utrapienia pokoiu

Na pokoy bez utrapienia wezwánym;

Tenże Mala-
chiasz

Sam zaś aby pokoiowi gorzkość przykraści
ocukrował;

Nie tylko prognostyczne Roże y Lilie

Ale też, mózg w Głowie

Ná słodycz łaskawości zdystillował.

Obrány Namieśnikiem Chrystusowym dnia
Szóstego Sierpnia:

Jakby ná Watykańskim Taborze,

Chwalebney Pryncypał. swego Transfiguracyi
Nasładowcá.

Przepedzał wieku swego Rok 56.

Sześciu lat krzyżykami,

Do dzwigania iednego w koronie Krzyża:

Jako za wszystkie cieszkiego

Wycwiczony.

w dzień S.
Michała

W dzień Arcy-Hetmaná Anielskiego ukoronowany

Bo nowe wojny z nocnymi mocarstwami zdo-
czyniający.

Dwusetny Trzydziesty dziewiaty Papież

Nierówną liczbą. Niebá uweselił.

Uczuł ciężar po włożoney Arcykoronie,

Gdy zaraz upadł ná kolona:

z Dzieciom
Kościelnych

Nim Posłom Chrześcianańskich Panow dał
audiencyę

Sam nabożne do Krolá Krolow w modlitwie od-
prawiał poselstwo; Smierć

Smierć obierając nie życie,
 Jesliby obranie jego miało być Kościoła umar-
 twieniem.

W krotce, lub krotką cierpiat zdrowia alteracya.

Aby nawet na Opocę nieżłomney

Ná utomność ludzką pamietat.

Trzeciego dnia ozdowiat,

Cieniem Troycy odstraszywszy paroxyzm.

Wyrysował na sercu to dobrodzieystwo,

Kiedy usty często powtarzał;

Ufając w Panu nie osłabieiz.

Debrą prognozya

Roza w sobie złaczył z Lilią ;

Aby Angielskie y Francuskie wojny uspokoił.

Kardynałow Naywyższy Eminencyi tytułem
 ozdobił.

Roza An-
 giełski Herb
 bywał

Kardyna-
 łow Emi-
 nentissimos
 mianował

Aby już daley rość nie mogli;

Chyba do służby Sług Bożych znizając się.

Wystawił Fontáne Troycy S. w Rzymie:

Aby widziało Miasto zkądby łaski czerpało.

Okrećik z armatką wojenną

Puścił ná wodę swietnoczystego zrzodła;

Aby ná swiecie bucznobotne Floty

Abó zmnieyszył, abó zatopił.

Igra tam z wodami Galeonek

Nikomuniedogrzewając;

*Z dział, miasto ognio w leci wystrzelony liquor,
Który, takim Nimfy witają okrzykiem.*

*Ex annalibus
Ecclesi:*

*Z Papieskich Arsenatów nie płyną płomienie,
Lecz słodkie, co więc gaszą pożary, stru-
mienie.*

Zrzódłodzielnym, nie mostodzielnym

Mieliby go nazwać Łacinnicy,

*Gdyby pokoiowi do Europy powracającemu
Złoty w wszędzie nie stawiał mostów.*

*Kochał osobliwie kwitnącą wimiennych po-
lach Polskę:*

Bo też Pszczolom kwiecie polá są lubé.

Sympatyczna propensja unosiły się pszczoły

Ku Piastowemu Narodowi,

Pszczelą dobroczynnością, bo miodu obfitością

WSŁAWIONEMU.

*Podobały się URBANOWI Lechowe Miastá
bez amunicji,*

Lecz nie bez obyczajów Policji.

Uiał go za serce Krol Władysław

Ktorego w Rzymie przyiał ieszcze nie Krolá,

*Zycząc widzieć długo zdrowego, ktorego
uczcił goszczącego.*

Dał w rece chustkę Weroniki:

Owoynach

O wojnach z adwersarzami prawdy zamy-
slaiącemu,

Ktoraby poty Marsowe ocierał.

Niedotknąłby się Świętego Welonu do zbroi
przeznaczony PAN,

Gdyby na czas Duchowną Togą nie był przy-
odziały.

Ruszał go y rozwiął pod tytułem Kánoniká,

Aby nienaruszone kanony zachowywał.

Widział twarz Chrystusową na czele świata,

Bo w nim, po pomászczeniu na Thron miał wi-
dzieć świat CHRYSSTUSA.

Dziwował się dziełu, áni sztuki, ani natury,

Kunштowi nad wszelkie kunsztzy,

Przyrodzeniu nad przyrodzenie,

Malowaniu bez kolorow,

Kolorom bez malowania,

Obrazowi nie reka, lecz twarzą czynionemu,

Lineamentom nie pezlem, lecz przez się wy-
rażonym.

Aby nic skrytego w Urbaná sercu nie imagi-
nował, na same zastóne patrzył odsłonióne.

Od strasznego obliczá Chrystusowego

Straszną nieprzyjaciótom Chrześcianstwa mi-
ne przyiał,

Wszakże

*Wszakże jeszcze tym niemal Błogostawionym
Widzeniem nienasycony,*

Początek o-
racyi Ofso-
litńskiego Po-
sta Polskiego

*Przybył znowu do Rzymu Władysław,
I Othomańskimi uwiencony Laurami*

Przez Posta obecnego

Nie obecny po Kapitolinie tryumfował.

*W ten czas Dwor Rzymski w Nadwornym
Korony Polskiej Podskarbin,*

*Skarb Regnantki umysłow Eloquentyi, oglą-
dał nad mniemanie.*

Ruszyłaby z miejsca uliczne mury

Pompa tryumfalnego wjazdu,

Aby iey rum uczyniły,

Gdyby cegły zdumieniem zdrewniały,

Na ow czas nie zaczynały kamienieć.

*Końskie kopyta złotemi podbite podkowami
Bruk złotem cechowały.*

Ani złotey trzebá było rzucić monety,

Przy drogich wszędy rozrzuconych kamieniach.

Nauczyła sie Ausonii Głowa

Iż u Polaków za żelaza podleysze złoto,

Po którym nawet bydleta deptały.

Ani tam takowego obawiać się głodu,

Gdzie każdy Rumak był Midajem.

Taki wjazd Władysława do Rzymu sprawił

Ze

Ze wzajemnie do niego Rzym przybot.
Przyniosł od URBANA nowe tytuły,
Ná dokument dawnych faworow.

Dotąd Rzymscy Cesarze
Są Kościoła Protektorowie;
Krolowie Francuscy Arcychrześcijańscy,
Y pierworodni onegoż Synowie;
Hiszpańscy Katholicy,
Angielscy kiedyś obrońcy wiary,
Nawarscy nawiernieyszy,
Węgierscy Apostalscy,
Sycylijscy w swych Państwach Legaci urodzeni
Kościoła Rzymskiego;

Morerius

Tytuły roz-
nych Monar-
chow.

Olszewski:

Odtąd Krolowie Polscy Prawowierni.
URBANOWI VIII Kollacyą tytułu,
Władysławowi IV Prym iego winni będą.

Pierwszy dłużnik Jan Kazimierz
W tey mierze drugi;
Tenże on á nie inszy tytuł odebrał
Od ALEXANDRA VII.

Lubo inszym tytułem:
W niezblákowány Prawowiernych komput
Za to policzony

Iz Aryuszowe czernidło
Z liczby Polskich obywatelów wymazał.

Pobudził był URBAN Władystawą,
Do Erekcji Orderu nowego Rycerstwa
Pod protekcją MARYI Niepokalanie Poczętej

Aby ten Koncept

Nie tak dawnę subtelności,
Iako pobożną szczerości był dowodem;
Iż walecznych Polaków dawno dobrych
Uczył Rycerze iak najlepsze.

Artykuły tej milicyi przepisane

Zostały w Manuskryptach;

Atoli na sercach Polskich wydrukowane.
Poty tam Stan Szlachecki swobod nie utraci
Poki pierworođney w Pannie wolności
Bedzie odważnym Obrońcą.

Zdami się, że tegoż Rycerstwa porządnemi
Prawami

Od cenzury nieporządnego nabożeństwa może
się uwolnić.

MIKOŁAY SAPIEHA

Ná ow czas Rycerz Polski,
Mniemał, iż ulubiony Grzegorzowi Obraz
Nie mógł doskonałą szczycić się wolnością,
Poki w sequestrze prywatnego Oratorium
Musiał zostawać zawarty.

Przetoż

Przetoż nie mogąc dokazać żelazem,

Ziednał mu złotem

Złotej wolności restytucyą.

Wiedział iako

Lubo w zamiane że złotem

Handlować swobod kleynotem.

Umiął y drugą maxime,

Iż arcypieknie

By za wszystkie w skarbach szkody,

Kupić iedne część swobody.

Kupił tedy portret Służebnicy Pańskiej

Y Krolowy kroluiących

U poddanego mammony

A niewolniką chciwości.

Aby mu do naywolnieyszego narodu

Wesole sprawił przenośiny.

Trafił na przedayną duszę,

U ktorey tam sie wszystko godzi,

Zkąd sie naywiecey nagrodzi;

Y która łatwo by sie przedatą

Gdyby kupcą miała.

Coż za dziw? iż tak lekki animusz

Lekce ważył ciatą SS. nieprzeptacone?

Barzney cenit losy kosterskie,

Niżeli kości Meczęńskie.

Wolat złote Miner piaski,
 Maiąc drogi Bobatyrów popiół za fraszkę.
 Aleć rychło z prochu złotego wybuchnął pło-
 mień utracony pod popiołami,
 Aby w proch zdrajcy obrócił.
 Po wygłodniałym do złota apetycie
 Pragnienie cierpieć w ogniach,
 Zastużył to usłyszeć:
 Pragnąłeś złota niezmiernie
 Piżę dym mizernie.
 Mikołajowi zaś nie była nowiną
 Potajemnie szafować złotem,
 Na wyposażenie Lechowskiemu Horyzontowi
 Panny Przenajczystszej.
 Tym się przed Urbáną y światą sądem składał
 Ze na pobożne sprawy dośłatki rozproszył.
 Naywiększym iednak onego Patronem
 Publicznego dobra miłość,
 Która za prywatną żarliwością stawiała.
 Obwinioną winy niewiadomość,
 Chociaż affektem koloryzowaną,
 Oycowski zataił affekt.
 Y mało na tym, że karanie przewinienia kon-
 donował.
 Winowayce darowizną pokarał.

Spalony ży-
 wo

O URBAN osmy!

Papież Osmkrotnie wielki!

Po którym ieszcze nie postat dziewiąty.

Zawsze się on pokaze nowy

Wstarodawnosciach Domu Sapieżyńskiego.

Nikt nam tego z pamięci nie wybie,

Ze strzały naszej żelesce

Lubo nie zewsztykim polerowane,

Trzykroć ukorowanemu Pòétow Regnantowi

Snac na Pòetyckie podobalo się acuminá.

Przeciw zawisnym iego Zoilom;

Krom naszych, cudzych zażywamy grotow;

A żeby znaczniej do żywego doięty.

Zywcem sens wzięty nie słowa ciskamy.

Báią owi, co Urbanowi Rymotworskie basnie

zárzucáią?

Sen widzą, którzy w nacyzuynieyszym Pa-

sterzu Parnaskie sny upatruią.

Nie z Helikońskich potokow Pòetycką wyczer-

pnął on wene,

Ale z krynicznych ran Zbáwiciela;

Nasládując

Moyżeszá, Dawidá, Salomona,

Damaza, Názyanzena, Synezyusza.

Sydoniuszá, Bernardá &c.

13

Ktorzy

Aurelius
Perusinus

*Ktorzy Boskie wyroki
 Krom Delfickich Apollina Trzynogow,
 Bez krytycznych przymowek
 Wierszami ogłaszali.
 Nie wieleć miał subtelny URBAN cenzorow
 I to grubiańskich,
 Wiecey tych jest, co mu sie dziwnia.
 Boday naywiecey było iego naśladowcow!
 Rozstał sie z gorszym światem
 Dnia 29 Lipca
 W miesiącu u Polakow naystodszym.
 Takiey śmierci była godna
 Psczoła zawsze miodorodna.*

R O Z D Z I A Ł VI.

PRzez kommissyą Nuncyusza Apostolskiego
 własnemu Bukupowi zleconą, Mikołaj
 otrzymuje Introdukcyą tak obrazu, jako też
 Reliquii SS. do Kościoła Kodeńskiego, po wy-
 pełnioney przysiedze, że są też same, a nie
 inne.

Gdy trochę przydluzsza, ieszcze jednak
 mniej proporcjonalna wielkości dobro-
 dziejstw, imieniem Mikołaja Sapiehy nay-
 wyższy

wyższej Chrześcijaństwa głowie należyta ze
wszech miar brzmi pochwała, on tym cza-
sem po dalekich odprawionych podróżach
mało co odpocząwszy, ostatnią sprawę swoję
z Nuncyuszem zakończa transakcyą. Za-
stał już odwołane wszelkich trudności za-
wady w Interessie tak zawiślanym, y do-
znał nieodmienną ku sobie delegowaney, od
Stolicy Apostolskiej, jurisdikcyi przychyl-
ność. Ta bowiem powziawszy od Pryncy-
pała swego zupełną informacyą, zleciła Bi-
skupowi mieysca Kommissyą prawną, po
którey odprawieniu, dała moc Święte De-
pozytą, w Pałacu Kodeńskim ze czcią do-
tąd konserwowane podnieść, y do Koscio-
ła z zwykłemi ceremoniami zaprowadzić,
oraz ku czci y publicznemu nabożeństwu
wiernych wystawić, byleby tylko wprzod
Mikołay pewność onych poprzyściągł; w kto-
rey circumstancyi iednak oryginalnego Ry-
tratu, y iego prawdziwego Exemplarza as-
systencya godzi się obserwować: gdyż iako
ow, z Świętymi Reliquiami Grzegorzowi
wielkiemu ofiarowany, a potym z ciałem S.
Fulgentego w Hiszpanii zakopany, y wraz
z ziemi

z ziemi dobyty widzieliśmy, tak y ten w komitywie chwalebnych za wiara Męczenników do Kodnia jest wprowadzony. Iakie- mi zaś sposobami do Exekucyi tego przy- stąpiono, nim się zacznie opowiadać, niech się godzi szczerze przyślegającego, a tym samym BOGA chwalecego Mikołaja poslu- chać.

Przyślega
na reliquie

JA Mikołaj Sapieha, Hrabia na Ko- dniu, Chorąży W. Ks. Lit. przy- ślegam Panu Bogu, że te Reliquie z grobow Świętych Męczenników w Rzymie, od tego, do którego konserwacya ich należała, te same, y inne rozmaite Reliquie wziąłem, z znakami y Imio- nami Ich od tegoż samego wynalezio- ni, y mnie wydaniemi. Tak mi Boże do- pomoż, y Święty Krzyż.

Poty jest tenor juramentu, po którego wysłuchaniu, następujący pompie intro- dukcyi chcącemu się przypatrzeć czyteln- kowi, daley postąpić trzeba. Zaiśniał nay- pomysłniejszy

pomyślniejszy dzień Mikołaiowi, którego z
usilnym oczekiwaniem, teskliwie Poëty
westchnienie nie raz powtarzał:

*Jutrzenko przywróć nam dzień, momenta
czekane*

Czem támuiesz radości dawno požądane.
Dzień tedy przyszedł godny, wesolego wspom-
nienia, nąd ow złoty Neroná szacowniejszy,
gdy ná koniec nie zmordowany Peregrynant
z niewymownym ukontentowaniem u mety
intencji swoich obaczył się. Akt ten ieden
zatarł, y owizem w wieczną podał niepamięć
wszelkie podroży cięszkości, niewczasy, pra-
ce, uprzykrzenia, który własnym potem zá-
robioną obronę Sapieżyńskiego Domu, to jest,
Świętych Pátronow, w gore honoru, y przy-
zwoitey Rewerencyi wywyższył. Iakie zaś po-
przedziło przygotowanie, iákowá speza so-
lennizowana uroczystość, z iákim ludu ap-
plauzem całá odprawiłá się Ceremonia, slu-
żna z kontekstu Pásterskiego instrumentu,
niby z samego zródła zupełniejszą wy-
czerpnąć wiadomość.

Bogusław Radoszewski z Bożey
y Apostolskiey Stolicy Łaski Bi-
skup Łucki

WSzem ołec y każdemu z oso-
bna do kogo należy, ninieyszy
Przywiley czytającym zdro-
wia y Błogosławieństwa od tego, który
zdrowiem iest świata, Pána naszego
JEZUSACHRYSTUSA. Z wie-
lu miar y owszem ze wszystkich godny,
Iasnie Wielmożny Iegomość Pan Mikołay
Sapieha Hrabia ná Kodniu, Naywyższy
Chorazy W. Ks. Lit. słusznie tak. w
Oyczyźnie, iako y w postronnych nacy-
ach (gdzie nie bez wielkich naywyż-
szych Monarchow pochwał, z osobliwą
narodu swego reputacyą, nie mało lat
życia nie tylko ná rozmaitych náukach,
ale teź na woienney experyencyi dobrze
prze-

przepędzonych przystoynie dosyć strawił)
Zalecenie Zastugnie, aby znaczna z sie-
bie uczyniwszy pochwały materya, sta-
ła na pozne wieki rzadkiey cnoty ode-
brat świadectwo. Y zaiście takie iego
ku B O G U nabożeństwo, ku Kościoło-
wi szczodrobliwość, ku Katolickiey Re-
ligii nie zmordowana chęć, o która
y iey wolności, czy to publicznie
czy to prywatnie murem się sta-
wia naysiębnieyszym, iż zara-
bia koniecznie, aby wszystkie
wszelkich godności Kościelnych
stany, przeciwko niemu z ochot-
ną wdzięcznością y z partyku-
larną oświadczyły się łaskawością.

A że inne pobożności iego dowody zamil-
cze, mają coby w takim Bohatyrze potomne
wieki głosić, a teraznieysze naśladować mo-
gły, to jest przykładną ku Świetym Świetych
Bożych Reliquiom y dość chwalebna część, na

których nie tylko uszanowaniu, ale y zbieraniu, Polski oraz y Katolicki ten to Heikules, różne światła kraie obchodząc, wiele sumptu, wiecey ieszcze pracy y trudow (á co większa w słabym będąc zdrowiu:) poniosł. Iednak żywych w nim gorliwych intencji płomieni, ani choroby cięszkość, ani czajow y podróży różne przypadki y rewolucye przytłumieć nie mogły. Gdy zaś nic niemasz, co byśmy barziej powinni Świątym, nad honor publiczny, aby tak BOGA wielkiego studzy w większym u nas szacunku zostawali, ktorzy obrali sobie na świecie najmnieyszemi być dla chwaty iego; zaprawdę lasnie Wielmożny Hrabia w oddaniu powinney weneracyi Świątym Pańskim, iakie pokazał staranie, y iako sie szczerdym być wydał, wspaniałe y kosztowne tak wielu ozdób, Kościoła w Mieście swym dzie-dzicznym Kodniu nákształt Watykańskiey Bazyliki świeżo wystawionego sprzęty, rucziesz Obrazu Najsłwieższej MARTY Grzegorzowskiego, y innych zdaleka sprowadzonych splendor, na tylu kapitanow dostatecznie dochodami opatrzonych fundacya, przytym insze znamienitey ku BOGU y Świątym iego mu-nificencyi

nifizencyi, nie tajne monumenta, zdaia się rzetelną dawać attestacyą, o nie wątpliwę one-go wierze, y nie zmordowaney żarliwości. Takowe tedy laśnie Wielmożnego tego zelanta zasługi są nam powodem, abyśmy też z naszej ku niemu obserwancyi y miłości, mianowicie strony podniesienia y ku poszanowaniu publicznemu podania licznych Swiętych Reliquii, które do tych czas w Pałacu swoim prywatnie konserwował, powinne mu fawory ochotnie demonstrowali; co tym łatwiej czyniemy, im z goratszą prozbą laśnie Wielmożny Hrabia suppliką przez Nayprzewielebniejszego Honorata Vicecomesa Arcybiskupa Larysseńskiego, w krolestwie Polskim y W. Kś. Litt: Nuncyusza Apostolskiego, Stolicy Rzymskiej nie pojednokrotnie podana, o te y tym podobne łaski expostulował, y one rzeczą samą, z absolucyą od Censur Kościelnych (w które dla uwiezienia bez konsensu nie iakich Reliquii z Rzymu był wpadł!) przez Brewe Apostolskie od Najswiętszego Urbána osmego sobie przysłane otrzymał. Przetoż y my z osobnego do tego interessu od zwyż pomienionego Nuncyusza Apostolskiego kommissu, prze-

czytawszy w przod, y dobrze rostrząsnawszy
 toż Brewe Apostolskie, zważywszy wszystkie
 y każde temu áktowi przyzwoite okoliczno-
 ści, któreby się czyli do doświadczenia prawdy
 tych Reliquij, czyli do publicznego onych wy-
 stáwienia regulowały, nie wprzodeśmy za
 prawdziwe przyznali, y ná widok podnieśli,
 aż lasnie Wielmożny Hrabia w Reku na-
 szych przysięge, podług formy w Liście od
 lasnie Wielmożnego Nayprzewielebniejszego
 Nuncyusza do nas pisanym wyrażoney wy-
 konał, znáki Swietych Imion w grobach o-
 nychże w Rzymie znalezione pokazał, o-
 bliwie cztery Ciała cáte, to jest Ciało S.
 Iuliusza Innocentego Meczennika Senatorá
 Rzymskiego z Inskrypcyą y z lampą, którą
 przy modlitwach swych ten Swiety Mecen-
 nik zapalał: Ciało także Swietey Kandydy
 Meczenniczki z garnuszkiem y lampą; Ciałó
 S. Hilaryusza z lampą, y S. Antoniná
 Meczennikow, S. Felixa Papieża y Mecen-
 niká głowe, y innych wiele partykuł zná-
 cznych Reliquij różnemi czasy po różnych
 mieyscach (iako znać było) zebranych pre-
 zentował, y registr reka swoią podpisał,

oraz

oraz sumnieniem zwiędzony nam podał na dowód, że o ich świętości nigdy nie wątpił; które wszystkie temu Aktowi przyłączone kondycje wypełniwszy, cokolwiek na ostatek zostawało do solennej Reliquij ekspozycji uczczem należącego, zaraz tegoż samego czasu pilnie wykonaliśmy. A naprzód solenną processyą przy dźwięku dzwonów, kotłów, trąb przy wielu pochodniach zapalonych naznaczywszy, z Zamku lasnie Wielmożnego Hrabi, prosto do Kościoła Farnego drewnianego w rynku stojącego, złożone na Reku Kapłańskich Święte Kości, od złota y kamieni drogich przybrane, z śpiewaniem Hymnu Ambrożego Świętego, pod bławatnym okryciem zanieśliśmy nie bez wielkiej ludzi wszystkich w Mieście beących radości. Z tych jedni na ziemię rzuciwszy się, inni klęcząc zwłoki Meczęńskie wenerowali. Po processyi, Msza śpiewana z kazaniem o czci Reliquij Świętych nastąpiła, potym po Mszy skończonej, y po zapieczetowaniu Reliquiarzów, lud wszystkich nie zwyczajne wesele z przybycia nowych Gości Patronów swoich, wszelkimi znakami, y samego nawet ciała postawa pokaz-

Murwany
choś iolielz
cze nie był
skończony.

kazawszy na sobie, z Błogostawieństwem jest odprawiony. Tak tedy uroczystość dnia tego, oraz pilność inkwirowania, y publicznego Świętych kości podwyższenia, niedopiero od Iasnie Wielmożnego Hrabi pożądaný szczesliwie otrzymał skutek. Co wszystko iako się działo świadczemy, y dla lepszey pewności ten Przywileý stwierdziliśmy. Działo się w Kodniu Mieście Dziedzicznym Iasnie Wielmożnego Hrabi, Dnia osmego Stycznia, Roku Tysiąc Sześćset Trzydziestego szóstego, za Papieństwa URBANA osmego, za Cesarstwa Rzymskiego, Ferdynanda Wtorego, za Pánowania w Polsce Władysława Czwartego, Zygmunta Trzeciego, Syna, Dziedzicznego Szwedzkiego Krola, Biskupstwa naszego ná Katedrze Łuckiej Roku Trzeciego; przy obecności Przewielebnych Iana Koryckiego Officyała Generalnego w Trakcie Brzeskim y całym Podlaśiu, Proboszcza Kościoła Kodeńskiego, Plebana Bockowskiego, Gabryela Miłoszewskiego Kanonika Kruswickiego J. K. M. Sekretarza; Iana Łobżyńskiego Proboszcza Sieleckiego, Plebaná Siechnowickiego; Symeoná Radoszewskiego Plebana Zasławskiego, Prata-

tow naszych domowych, tudzież przy obecno-
 ści Xieży Wikarych przy tymże Kościele re-
 zydujących, to jest Iedrzeia Kielkowicza
 Podproboszczego, Tomaszá Zaleskiego, Ada-
 ma Działowskiego, Szczesnego Petki, Mar-
 cina Stonkowskiego, Stanisławá Pietki, Symeo-
 na Wittenberga, y innych Osob Duchownych
 y Swieckich: Ich Mościow PP. Marcina Nie-
 borowskiego Dworzaniná J. K. M. Stanisła-
 wa Brzeskiego, Iana Domańskiego, Szymona
 Werdelskiego, Piotra Suskiego, Zygmunta Obor-
 skiego, y innych; oprócz ludu licznego na ten
 ákt zgomadzonego; przy wielu tak naszych,
 iako taśnie Wielmożnego Hrabi Dworzanach,
 Ich MM. Panach; Mikołaju Hornowskim,
 Woyciechu Drolewskim, Alexandre Chłopi-
 ckim, Tomaszu Kiersnowskim y innych.

Bogusław Biskup

(L. S.)

Ian Łobzyński Domowy
 Prałat, Proboszcz Sielecki
 Pleban Siechnowicki, do tej
 sprawy deputowany Pisarz.

L

Tom

TOm wiernie przetłumaczył z oryginału Przywileju zacnego Pasterza na pergaminie napisanego, który do tych czas w skarbcu Kościoła Kodeńskiego konserwuje się. Iednak co się tycze Relikwii Świętych tenże Dom Boży dotąd ozdobiających, tych regestr według autentycznej specyfikacji przysięga Fundatora stwierdzonej y jego własną ręką podpisaney dnia siódemego Miesiąca Stycznia, Roku Pańskiego 1636 tu położyć umyśliłem.

R O Z D Z I A Ł VII.

Specyfikacya Świętych Relikwii w Kościele Kodeńskim złożonych, y pochwały Świętym niektórym Patronom pod obrazami ich zapisane.

Jak preło wybrana nad Słońce Panna nad Pannami w konterfekcie Watykańskim, miejsce to sobie do Rezydencyi nad inne obrała, natychmiast rzeklbym, że cały na nim zaśniał Zodyak, gdyby tu dwaście słonecznego roku miesiące, nie już tyle Niebieskich znaków, ale daleko więcej

zná-

znacznych Relikwiy Świętych kleynotow nie
zawierały; kożdemu bowiem Mieściacowi
przynajmniey kilku korresponduie Niebie-
skich Báránkow ná ofiarę B O G U zabitych.
Jasnieja wieccy niż Blizniatliczba zá całóść
prawdziwey wiary aż do krwi wylánia wo-
juiacy Atletowie; álbo nie ustraszeni ná
spotkaniu sie z okrutnym tyranstwem *Lwi*;
czyli też sfarbowanym wytoczona posoka
laurem ukoronowane *Panienki*; lubo ci, kto-
rzy ná plácu státecznego wyznania certu-
iacy prostym izerbem do cnoty y błogoslá-
wienieństwa celu zmierzáli *Strzelcy*. Niech sie
godzi wszystkich ogołem w iednym zamknąć
kompucie: to iest.

S. Piotra Apostołá. S. Cecylii P.M. y Ieyzák-

S. Bartłomiejá Apostołá wicie

S. Máciejá Apostołá S. Tomaszá z Aquinu

S. Iakuba mnieyszego palec

Apostołá S. Małgorzaty M. P.

S. Szymoná Apostołá palec y inne czastki

S. Iedrzejá Apostołá S. Iagnieszki M.P palec

S. Wawrzyńcá Meczén S. Lucyi M. P. z ramię-

S. Szczepáná pierwszego nia czastká

Meczenniká S. Anny Matki N. Maryi

L 2 S. Win-

- S. Wincentego Mecz.* Panny.
zeby. *S. Fabiana Meczenniká.*
S. Agáty P. Mecz. *S. Petronelli Panny*
S. Barbáry P. Mecz. *S. Seweryna Mecz.*
S. Zuzanny Mecz. *P. S. Doroty Panny Mecz.*
S. Kásparyusza Mecz. *S. Piusa Piątego Papieża*
częstká z głowy y golen. *częstká habitu.*
S. Amaneuszá Káplá. *S. Aspalii P. Mecz.*
ná Wyznawcy. *palec, częstki z głow-*
S. Gertrudy Panny *wy, złopátek, y inne*
S. Epsicyusza Mecz. *partykuty znaczne.*
z głowy y inne party. *S. Zacharyusza Oycá S.*
kuty. *Ianá Krzyciela palec.*
S. Hyppolita Mecz. *S. Melchiadá Papieża*
Krew w ampułce. *Meczenniká.*
S. Fortunatá palec. *S. Felicyana Mecz.*
S. Sebestyana Mecz. *S. Wyciecha Arcybisku-*
S. Krescencyi P. Mecz. *pá z reki prawey.*
z głowy y Rámie. *S. Salomei Panny krole-*
S. Elzbiety. *stwa Polskiego Pa-*
S. Wawrzyńca drugie- *tronki.*
go Meczenniká. *S. Iukulenty Panny z au-*
S. Konstancyusza Mecz. *tentykiem Kustofzá*
S. Anastazyi P. Mecz. *Krakowskiego. Reli-*
S. Kátarzyny Senekskiej *kwie z stołu Poznán-*
skiego

skiego, na którymano y Szczesnego Meczennikow partykuły.

Chrystus ukrzyżowa S. Felixa Papieża pierwszy był od żydow z wszego głowa.

autentykiem. S. Antoniego Meczennika

S. Karola Boromeusza zab^oc: sukni partykuła. S. Matki Teresy party-

S. Ignacego Wyznawcy kula Ciała y Szka- Fundatora Soc: IESU. plerza z autenty-

S. Franciszka Xawiere- kiem. go Soc: IESU, Indy- S. Saturnina Meczenni- skiego Apostoła. ká.

Błogosławionego Stani- S. Abundysza Meczenn- sława Kostki Soc: IES- nika.

ZU Wyznawcy: te tro S. Kandydy Meczenn- ie w Agnus DEI. niczki.

S. Hylaryusza, Antonina,

Ciała także Świętych Meczennikow zupeł- ne: to jest, Ciało Świętego Iuliusza In- nocencyusza Meczennika, Senatora Rzymskie- go, y kámiień z grobu jego wyięty z nápisem y lampą, która w nocy zapalał podczas mo- dlitwy. Święto jego przypada dziewiętnaste- go dnia Sierpnia. Ciało Świętego Hylaryu-

szá Meczenniká y lampá; lego święto dnia
dziewiątego Kwietniá. Ciało Świętego An-
tonina Meczenniká, trzynastego Listopádá.
Ciało Świętey Kandydy Meczenniczki y lam-
pá, dnia szóstego Czerwca.

(L. S.)

Mikołay Sapieha
Hrabiá ná Kódniu
Naywyższy Chotá-
ży W. X Litewskie-
go mpp.

PRzybyły zá czásem inne znaczne Świę-
tych Pańskich Relikwie; iáko to S. *Gen-
tyniana*, prezent Wielebnego Xiedzá Miko-
łaiá Lancycego Soc: JESU. Táke S. *Krzy-
štofa*, *Celestyna*, *Prymicyana*, *Waleryusza*, *Ser-
widesza*. Do tego chuśtká krwia B. Iozá-
fatá Arcybiskupá Połockiego zboczóná, y
z ciálá partykułá; tułziesz czástkí z cza-
peczki y sukni S. *Kazimierza Krolewica*
Polskiego: Relikwie znaczne S. *Izydora Bi-
skupa Hiszpáleńskiego*, Bratá rodzónego S.
Leandra, zá wielkim Fundatorá staraniem z
Hiszpánii sprowadzone. Chciano mieć sa-
mego

meo Świętego Leandra Relikwie, ale nie-
możono dostać, iako się dać znać z manu-
skryptow y listow Włoskich do tey mate-
ryi nakazanych. Zkad dostatecznie się poká-
zuje, jakim nábożeństwá ferworem Mikołay
Sapiehá był zápalony, nie tylko ku Obrá-
zowi Grzegorzowemu, ale też y tym Świę-
tym, co Org náł, to jest statue Gwadalupenską
z osobliwszą weneracyą czcili.

Tu się zdadza mieć miejsce pánegi-
ryczne napisy, przydane obrazom tych
Świętych, których opieki protektorskiey y
żywey (lubo w martwych ciałach) pomo-
cy Kodeński doznáć Horyzont. A że in-
nym ieszcze Oratorskie pióro tego honoru
niewyświadczyło, następniący Rozdział o-
gólnym wysławi odgłosem, teraz, co się wi-
dzieć dać, wyrazam.

Inskrypcya Pierwsza
Przy Obrazie Świętego Piotra.

Napis Ś.
Piotrowi

*Naypierwszych Głow Kościoła, ten jest
Naywyższym Koronamentem,
Który żeby Rzymskiey fortunie Kodeńską ro-
wną uczynił, Sam*

Sam siebie dając w Relikwiach, oboicy iedną
bydź chciał głową.

Ołtarz Krucifixu w tym Kościele zdołi świe-
temi swemi Kościami,

Aby y tu Chrystusowi Ukrzyżowanemu,
Opoka Imiennego Piotra aż na drobne party-
kuły rozpadniona niezbywała.

Uznay y uszanuy twoie szczęście Sapiieżyń-
ska Familio? która z Kodnia bezpiecznym
krokiem postępować zwykłaś w gore;

Ani się obawiaj upadku,

Tey skale wszystko powinna;

Na ktorey lekkość płochey fortuny nigdy się
ostać nie może.

Inskry-
pcya S.
Felixo-
wi Pa-
piezowi

Inskrypcya Wtora Przy obrazie Świętego Felixa Papieża.

Applauduy honorowi swemu Kodeński Kościele,
Rzymskiemi głosny wyrokami.

Niech Kapitola powstaia na te chwale, (zał;
Którą Głowa świata Felix, SS. Relikwiom naka-

A sam stuszenie na nią sobie zastużył, (dził,
Na Ołtarze Kodeńskie z głową własną w prowa-
W nabożeństwie Sapiieżyńskim rozmnożył.

Aby ie zaś do wieczney przysposobił korony,
własną

Własną raczył koronować głową.
 Aby Watykańskim wyrokiem sławniejsze
 uczynił,

W tym tu Kapitolium Rezydencyą założył.

Inskrypcya Trzecia

Nad Ołtarzem tegoż głowa ozdobionym.

Świątę tu widzisz głowę tego,
 Który postanowił cześć Ołtarzow,
 y Świątych Relikwi honor.

Temu prawu aby sam był posłuszny, swoją
 głową ten Ołtarz zdobi.

Święty Felix pierwszy Papież, Męczennik w
 Rzymie. Trzydziestego Maia.

Inskrypcya Czwarta dana

Obrázowi B. Iozafat Arcybiskupa Męczen:

Błogosławiony Iozafat Arcybiskup Połocki,

Za Świątę Unię w Witepsku,

Roku tysięcznego szesćsetnego dwudziestego
 trzeciego, dnia dwunastego Listopada zabity
 Męczennik.

Który od Leona Sapiehy,

Kanclerza y Hetmána wielkiego W. X. Lit:

Wojewody Wileńskiego,

Komisarza Korony Polskiej,

M

D.

Ołtarzow, Obrázy, Apparaty Kapłańskie, wiele Książ, Apostołów y Męczenników Reliquie, inne też ozdoby Kościołów, na wielu mieyscach, po Brytannij Augustyna staraniem fundowanych, na ostatek nie zfatygowany Anglii Apostoł, dzieląc z Grzegorzem Świętym Imienia tego wspa-
niałość, pożytkiem prac nasycony, ugruntowarą Religiją oczywiście oglądając, wszczynających się między podległemi sobie Biskupami odszczepieństw uskromiciel, albo wieszczy miściciel, nie nakaranie trybem pospolitym, ale na ukoronowanie za: sług swoich śmierć odebrał około Roku 607, dnia (iako mniemają) 26 Májá, który tak Angielski iako y Powszechny Kościół obchodzi: napis taki na tego grobie wyrażony wspominają Kronikarze.
Tu spoczywá sławny Augustyn Dorowernski Arcybiskup pierwszy, który tu niegdys od S. Grzegorza Rzymskiego Pápieza posłany, y od Poga czynie: niem Cudomwspárty, Edilberta Krola y cały Na: rod jego od Bałweckwáldstwa do wiary Chrystusowej nawrócił. A skończysz w pokoju dni swego u: rzędu, umarł 26 Májá, z á panowania Krola te: goż; Synod Kliżeniski w Roku 747 zgromadzony po: stanowił, áby Imie Augustyna iako pierwszego, Autora Wiary Świętey w Anglii, y który prawie odrodził w Chrystusie Obywatelów Państwa tego w wzywaniu SS. Bożych, zaraz po Grzegorzu S.
położone

położ
cniery
w nieb
iuz dw
cych P
nim to
rachui
ich k
dni y
niekt
nić w
wrzy
litus
Arcy
cybi
ty He
niká.
zdzie
Liś
ski 19
S. Jar
Birin
Gwil
ryuż
now
chali
nie f

położone było. Ciało iego Roku 1091, na zar-
 cnieysze przeniesiono mieysce, acz Augustyna Duch-
 w niebo wzbiił się nad dzielność Eliasza nie-
 już dwoiaki tylko, lecz wieloraki w następują-
 cych Pasterzach, którym ożywieni pozostałą po-
 nim rchnęli długo świątobliwością, został. Niech
 rachuje gwiazdy kto może, to jest niech liczy
 ich komput w kalendarzu Benedyktyńskim, na
 dni y Miesiące pewne rozłożony. Mnie dość
 niektórych Towarzyszów Augustynowych uczy-
 nić wzmiankę, a ci są osobliwie: Święty Wa-
 wrzyniec Arcybiskup Kantuarijski 2. Lutego, Mel-
 litus Biskup Londyński 24 Kwietnia. S. Dunstan
 Arcybiskup Kantuarijski 19. Maja. S. Paulin Ar-
 cybiskup Eboraceński 10. Października. Świę-
 ty Henryk Brat Krola Stefana dnia 11. Październi-
 ká. S. Wilfryd Arcybiskup Eboraceński 12 Pa-
 ździerniká. S. Justus Arcybiskup Kantuarijski 10.
 Listopada. S. Egebertus Arcybiskup Eboraceń-
 ski 19. Marca. Święty Jan Mnich 17. Listopada
 S. Jan Becus Opat Klostrenski 1. Grudnia. S.
 Birinus Biskup Dorcesterski 3. Grudnia. S.
 Gwilelm Arcybiskup Eboraceński 18. Grud: Także Hono-
 ryusz, Teodor, Rufin y inni wszyscy Augusty-
 nowcy expedycyi społecznicy, jako się żyjąc ko-
 chali w sobie, tak y w szczęśliwey wieczności
 nie są rozłączeni: słusznie się zatym mówić mo-
 że

głos ruiny tak obronnego Miasta rozeszły szeroko, oboygá Narodow przelatując Prowincye: poalterowane Woiewodztwá, w Woiewodztwach, Miasta y Miasteczká, w Miastach y Miasteczkách, tak Swieckie, iáko y Swiete Domy, do obmyślenia sobie wczesnego bezpieczeństwa przymusił. Miedzy innemi Kodański Kościół przed Niebem barziefy niżeli przed ziemią szacowne skarby zawierający, áby one od nieprzyacielskiego plondrowania, y pohanbienia zachował, pewniejszyego mieyscá do schronienia szukał. Odesłał przeto do Wohynia Swiete kości, niechicac ie przed zázarte rzucić Brytany, y tam pomiędzy skrytemi Uniackiey Cerkwi scianami, podziemnemu powierzył lochowi, smutną tym czasem powtarzając piosnkę:

*Niech iaki z tychże samych kości mściciel
wstanie,*

Na zemstę nieprzyaciół, y na ukaranie.

Ani te na wiatr próżne poszły słowa, z których zaiste interpozycya kości, szczęśliwa po wątpliwych Marfa Polskiego alternatach wojny tey padła ofiarká. Niejedna
pono

pono z tych kości włakomym kością stą-
 neli tak dobrze gardle, iż rozdziewiona na
 pozarcie całego Narodu adwersarzow na-
 szych palczkę na koniec zawałiła. Strzegł
 PAN BOG wszystkich kości rycerzow swoich,
 żadna z nich nie jest starta, aż przyszło do
 tego, że za przywrocona Stánow Krolestwa
 iednością przyszły kości do kości, y za tako-
 wym złączeniem się, sprzyślegle na zgubę
 naszą ledwie nie ze wszech stron świata po-
 tencye, szczeniem starte y zniszczone zosta-
 ły. Potym zaś po wielu lat rewolucyi, kość
 z kości Sapieżyńskich Rodzic moy, przyśy-
 piane podłym prochem drogie naysposob-
 szych swoich Protektorow Relikwii depozy-
 ta, dawnemu pragnac przywrocic splendorowi,
 wymógł u J. W. IMci Xiedza Biskupa Łuckiego
 powtorna onychże z wspaniałą uroczystością
 z mieysc obcego, na własne siedlisko rein-
 trodukcyą, takowym instrumentem ogłoszoną.

Stanisław z Lubrańcá Dabski z Bo-
 zey y Stolicy Apostolskiey Łaski
 Biskup Łucki y Brzeski Nominat
 Płocki.

W Szem wobec y każdemu z
 osobna, komu o tym wiedzieć
 teraz, y napotym iakokolwiek należeć be-
 dzie, oznaymujemy, y oświadczamy,
 żeśmy obaczywszy, przeczytawszy, y
 dostatecznie zważwszy niżej wyra-
 żonych Relikwiy już przedtym przez
 Iaśnie Wielmożnego Nayprzewielebniey-
 szego Jmci Xiedza Bogusława Rado-
 szewskiego z Bożej y Apostolskiej Stoli-
 ce łaski Biskupa Łuckiego, pod datą w Ko-
 dniu dnia osmego Stycznia, Roku Tysia-
 cnego Sześćsetnego Trzydziestego szo-
 stego, przyietych y approbowanych Przy-
 wiley, też same, oprócz innych fawo-
 row y łask Duchownych, Kościołowi Ko-
 deńskiemu y Iaśnie Wielmożnemu niegdy
 Jmci Panu Mikołaiowi Sapieże, Hrabi
 na Kodniu, Wielkiemu W. X. Lit: Chora-
 Zemu od Stolicy Swietey Apostolskiej po-
 zwolo-

z wolonych y nadanych, aplikować umyśliszmy. Iakoż aplikuiemy, y dāiemy pozwolenie, aby processjonalnie y solennie do Kościoła przerzeczonego Kodeńskiego upatrzyszwy dzień iaki świętny, albo niedzielny y czas zreczny, wprowadzone były, oraz aplikowane, podniesione, y publikowane ku czci wiernych Chrystusowych y nabożeństwu. Co tym listem dopuszczamy, y dla lepszey wiary podpisuiemy sie. Dat: w Ianowie, dwudziestego pierwszego Kwietnia, Roku Tysiącnego Szóstsetnego Ośmdzieśiątego wtorego.

(L. S.)

Stanisław Dabski Biskup Łucki y Brzeski

A Zatym tenże sam rok innych przeszłych następca, z błędow lat dawniejszych niby Antecessorow swoich, pokutnoczy-

oczyszczając się poprawą, odciebrany publiczny widok, y cześć, błogosławionym żałzczytom iawnie przywrocil. Instaurowana znowu Pompą tryumfalna po ulicach y przedmieściach Kodeskich, brzmiało okrzykiem applauzow powietrze, domowe cieszyły się podwoie, bliskie Bugowym brzegom łaki w radość opływały, y ledwie nie same nawet nieme rybki dzwiskiem melodynych instrumentow rozweselone, do niezwykłych skokow zdały się wabić. Obieli SS. Patronowie powtorzona possessya swoich Oltarzow, nie już goście y przychodniowie, ale iako obywatele y domowi Rezydenci, w Niedziele przed Swiatkami zielonemi; od ktorego czasu Fest Relikwii z odpustem zupełnym corocznie w Niedziele trzecia po Wielkiej nocy odprawuie się. Mnie zaś należy daley odwlekać obietnicy, abym nie miał powitać teraz chwalebnych Imienia, honoru y Familii moiey Prot-ktorow, tudzież tey fortuny współdziedzicow na ow czas szczęśliwie powracających; abo rączy spokojney im od lat trzydziestu osmiu natym tu mieyscu subsistencyi powiniszować.

Swieto Relikwii Kodeskich w Niedziele Trzecia po Wielkiej nocy.

Niech

Nlech precz ustąpi dawnego Rzymu
niedowiarstwo,
Nastapionej przez nowe sukcesy prawowier-
nej pobożności!

Tam to bowiem po powrocie Cesarza swego,
Jeden Fortunie przybywającej ołtarz wystawił;

Ta zaś powracając
heroicznie za wiare poległe ofiary,
na osmiu ołtarzach złożyła,
Aby ich chwale, własną fortune konsekrowała.
Zamkniecie już batwochwaliski Pantheon

Poganie?

Który fałszywych Bogów ogolności na cześć,
Marek Agryppa otworzył.

Lepszy daleko na ziemi niebieski Architekt,
BONIFACY IV.

Bo otwierając prawdzie, fałszowi zawarł wrota
Gdy niezmyślone zmyślonych Bożyszcz larwy
z mieszkania przez lat 632.

Nie słuszną possessyą uzurpowanego wyrzu-
gował;

A całą niebieskich obywatelów Familią w iednego
gmachu circumferencyi zamknął.

Doznawają oni y w Kodenskiej Bazylice
swoich Bonifacyuszów,

N

Których

Nlech

Których dobre uczynki odwiedzają dobro-
dzieystwami.

Mają tam wspaniały Pantheon
Gdzie z Patriarchów y Proroków
Zacharyasz i Jan. Ociec prezentuje palec,
Którym Chrystusa prawie ukazował.
Udzielona z szczęściu Apostołów połowa
Podzielone niby z Kościelną Hierarchią rzady
Kodniowi nadać.

Dwudziestu szczęściu Męczenników;
Rumienięć tylko, nie wstydzą się purpury.

Osmiu Wyznawców liczba
Osmiorga Błogostawieństw z awiera komput.
Dziesięciu Heroi. krew skropione kwitną
laury, a pięć Panińskiej niewinności lilii,
Bez Męczęskiej krwi wylania
bieleją;

Koralem wstyd czerwienia.
Czyli dziesięć, czyli pięć Panien,
Wszystkie mądre, żadna nie idiotka.
Dwie przy tym Matrony mocne,
Z ostatnich granic świata sprowadzony z sobą
szacunek
W granicach Sapiżyńskiego Dziedzictwa
składają.

O. Rowna

O równa Empireyskiemu Niebu Bazyliko!

Wyjawszy defekt wieczności;

Ktoraby nie gdzie indziej być mogła,

Gdyby na ziemi miejsce miała.

Aniby niebo było gdzie indziej,

Gdyby się krom niebá znaleźć mogło,

Tak to miejsce przypadło do gustu niebá
mieszkańcom,

Tak y oni podobali się miejscu.

Wybrani ze wszystkich stanów Świeci

Tu swoje zdádza się odprawiać obrady.

O uniwersalnym całej ziemi dobrze przemyślając.

Maia głowy, któremi by radzili,

Rámiona, któremiby dzwigali,

Rece, któreby podawali,

Pálce, któremiby pisali,

Golenie, któremiby podpierali,

Zeby, któremiby klientów prozby do zębów bronili.

Widzieć tu zupełne cztery ciała,

Zá całość Hrabstwa Kodeńskiego

Całą mocą pracujące,

Chociaż w odpoczynku.

Na jego obronę wszystkich sił dobywają,

Któreby na zaścyt czwordzielney światá

machiny wystarczyły.

Naprzód S. Iuliusz Innocencyusz;
Gdy słyszysz Imię Iuliusza, nie obawiaj się
Farsalii.

Domową on wojnę z sobą tylko toczył,
Z samego siebie zwycięzca.
Kowney spodziewaj się korony, jeżeli takim
Iuliuszem będziesz.
Innocencyusza imię, hasłem jest niewinności,
Niewinność przyczyną winy.
Nie tryumfowałby,
Gdyby od winowajców niewinność obwiniona
nie była.

Senator ten Rzymski,
Lubo od szedziwości powagę y imię Senat
zda się zabierać,
Sercą, nie głową kandorem był znaczniejszy.
Rozsądkiem dojrzałszy niż laty,
Odwagą pamiętniejszy niż powaga.
Poki żył, dobrą zawsze o rzeczach dawał
sentencyą, naylepszą usłyszał, gdy mu umrzeć
kazano.

Wiernie innym radził, naywierniey sobie,
umyślnie za wiarę polegać.
Za Kommoda Panowania cierpiał,
Ze Paną Panow. wyznał.

Okrutny Monarcha miasto berła, kije nosił,
ktoreby nieprzetomana luluśza cierpliwość
pokruszyła.

Bowiem każdy Tyrński pret w miekkie pioro
obrocony, wpisywał go w regeſtr Meczennikow.
Nigdy wcześnietey nie leżał, iako pod niewcze-
snym biciem Kommoda;

Doznawszy, że żaden nie był Kommodus bez
inkommodowania drugich.

Nie stawne gdzie indziej kije;
Ty już Kodniu policz między podpory sławy
twoiey, na których wspierając się, poſte-
puiesz ku Niebu.

SWIĘTY HILARY MECZENNIK

Wesołe w swym imieniu dni do Kodnia przy-
noś, ale nie Bachusa;

Ktorego wespół z innemi Boszkow monstrami
Wyznaniem publicznym wyrzekł się.

Zeby iednak nie był bez pubaru wesołości,
Wesoło spełnił meki kielich.

Owszem tyle razy Apostolskim nektarem
napoiony.

I dotąd, roskoszny Domu Boskiego nasycić się
nie może.

*Miało iagodnego soku, własną posoką potłumne
częstnie wieki,*

W ktorey prawdziwe wypit zdrowie.

Proch tu swój wszytek zostawił,

*Aby się z niego krystalowy kielich mógł
uformować,*

Ludzka skazitelnosc symbolizujący.

*Ktokolwiek tedy, wesoło luszytkowe na świecie
odprawujesz zapusty,*

Z pozostałego Hylaryusza prochu,

Wczesną w sobie formę uwagę,

Ze nie daleki jesteś od popielcu.

ŚWIĘTY ANTONIN MECZENNIK

*Kommodowi Cesarzowi y Tyrannowi, na me-
czenie Chrzęścian ochotnie swe ręce
akommodował, czyli zaprzedał?*

*Wielkiej zaprawde rekompensy nadzieją
powabiony;*

Gdyby był waleś znał,

Drogię śmierci Świętych Pańskich.

Aniby go poznał doskonale, bo pozno,

Gdyby świętny Anioł nie przybył z światłem,

Którym objaśniony

Anioła ocierającego krew Męczenników

widział,

I świat-

*T światobliwie tej fortuny zayzrał.
Każdą krople miał za drogą perle,
Ktore dotąd przed wieprze rzucił.
Nie umiał inaczej mówić, tylko mieczem w
ustach; nauczył się przy krwawych głosach
lepszey wymowy,
Obwoływaiąc się być Chrześcianinem.
Przeto wnet szkaradney funkcyi ustąpił innemu,
Smierć sobie za zabawę obierając.
Z zabójcy, szczęśliwą stał się ofiarą,
A z oprawcy, dowcipnym rzemieśnikiem.
Rzadki kunszt pokazał,
Gdy głowę kupił korone.*

SWIĘTA KANDYDA MĘCZENNICZKA

*Kandorem samym znaczna
Wiadomo wszystkim uczyniła,
Ze nie tylko niewinne Pánięstwa lilie,
Ale y purpurowe niezmazanego Matzeń-
stwa ciernie,
Podobały się Matżonkowi białemu y rumianemu.
Za artemiusza Strożę więzienie wydana
Za Artemiuszã strożã więzienia wydana,
W Matżęństwie więzienie przystoynne miała,
Tym iednak barziej od ścisley niewoli wolna,
Im ścisley Matżęństwa zwiąskiem była
skoligowana.*

Oboj-

Obojgu Piotr Exorcysta Chrystusa oznaymił,
Aby szatańskie porzucili błędy;

Oboje z corką Pauliną,

Marcellus Kapłan krztem świętym obmy-
wszy, pod imieniem Kandydy z bałwochwal-
skiego oczyścił czernidła.

Owszem całą familią utalentował kandorem.

Nie podobał się takowy kandor Dyoklecyanowi
Dymem Pogańskich superstycyi 'zakopconemu.

Zaczem białość w błądźć przemienić pragnąc,
Rodziców z Corką, Synami poczynił śmierci.

Rzucił przez dekret karkuły czarne,
Roskazawszy ją tyrańsko ukamienować.

Ale nic nie dokazało okrucieństwo,
Oprocz, że Kandydę niebieską uczyniło
Kandydatką.

Precz już ztąd troycielści Geryonowie?

Bezpieczniej temi czterema ciałami bronimy się.

Ciał Świtych Pańskich przestrzegając straży,

Ciała nie potrzebuemy strażników.

Tutwe zaśtanow żądze pobożny Peregrynancie,

A w samym Kodniu Rzym znaydziesz.

Dokąd tyle obywatelów Rzymskich kości swe
pozostałe poprzenosili.

Temu tedy Rzymowi, ani oczu, ani serca
nieodmawiaj. Wy

Wy zaś Sapieżynscy Protektorowie y Pátro-
nowie po podrożnych niewczasach, y nie-
spokoyney przed nieprzyjacioły ucieczce, spo-
koynym przywroceni podwoiom, w tych pro-
gách iuż wiekuycie; niech tu będzie wasz spo-
czynek, żadnym przemiiających czasow tu-
multem niesturbowany; niech nie szkodzi
tym świętym zwłokom żadne drapieżne
ptástwo, áni żaden adwerfarz chwalebnych
nie rozrzuca kości; niech więcey woenny
wicher drogich prochow nie rosprasza, áni
się ná łup żaden niech nie dostaia te smier-
telne spoliały; lecz nam będa zakładem
wieczności. Jedną rzecz przydacie ráczey
dla pamiatki Estymatora, nizeli dla nie o-
szácowaney Swistych Patronow stymy,
iż *Eminentissimus Cardinalis Spada* Nuncyusz
w Polsce Stolicy Apostolskiej, Kościół Ko-
deński przeiazdem niegdy wizytuiac, dwa
obrázy Méczeństwa Swietego Iuliusza y Kan-
dydy Włoskim kunsztem mistrznie repre-
zentuiace, piętnaście tysięcy talerow przy-
obecności moiey szácował. Niech się dzi-
wuia temu inni, u których dank iest w szá-
cunku, á zysk przydacie honoru: nam y
naszym

naszym Potomkom, nie nad kunst y kolor, ale nad honor Swietych Pańskich nie będzie kosztowniejszego.

R O Z D Z I A Ł IX.

L Aski niektóre tak obrázu Grzegorzowokodeńskiego, iako Swietych Relikwii uciekającym się do ich protekcyi oświadczone.

Miło ná to wspomnieć, co ciężko poność było, chyba kto nieświadom w zwyż. wyrażoney relácii, to niewie iaka molestya uczynili Mikołaiowi Sapieże powracającemu pierwszy raz z Rzymu, potkani w drodze czártem opatani Pielgrzymi; kiedy go nieprzyjemni okrzykneli inwektywami, y zataione Swietych Relikwii y Obrázu Najsłwetszey Panny skarby poniewolnym wydawali wrzaskiem. Niedziw tedy, że y w kodeńskim Kościele, Swięte depozytá piekielni mieszkańcy w ciałach utrapionych rezydujący dziwnym domysłem poznawają; iakoby troygłowny Cerber pretkim poczuwszy wechem nie mile sobie kości, nie mógł znieść onych zapáchu. Námienis

osobli-

osobliwsze w tej mierze przypadki, przez publiczny ogłos sławne, przy tym niektóre obrazu tego dzieie, z autentycznych monumentow za konsensem laśnie Wielmożnego mieyscá Biskupá wypisane. Ten bowiem nie ustępując z żarliwości pobożnych Antecessorow swoich, gdy z urzędu Pasterskiego wizytował Kodeński Kościół, usłyszawszy przytomnych Prałatow radę, mianowicie przezornego w swoim konsistorzu Auditorá J. X. Wincentego Suchockiego, Archidyakoná Smoleńskiego, katedralnego Płockiego, y Kollegiackiego Pułtowskiego Kánoniká, Bialskiego Probošcza, dwie rzeczy naybarziej Kodeńskim Infułatow przez dekret wizyty zlecił. *Pierwsza*, áby Świętych Relikwie wiernie konserwowane, nikomu rewidować, udzielać, dáleko barziej rosprowadzać nie pozwaláli. *Druga*, áby uznane dokumentalnie obrazu Nayswiętszey Panny łaski, rzetelnicy y dostatecznicy były odtąd konnotowane. Dwoiakie to postanowienie roztropna Prowidencyi Pasterskiej zaleca przezorność: ponieważ y naybarziej opływające w potok zrzodła często czerpane po-

woli ubywaia; y naywiększe rzeki w drobne rozdzielone strumyki, szczuplejąc w wielkości swej, imie nawet same traca; bliskie obłokom gory, iako z małych atomow wyniosły wzrost wzięły, tak przez częste tychże samych ucie, znacznie maleją. Nie inaczej y skarby czy to święte, czy świeckie, by też niezliczonemi dośladkami napełnione, nie dyszkretna rozrzutnością. będąc wycieńczone, na koniec niszczenia. Równym sposobem z obfitego mnośtwá heroiczna śmiercią poświęconychkości, ledwo garstka prośzku zostáie, jeżeli bez pomiarkowania bywaia rozpraszana. Iuż tedy bądź niebieskim, bądź ziemskim dobrodzieystwom, toż samo pospolicie u ludzi trafia się, co urobionym mistrzyna sztuka zwierciadłom; łatwo one przedni swoy reprezentowania przymiot pod zasłona drobnych prośzkow utracáia, kiedy się często nie przecieraia; polerowna stal, uślawicznie prawie ma być chędożona, aby się nabyta rdza sama nie strawila; podobnie wyrządzona ludziom łaskawość, bez ponowienia, z myśli y z głowy wlot wywietrzeie; iako

jako mówią: nie przedzey nád lzy nie ofycha,
tak tychże uprzejme otarcie ieszcze pre-
dzey zabywa się; wrodzony ząwższe szczęściu
i targ, to iest głębokie odebránego w prze-
szley mizeryi sukursu zapomnienie. Umo-
rzona uznaney dobroczynności pámiać, le-
dwo przypominalnemi literámi, y to ná
marmurze, nie ná lodzie wyrytemi wskrze-
ścić się może. Wiac słusznym Pasterskiey
władzy dekretem, nakazáne iest ná tym
mieyscu niebieskich łask pokazáných, y
przyszłych pilne rejestrowanie. Iesli albo-
wiem mądrze przedwieczna mądrość powie-
działa: *Zbieraycie ułomki, aby nie gineły*: da-
leko większe ma być stáranie konserwo-
wania tych fragmentow, od których pro-
tekcyi nie tylko Miast, ále Państw całosci,
fortunná ząwisła konserwacya. Nie ma nay-
mnieysza partykulá przez niewdzięczne
niedbałstwo ginać gorných faworow, ktore
dobroczynność Boska zwyklá przywiazywać
obrazom, lub Swietych Relikwiom. Tych
zaprawde przy oltarzách Kodeńskich z da-
wnych lat, owszem od samey introdukcyi
pobożna doznáie ufność ludzka; schodza się

tam zewszad gromadne kompanie ná doroczny Felt, kiedy Swiete protekcyonalne zászczyty, z processyonalna pompa obnoszone bywają. Iedni łaskę z chorob powstania, inni w zdesperowanych intereśach rátunek, drudzy skuteczny w doczesnych sukcesach posiłek, różni różne rodzaje dárow, niby z nieprzebrány skarbnicy wysypáne wyznawają. Kilká takich przykładów, y to nayspewniejszych zdało mi się tu przytoczyć. A naprzód strasznych być piekłu Swietych Pańskich w Relikwiach swoich, oprócz stárodawnych dokumentów, to komprobuie, ná co memi páttrzałem oczymá. Widziałem Marciná Woznickiego Woytá Kodeńskiego, straszniemi sposobami rzuciácego się, nie sfornemi ani własniemi głosami samó prawie powietrze przerażającego, niezwyčajna iakowás siła nad naysilniejszy ludzi potężniejszego; zgoła iawne Czartowskiego opetánia pokázuącego znaki: potym zaś, lubo od przymuszónego Maryi P. obrazu, y Meczenskich Relikwii uszánowania, iednak nagle uciszónego, y z niewymowna radością odchodzącego. Omiám wiele innych w tej mierze expéryencyi, światobliwemu y wielce sławnemu

Czartemna-
wiedzeni, w-
zdrzewieni.

sławnemu niegdy Kápiánowi Floryánowi,
 Zákonu Świętego Franciszka Minorytów do-
 brze świadomych. Ten około roku 1650.
 opisanemi w rytuale Kościoła Rzymskiego
 exorcyzmami przy prezencyi tych Świętych
 kości, z niesłuszney w ciałach utrapionych
 possessyi piekielnych nie raz wypędzał in-
 wazorów, y pozwolona z niebá mocą, w
 bezdenne nazad záganiał przepaści; teraz
 do tego, co udzielona z władzy Naywyższe-
 go BOGA, Protektorki naszej MARYI
 PANNY wysławić może potencya, przy-
 stępuje. Pierwsze sobie przywłaszcza miey-
 sce w faworach MARYI PANNY, Funda-
 tór Kościoła Kodenskigo, y nie ustrażo-
 ny tak ciężkimi trudnościami wizerunku
 przezacnego Przenosiá, Mikołay Sapiehá,
 od trapiących wszystkie całego ciała arte-
 rye bólesci, zá leczy łaská uwolniony; w czym
 prawdziwa Gwádálupenskiy statuy nie jako
 Corka tuteyszá icy kopia być się oświad-
 czyła, ponieważ, iáko támtá według wzwyż-
 położonych dowodów, do Miasta Sewiki, iná-
 czey Hiszpalu od Grzegorzá wielkiego prze-
 slana Leandrowi Biskupowi nieznosnym wszy-
 stkich.

Uzdrawie-
 ny z t. manie-
 w kościach

stkich członków skurczeniem zdiętemu, nie
odwłoczną folgę przyniosła; tak y tá nie
inna obdarzona prarogatywa, cieszkie z ko-
sci Atlanta własnego wygnála stawow lo-
mánie. Swieższe są rzeczy, co nástepuia; Je-
go mość Pan Jakub Bogucki, Szlachcic Podla-
ski, Skarbnik Nurski, napiwszy się powie-
trzoney zarazy iadu, dziwnie potym do zdro-
wia przywrocony, takowy ná świadectwo
doznány pomocy Najświeższej Matki Ko-
deńskicy list, do Brátá swego w Kodniu
ná ten czas będącego nápiśał, z Cicciszowá,
Roku 1708, dnia 26. Lipca.

³
Zapowie-
trzeni są
wotani.

Com przeszła pocztą namienił, y o suf-
fragium prośilem, które iako się stało
skuteczne zá intercessyá miraculosę imaginis
Deiparę illius loci, sensi in anima & corpo-
re, explico casum. Wyjeżdżając z Warsza-
wy wstąpiłem do pewney gospody przed Ko-
ściotem OO. Missyonarzów, gdzie dla wozni-
cy kazałem dać piwa, y samem się napił,
po piwie tak mnie mdłość y zamroczenie wzie-
ło, że ledwo ná miejscu ob debilitatem nie
został. Udatem się tedy zaraz w Protekcyę
Swie-

Świętego Rocha & Beatissime, dorozumia-
wszy się, że coś pestilentie zarwałem z te-
go napoiu, y sensu przez kilka dni eandem de-
bilitatem, y prawie desperabundus pisałem do
W. MMści Pana y Brata o suffragium, y
ledwie mogłem list napisać, co gdy poczynam, ad-
ress czyniąc w tym nieszczęściu moim, aliści
mi przyszła illius loci na pamięć protekcyja
DElparæ, y za instancyą ley zostałem im-
munis od słabości, y votum ofiarowałem: Ia-
koż da PAN BOG, że poszle według możno-
ści moiej. Mój kochany Bracie nie zapo-
minayże mie in piissimis momentis suis co-
ram imagine illa, ia też reciprocè za WM.
Mością Pána długoletnie zdrowie bede bła-
gał Maiestat Boski &c. &c. &c.

Pewna zaś iest rzecz, że przerzeczony
Szlachcic, w ten sam czasu moment, miał
przy sobie papielowy wizerunek Najświętszey
Panny Kodeńskiej, do ktorey z ufnością uda-
jąc się, wraz z Skrybentem y Woznicą swoim,
zaraz ozdrowiał. Iest też autentyczne wy-
znanie dobrodzieystwa Bogarodzicy od dru-
giego Litewskiego Szlachcicá Roku 1714. Pol-
skiemu słowu w ten sens wyrażone.

4.
ze szwanku
konja rato-
wany..

JA Kazimierz Suzin przyznając to pod-
przysięga, łascie Panny Przenajświętszey
obrazu Kodeńskiego, iż iá czasu iednego po-
lowałem z myślistwem JMści Páná Hetma-
na W. X. Lit.: gdzie sie zdarzyło przeie-
żdżającemu przez wodę, y przez kepy wiel-
kie szwankować z konia, w wodę ná wznak,
tamże w predce koń wybiłaiąc sie z błota,
wskoczył ná mnie, y głebiey mnie w wodę, no-
gami poczał wbijać, w tym mieyscu tak by-
ło kepisto, że ani mnie, ani konia nie widać
było; wołałem tedy, co mogłem mieć głosu ná
łowczego, áby mnie ratował, przez kwadrans,
łowczy że był wiatr y deszcz, poluiąc nie
styszał, bo był dąleko odiechał, ná ostátek
biąc sie koń w wodzie y błocie, mnie pod so-
bą leżącemu ná wznak swemi zębami gebe
rozitukł, w pierśi kolánami co raz biąc, gle-
biey w wodę, wbił mie tak dalece, że mie
nie widać było w wodzie, nawet uszy, oczy
iuz mi była wodą zalata, szczegulne usta
miałem wolne, y to myśliłem o śmierci, y
mówilem: Pánie Boże zmituy sie nád duszą
moją, á w tym rázie przyszedł mi ná pą-
mieć obraz Przenajświętszey Panny Kodeń-
skiej,

Części II.

115

skiey, y początem ostatnim niemal głosem, wołać: Najszywsza Panno Kodeńska ratuj mnie, y trzyrazy tak zawołałem; Ten towarzyszy lubo był daleko, usłyszał te słowa, iż Najszywsza Panno Kodeńską wzywam na ratunek, y na ten głos przybiegł; ledwie domyślił się gdzie jestem, bo mnie nie widać było, y tylko co mnie żywego znalazł; począł konia wstrzymywać, żeby mnie do reszty nie zabił, zatrąbił na myśliwców, zbiegli się y ratowali mnie, a jużem się cale niespodziewał żyć na świecie, teraz z łaski Przenajszywszej Panny Kodeńskiej żyjąc, wychwalam ją, y sławić nie przestane, poki żyję. Dla lepszej wiary podpisuje się, Kazimierz Suzin.

TU zdą się należeć, nie dla darów, albo dla listownego dokumentu, ale dla wyznania słownego wiare zasługuiący ubogi kmiotek, dziedziczny dobr Kodeńskich Rolnik, Ruskim imieniem Iwan, to jest, Iwan nazwany. Szedł on przez las gęsto zarośły choyną, y pono miasto wrzaskliwej piskotki, gwizdaniem własnych ust drogi tęsknotę rozrywał; czyli szczebietliwe ptaszetą, albo

świsłtające wiatry do wzajemnego pobudzał
koncentu; widzieć było drugiego Tytyra
álbo Korydona, z lutniobrzmiacym Apol-
linem ná plac muzyczney emulacyi wycho-
dzacego. Tak się Wieśniacki wokalista de-
lektował melodyą swą; tak się sam sobie
podołał; w tym niezwykły iakiś z daleką
przeraza uszy szeleśt, okolicznie łamiące
się gąlezie, oderwane odepnia chresty, wy-
korzenione krzewiny okropnym druzgotan-
iem słyseć się dała: zamilkł ná to Har-
monista miły, imaginuiac, że Faunowie y
Satyrowie w kompanii dzikich zwierzątek
szybkie odprawowali plesy, y śmiałym skor-
kiem przez zágeszczone dobywali się krzaki;
acz głos gdzie dáley zbliżający chrapliwym
odzywając się mrukiem, wydał wiadome-
go z innych miar, melodyi turbatora: do-
piero ná ten czas przestraszonemu chło-
pkowi áni sposób ucieczki podał się, áni ná
myśl przyszło czym prędzey ná wierzcho-
łek iakieykolwiek wysokiej sosny salwować
się, áni też czasu do reflexyi dłuższej zby-
wało; przyspiesza zatym prostym pędem ku-
dłaty ow leśny zboycą, to ná dwóch, to
ná

na czterech nogach wspięty, bez odwołki
 na pierwszym zaraz spotkaniu, na upatrzony
 już wprzodek płomienistym wzrokiem
 połów wielkim impetem rzuca się, y całą
 cielską swego machiną przywalając, tak go
 mocno pod się uderzył, że aż ziemia ze
 wszech stron zadrzała, y przy powtorzo-
 nej nie raz po poblizszych gorach rozle-
 gły rezonancy, srodze zaisknela; wlot ty-
 rański anatomistą okrutne zaczął morder-
 stwo, naprzód drapieżnymi pazurami sko-
 rę z twarzy y z głowy, wszakże dosyć de-
 likatnym glaskaniem aż na tył karku zcią-
 gnał, potym nie ublagany Tygryś społ-
 wychowawiec, z piersi wyssał krew, poro-
 zdierał członki, zarejestrował wszystkie ko-
 ści, całe na koniec ciało, więcej niż siedm-
 dzieśiat ranami zkałeczył, tak dalece: iż w
 człowieku żadnego człeka kształtu nie zostá-
 ło; na ostatek gdy ostatni prawie pozosta-
 iącego jeszcze życia dech poczuł, postawszy
 trochę nieodrodny plemiennik od Przodków
 swoich, o których Pòetá mowi:

Swą okrutność Niedzwiedzie szpetniey wywierają

Na tych nawet, co widzą iżc. już konają.

Z zainfuzowanego mordercy uprzykrzonym stał się modłca; kiedy mrukliwe niby pacierze do ogłuszonych uszy leżacego poszeptawszy odszedł okrutnik. Długo leżał pod otwartym niebem pulcrum mizerny, poki go Sasiedzi o iakowym przypadku suspikuiacy, z pilnym szukaniem nie znaleźli, y do własney chaty nie zanieśli; tam gdy przy ciepłym piecu ogrzanego, przyzwanym na straszny widok prezentowano cyrulikom, pierwszy zaraz zmeczonego káleki pozor, zadnego do dalszego życia podobieństwa nie mający wszystkich odrzucił lekarzow. Ci kinawszy tylko głową z podziwieniem, scisnawszy rąmionami, y spuściwszy pod się nos (iak mówią,) tym samym iawnie zdeperowana kuracya znamięnując, precz oddali. Coż tu za radę przed się wziąć mogła uboga Familia? żadney pociechy w ludzkiej nie było pomocy. Więc odstąpiony od cyrulikow nieborak, Ożywicielce naszej MARYI PANNIE w Obrazie Kodeńskim słynacey w opiekę jest oddany. Rzecz dziwna! owszem przeciw wszelkiemu spodziewaniu, od samych wrot śmierci do dawnych sił wpróce

wpretce powrocony, miłosierdzie Páni nie-
 ba y ziemi przed wszytkiem i żyiacemi, po-
 ki żył, wesolo ogłaszał. Nicch iuż następ-
 ią łaski rozmaite ludziom różney kondy-
 cyi oświadczone wotywami zeznane, á tu
 bez zachowania precedencyi honorow sto-
 pni wyliczone: ponieważ u PANA BOGA
 żadney niemaż różnicy osob, y iako swia-
 towe utrapienia, rownym wchodzą krokiem
 w cháty ubogich wieśniakow, y w krolewskie
 pałace, tak y Bogarodzicá Pánná w od-
 daleniu takowych nieszczęśliwości, dewotow
 swoich widzac rowna ku sobie pałaiących
 żarliwością, rownie też z nich każdego za-
 szczyca, nie pręsumuie sobie primu. Atoli
 z wrodzoney propensyi otrzymać go tu pra-
 gnie Sapieżyńska Familia, iakoby icy obcy
 w wysławieniu domowey Protektorki nie u-
 przedzili. Przynaymniey tedy niektore
 znaczniejszy dary przy Ołtarzu MARYI
 zawieszzone, zaczawszy ich komput od Do-
 mu mego ofiar, wymienie.

Fundator Bazyliki Kłodzkiej nieraz
 wspomniony, długim członkow pokurcze-
 niem przez czarodzieyskie (iako mniemaia)
 zadanie

6.

Zezarowany
wolny.

zadanie zdiety, y skuteczna Opiekunki swo-
icy z tych wiezow uwolniony łaska; koronę,
berło, Słońce, Mieśiac, Gwiazdy, wszystko
w złoto, srebro y kamienie misternie oprá-
wne zawieśił ná obrazie; potym zaś ofia-
rował drugie wotum srebrne z następującym
napisem.

7.
Choroba ule-
czona.

Z Slubu Najsświętszey PANNY MARYI
z Gwadalupy Kodeńskiej, stroskány Mał-
żonek, chorą miłą Żonę swoją na tey tabli-
cy ofiarował, Mikołay Sapieha, Chorazy W.
X. Lit: dnia 9. Nowembra, roku 1641

8.
Chory uzdro-
wiony.

IAN Ferdynand Sapieha Hrabia ná Kodniu,
za przywroczone sobie już konającemu zdro-
wie z swego y smutnych Rodzicow ślubu do
Najswiętszey Panny uciekających się ofia-
rował.

9.
Konający o-
zdrowiał.

Mikołay Sapieha Woiewodá Brzeski już
konający, łaską Najswiętszey Panny pra-
wie do życia przywrocony, że ślubu ofia-
rował.

10.
w chorobie
salwowany.

KAzimierz Melchiades Sapieha, za przy-
wroczone z ciężkiego paroxyzmu zdro-
wie, Najswiętszey PANNIE MARYI
ze ślubu, roku 1650.

Kazimierz

K Azimierz Sapieha, Ian Sapieha, Nayswię-
tfzey PANNIE MARYI za otrzymane
zdrowie, y Ociec za ukochanych Synow od-
dali. Dnia 28. Stycznia. Roku 1643.

11.
Odebrane w
chorobie zdro-
wie.

C Ecyliia Elzbieta Sapieżanká za powzięte
w chorobie zdrowie Nayswiętfzey Pan-
nie ze ślubu Rodzicow swoich y Kázimie-
rza Melchiadesa Brata ofiarowała.

12.
Toż samo.

T ereffa Sapieżanká ze ślubu dała za przy-
wrocenie dziwnie zdrowia.

13.
Toż samo.

I AN Ferdynand Sapieha, pod czas doby-
wania Torunia udawszy się do tego obra-
zu, z iawnego niewoli Szwedzkicy wyrwany
niebесpieczeństwá, tablicą srebrną otrzy-
mane dobrodzieystwo zárowná.

14.
Od niebespie-
czeństwa nie-
woli wyrwa-
ny.

I AN Sapieha Pisarz Polny Koronny, Dziad
Imoy, z Bratem rodzonym Krzysztofem
Krayczym W. X. Lit: pod Taykurámi
w niewola Táatarská wzięty, y wielkim oku-
pem w kilká lat windygowány, gdy powtor-
nie pod Korsuniem w też same wpadł nie-
wola, zreczny wielce tego obrazu zaszczyt
uznał. Tego bowiem dnia, ktorego zało-
sna małżonká Konstancya Herbortowna bo-
gata z samego srebra suknią więcej niż 30

15.
z niewoli wy-
prowadzony
Tatarskicy.

122 *Rozdział IX.*

16.
Od choroby
miserere ule-
szony.

grzywień wazaca, y welum ná głowe per-
łami haftowane, ktore dotad widzieć sie dą-
ie, do obrazu przyprawić kazala: Maz icy
ulagodziwszy sobie serce Rzadcy Tatarzyná,
u ktorego zostawal, bez zadnego okupu
wolno puszczony: przy tym niebezpieczney
choroby *miserere* nazwanej, wteyze niewoli
nábywszy, od Nayswieitszey Panny uzdro-
wiony, za powrotem szczęśliwym, wnetrznosci
ludzkie ná szczęściu sporych tablicach srebrnych
wyrázone, ná oltarzu Kodenskim zawiesił.

17.
Salwowany
od olśnienia.

G Dy Ociec moy robiacym okolo pewnego
budynku cieślom przypatrywał sie, trociná
z drzewá, ktore w ten czas pila tarto, w padszy w
oko, opocz przenikáiącego w tak delikátnym
członku bolu, bliskim grozilá olśnieniem, udał
sie do domowey w przypadkach zdesperowa-
nych Patronki, nie bez cudownego sukcesu.
Albowiem po kilku dniach, owá dolegáiąca
wielce drzewá partykulá, ze łzami wypłyná-
wszy, nienaruszona zostawilá zrzenice. Ná pá-
miátke tego dobrodzieystwa, szczerozłote
oko ofiarował, ná oltarz Nayswieitszey Pan-
ny. Tenze ile rázy podá gry bólami był

18.
Bołga w poda-
grze.

przy-

przyciśniony folge nie zkad inąd, tylko od tego obrazu otrzymana przyznawał.

MAcocha moia już umierająca, ostatecznie ^{19.} *Uzdrowiona w chorobie.* pomazanie przyiawszy, prosiła aby Litanie odmowiono przed ołtarzem Najsłodszej Panny na iey intencya, w krotce przyzedzsy do siebie, srebrne, na znak wdzięczności wotum oddała.

TAż ANNA Fredrowná Sapieżyńska Wo- ^{20.} *Toż samo* iewodzina Trocka od medyków opuszczona, po oddaloney chorobie, nie bez podarunku wdzięczną się pokazała Najsłodszej MARYI.

Paweł Sapieha Biskup Zmudzki Opát Pa- ^{21.} *Toż samo* radyski z slubu oddał.

TAblica srebrna od Rodzicá mego dána ^{22.} *Szkuta raso- wana od znie- tonienia.* reprezentuie szkute, za cudowne oney z niebezpieczeństwá wybawienie do Gdańska zegluiacey.

Yla też nie moge wielkich łask Najsłodszej MARYI zámilezcé, który w ^{23.} *Udaruiony i zdrowiony.* mlodym ieszcze wieku, dziecinne igrzyska odprawuiac, polknałem szpilke, y żadna miara iey dobyć nie mogłem, już prawie napuł umarły przed ten przyniesiony obraz, gdy

nie z płaczem Rodzice modlili, bez żadney
wielencyi, śmierć już prawie na wargach
będąca, y szpilke, znaglą wypłunąłem: na
pamiętkę tey łaski jest znaczny prezent.

24.
*Ná gorące
schory uleczo-
ny.*

Także w młodym wieku ofiarowałem wo-
tywę srebrną, z ciężkiey goraczki na
ochłodę zdrowia wyprowadzony, z tym na-
pisem.

*Daruję mały sługą wotywe te małą,
Aby snadniey wznieśiona była w niebo strzałą.*

25.
*Z. maliny ra-
rowany.*

Wielkiey Matce MARYI, światá całego
Protektorce chwalebney, która gdy od
potężney febry razy dwa iako na stos zło-
żonego uwolniła, na znak wieczney ku czci
Mátki tey propensyi, wdzięczności świa-
dectwo, Maciey Erasmi Glebocki, náuk wy-
zwolonych Mistrz y Filozofii Doktor, we-
dlug możności swojej te tábliczkę z ślubu
zawiesił. Dnia 7. Czerwca, Roku 1636.

26.
*Dusza z czy-
sca wybawio-
na.*

Stateczna twierdzi tradycya, że duszá
Zmarłego I.M. Pána Mikoláia Kosa, po od-
prawionym nabożeństwie przed obrazem tym
przez pozostałą małżonkę, z czyścá uwol-
niona do niebá poszła, y przez pokazanie
się iey, to uwolnienie oznaymiła. Jest memo-

ryał

ryał tego w tablicy, s'uszney wielkości z napisem: Mikołaiowi Kosowi szlachcicowi z kráiu Pruskiego smutna małżonká Maryanna za dużej jego kazáła zawiesić przy nayświetszey Pánnie MARYI. Roku 1640.

Szlachcie przezwiskiem Korycki podána sobie iuż iuż tonącemu pomocną rękę, od osoby iakieys' nieznáíomey, znáć z niebá od Nayświetszey Pánnny przyslaney ząwdzieczáiacym wierszem wysławił.

27.
Tonący ratowany.

*Z przypadku tonąc w rzecę, w górę ręce wznosze
Korycki, y o pomoc Maryi gdy prosze;
Zem iey cudem ratowan z razu tak cieszkiego,
Ten dar będzie dowodem życia wroconego.*

NA większą część Boską y Nayświetszey Pánnny MARYI honor, urodzony Pan Ian Kobylinski tablicę tę Kościołowi Koden'skiemu ná obraz Nayświetszey Pánnny z Gwałupy oddał. Roku 1636.

28.
Dobrodziecy
stworzone

TEkla Wołowiczówna ze ślubu.

29.
Tak samo.

COrce Swiatła Nayświetszey Pánnie, wierszow pará poświęcone od Pawła Lubowińskiego.

30.
Ná oczy
upadły.

*Ciemny na świecie komu wzrok z oczu uchodzi,
Ten widzi, kto swym okiem w ciebie Panno godzi.*

31.
Uzdrowiony
z choroby.

X iadź Woyciech Kofacki z ciężkicy choroby do zdrowia przywrocony, za wyświadczone dobrodziejstwo wotywę zawiesił z świadectwem.

32.
Dobrodziej-
stwo uznane.

Tę tabliczkę tobie Nayświetsza Panno y Marko Pana mego, lubo niegodny sługa, do nog nayświetszego Maiestatu twego przypadając, z ślubu Maćiey Swiecicki ofiarowałem.

33.
Poprawa w
życiu docze-
snym

Szczęśliwą śmierć po długim życiu

A na ten czas poprawę w życiu,

Racz dać Nayświetsza Panno Kodeńska.

Jan Korycki.

34.
W chorobie
salwowany.

Michał Rachalski wotum na dokument dał,

Zem zdrowie, bliski śmierci odebrał, uznając.

Y w ten czas mi śmierć frogą, nie zadała rązu.

Gdyś się do Kodeńskiego udawał obrazu.

35.
Dobrodziej-
stwo uznane

Na cześć y na chwałę Pána Bogá y Nayświetszey Matki Boskicy w iley obrazie, która słynie w Kodniu, ofiaruję tę tabliczkę.

Jan Hornowski.

36.
Odmiana
zwarzy o-
brazu Kodeń-
skiego.

Przeszłych lat, to jest Roku 1636, od Miasta Kodeńskiego (iako twierdza) ofiarowana znayduie się tablica srebrna, obodwoch konterfektow, tak Gwadalupenskiey statuy, iako też y malowanego obrazu Kodeńskiego

dziwna

dziwna własność wierszem następującym wy-
rażająca.

*Nie poymel coś żywego wielu upatruią?
W twym posagu, y Boska przy nim reke czuią.
To też nie mniey dziwna, że w tuteyszym obrazie
Menisz twarz, niby żywa w nagłym iakim razie.
Jedni bowiem wesoła, drudzy zaśmuconą
Widza, inni łaskawą, czasem odwroconą.
Ztąd każdy, kto Kodeńskie cuda wiedzieć życzy,
Zá naywiekszy Maryi wizerunk niech liczy:
Szczęśliwy nad szczęśliwych, ktokolwiek zemdlony,
Może być pierśmi Matki, w razie poślony.
Ty Kodniu, czcij inż własną Patronkę usilnie
Bo Boga Matka, twoią będzie nieomylnie.*

CUdowney w Kodniu Nayświetszey Pannie
doznaney od powietrza Patronce, Domu
całego w kazdych potrzebach Protektorce,
wielkicy Páni swoiey, nayniegodnieyszy y wie-
cznie obligowany sługá Jan Narymund Hra-
bia y dziedzic ná Kodniu Sapieha, Referen-
darz W. X. L. siebie samego, fortuny, wło-
ści, y ludzi sobie poddanych pod święte ście-
lac nogi, ten powinney wdzięczności y usłu-
gi znak z slubu zawieśił. Roku 1711.

Tasza

37.
Oddalenie
powietrza.

38.
Zaraza by-
dła uśmie-
rzona.

TAsz Nayświętsza Protektorka roku te-
goż zarazę ciężką na bydło, niezmier-
nie szkodzącą naybardziej we wsi moiey
Olszankach, uciekającym się do iey opieki
obywatelom tamecznym punktualnie uśmie-
rzyła: za co ofiarowana trebrna wotywa.

39.
Udawiony
ratowany.

ROman Rosteki malarz udawiał się był
dwoma kośćciami dużemi od kapłona, y
gdy żadna miara nie mógł się ratować, już
opuchłe gardło mając, y przez kilka dni
żadnego pokarmu niebiorąc, skonania tylko
oczekiwał: ostatni ratunek zostawał w łasce
Nayświętzey Panny Kodeńskiej, do ktorey
skoro się ofiarował, za wznieconym dobro-
wolnie krztulzeniem, kości dawiace wyplunął,
y zdrow zostawszy wotum ofiarował na znak
wdzięczności zdrowia, a prawie życia przy-
wroczonego.

40.
Na nogi ska-
leczony, u-
zdrowiony.

PRzed lat sześciu dwudziestą, ja grzesznik
niegodny

Po ćwierćroczney kwartanie wspomnie cud po-
dobny.

Już prawdziwie kaleka, upadłszy na nogi
Za tey Matki przyczyną, ziemskie depce drogi.
I do dziś

*Y do dziś z miejsca tego chodzę uleczony,
Dawszy mizerne wotum, mam zaszczyt z tey
strony.*

X. Piotr Stanisław Putkowski
K. L. C. K. P. K. mmp.
Anno 1719. 13tia 7bris.

Iliczowa z inskrypcya. Ex voto.

*I An Putkowski Towarzysz, a moy Brat rodzony
I Sam pod Maryampolem choroba złożony
Cieszką, z iakieysi w woysku śmiertelney zarazy
Przywieziony do Kodnia, iak pretko urazy
Swoie doniósł tey PANNIE Nayswiętszey, wstał
zdrowy*

41.
Dobrodziey-
stwo uznane

42.
W chorobie
uzdrowiony

Y ná odgłos Marsowey trąby był gotowy.

Idem qui supra.

Jan Fryderik Sapieha Kasztelan Miński. Ex voto.

**Petrus Stanislaus Putkowski, Præpositus Co-
ndnensis. Ex voto. Ob conservationem pe-
corum.**

43.
Uzdrowienie
bydła.

Anna Gołuchowska. Ex voto.

**Teodora Borkowska Podczaszyńska Brzeska. Ex
voto.**

44.
Dobrodziey-
stwo uznane

45.
Toż samo.

**Paulus Bernardus Sapieha Episcopus Samogi-
tensis, Abbas Paradisiensis. Ex voto.**

46.
Toż samo.

*W roku dzisieyszym niewiem z iakowey przy-
czyny,*

47.
W upadku na
noge rato-
wany.

Noga mi sie dziurawić stała, nie bez winy
 Bom grzesznik, przecież Matki Boskiej wielka
 sprawa,

Za rekursiem przez wotum zaraz przy mnie
 stała.

Tak mnie leczy, iakbym żadney nie miał
 rany,

Ktoż ley sławić nie będzie? w rozum jest o-
 brany.

X. Piotr Stanisław Putkowski
 K. Ł. y C. K. P. K.

Anno 1719. Mensis Julij mp.

48.
 Dobrodziey-
 stwo uznane

Jacobus Walicki Præbendarius Codnensis
 Ex voto.

49.
 W chorobie
 uzdrowiony

Anno 1719. Dnia 7 Octobris będąc w cie-
 szkim paroxyzmie, ia niżej podpisaný do-
 znałem łaski Matki N. Tuteyszey Marcin
 Antoni Jasiński, & in vim gratitudinis we-
 dług możności moiey na obrazie oney za-
 wieśilem wotum. Idem qui supra.

50.
 Toż samo.

Andrzej Mlynarz Okczyński Fidei Uni-
 to-Græcæ, ciężkim złożony paroxyzmem, y
 już cale zdesperowany, iak sie z osobliwego
 natchnienia Boskiego ofiarował do N. Ma-
 tki Kodęńskiej, tak zaraz chodzić poczał,
 y do pierwszego zdrowia przyszedł, á to sie
 działo

działo Roku 1713; który zaniedbawszy cudu,
y repente uznany łaski Matki Boskiej ni-
komu niegłosząc, gdy znowu w lat siedm
do teyże, y owszem nie równie cięszszej przy-
szedł słabości, tak dalece, iż sie adstantibus
widział konającym, gdy mu znowu przy-
szedł ná myśl obraz N. Matki Kodeńskicy,
zá jednym do niey iako mogąc westchnie-
niem w krotce zdrowym został, y podawne-
mu należycie robił, który skoro sie poczał
lepiey mieć, zaraz przyszedł do Kodnia, y
przed obrazem N. Matki, z wdzięczając ley
tak wielkie o sobie staranie, Mszy świętey z
nabożeństwem słuchał, mnie zaś wszystko
pod przysięgą iako Proboszczowi y Panu ná
ten czas swemu powiedział, y iako nieumie-
jący pisma, ręką swą trzy krzyżyki położył.
Anno 1720, mediis Martij, według starego
kalendarza. ✠ ✠ ✠

X. Piotr Putkowski P. K.

Anno Domini 1721. 3tia Augusti, stana-
wszy w Kodniu, y bywszy na nabożeństwie
w kościele murowanym, tamże słuchając z
nabożeństwem Mszy Świętey, w kaplicy przed
N. Matką leymość Pani z Sierakowskich Mi-
chałowa

5r.
Kaleśtwo na
nogi.

chałowa Sużinowa, Koniuszyna Woiewodztwa Brzeskiego, dała wotum, dwie nogi srebrne na obraz PANNY Przenajświętszey, zeznawszy pod sumnieniem, iż upadłszy cała na nogi, gdy półtora lata, żadną miarą z łóżka o swej mocy wstać nie mogła, tandem icy w tym kalectwie przyszedł na myśl obraz Najświętszey Matki Kodeńskiej, do którego iak prętko westchnęła, y ślub uczyniła nawiedzić to mieysce, y wobrazie Kodeńskim oddać honor Matce Najświętszey, tak zaraz zdrowo wstała, bez żadnego bolu chodzić poczęła, y tu przyiechawszy intencyi swojej zadosyć uczyniła.

Anno Domini 1721. 22. Mensis

Novembris, Jegomość Pan Jan Felkierzamb Podstoli Inflantski, zostaiac przez niedziel kilka w cieszkiej z poruszenia słabości, ziednawszy naprzod kantorow Kościoła tego na rok cały, aby tę pieśń, *Badź pozdrowioną Panienko MARYA, Ciebie wzywają wszyscy grzeszni y ja &c.* przed obrazem N. Matki Kodeńskiej śpiewali, gdy w krotce znacznie poczał przychodzić do siebie, przysłał przez żonę swoję Icymosć Pania Katarzynie

52.
Z choroby
powstanie.

ryne z Kondratowiczów Felkierzambowa,
tablice srebrną in majori 4towa, z wysztycho-
wana ná niey N. PANNA Kodeńska, ná obraz
teyże Przebłogosławioney MARYI, którą
anno & die, ut supra przy Łorettańskiej Li-
tanii z osobliwym one oddała nábożeństwem.
L. F. K. F. 1721.

Pisarz tego X. Piotr Stan. Putkowski
K. L. y C. K. Proboszcz Kodeński.

Anno Domini 1722. Dnia 27 Junij. Ja
nizey podpisały zeznawam pod sumnieniem
y przysiadz ná to wraz z żoną moją jestem
gotow, iż mając coreczkę ná imię Jagnieszke
w roku lat oney czternastym, od dwóch cir-
citer niedziel extremé chora, y prawie ná
śmiertelney pościeli leżąc, á to z goraczki
wielkiej, z bolenia głowy, womitow ustawi-
cznych, już ná ostatek konając, iak prętko
udałem się do obrazu N. Matki Kodeńskiej,
słuchając tamże przed Obrazem oney, Miły
Świetey, zebrzac miłosierdzia y pociechy w
tym żalu naszym, tak tegoż dnia powróci-
wszy do Rozwadowskiej dzierzawy moiej, w
parafii Wiśnickiej w Woiewodztwie Brze-
skim Litewskim zostając, zastałem pomie-

63.
Z choroby
powstanie

miona Jagnieszke córke nasza w puł zdrowa,
y co daley do pierwszey we wszytkim przy-
chodząca doskonałości; za co niech będzie
pochwalone Imie Boskie y Matki Nayswię-
tszey, za ktorey przyczyna teraz ciężemy
sie oboie z żoną moia, a Matka rodzona oncy,
z znacznego poleptzenia zdrowia dziecięcia
naszego.

Mikołay Mirnowicki

Woyski Możyński reka własna.

^{54.}
Z choroby u-
zdrowiony.

IA niżej mianowany zeznawam pod przy-
sięga, iż będąc już na zdrowiu zdesperowa-
ny, y od medyków opuszczony, iakom sie tyl-
ko udał do przyczyny Nayswiętszey PAN-
NY Kodeńskiej, uczulem w pretce ulżenie
w wszelkich bolach, y do pierwszego przy-
prowadzony jestem zdrowia; co dla lepszey
wiary stwierdzam podpisem reki moiey. Dat:
w Kodniu anno 1722. die 26 Julij.

Matheusz Wielbiewicz.

mpp.

^{55.}
Obiawienie
sie weinie N.
P. Kodeńskiej

IAśnie Wielmożna J. P. Katarzyna z Wol-
skich Nestorowiczowa Kasztelanowa Brze-
ska, dziwny ewent opowiedziała przed go-
dnemi ludźmi. Roku 1722. duzo na zdro-
wui

wiu zapadła wespół z samym J. P. Kasztelanem, w której to chorobie mało co znaydując pomocy w lekarzach, gdy niewie zkad ratunku zasięgnąć, alieć go dziwnym sposobem odbiera z nieba. Pokazuje się we śnie słudze Ichmościow Najszytsza Matka w takiej posturze, iako ją widziemy w obrazie Kodeńskim, y mowi: *Niech się ofiarują do mego wizerunku w Kodniu, a zdrowi będą.* Zaniedbał ow sługa powiedzieć snu tak extraordinarynego, lecz za powtorzonym w podobnym śnie nąpomnieniem, obiawił Państwu taką wizyę. Zaczyn J. W. J. Pani Kasztelanowa skoro się ofiarowała do obrazu Kodeńskiego, wpręce do siebie przyszła, y nąwiedziła to mieysce z przykładną pobożnością; oraz takowa relacya przed wiary godnemi ludźmi publicznie czyniła, pr. ypisuiac zdrowie cudowney tu MARYI PANNY protekcyi. Daremnaby rzecz była, komputować inne dary mnieysze, z osobliwą ozdobą zewsząd ołtarz Najszytszey PANNY otaczające: wiele ich iest, które się na ołtarzu zmieścić nie mogąc, na przyległych wiszą ścianach; y niektóre, w skarbcu się konserwują; wydają

daia się między niemi twarzy ludzkie wyrobione, serca,, zęby, ręce, nogi, stopy, ielita, y inne ciała członki, różne defekta wyrażające. Przy tym bydlat figury złote y srebrne, do widzenia bardziej, niżeli do opisanja sposobnieysze, na przymnozenie ufności, y nabożeństwa ku naysposobniejszemu PANNIE mieysca tego Protektorce zawieszane. Teraz do dalszych tegoż obrazu ozdób, y dziwnych własności świata ogłoszenia spieszę.

R O Z D Z I A Ł X.

O Braz Kodeński od zepsowania y przypadków trefunkowych zachowany, y faworami zacnych osob uczczony, ktorych wyrażaia się pochwały.

R Achuiemy po między natury cudá zwierzat y ptaszat długożytności; owszem owey wizech rzeczy matce, macoszyna nienawieść wyrzucamy, dla tego, że nie takie nam, iako Ieleniom, Krukóm, Kawkom, rowne Nesterowym wiekom pozwoliła lata, niby ich iednym ludzióm ządrościwszy. Dziwuiemy się nieśmiertelnym (iako mówią)

Cedrom,

Cedrom, niezwindłym Laurom, niespru-
chniałym Cyprysom, częścicy baieczną oma-
nieni relacya, niżeli prawdziwa tak dziwney
trwałości upewnieni dedukcyą. Ktosz albowiem
chyba nie zdrowey głowy? albo kruka wieku
przez własne doświadczenie spróbować? albo
trzech setnych lat dębu zrachować komput,
śmiechu godnemi będzie śmiał dowodami?
Słusznicy daleko podziwienie zasługuia ludz-
kie ciała bez ducha żyjacego pozostałe, y
dla tego do korrupcyi skłonne, przez wielu
jednak wieków przeciąg bynajmniey nieze-
psowane, albo też współ letnie nie zapa-
mietalej starodawności struktury, iako to
Memfickie Pyramidy, Rodyiskie Kolosy,
Egipskie Obeliszki, dotąd gdzieś ieszcze trwa-
jące, y niby od pospolitey wszystkim rzeczom
skazy wyjęte; gdyż,

*Swoy koniec by najtwardszym kamieniom
przychodzi.*

*Samym nawet marmurom czas zębem do-
godzi.*

A Czemuz ciekawemu Kodeńskich rudow
badaczowi, niewolno wystawić na podziw
obrazu Najszyfzcy PANNY lineamenta,

S

przez

przez Błogosławionego *Augustyna mniejszego* (iako go nazywaia) koło roku 595 wymalowane? przeto przez lat tysiąc sto dwadzieścia y pięć żadną skazą nienaruszone? żywą wdzięcznością przyjemne, y niesłychana kolorow. czerstwością kwitnące? iakoby nátrząsające się z oney komminacyi.

Rdza stal niszczy, a dawność glazy zwykła psować,

Najmocniejsze struktury potrafi zruinować.

Oto płotno! niezwyčajne do długiego trwania, gdyby mówić umiało, mówiłoby. *Większa moc moja nad kamienie, ani materya moja miedziana?* Z tym wszystkim dwanaśty wiek zaczawszy, śmieie się z porfirowych podpor, z marmurowych kolumn, z miedzi ulanych Pergamu murow, skruszonych zębem zgryźliwego czasu, y w drobne proszki rozsypanych. Dawno już ramte w popiele swoim są pogrzebione, moja zaś pod kolorami Pánińskiego kształtu nieskazona konferwuje się długowieczność. Ustaie tu pospolite przysłowie.

*Kogo często przypadek miia nieszczęśliwy,
Nakoniec go dosięże choć w kroku leniwy.*

Ponieważ

Ponieważ po tylu przeciwnych przypadkach, po tylu nagłych nawałnościach, y tak ciężkich wiolencyach,

*Dotad trwa ten obraz, y wieki niezliczone
Przetrwa, na wieczną ludziom w przypadkach
obronie.*

Ná dowód tey prawdy dosyć będzie ná dwóch przykładach; około roku 1651 y daley, zá panowania Krola Jána Kázimierza. Zkoligowanemi nieszczęściami strapioná Polska, z lamentem nárzekać mogła; że koniec iednego złego, był iey początkiem drugiego, y owszem gdy się iedno nieskonczyło, to iest, gdy ieszcze rebellia kozácká nieuskromiła się, ani przez dywersyá wojny Moskiewskiey, inkursyi záwierucha uśmierzoná była, nowy od pułnocney plagi powstawszy wichér, wszystkie Polskie kraie nápełnił. Karol Guśtaw Bałtyckiemu morzu przyległy, oyczyśta nie kontentuiąc się Piskarya, nie w perły, ale w śledzie obfita, w nászym ódmiecie, iezeli nie perle wolności ulowić pragnacy, przynajmniey ozdoby iey, przed skonczeniem terminu pokoju (śiedm ieszcze lat zostawało umowionemu ná traktacie Stem-

dorfskim do expiracyi:) iednym impetem z
 wielkim woyskiem swoim wpadł w Prowin-
 cye Rzeczypospolitey bez żadnego prawie
 odporu. Znalázło się w tym Oyczyzny utra-
 pieniu wiele do pomocy przyaciół, ale żadne-
 go prawdziwego: między ktoremi byli też
 Krymscy Tátarowie z Hánem swoim, nie-
 dawnó przez publiczny Emir albo raczey
 Edykt Cesarza porty Otomańskiej od Kozá-
 kow kolligacyi oderwani, á ná usluge Rze-
 czypospolitey sprowadzeni przeciwko Szwe-
 dom; ci więcey szkody, nizeli pożytku, wie-
 cey zguby, nizeli pomocy nam przynieśli.
 Minawszy inne do materyi moiey nie nále-
 żace okazyc, to tylko námieniam. Gdy po-
 mienieni Muzurmańscy auxyliarze, nie tak
 nieprzyaciela, iako Polskę y Litwę zwoio-
 wawszy, y wniwecz obrociwszy, do własney
 Oyczyzny roznemi szlakami powracali, na-
 kształt krzywego Xieżyca, to iest pobocznie
 wylatuiac całemi partyami ná cząty, trafili
 też do Kodnia, tam według wrodzonego zwy-
 czaju, najpierwszy iad y moc swá ná domy
 Boże wywarli; náprzód, dach Kościelny bla-
 chą ołowianą pokryty odarli, potym dzwony
 pokruszyli

pokruszyli, sprzęty Bogu poświęcone pozá-
 bierali; zgola, gdy wszystko porabowali, ie-
 dynie ten obraz [inne poszarpawszy, albo
 porościnawszy, ná których są dotąd znaki:]
 ná samym czole badący srebrzem ozdobiony,
 cale nienaruszony y nietknięty zostawili. Tra-
 dycya twierdzi, że ślepota iákaś ná nich pa-
 dła, nie bez cudu, aby go niewiernemi nieo-
 baczyli oczymá. Sława tego nienaruszenia
 dała się słyszeć *Każimierzowi Krolowi*, kto-
 ry determinowawszy powrot do Krolestwa, wie-
 lu obywatelów sercá prawie obumarle ożywił,
 y iuż przez heroiczna niektórych Regimen-
 tarzów dzielność, nieprzyaciółkie pulki ná
 siłu mieyscach zbił; skutecznieysze jednak
 Oyczyźnie upadającey chcąc obmyślic szkod-
 ki, ziachał do Brześcia, dla zaśiągnięcia od
 Senátorów, tudzież Hetmanów Litewskich
 potrzebney w owych koniunkturach rady.
 Zá tą okazyą nawiedził też Kodański obraz,
 znaczny mu ofiarowawszy prezent, y maie-
 stat swoy, y poddanych waleczney tej Pro-
 tektorki niezwycięzoney oddając pomocy.
 Będzie Krolewskiej wizyty wzmianka niżej.

Teraz do drugiego przypadkowego obra-

cam się nieszczęścia, które do żywego prawie doymowało, y o sam tron Krolowej nieba y ziemi otarło się; átoż od samego iey boku cudownie odrażone zostało. Tak się rzecz miała: puł już biegu na Zodyaku słońce odprawilo, w roku 1680, á dzień Troycy Swiet-y solenny zajaśniał, kiedy światłość światłu [lubo mniey przyjemnie:] miał przydać, nie tryumfalny ale feralny ogień, wielka Kodeńskiego Miasta część wespoł z Kościołem niespodzianym pożarem spalił. Tu się może mowić: á kto pozna myśl Pańska? albo kto był konsyliarzem iego? Albowiem znaczniejszy rzeczy wcześniej na bezpieczniejsze miejsce powynoszono, obrazu tylko Bogarodzicy na oltarzu własnym zabaczono; przyzła na pamięć potym niektórym, zwykłym strachem zalterowanym nieoszacowanego skarbu oplakaną prawie utrata, pobudziła ochocze ręce do wyrwania go z pożerających płomieni. Ale (iako mowa) po czasie pomoc była.

*Pozno daiesz ratunek, gdy razem wezbrane
Złe, gore znacznie wzięto długo zaniedbane.*

Nazbyt już rozdsty ogień sam sobie dawał
prawo,

prawo, y lubo niesłuszny possessor wewnę-
trzne ogarnawszy Kościoła sklepienia, bro-
nił przystępu wszelkiemu ratunkowi; większa
część aparatow y ozdobnych sprzętow nie-
naślyconemu ná państwo dostała się burzycie-
łowi: między innemi Dyaryusz osobliwszych
cudow tego obrazu; tak kiedy w Rzymie
przebywał, iako gdy iuż w Kodniu zostawał,
tak że annotacye autentyczne, y świadectwa
o świętych relikwiach roznemi czaszy náby-
tych, tudzież *Brewe Apostolskie* rozgrzesza-
jące Fundatora od censur, przez kryjome por-
wanie SS. Kości popadnionych, wszystko to
z niepowetowaną szkoda w popioł się obro-
ciło. O iaká prawowierney pobożności, iaká
późney potomności poćiechą, w godzinie ie-
dney niszczała! Doskonalsza zá pewne wiá-
domeść MARYI PANNY dzieł, z original-
nych dokumentow mogłaby się wyczerpnąć.
Tak to częstokroć bywa, że co wieki wysta-
wia, to ieden dzień gubi. Y drzewa wielkie
przez długi czas rośna, á potym w mgnie-
niu oká ludzka je wykorzenia ręká. Iednakże
opatrzná antecessorow moich ná wszelkie
przypadki przezorność, przez ostrożne
zachowanie

zachowanie, wieszczym niby duchem, w domowym Archiwie niektórych samego Mikołaja manuskryptow, wyiete wiernie z dawnych Watykańskich monumentow o śtarożytności obrazu tego dowody, Urbaná VIII. y innych Papieżow, żywym y listownym wyrokiem, także authorow świadectwami, y tradycyą od Antenatow wziętą, stwierdzone dostatecznie zamykających, oraz proces całej sprawy intentowanej w sądzie duchownym o zabranie świątości [o czym wyżej namieniło się:] obszernie wyrażających, do terażniejszej zaś historyi objaśnienia wielce służących, szkoda tak wielka, nieiako nądrodziła. Cofzkolwiek bądź, niepodoba mi się owe śmiałe zdanie.

Niech w pomyslnych sukcesach takowy szwankuje,

Kto z ewentu, dowodzić rzeczy usiłuje.

Ażak skutek nie pokazał? że nie trafunkiem, albo przez niedbałą niepamięć, wizerunek ten pożarow srogości był zostawiony, ale raczy z skrytey dyspozycyi najwyższej Prowidencji, aby się jego moc, y dzielą tym jaśniejsze przy ogniu wydały. Ktoż się (chybą zazdrośną

zazdrośną nienawiścią zaślepiony:) spoyrza-
wszy ná płotno sposobne barzo do przyięcia
płomieni, nie ządziwi? iż nie tylko się nie
záięło, ani náruszyło, ale bynáimniemy dymem
nie przykopcilo, kto mowie nie będzie wy-
sławiał mocy Boskiej, y Nayświeńszey MA-
RYI? á podobnego iak się wiec w piecu Babi-
lońskim stał, nieprzyzna cudu? kto strofować
może nábożeństwo? oprócz pospolstwa, wy-
sokiemu znacznych godnościami ludzi przed tą
Panią upadaiących, albo też w odległości,
to mieysce osobliwsza iey obrane komplacen-
cya partykularnemi faworami weneruiących?
wszystkich takowych dewotow dawnieyszych
y świeższych imioná, honory, y pochwały, w
kśiedze MARYI dobroczynności zápisane,
w potomne wieki zostáwać beda. Już się
naydawnieyszym obrazu tego czci promoto-
rom, Grzegorzowi wielkiemu, y Augustynowi
Kantuaryskiemu, chociaż nie rowne wyżej
po części námięniły Panegiryki, z których
jeden roskazem, drugi ręká, y pędzlem má-
larskim stali się onego Authorami. Jeden go
Watykańskiego tronu sukcefforom ku domo-
wemu uszanowaniu zostawił, drugi kształt

iego w myśli zawsze będący do nieba z sobą
zaniósł. Grzegorzowemu jednak konter-
fektowi przyłączony napis starszeckiego
stylu, a na ścianach Kościoła Kodeńskiego
zostałacy niechce opuścić.

W Spaniała tam myśl zabieray,
Gdzie Grzegorza wielkiego dar upa-
trujesz.

MARYA Gwładalska tu słynąca,
Tak wielkiego Autora jest miarą;

On albowiem z originátu w Hiszpanii
cudami sławnego,

Świetemu Leandrowi dobroliwie darowanego,
Reką własną Łukasza S. wyobrazonego.

(Który gdy pod powietrze w Rzymie przez
S. Grzegorza był obnoszony, słyszano Aniołów
śpiewających: Królowa nieba raduy się, także
nad gmachem Adryana, teraz zamkiem An-
ioła nazwanym, widziano Anioła miecz w
pochwy chowającego:)

Kodeńskię Najsławniejszy MARYI obraz,
Przez siebie y swoich sukcesorow nie mały
czas konserwowany,

Yrownem iasniący łaskami odmalować kazał
około roku 596.

Po tym Urban VIII, tenże ukochany Grzegorzowi wizerunk,

Mikstaiowi Sapieże Hrabi S. P. R.
Chorążemu W. X. L. Kościoła tego Fundatorowi,
Ná pewną obronę Familii,
Tudzież mieysca tuteyszego,

Z obliwney dobroci ofiarował roku 1635.
Iest także choragwí Kościelney pod obrazem
Swietego Grzegorza takowa inskrypcyá.

Świety Grzegorz Wielki Papież cudownego
w Kodniu obrazu Nayswietszej PAN-
NY, z oryginału który Swietemu Leandrowi
Biskupowi Hiszpańskiemu był postał, a teraz
w Gwadalupach w Hiszpanii we czci zosta-
ie, ku swemu używaniu nábożnemu, około ro-
ku pięćsetnego dziewięćsetnego piątego istnie
odmalowanego, przez Swietych Sukcessorow
swoich, w kaplicy Papieskiej przystoynie kon-
serwowanego, w publicznych utrapieniach, y
w powietrzu w Rzymie, y tu doznánego, po-
tym roku tysiącnego sześćsetnego trzydziestego
piątego od Urbana VIII Fundatorowi kościoła
Kodeńskiego łaskawie darowanego Author y
honoru iego promotor.

Zdrugiey zaś strony ná tcy choragwi to

T 2 napisano

napisano. *Obraz Swietemu Grzegorzowi
wielkiemu Papieżowi nayukochańszy cudowney
w Kodniu MARYI.*

Wizerunek też Swietego Leandra Hiszpá-
leńskiego Biskupa taka zdobi inscrylicją.

*Urodzenie Leandra sławi,
Swietym go uczyniły cnoty, y Piotrowe wyroki.*

*Zá Biskupá máią Hiszpaleńskie kráie,
Czcza iak swego Apostoła Wissygotowie.*

*Zyt takim,
Iakim być zdobi Apostolskiego Meżá.*

*Po śmierci iednak wiekszym stał sie.
Imnego światá na Polskim szukał Horyzoncie;
W Kodeńskim znalazł go Kościele.*

*Wielkość iego ztąd pomiarkuy,
Iż nayzácnieysze Łukasza Swietego dzieło,
Grzegorza Swietego ukontentowanie,
Przećiwko wszystkim niebespieczeństwom obrone,
to iest*

*MARYA Gwadałupeńska,
W oryginale pierwszym Kodeńskiego obrazu,
Swietemu Grzegorzowi naymilszego,
Zá naywiekszy otzymał prezent.
Albo że Sápieżyńskiego domu,
Miedzy pierwszemi dla tego liczy sie Patronámi.*
Umarł

Umarł świątobliwie roku 603.

Kościół pamięć jego obchodzi dnia 27 Lutego.
URBANOWI także VIII. Papieżowi przyzwo-
itemi wykonterfektowanemu kolorami następ-
ujący przydano napis.

URBAN VIII Papież,

Który z oryginału Łukasza S. roboty,

Świątemu Leandrowi niegdy darowanego,
W Gwadalupie w Hiszpanii słynącego,
Za staraniem Grzegorza wielkiego odmalowany:
Obraz Najświętszey MARYI w Kodniu chwalebney,

To jest

Szyków woiennych zaśczyt,
Z Rzymskiey Papieżow Kaplicy,
Przez heroiczne rece Fundatora kościoła tego,
Mikołaiá Sápiehy Hrabi, Chorażego W. X. L.

Porym Kasztelana Wilenskiego,
Do Kodnia, na wszech obronę przeniósł roku 1635.

Nad to, cztery zupełne ciała

Świątych Męczenników,

Juliusza Innocentego Senatora Rzymskiego,

Antonina, Hilaryusza, Kandydy,

I inne osobliwsze SS. Pańskich Relikwie;

Tudzież Świątą S. Felixa pierwszego Pa-
pieża Głowę,

T 3

Temu

Temu ofiarował Kościołowi.
 Chciał albowiem nieostygła nigdy Mikołaja
 ku Świętym żarliwość,
 Y Oycowskiego affektu swego, ku Boskiemu
 Domowi temu isierki,
 W tych Świętych popiołach nieugąszone za-
 chować.

Umarł roku 1644, dnia 29 Lipca, Papieństwa 21
 Na koniec zacnemu Biskupowi Bogusławowi
 Radoszewskiemu, Introduktorowi obrazu y
 relikwii, podwoje świątyni Kodeńskiej to iuż
 nie nową przypisują swada.

Y tego między szczęśliwemi luminarzami
 poczyta Kodeńska Bazylika,
 Gdy do niej w samym swoim jasnie wielmożnym,
 Bogusława Radoszewskiego Biskupa imieniu,
 weselości splendory wprowadził.

Ale tak zające Imie, cnoty umbra jest,
 Ktorego stawa, praca około solennego Świętych
 Pańskich, od Stolicy Apostolskiej
 nądanych,

Y temu miejscu za Patronow nąznaczonych,
 W tuteyszym kościele podniesienia popiołow,
 Za kommissyą Rzymską
 Y Nuncyusza Papieskiego na ten czas Honorata
 Viceko-

Vicekomeśa Arcybiskupa Laryssenskiego,

Roku 1636 dnia 8 Stycznia,

Nieprzygaszoną zachowała.

Wiec że chwalebne Meczenników prochy,

Przez publiczną cześć żyją,

On duszą jest.

Słoń głowę tu przytomna potomność!

A zadziwuy się Pasterskiej sprawiedliwości;

*Szacuy ją, gdy same nawet niebu zasłużonych
zwłoki wynosi w górę.*

ROZDZIAŁ XI.

*Pozniejszy a zwłaszcza ukorono-
wánym obrazu Kodeńskiego Fautorom,
należyte wypłacać się dzięki.*

ZDa się tu rzecz słuszna, nie złoto do zło-
tą, lecz do dawnych Enkomiaſtow kan-
doru, świeży kandor przydać: kiedy Polski
maieſtat, Jana Kaziimierza przed nayłaska-
wszym Bogarodźicy tronem, na tym micy-
ſcu z perſonalną weneracyą upadający, lu-
bo niskim piorem náprzykład potomności
podnoſzę.

JAN

JAN KAZIMIERZ
 Syn ZYGMUNTA Trzeciego,
 Do rządów świata sposobnego,
 Na którego Głowie cztery Europejskie
 pomieściły się korony;
 Szwedzka, Gotska, Wandalska, Polska.
 Od zgodney do tak wielu koron głowy,
 Do iednego Lechii koronamentu
 Dzwigania dzielnego wycwiczony.
 Od doświadczonego przez lat 45 Re-
 gnanta,
 Doskonatego Panowania kunsztu musiał
 się nauczyć.
 Potrzebaż bowiem fortelu nad fortelami!
 Aby się scepra nie stawiały spektrami.
 Urodzony z Matki Konstancyi Domu Ra-
 kuskiego,
 Przeciwnie pocieszny macochy fortu-
 ny igrzyskom
 I niestatecznym krolestw alternatom,
 Stateczney

Státieczney cierpliwości wziął prezerwa-
tywę.

Pieszczoną reka, do trzciny, nie do berta
jest zgodna;

Jeśli nie umie łamać przeciwności, sama
się złamie.

W pierwszych twardego życia expery-
mentach,

Miekkich kwiatów doznał twardości.

Tam gdzie inni szukają lilii,

Nic wiecey krom ciernia nienalazszy.

Dorządzenia najswoobodniejszey nacyi,
Gotował się w areście Francuskim.

Aby nie tylko wierzył, ale wiedział,

Iż Krolewska grandeca, jest niewolnicza
splendeca.

Pokrywał maszkarką błędu, mniej polity-
cznego procederu poczware

Narod naypolityczniejszy.

Poprawił Rzym błędy, będąc prawdy oy-
czyzna,

U

Gdy

Wieżenie
Francuskie
Roku 1638.

Gdy rumieniec publiczney konfuzyi,
Purpurowym pokrył kapeluszem.

Obrany 1648

Po ześcin Władysława IV.

Oycowska y Braterską obiał korone.

Gdzie mu ledwie do skosztowania złotego iablka
zaproszonemu,

Szkod niepowetowanych y niestrawnych wojen
wetami stoł zastawił Mars,

W mnoświe różlicznym ieden:

Kozacki, Tatarski, Moskiewski,

Szwedzki, Siedmigródzki,

Przeciwnym geniuszem y dowcipem rozdzielony,
Przedsięwzięciem ruiny Polskiej ziednoczony.

Optakane panowania jego dziecinstwo!

Z wieńczących niemowlecia ust wypłynęto.

Ośmy czterdziesty rok wieku naszego

Cości to ma być nader przedziwnego!

Jak wiele twardych kesow zgryzł Kazimierz,

Nie literami, lecz ewentami przeplatana,

Dziwnych przypadków wyawiła rewolucya.

Z tym wszystkim podniete wojen do zgaszenia
bliską świecą Lwowską,

Znowu przez sie zapaloną przeznaczyła.

Zaiaśniona ambrozją distyllująca psczoł praca,

Podczas Hymnu Ambrozjuszwego,

Aby

Dziścis wy-
rzekto ie sto-
wa na Ruśi

Roku 1651

gdy we Lwo
wie Te De-
um lauda-
mus spiewa-
no, świeca
nagle zgasta
znowu nie
bawiac sa-
ma sie zapo-
liła, iako
świadcze
Dziścis Ko-
ścielne.

Aby tr

Fate

Oltarz

wyis

Za oltar

Przy

K

Nie cal

Dopier

Krepak

Sap

Imien

Do

Ta poe

Tecza

Wdzie

śmiech

Ey ie

Wy

Przyu

So

Lwy

Aby trutniom słodczy pokoiu pożerającym,
Fatalny słos naniećila.

Ołtarzow nieprzyjaciółom feralny
wyiskrzył sie na ołtarzu kometa;

Za ołtarze y oczyszc dymy wojniacy Sarmatom
Przyiazny planeta;

Ktory między Orłem y Lwem
Nie cale fromotnemu krendensował przymierzu.
Dopieroż niebitne Muzy dyzarmowały Bellone:
Krepak sie w Parnas odmienił,

Sapfo Polska Zofia Corbiniana
Imienną teczą opasaną Kazimierza głowie,

Do biegu chwały dodała bodźca;
Ta poetyckich pedesow pobudka.

Tecza niepogod pogodna faciato?

Wdzieczna w płaczliwych obłokach sonato
śmiechu y igrzysk! cudna nad me piono

Jasności coro.

Ey ieśli kiedy, teraz nam wzorzyste,

Wyglansuy lice &c: &c

Przywrócił sławę y wydarta niemal Krolowi
koronę,

Swym ukoronowany Imieniem

Stefan Czarnecki:

Lwy Szwedzkie przemienił w zaiące,

1661 Hetman Moskiewskiy wrzody wodza Kozłowskiego,
 wieszcz przy Z bardych złupiwszy rogów,
 prowadzony do Warszawy. Iawnie iak owieczke rzucił pod tron Krolewski.

Stem piętnastą chorągwi nieprzyjacielskich

Zastał podnożek tronu;

Aby na każdym stopniu,

Mars Moskwićina był deptany.

Nie dobrzeć gruchano o Kaźmierzowej mo-
 niecie,

Napis na ty-
 fowej mone-
 tii.

Ale my dobrych monitów słuchamy.

Dosyć ma ceny zachowane w cale

Zdrowie: bo droższe nad wszelkie metals.

Aboż y miedzianym balerzom

Nie dodaie waloru Monarcha złoty?

Aferdeczny kador srebrzystą białość przechodzi.

Nakoniec, słyszcie potomne wieki,

Rzecz prawie niestychana.

Sfatygowaney głowie chcąc uczynić folge Koronat,

Korone złożył dobrowolnie

Abdykacya
 Roku 1667.

Licznemi obciążoną laurami.

Abdykował samo chcąc Krolestwo,

Już przedym Kodeńskiej Ofwobodźcielce ofia-
 rowane;

Aby ie na oltarz wolności dedykował.

Składay-

Składaycie korony przed **MARYI** Tronem Po-
tentać!

Bo takim składem

Możecie ie alienować, acz nie szkodować
Przez samę stratę zyskując.

Zyznyż był w berła wiek **Kazimierzow!**
Tak staniały, iż ie porzucano.

On zaś Bugowe brzegi,
Zapłodził sieybą pobożności,
Z których by krescencya zbierali następcy.
Owszem zaśiał miasto żiarną **Rubiny,**

Z którychby perłowe żniwo
Dla Najswiętszey peret **Krolowy** doy-
rzało.

Dziwna rzecz zaiste!
Z żelaznych oreża kłosow związány sno-
pek

W perłowe zboże obfitował.

Ba zgoła nie dziw!
Ponieważ pod nאיאסיעyszym **Cerery** nąszey
ćieniem,

Złotego sławy żniwa doczekał.
Tu gdzie Sapieżynskie w kwiat pecznieią strzały
Miedzy łask **Panienskich** influencyami

Nie

Ofiarował do
obrazu Ko-
deńskiego sztu-
ka rubinow.

Nie płodne nawet Wazateńskiego szczepu ostatki
 Zyzność wiekopomney chwwały,
 Od Panny najpłodniejszey przeieli.

Prognosfik
 Rescyfusa.

Niechże nikt nie śmie Kazimierza
 Nie płodnym snopkiem nazywać.

PO tak wślawionych y niemniej zwycię-
 stwy ozdobionych, iako Boskim oltarzom
 pożytecznych Antecessorach, niepuszczą o-
 czu Kodeński Maryopol, z wyrytych na dłu-
 gowiecznym marmurze Pańskich śladów naj-
 potężniejszego AUGUSTA II, dzisiey-
 szego Krola Polskiego. Y owszem samą peł-
 ną ludzkości niebieska Heroina (z ktorey
 Bog ludzkość wyssał :] nie przypominając
 personalney weneracyi, y gościnna prezen-
 cyja Reginalnemi wetuiac faworami, świad-
 czącym winną wdzięczność na jego pochwa-
 le każe popisac się charakterom.

Niemniay drogi wędrowny peregrynancie ?
 Droga do Kodnia, jest prawdziwym bitym go-
 ścincem,

Elogium Na-
 tai: Augusta
 II. Krola Pol-
 skiego.

Krolewskiem i utorowanym snopami.

Tedy ostatni Jagiellończyk,

Zrado-

Z radością y wspaniałością

Własny nosił snopek:

Też same droge AUGUST II

Parzystemi wyrównał mieczami.

Miecz dwoiaki

Nie iednokrotnym poszánowaniem całuy Polska
nacyo!

Ieden wyćina kupressy,

Drugi zaś laury szczepi.

Na ich blask zbledniał,

Ksieżyc Otomański,

Dotąd z oyczystey sławy wstydlwym rumieńcē,

Naszą krwią opity.

Wybił mu chmiel zębą dźwięk mieczowy.

Weszłym na Polski Maiestat mieczowym słońcom

Wschod Bistoński oddał adoracya,

Do przymierzà pokoju nakloniony.

Y co za dziw?

Ze krzyżowych mieczow

Nieprzyiaciele Krzyża boją sie?

Dwa Butary, są to dwa Marsowe klucze?

Temi prześwietna Porta może bydz otworzonà;

Ktoremi długo zawarta Kamieńcowa skała data
sie otworzyć.

Kamień ow naturalnie bezdrożny,

Saxon-

Saxońskiemu miastu ścieszke w sobie wykował.

Strach ow narodow, lew Wandalski,

Jeszczeby pono karku z głową nie złamał,

Gdy by był w Saxonski krzemień nogą nie ugodził.

Aż domowe rozruchy,

Nie wzruszonym kamiennego statku miastem

Nie są uśmierzone?

Owszem ruchawą łaskawością uciszone.

Nie w prostego Wulkana kuźni wyplawione

Królewskie miecze,

Ná czas przytępionym ostrzem serca głaszczą;

Nie raniąc, umysły rania,

Tak śiekąc, iak folgując tryumfują.

Patrząta ná te żelazne pochodnie

Przed Kodeńskim ołtarzem iasniejące,

Pani Woysk Chrześciańskich,

Aby złoty Sarmatow pokoy opatrzyła.

Szczyćita sie pobożność AUGUSTOWA,

O to jest para mieczow?

Lucja 22. cap.

Pobłogostawiła naywaleczniejszy Matka

Głosem Synowskim:

Dosyć tego!

Dosyć prawi!

Ná religii ochronie,

Ná swobod obrone

Ná

Ná granic rozszerzenie,
Ná Krolestwá uspokojenie.

Podobata sie pokora Monárchy
Pokorney Monarchini:

Przylgnął do serca Elektoralny Maiestat,
Wybranemu z tyśiąca Maiestatowi;

Podobały sie wzorzysto mienionemu ná czele
świata Panu Zprorokowa-
nia Refeyu-
sza.

Barwiane z itego prognostykiem, bo rozmaite
Pánińskiego oblicza odmiany.

Poczęta sie w lepszą przemieniać

Twarz powaryowaney fortuny,

Przed wizerunkiem tey mistycznej Luny. Obraz Kór-
deński mie-
ni sie cza-
sem.

Dotąd lewą, od tąd inż prawą szczęścia reka
rzuconym losom

Wolno było przygrywać;

Tac jest odmiana Prawicy Naywyższego!

Daleki od niewdzięczności Krol naywdzię-
czniejszy,

Dary dárámi retaliowát,

Zá dobrodziejstwa oddat przysługę,

Gdy do tych czas w korone swą wprawiony
kamyk,

Przesadził w Kodeńską Infule.

Przylączył do Probostwá Plebania,

Plebania
Hofszczańska
inkorporowát.

W

Ypewnie

*I pewnie ie nie podtym regalizował kleynotem,
Jeśli rzecz dárowana, zácnością dáruiącego
Má być ráxowaná.*

*Stánęła donátywá przez porządne stanów ko-
ronnych potwierdzenie,*

Aby iuz ná potym nie stało nierzadem krolestwo.

Udzieliła Polska cząstkę krolewskich prowentów

Ná stoł reginalny,

Ktoremu dawne złote swey wolności iablko

Zá rozsądkiem wieków przysądziła:

Niech się dostanie naypiękniejszey!

Zá co Kodeńskie Infuły,

Wumaionych BUGU Infułach

Pomnażające AUGUSTA Imię stawicie!

Nasz Monarcha nieprzebrany

Od aukcyi iest názwany.

WYkładam tájemnice Pánegiryczne, w
których pospolita akceptacya authory-
zowane Prognozy Stanisława Rescyusza O-
pata Jedrzejowskiego o porządnie następua-
cych Polskich koronátach, wielekroć razy
cytowałem. Po ręce zgromadzonych, JA-
NIE III, że Potentat rozmaie mieniony, miał
panować w Sarmacyi, wieśczech ow przepo-
wiedział. Coż szczęśliwszego nád to przezná-
czenie

czenie? Nie kształtna bowiem jest korona,
jeśli tylko błednieie złotem, a nie zieleni
się laurem tryumfalnym: niepodoba się szar-
łatem krwawym farbowany paludament bez
biśioru nie splamowaney łaskawości: lekamy
się ogorzonego w opałach wojennych czoła,
jeżeli toż samo ku BOGU skłonne, nie wy-
dą się z niebieskim kolorem pobożności. Roz-
roznione moderującemu geniusze, trzeba znać
się dobrze na farb rozmaitości, aby podo-
bnych nie stąteczney aeryi Chamaleontow, y
w tysiąc figur odmiennych rozeznał Proteu-
szow. Takiegoć gościa z najaśniefszych
najaśniefszego AUGUSTA II. przywitała
Sąpieczyńskiego Domu Regnantka, w szacie ^{Psalms 44.}
złotogłowowey otoczona wzorzystościami. Niech
tey prawdzie y dziwney odmienności dadzą
świadećtwo ci, których pierwszy obrazu aspekt
świeta iakąs przerąza boiaźnia, abo których
skruszony zakamieniałego serca kaukaz po-
kutnemi zmiekczy łzami, czyli z bezdenney
grzechow przepaści, na brzeg nieodwłoczney
wyprowadza poprawy, tak dalece; iż każdy
z nich wołać może.

*Wiercziesz mi! że nad obraz coś więcej za-
wiera*

W 2

Ten

*Ten wizerunek, gdyż Boskich łask źródło
otwiera.*

Nie tajną mi od ludzi wiary arcygodnych
postrzeżoną nie raz Pánińskiej twarzy
mutacya. Sprowadziłem tu był roku Pańskie-
go 1705. sławnego malarz, W. Xiedza
Krzysztofa Latockiego, Zakonu S. Pawła
pierwszego Pułelnika, Klasztoru Cze-
stochowskiego Rezydenta, a na ow czas w Wło-
dławie gośczonego; między innemi przed-
niego kunsztu experimentami, prosiłem, aby
mi na miedziancy blasze, Kodeński wizeru-
nek przekopował: ofiarował się na to ochot-
nie, alie, gdy już na wystawionym roztowa-
niu zabiera się do malowania, tak znaczna
na obliczu MARYI wyrzał waryacya; iż iá-
kąś niewidomą mocą zmieszany, y niemal
odciągniony, przedsięwziętey na ten czas
nie dokazawszy imprezy, ustąpić musiał.
Opowiedział mi, co się stało, nie bez wido-
cznego zadrženia, postanowiwszy názá-
jutrz po generalney spowiedzi, y odprawie-
niu bezkrwawey ofiary, o exekucya zamy-
ślonego dzieła, powtornie się pokusić. Co
gdy uczynił, bez trudności zádne wyabry-
sował

fował
tá; k
rzadk
altera
moy,
ofiaru
nim t
dysku
zy y
wnem
końc
wyp

N
Sap
mi
Fun
tuda
fud

fował na blasze požadane odemnie lineamen-
tą; które do dnia dzisieyszego na pamiatke
rzadkicy transakcyi konserwuje. Podobną liczą
alteracya w tymże obrazie upatrzył Stryi-
moy, S. P. Biskup Zmudzki, Hostya święta
ofiaruiacy; y niedawno mi w roku 1714,
nim mu śmierć zawarła oczy, w poufałym
dyskursie objawił. Do teyże materyi nale-
ży y to, co od miasta Kodeńskiego ślubo-
wnemi wyspiewane rytмами, nie daleko od
końca rozdziału dziewiątego pod liczbą 36
wypisalem.

R O Z D Z I A Ł XII.

NAyświetrza *MARYA* w Kodeń-
skim wizerunku osobliwszą Domu
Sapieżyńskiego Protektorka, świadectwa-
mi przy obrazie wyrztemi znaczną,
Fundatorów pochwałami wstawnioną,
tudzież Probstwa Kodeńskiego do In-
suty wyniesieniem uczczoną.

Przy

PRzy pierwszych terażniejszego wieku od
porodzenia Panny ośmnaściego pocze-
tkach, okrutniejsza nąd iądowita Medea
pokazała się Prozapii nąszey fortuną. Albo-
wiem ia nie ną delikatne, ale ną kámiennie
wzięła łono; nie słodkim karmiła nektárem,
ale żońcia nayobrzydliwsza; nie pieszczonemi
pieluszkami, ale wszelkiego nieszczęścia opa-
sała ogniwami. Ną cóż nie przyjemna pò-
wtárzać poczesna, kiedy wszystkie wnetrza-
ności Oycyzny iądem nápełniwszy, nayodle-
gleyszym náwet Europy kraiom náuzca po-
ruszyła.

Wiosna kwiecia, á lato kłosów liczy ile,

Roznych nieszczęśliwości ponieśliśmy tyle.

*Herby Sepie-
żyńskie.*

Alakoż by nie miały wiedzieć lilie nąsze?
Gdy ani długoletne dęby, ani libańskie
cedry nie mogły się ostać. Potrzeba by-
ło szwankować zbroyney rece, gdzie ani
starczni Bryareuszowie nie dali by sobie rá-
dy; musiała się nadwerezć złomná strzala,
gdzieby się y náwyższego Jowitza pioru-
nom o bezecne uderzonym skopuły przyszło
kruszyć. Ządney iuż cale w ludzkiej indu-
stryi nie zostawało nadziei do wyjścia z ostá-
tnicy

tniey ruiny, do zguby nąchylonemu Domo-
wi, gdyby był ten nie uczynił mocy ramięnia
swego, który sobie Nayświatła MARYA
od wiekow przeyrzał za Mátkę, nám zaś
w czáście za domową Protektorkę, nie iuż
zmyślonemi Herkulesa Gallikańskiego łańcu-
chami, ale osobliwłzemi faworámi w obrá-
zie Kodenśkim przyłączoną. Za tey ro-
skazem zerwane są śidła wszelkie, y my u- *psalm 123*
wolnieni iesteśmy, nie tylko chwalebnie, ale y
cudownie, zdrad uszedłszy tych, ktorzy iuż
tryumfalnie wykrzykowáli. Wyniszczyć iá
aż z fundamentow. Wołaia z ścian kamie-
nie, wynoszą głos swoy rzeki, opowiadaia
pola żyzne Kodenśkich włości, iáko tyle ra-
zy domowey Bellony swoiey, to iest Nay-
światłzey MARYI tarczą záslonione, zázar-
tych zágranicznego nieprzyiáciela uszły im-
petow, ile rázy umyślnie się ná szkodzenie
im zawniał. Tym albowiem sposobem obraz
ten nasz od Hiszpańskiego originálu nie wat-
pliwa prowadzi genealogia, że nákształt tam-
tego, tak siebie, iáko y dziedzictwo swoje
od nieprzyiaznych broni inkursyi. Wiec
bez zádneho wątpienia, maia być położone
świadećtwa,

świadełtwa, ná srebrnych wyrázone blachach
y przy obrazie osadzone.

Infkrypcya ná prawey stronie.

OBraz Nay'swietszey PANNY MA-
RYI, S. Grzegorzowi W: ulubiony,
y z iego rozkazu przez S. Augustyná
zákonu Benedyktańskiego, Opatá klasztoru
Swietego Jędrzeiá w Rzymie, potym
Angielskiego Apostóła, y Arcybiskupa Kan-
tuaryskiego, około roku pięćsetnego dzie-
wiedźiesiątego piątego, istnie odmalowa-
ny, z oryginału, ktory od świętego Łukasza
zrobiony, Nay'swietszey PANNIE bar-
zo podobny, wraz z kośćiami tegoż S.
Ewangelisty znaleziony, przez Konstan-
tyná wielkiego do Konstantynopóla z A-
cháií Greckiey prowincyi przeniesiony,
tamże od Maurycyusza Césárza z in-
nemi podárunkami Swietemu Grzego-
rzowi od Pelagiusza II Legatowi ná

ten

ten czas Rzymskiemu (gdzie z Leandrem
 przyjaźń zabrał:) darowany, za panowa-
 nia Rekareda w Hiszpanii, pod czas po-
 wietrza w Rzymie przy Anielskich
 śpiewaniach obnoszony, y doznány; po-
 tym od tegoż Grzegorza Świetemu Lean-
 drowi Biskupowi Hiszpańskiemu do Hisz-
 panii posłany, teraz w Gwádalupach
 przy klasztorze Hieronimianow wiel-
 kie cuda czyni, y wszystkich uciekają-
 cych się do łaski Najświetszej PAN-
 NY MARYI dziwnie pociesza; taká
 zaś ma powagę, że twierdzą kościel-
 ni, iż nie mogą nań bezpiecznie pa-
 trzać, gdyż wspaniałość jego dziwnie
 przeraża wzrok patrzących.

Na lewey stronie.

Ten świąty obraz, za staraniem świętego
 Grzegorza wielkiego Pápieża, z orygina-
 łu S. Łukasza roboty, który we czci est w

Gwadalupach w Hiszpanii, przez Świętego Augustyna Zákonu Świętego Benedykta rzetelnie delineowany, od niego, y successorow stolice Apostolskiej, przez wiele wieków w Pápieskiej kaplicy z wielką uctością konserwowany, w różnych Rzymskiego miasta utraceniach, osobliwie w odwroceniu powietrza, roku tysięcznego trzechsetnego czterdziestego świętego doznany, a za Klemensa szóstego Pápieżá (iako niegdy sam original) po mieście obnoszony, Mikołay Świętego Rzymskiego Państwa Hrabia, Sápieha, Kasztelan Wileński, ná ten czas Chorazy W. X. L. pobożną pobudzony śmiałością, za wyliczeniem zawiadującemu znaczney summy pieniężney, oraz z świętymi Relikwiami potajemnie wydany, uwiozł. Za co, owego zawiadowcę spalono, on zaś ná dosyć uczynienie za popełniony występpek, y kary dalszey uchodząc, ten Kościół wspomniały wystawił; drugą peregrynacyą do Rzymu odprawił, y tam przez URBANA VIII, Pápieżá, od censur kościelnych, w które był wpadł, łaskawie został rozgrzeszony. Przy tym wiele Relikwiy, y cudowny ten obraz Grzegorzow Najsławniejszy PANNT MARYI, ná

ochronę

ochron
otrzy
niu b
Biskup
uprow
trzydz
tad sty
święty

N

C

MA

bedz

T

ná

Łucki

fulack

głasza

dzieśia

wiał

wspan

Reliko

gacon

MA

ochronę Polski, miejsca tego, y domu swego otrzymał; potym ku publicznemu poszanowaniu będąc przez Bogusława Radoszewskiego Biskupą tej Dyecezyi, z wielką uroczystością wprowadzony, roku tysięcznego sześćsetnego trzydziestego szóstego, osmego dnia Stycznia, odtąd słynie w Kodniu osoblwyszemi łaskami ten święty Wizerunek.

Ná postumenście srebrnym.

Cudowney w Kodniu PANNIE MARTI de Gwádalupe rzeczoney, niech będzie część y chwála.

TEnże świętego obrazu początek, iawnie námienia Alexander Wychowski Biskup Łucki y Brzeski, w swoim potwierdzeniu, Infulacką godność Proboszczow Kodeńskich ogłaszaiać, w roku tysięcznym siedmsetnym dziesiątym, w Zámościu drukowanym, mówiac ná pochwałę Kodeńskiego Kościoła, wspaniałą strukturą dokonzonego, świętych Relikwii, iako naydostatniejszym skarbem zbożonego, obrazem Nayświętszey PANNY MARTI, za stáraniem Grzegorza wielkiego

Pápieżá, z oryginału, który jest w Gwádalupach w Hiszpanii, istnie wyrażonym, od swoich sukcesorów ná stolicy, w Papieskiej kaplicy wielce czczonym, we wszelkich Rzymu utrapieniach doznanym, y od URBANA VIII naywyższego Pápieża darowanym, osobliwszemi łaskami od ludu uciekającego się doznánymi wstawionym ozdobionego.

O To masz łaskawy czytelniku wszystkiego summe; to jest, krotkie wszystkich dotąd narracyi wyrażonych zebranie. Powtarzać to jest miło, co wielka pociecha Polskiego y Litewskiego świata być, tak piszącego, iáko czytającego dziwnie delectuie. Nie przykro zewsząd zgodne zbierać relacye, áby w ustách wielu świadkow pewniesz była wiadomość. Słuchay (jeżeli się podobá :) y z ziemi nawet, wynikającey prawdy; wygrzeb iá z mogił Antenatów moich powstaiać; zrewiduy pozostałe Fundatorów Kościoła Kodeńskiego pánegiryki, których iuż nie skorrumpuie pochlebstwo, szanć-zśmiertelnych popiołów usypane przeskoczyć nie śmieiać; wskrześ z podziemnego prochu wieku owego Fenixow, których Imie y honor,

honor, z stosów ulatują nalożonych, y w
pożney pamięci wiekuia.

Pioro zaś nieśmiertelney sławy nadane
przywileiem, y zębem Libityny nie naru-
szone, to na grobowym marmurze pisze.

D. O. M.

Tu leży

MIKOŁAJ S. P. R. HRABIA,

na KODNIU SAPIEHA,

Kasztelan Wileński.

Z tey wyszedł Familii,

W ktorey łącznym, oraz y dobrym być nie
nowiną.

Wielkiey, Narymundá y Olgierda

Giedyminowiczow Xiażat Litewskich

Krwi, przeto wysokiego urodzenia

Maieństwem takowych Przodkow

Świetnego, z oboygá Rodziców

DZIEDZIC.

Mikołaiá Sápiehy, y Anny

Korybutowney Xieżney na Wiśnicwcu

Woiewodow Witepskich

Syn

Nagrobek
marmurowy
w Kodn-
skim Kościele.

S Y N.

Jadwigi Woynianki, Podskarbianki Litewskiej;
 a potem Heleny Pruśinowskiej Podkomo-
 rzanki Belskiej, z Kalinowskiej, Siostry Wo-
 jewody Czarniechowskiego y Hetmana Koronne-
 nego splotzoney

MAŁZONEK.

Kazimierza, Krzepickiego, Jáná Cześnika
 W. X. L. Mołczackiego Starostow;
 Joanny, Tereffy y Heleny

OCIEC.

Domu tego Bożego, z Parochialnego na
 Probostwo podniesionego, pod tytułem
 S. ANNY z gruntu przez siebie, wysta-
 wionego,

KOLLATOR.

Ná ustawiczną chwałę BOGA

Piąciu Kapłanow, y roznych kościelnych
 sprzętow, tudzież Szpitalu S. Ducha,
 z własnych prowentow

FUNDATOR.

Powtorzonym progow Apostolskich odwiedzeniu,
 czterech zupełnych Świątych ciał, y innych
 Relikwiy,

Także

Także cudownego Bogarodzicy obrazu de Gwadalupe nazwanego, niewyczerpanym łask skarbem wstawionego, zą osobliwym S. Stolicy faworem otrzymanego, z Papieskiej kaplicy, na zaszczyt miejscu temu y Domowi swemu z Rzymu

PRZENOZCA.

Dla rzadkiej ku powszechny Matce Kościołowi S. żarliwości, wielą pochwałami od najwyższego Pasterza URBANA VIII. mianowany.

POBOZNY.

Zygmuntowi III, Władysławowi IV,
Krolom Polskim miły.

Z wielkiego Chorągwa Litewskiego,
Laską nadworną, Mińskim, Brzeskim,

Woiewodztwami, po Dyrekcyi Trybunału

Ziemskiego, y po ziednanych, na wojnach y traktatach Moskiewskich, zastugach, naypierwszą w Senacie Litewskim Kasztelanią

Był Marszałkiem Trybunału W. X. L.
Roku 1634

OZDOBNY.

Aby też y do postronnych faworow,
Nie zawarte miał wrota;

Owszem

Owszem do wszelkiej pomyślności,
 Nawet y do samey osiągnięcia szczęśliwey
 wieczności złote sobie podwoie otworzył,
 przezacnym złotego klucza Ordorem
 od Ferdynanda II Cesarza konferowanym

URACZONY.

Tego wystawiajcie światnice,
 Ogłaszajcie kroniki,
 Naśladujcie potomni,
 Oplakujcie katolicy:

Każdy na koniec niech rzecze:

Ze taki Maż, z tak wielką stratą
 Nie miał by był nigdy umierać!

Przestał żyć 1644, Marca 14, wieku 63.

Gościu co to czytasz!

Uważ w nim bynamniey od originalney Ge-
 dymińskiej krwi, która wielu w Europie
 Monarchow rozkrzewiła, a nayprzedniey-
 szych W. X. L. Familii wspamiałym stała
 się źródłem, nie odrodną zacność; uto-
 rowaną śladami Oycowskiemi do wszelkich

Honorow droge;

Wiek bardziej w cnoty, niż w lata obfity;

Znamienite tey Bazyliki dzieło;

A przyznać musisz, iż tak stawę,

Imienia

Imienia swego pisałował,
Senatorskie krzesła posiadał,
Życie na ostatek przepędził,
Ze Domowi swemu znaczną podpórę;
Krolom wdzięcznego,
Rzeczypospolitey pożytecznego Senátora,
Bogu prawowiernego Chrześcianina,
prawdźrwie reprezentował.

Odechódź inż?

A ktorego przednią rodowitość,
Z Xiążetami Rożyńskimi wspólną,
Z przodkow Xiążat,
Rośtropność z dzieł sławnych ku oyczyźnie;
Pobożność z dobrych uczynkow upatruiesz.
Tegoż proch pozostały uszanuy.

NA wieczna iegoż pamiatke iest y dru-
gi nápis, náde drzwiami kościelnemi,
ná tablicy marmurowey wryty w ten sens.
Jaśnie Wielmożny Mikołay Sapieha, Hrabia
ná Kodniu, Kásztelan Wileński, Starosta Moł-
czacki, ná pomnożenie religii prawowierney,
y ku wiekfzey chwale Paná Boga, te świą-
tynią staraniem osobliwym, kosztem wielkim,
ksztaltem nie pospolitym wystawił, kapłanow
pewną liczbą opatrzył, sprzętem przyozdobił,

Y

wieccy

wiecey uczynić zamyślał, gdyby zazdrośne
fata pobożney nie przerwały intencji: be-
dzie dostateczną nieśmiertelney sławy mate-
rya, to wieczyste dzieło. Roku tysiąc sześć
set przedsięwziętego pierwszego. Niech trwa
na potomne wieki machina. Oprocz wyżej
wyrażonych pochwał, nieposledni też Poe-
ta Polski Woyfznarowicz mniey prostym
rytmem Imię tegoż Fundatora niegdy wy-
sławił.

POwiedźcie świeci Pańscy, co Mikołay będzie
Miał po śmierci? iaką też nagrodę nabędzie?
Ten waszemu dziedziczne pregi honorowr
Konferwował, y kościół wymurował nowy...
Wiec tak światobliwemu, waić iuż nie trzeba,
Ze sami otworzyście podwoie do niebá.

Ale y godney takowego Meża
Małzonki Fundatorki swoiey cnoty ni-
gdy nie przepomienione, niezmazánym w
późne wieki charakterem zapisał Kociński
kościół.

D. O. M.

Wstrzymay się trochę, kto ná to patrzysz?
Masz tu co czytać, y nad czym zapłakać.

Tá tu leży

Zá

Za ktorey funduszem tuteczną stoi Bazylika

JADWIGA ANNA WOYNIANKA.

Podskarbianka Nadworná W. X. L.

Mikołaja Sapiehy, Kasztelana Wileńskiego

Zycia y Rzymskiey podróży Towarzyszká.

Godna jest:

Aby w skarbie sławy Sapieżyńskiej za drugi
kleynot poczytana była, ktory y zasług
wspaniałością, y zacnym ubogaciła po-
tomstwem.

Przytym cnotami wszelkiemi utalentowała,
Skromnością obyczajów znamienita,
Zarlıwością wiary nieporównana,
Bogu miła,

Tak publicznie iako y prywatnie pobożna,
Stała sie przykładem potomności.

O! dziwná Boska Opatrzności!

Iż każdy wiek może sie szczyścić swemi He-
roinami;

Iakby słabsza pleć miała zkąd brać pochop
do cnoty.

Tec to są nieśmiertelności skarby!

Obowiązane w działkach Rodzicielskiemu

Imieniowi wieków późnych ozdoby,

A w potomstwa sprawach niezawiedziony

Rodziców szacunek.

*Ta mogiła wzniesionym przez zasługi Olympem
Sławy jest!*

*Ciało przywała, Imię wywyższa,
Kości zakrywa, a cnotę odkrywa,
Światu ją herbownemi trąbami
Nawet po śmierci ogłaszaiąc.*

*Jakoż z wielkiego Woynów domu,
Nie mogą się tylko godne wespół ze krwią
Zasięgnąć przymioty.*

*Ach wzbyt zawisła Atropos!
Brzmiący trąb owych dźwięk,
W żałobne przemieniła echo.*

Dosyć się już lamentem pogrzebowym
zabawiło, dosyć stroskane zrzenice ża-
łobnym rosiły atramentem, iakoby pobo-
żne dusze w registr szczęśliwey wieczno-
ści dawno ingrossowane, w księgi poto-
mney pamięci zapisały, y z uczciwych Fun-
datorskich popiołów, wycisnęły trzęść czci
MARYI honoru. Wefelsza daleko onego
aukcyą świeże przyniosły lata, w które
ten to Rzymskiey niegdy Rezydentki przy-
bytek, zasłużył sobie być ozdobionym Pon-
tyfikalną

tyfikalna prerogatywa, gdy Proboszczowska jego dostojność, do Infułackiej preminencyi jest wywyższoną, podług rzetelnego dokumentu tuz następującego Bulli Papieskiej.

KLEMENS BISKUP

Sluga Slug Bożych,

Ku potomney wszystkich pamięci.

PRzyzwolta jest Rzymskiemu Biskupowi, na pobożne wiernych Pańskich, mianowicie zacnością urodzenia znacznych checi (przez które wszelakich osob Duchownych, osobliwie Parochialnym kościołom usługujących, y samych Bożych Domow ozdobie, a Boskiej czci pomnożeniu bardziej się dogadza:) dobrotliwy mieć wzgląd, y im z Pasterskiego urzędu zadość łaskawie uczynić, ile mieysc, y kościelnych osob, takowe okoliczności należyście zważywszy, do pomnożenia samychże wiernych nabożeństwa, y chwały najwyższego BOGA rozszerzenia, zbawienie w Panu zda się dopomagać.

Za-

prawdę

prawdę od miłego Syna Jana Fryderyka Sapieby Referendarza W. X. L. teraźniejszego Dziedzica niżej mianowanego miasta nam podana prośba zawierata, że w Woiewodztwie Brzeskim, y w iego cyrcumferencyi leżace, dla obywatelow liczby, budynkow nakiadłości, Duchowieństwa przystoyności, dosyć obszerne y okazite miasto, nazwane Kodeń w Łuckiey Dyeczyzi, któremu na kilkadziesiąt wsi jest podległych, ma w sobie kościół parochialny Probostwem S. Anny utytułowany; który między innemi tegoż miasteczka wspomnionego jest głową y naypryncypalniejszy, a w kollacyi świeckiego dziedzica, to jest w doczesnych rzeczach każdego czasu, miastu przerzeczonego Pána, zostający, oraz przez fundacya, albo nadanie pobożney Jana Fryderyka Antecessorow na wiekszą chwałę naywyższego Boga y S. Anny cześć szczerobliwosci, y tychże świątych Dobr świeckich dostatecznie y zdawną ufundowany, nadany, y erygowany, y że przynim osmiu Mansyonarzow, y czterech Altarystow wieczystych Beneficiatow Kapłanow, albo klerykow y mnnych Administrow kościelnych

nych pracujących, oraz godziny Kanoniczne tak dzienne iako nocne, y inne kościelne officia, nakształ Kollegialnych y Parochialnych kościołów, ustawicznie odprawiających, y ięgo Rządce Proboszcza, każdego czasu będącego, w sprawowaniu posługi duszom ludzkim, y w administrowaniu Sakramentów wspomagających znayduie się liczba, tudzież wielu świętych Relikwii w námienionym kościele uczciwie zachowanych, osobliwie Najświętszey **MARYI PANNY** de Gwadalupe rzeczony obrazu część wydaie się, á sam kościół w aparat od złota, srebra, y drogich perel bogatych, y do pontyfikalnych obrządków przystoynie służący, tak dalece, iż ná ten czas będący Biskup Łucki często sam pontyfikalnie w nim celebruie; á nad to, że tenże farny kościół respektiem różnych swych dochodów sufficyencyi, iako też nad inne kościoły preeminencyi, osobom nauka, obyczajami y życiem dobrym zaleconym, y zacnością urodzenia znacznieyszym konferowany bywa y że Rządca tego kościoła, w processyach y innych publicznych funkcyach kościelnych, przed wszystkim miasta onego y przy-

przyległych wsi Duchowienstwem (którego głowa jest:) ma precedencyą , y że farny kościół przerzeczony , dla námienionych okoliczności , między pryncypalnemi Diecezji Łuckiey farami przednie , słusznie otrzymał miejsce y dostojność. Ponieważ zaś iako tak prozba wyrażała , gdybyśmy mitemu synowi Piotrowi Putkowskiemu Prezbiterowi terażniejszemu kościoła rzeczzonego przełożonemu , y iego sukcesorom tymże kościołem każdego czasu zawiadującym , Infuły , Pastorału , sygneta , pontyfikalnych znakow , y innych prerogatyw niżej wyrażonych łaskawie pozwolili , ztąd zapewne w przerzeczonym mieście Boska cześć niemały wzięłaby wzrost; y kościół ten z takowych preeminencyi osobliwszą miałby ozdobę; przeto z strony przerzeczonego Jana Fryderyka na ten czas kościoła tego Kollatora , pokornie nam supplikowano , abyśmy czci Boskiey w tym námienionym sposobie z łaski Apostolskiey sprzyjać raczyli. My , którzy pobożney prozbie wyżej pomienioney , osobliwie respektem czci y ozdoby kościoła tamtego wyrażoney chętnie sprzyiamy , y do dobrej wiernych Chrystu-
fowych

forowych intencyi, ile z nas jest przykładamy
starania, Apostolskiey szczodrobliwosci rękę
podajemy; Jáná Fryderika y Piotra przerze-
czonych, y każdego z nich, od wszelkich ex-
kommunikacyi, suspensyi, interdyskty y innych
także kościelnych sentencyi, censur y karania,
przez prawo, albo przez kogokolwiek z iakieykol-
wiek okazyi albo przyczyny ná nich włożonych,
ieżeli by w ktorekolwiek wpadli, ná dosta-
pienie tylko skutku niniejszego nadania, tym
pismem rozgrzeszamy ná ten czas, y zá
uwolnionych deklaruiemy. Ta prośba nátko-
nieni ná affektacya kongregacyi Wielebnych
Braci naszych świętego Rzymskiego Kościoła
Kardynałów, Przełożonych nad obrządkami
kościelnymi, Piotrowi y Sukcessorom iego,
przerzeczonego kościoła Proboszczom poki on
y następcy iego żyć y kościołem przerweczo-
nym każdego czasu zawiadować będą, po-
zwalamy zazywać Insuły, Pastorały, pier-
ścienia, y innych pontyfikalnych ozdób w
przerweczo-
nym kościele, iako y innych, za li-
cencją jednak Biskupow mieysca. Przytym
pod czas Mszy y innych kościelnych ceremo-
nii, solennie celebrować, y solenną benedykcyą

po Mszy, Nieszporach, Iutrzeni, y innych nabożeństwach ludowi na ten czas obecnemu dawać, byleby nie przy prezencyi Biskupa mieysca, albo Legata Stolicy Apostolskiej, lub Nuncyusza, albo gdyby był który z nich przytomny, za wyraźnym chyba onego pozwoleniem: także wszelkie kościoły y cmentarze krwi wylaniem, albo pollucya, lubo innym iakimkolwiek sposobem sprofanowane, wodą wprzód przez którego Biskupa poświęconą, za licencyą własnego Pasterza rekuncyliować, wszystkie apparamentá kościelne, y ktorekolwiek sprzety, nawet y korporaty, dzwony, krzyże, naczynia, cyberia, portatele, y ołtarze, owo zgoła, wszystko, cokolwiek części Boskiej iakokolwiek należy, y przyzwoito jest; do których poświęcania iednak chrysta świętego zażywać nie trzeba, z zwyczajnymi Ceremoniami solennie poświęcać; y aby to wszystko wolnie y bezpiecznie czynić mogli, zupełnie, dobrowolnie y wszelakie pozwolenie y moc, Apostolską władzą dajemy, y udzielamy. Y aby tak, á nie inaczey przez ktorychkolwiek Sedziów spraw, Apostolskiego dworu Auditorów, y tegoż świętego kościoła, Kardyna-

natow, nawet od boku Legatów, Vicelegatów, y przerzeczoney Stolicy Nuncyuszow, to wszystko było trzymano, mieć chcemy. A zaś za nie ważne y nikczemne to wszystko, coby przeciwko temu iakakolwiek mocą z wiadomości albo niewiadomości, trafiło się komu czynić, władzą naszą przerzeczoną decydujemy, nie oglądaiąc się na przeszkody, konstytucye, ordynacye, Apostolskich, Synodal-
skich, Prowincyalnych y powszechnych Kon-
cyliow, wydanych już, albo przyszłych, partykularnych, albo generalnych przywilei-
ow, indultow, także listow Apostolskich na przeciw przerzeczonym faworom komukolwiek y iakokolwiek danych, którym wszystkim ogółem, y z osobna, chociażby ich osobli-
wa w listach naszych była wzmianka, te-
nor onych za wyraźny maiąc, lubo potym swoy walor maią mieć, tym razem iednak osobliwie, wyraźnie, iak nayobszerniey, y zu-
pełnie uwłaszczamy, y iakokolwiek przeciwnym deroguiemy. Żádnemu tedy z ludzi wolno nie będzie, tego listu rozgrzeszenia ná-
szego, pozwolenia, zezwolenia, nádania, dekretu, y derogacyi przestąpić, albo mu

śmiałością płocką sprzeciwić się. Ktokolwiek
by zaś na to się odważył, niech wie, że w
indynacya wszechmogącego BOGA, y Swie-
tych Piotra y Pávła Apostółów wpadnie.
Datum w Rzymie u Świętej Maryi Ma-
iorem. Roku od Wcielenia Pańskiego tysięcne-
go siedmsetnego dziewiątego; dnia 31 Sier-
pnia, Papieństwa naszego roku dziewiątego.

(L.S.)

Riganti Officialis S. R. C.
J. Cardin. Prodaturus. Ita est A Petrutius.
C. R. Secret.

BULLI tej Papieskiej osobliwie dwoiaka
klauzula ozdoba Kodenckiego Kościoła
zda się iawnie światu ogłaszać. Pierwsza
ta jest, że wiele świętych Relikwii w ná-
mienionym Farnym Kościele przystojnie obser-
wowanych, osobliwie N. MARYI PANNY
de Gwádalupe rzeczoney obrazu cześć się
wydaie. Wtóra, że przerzeczony Farny
kościół, dla námienionych okoliczności, mie-
dzy

dzy innemi Diecezji Łuckiej Parochiami principalnemi, przednie ma miejsce y dostojność. Za tak tedy známienite expresse, iako to za Gwadalupieńskiego exemplarza rekognicya, exemplarna estymacya, za autentyczne SS. Relikwii wspomnienie nigdy nie wygasła pamięć: za przyznány kościołowi swemu między innemi prym, trybut principalney rewerencyi, za konferowaną Insulę Proboszczowska, niepojednokrotną weneracya naywyższej Insulatów Głowic, Sądzieżyński Kodeń, oyczytym ięzykiem *Todeń* niby dniacy, to iest codziennemi y wieczystemi od Klemenfowego świtu pochodzacemi pomnożony splendorami, dziedziecznych strzał piorami ná tablicach ferdomowych zápisze. Zeby też do należytego y prawnego Insuláckiey preeminencyi y komplementu, w Rzádcach kościoła Kodeńskiego nie zdało się czego nie dostawać, też same prerogatywy approbował, albo raczey publicznym skryptem promulgowal Pastarz Łucki; w którym szeroce wyrażonym według potrzeby, y do aktów Konsystorskich podanym to się zawiera.

M Alexander z Wybowa Wybowski,
 świętego Rzymskiego Państwa Hrabia,
 z Bożey y Stolicy Apostolskiej łaski Biskup
 Łucki y Brzeski, Opat Sieciechowski, Chry-
 stusa Imienia wezwawszy, ná większą BO-
 GA wszechmogącego chwale, Błogostawioney
MARYI PANNY, y **S. Anny** (ná ktorey
 część kościół Kodeński z Probostwem iest wy-
 murowany) także **SS. Męczenników**, ktorych
SS. Relikwie w tym kościele złożone, y ku
 czci wystawione są, proste probostwa kościo-
 ła Kodeńskiego, do Insułackiey godności wy-
 nośiemy, przywilej łaskawie u Stolicy Apo-
 stolskiej uproszony akceptuiemy, przyjmie-
 my, y żeby Proboszczowie Kodeńscy ponty-
 fikalnych ozdób w dni solennieysze *prima* &
secunda classis według tenoru tegoż przywi-
 leiu w kościele Kodeńskim używanie mieli,
 dajemy moc, y pozwalamy &c. Działo sie
 w rezydencyi naszej Biskupiey, w Ianowie,
 roku od stworzenia świata pięćtyśiącnego
 sześćsetnego pięćdziesiątego dziewiątego: od Na-
 rodzenia Pána naszego **JEZUSA** Chrystusa
 tyśiącnego siedmsetnego dziewiątego; w po-
 niedziałek dwudziestego wtorego *Września*;
 indykcy

indykcyi Rzymskiej trzeciej, Papieństwa nąy-
światzego Cyca nášzego Klemensa, tego Imie-
nia iedenástego, roku dzieśiątego &c.

Ná wyplacenie tedy wdzięczności try-
butu, pedzlem wyrażony obraz godnego
tego Pałterza, y w porządku innych do-
broczynnych Biskupow położony, Kodeń-
ski Kościół konserwuic z podpisem tako-
wym.

Wielkiego w Alexandrze Wyhowskim

Łuckiego y Brzeskiego Biskupa

Stawa ogłasza:

Ani przestanie poty głosić,

Poki tak zácnemu Páterzowi, poświęconą

Potomne wieki konserwować będą swade,

w tym mającą wiekować nápisie,

w którym

Wielki w szczupłe ściśniony iest charaktery

ALEXANDER.

Nad ten iednak punkt godności wiekszym iest,

Ktory przydał w Kodeńskim Kościele

Insułackiej Głowie.

W tym zaś miarę wszelką wysokości przeszedł,

Gdy Probstwo tego Kościoła, z klemencyi

Klemensa iedenástego,

Zá

191 Rozdział XII.

Za staraniem Jáná Hrabi Sapielchy
Referendarza W. X. L. Starosty Brzeskiego,

Do tey wyniosł wspaniałości,

Ktoraby sie równała Pontyfikalney.

Nad to, w ufundowaniu takowey preeminencyi,

Owszem y innych ozdób, powagę tey Bazyliki
wynoszących,

Swieżo przysposobionych,

Albo do dawnego wigoru przywiedzionych,

Oraz w reindukowaniu z intencyi przeszłych
Fundatorów,

Tudzież pomienionego teraznieyszego
Kollatora.

Liczbę dziewięciu kapłanów, wspólnym
stółem żyjących,

Y Kościołowi temu usługujących,
będzie pamiętny;

Gdy to wszystko potwierdził w roku 1710
Dnia 22 Września.

Wiecey by jeszcze uczynił,

Gdyby bez uymy urzędu swego mógł
był oświadczyć.

Umarł nigdy należenie nie odziałowany,

W Torczynie, na Wołyniu, roku 1714,

Dnia 18 Pazdźernika,

Wiekę swego 65.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Opisanie Dyecezyi Łuckiey, w ktorey obraz Kodeński zostaje, z wyrażeniem porządku Biskupow, y różnych Fundacyi.

Nie mnieysza jest praca, ledwie pamietnych starożytności prawdziwych dochodzić poczatkow, iako sławnego w Pòetyckich wierszach Egypskiego Nilu zrzodła doćiec pierwszego. Cześćokroć albowiem nàturalna ciekawość próżnym zwiedziona zawodem, wołała się dziwić powstaiaćemu narodow swoich wzrostowi, niżeli ich dàwnością szczycić się. Trakowie przed słońca światłem, Arkadowie przed księżycem, gdy podle swoje sławić chcieli zaczęcie, cale się zàtlumili. Z tey racyi Biskupstwà poczatki, o którym rzecz, à zàtym iego Diecezyi, stàrodawny Polskich dżiciow Historyk Długosz, do czasow Grzegorza iedenastego Papieża odsyła, pierwsze gruntowne fundamenta tey fabry-

A a

ki,

ki, założone być mieniąc od Ludwika Polskiego y Węgierskiego Krola, pod tytułem Biskupstwa Włodzimierskiego, około roku 1375; wraz z katedrami; Halicką, która do Lwowa przeniesiona, y z Przemyśla, za approbacya Stolicy Apostolskiej. Pierwszy łód ciężaru raczey, nizeli śliskiego honoru Pastorskiego przełamali niektorzy Zakonnicy. Pierwszego Biskupa *Nakielski* w historyi Miechowskiej fol: 373 nazywa *Izydora*, cnota, życia świątobliwością, y wszelkiemi naukami swego wieku nad innych známienitego, od Krola *Ludwika* na pomienioną katedrę wywyższonego, który godnie sprawuiac swoy urząd wypłacił dług natury, roku 1380. Drugi po nim za świadectwem tegoż Autora nastąpił *Rugianus*: Trzeci imieniem *Grzegorz*, Zakonu S. Dominika nie iaką zostawił pamięć w Aktach Konfystorskich, y w przywilejach W. X. Lit: około roku 1424. Czwarty był *Jędrzey Pławka*, ten przeniozszy za wola *Witołda* Książęcia stolice swa do Łucka, y sam sie tam przeniosł, nowy tytuł Biskupa Łuckiego przyjął, y wzniecił, a da-

wny

wny Włodzimierskiego opuścił, koło roku 1428. Zwali się ci Biskupi zrazu *Lucenskiemi*, y trwało to przezwisko aż do Concilium Florentskiego, gdzie dla dystrykcyi od *Lucenskiey* katedry we Włoszech, w mieście *Luca* nazwanym będącey, uczynioną jest przemiana imienia. Piąty po tey immutacyi rządził *Wacław* z Herbu korczak. Szósty *Jan Łosowicz* obywatel miasta Wileńskiego, a potem z Łuckiey na Wileńską promowany katedrę od *Kazimierza Jagiellowicza*; umarł roku 1480. Siódmy *Marcin Krzeszowski* Herbu Gryffa nominowany roku 1464. Ośmy *Stanisław Stawski*: Dziewiąty *Jan Pudęko* około roku 1495. Dzięsiąty *Wojciech* albo *Albracht Radziwił*, iałmużnikiem rzeczony; postąpił na katedrę Wileńską, umarł roku 1519, dnia 5 Lipca. Jedenasty *Paweł Xiąże Algimunt Holszański*, z Herbu Hipocentaura, ostatni z familii swoiey, umarł na katedrze Wileńskiej, z mniemaniem światobliwości o sobie, roku 1556, zostawiwszy Łuckiey infule własne dobra, to jest Janów z attynencyami, gdzie do tych czas trwa Biskupow

rezydeneya. Dwunasty Jerzy Falczewski, który katedralny kościół wymurował, a uczyniłszy aukeya prowentow Biskupich, umarł roku 1544, pogrzebiony w Łuku. Trzynasty Walerjan Protasiewicz, postąpił na Wileńskie; tamże Akademia nauk, pod dyrekcyą Oycow Jezuitow fundował, umarł roku 1589, życia swego 74. Czternasty Jan Andruszewicz, z Biskupa Kłowskiego Nominat Łucki. Piętnasty, Wiktoryn Wierzbicki, z Herbu Radwan; wspominają go konstytucye seymowe roku 1569: Oyczytęgo kraju affektem powabiony, zstąpił na Zmudzkie Biskupstwo, a ztamtąd do grobu. Szesnasty, Bernard Matciejewski, potym Krakówski, na koniec Arcybiskup Gnieźnieński, y S. K. R. Kardynał, Prymas krolestwa, Fundator Kollegium Lubelskiego Societatis JESU. Umarł roku 1608, dnia 9 Września, wieku swego 60. Siedemnasty Stanisław Gomoliński, Herbu Ielita, z Chełmskiego Biskupa nominowany, roku 1600 konwentu Janowskiego Zakonu Dominika świętego, także w Sokalu Oycow Bernardynow Fundator. Osmnasty, Marcin Szyszkowski z herbu

Ostoia

Ostoia
wskl
życia
Palter
z herb
Societ
dził;
ku 1
63.
Podk
ostar
Krol
tego
wkro
dowa
przy
4 W
slaw
Dzie
1640
dzies
gene
y W
we
cier.

Ostoia, potym Plocki, na koniec Krakowski Biskup, umarł 1630, dnia 30 Kwietnia, życia 76. *Dziewiętnasty*, Paweł *Wółłowicz* Pasterz czuyny. *Dwudziesty*, Paweł *Wółucki*, z herbu Rawicz, w Łucku fundował Oycow Societatis JESU, y do Brześcia wprowadził; przeniesiony na Kuiawskie, umarł roku 1622, dnia 15 Listopada, wieku swego 63. *Dwudziesty pierwszy*, Henryk *Furley* Podkanclerzy koronny, potym Plocki, na ostatek, Arcybiskup Gniezński, Prymas Krolestwa, umarł roku 1616, dnia 19 Lutego. *Dwudziesty wtory*, Jędrzey *Lipski*, wkrótce Kuiawski, potym Krakowski, fundował Suffragania Łucka y Mansyonarzow przy katedrze; zszedł z świata roku 1631 4 Września. *Dwudziesty trzeci*, Stanisław *Łubieński* Podkanclerzy koronny, zacny Dzieciopis, umarł Plockim Biskupem roku 1640, dnia 1 Kwietnia, wieku swego 67. *Dwudziesty czwarty*, Achacy *Grochowski*, Proboszcz generalny Miechowski, Plebania Kodeńska y Wiśnicka w probostwa przemienił, y Głowe Błogostawionego Stanisława Kostki Societatis JESU, z Rzymu do Krakowa przy-

wioził, pożegnał się z tym światem roku 1633, dnia 13 Stycznia, pogrzebiony w Przemyśle, w grobie familii swoiey. *Dwudziesty piąty*, Bogusław Boxa *Radoszewski* z herbu Oksza, wiele świętych Relikwii, y obraz Grzegorzow Najsświętszey PAN-NY MARYI solennie wprowadził do Kościoła Kodeńskiego, iako się wyżej powiedziało, umarł około roku 1645. *Dwudziesty szesty*, Jędrzey *Gebicki*, Synod Dyecezański odprawował, rozgraniczenie gruntow Probostwa Kodeńskiego, z Oycami Augustynianami Brzeskimi approbował, urodzenia y obyczajow splendorem znaczny. *Dwudziesty siódmy*, Jan *Zamoyski*, herbu Jelita, Dominikan, oboiego prawa Doktor, najprzod Bakowski w Wołoszech, potym Przemyński, na ostatek Łucki, obcymuiac Biskupstwo wzięty z tego świata w Bilgoraiu, roku 1655, dnia pierwszego Stycznia, pogrzebiony w Zamościu. *Dwudziesty osmy* Szczepan *Wyżga*, Podkanclerzy koronny, potym Warmiński, na ostatek Arcybiskup Gnieźnieński y Prymas, umarł około roku 1680. *Dwudziesty dziewiąty*,
Mikołay

Mikołaj *Prażmowski*, Kanclerz koronny, na ostatek Arcybiskup Gnieźnieński; rządził Królestwem pod czas interregnum, po abdykacyi Jana Kazimierza, pogrzebiony w Łowiczu. *Trzydziesty*, Tomasz *Leżeński*, Opat Wąchocki, z Chełmskiego Biskupstwa wzięty. *Trzydziesty pierwszy*, Stanisław z Lubrańca *Dąbski*, potem Płocki, Kuiański, Krakowski, koronował Najaśniejszego AUGUSTA II teraz panującego, umarł 1700. *Trzydziesty wtóry*, Stanisław *Witwicki*, przeniesiony na Poznańskie; odprawował Synod w Brześciu, umarł roku 1697. *Trzydziesty trzeci*, Bogusław *Hrabia na Lesznie*, po dwóch leciech y miesiącach dziewięciu, umarł roku 1691, dnia 8 Września, pochowany w Lesznie mieście Wielkiej Polski, w grobie dziedzicznym. *Trzydziesty Czwarty*, Franciszek *Prażmowski*, Koronny Sekretarz, Opat Trzemeszeński, iedenaste razę Prezydent Trybunału Koronnego, Mąż wielkiej łaskawości, umarł 1701, dnia 5 Września, leży w Ianowie. *Trzydziesty piąty*, Alexander z Wyhowa *Wyhowski*, Referendarz W. X. L. Opat

Opat Sieciechowski, konsekrowany roku 1703; dobry porządek obrządkow Kościelnych w katedrze odnowił, w łanowie murywany Kościół z fundamentow znacznie podniósł, Infułę Kodeńskiego Probostwa, y Fundacya generalna potwierdził, temuz Hofzczańską Plebania (przedtym Krolewskiej kollacyi:) inkorporował, Kościelne y Biskupie ceremonie punktualnie obserwował, mądrością, łaskawością, y innemi Infuły godnemi cnotami, życie swoje zakończył w Torczynie, roku 1714, dnia 28 Grudnia, w katedrze pochowany. Ponieważ zaś pod Pasterskiemi tak zacney Głowy rządami, nádanie Infuły, y przyłączenie przyległej Plebanii stało się, zaczym sposobne tu mieysce jest położenia Konstytucyi Seymowey, od wszystkich Rzeczypospolitey Stanow postanowioney, pomienioney inkorporacyi moc y walor czyniacey, w następuiacy sens napisaney: *Fundacya Probostwa S. Anny w mieście Kodniu, przez Wielmożnego Mikołaja Sapiehe, Kasztelana niegdy Wileńskiego uczynioną, a teraz nie dawno przez Wielmożnego Jana Sapiehe Kasztelana*

Kasztelana Trockiego, Starostę Brześciańskiego, mediante auctoritate Sedis Apostolica infulata dignitate ozdobioną, & auctione censuum dla kapłanów sufficienter opatrzoną, actisq; spiritualibus & secularibus stwierdzoną, lege praesenti approbuiemy. A ponieważż na pomnożenie chwały Boskiej, y wsparcie zruinowanych in hoc aestu belli tamieczney Insulacyi prowentów, accessit nostra pietatis Regiae, ku temu miejscu obrazem Matki Boskiej sławnym wielce słynącemu liberalitas, iżęśmy Plebanią Hofzczańską collationis Regiae, w Woiewodztwie Brześciańskim, w Diecezji Łuckiej leżącą, do pomienionego Probostwa Kodeńskiego przyłączyli, tedy przywilej nasz na to wydany z cancellaryi W. X. Lit. y dekretem loci Ordinarii podług zwyczajn obwarowany, auctoritate niniejszego Seymu juxta obloquentiam suam wiecznemi czasy stwierdzamy, y wzwyż rzeczoną Plebanią Hofzczańską, ex consensu omnium ordinum, perpetuo jure, & irrevocabiler do Insulacyi Kodeńskiej inkorporuiemy. Teraz do kontynuacyi Biskupów Łuckich wracam się. Trzydziesty szósty, Ioachim Przebendowski, osobliwszy czci Najsławniejszy

MARYI Promotor; umarł roku 1721, dnia 15 Maiá, leży w katedrze wielką łaskawością ná kapłany y poddaństwo dotąd słynący. *Trzydziesty siódmy*, Stefan Bogusław z Rupniewa Rupniewski, z herbu Srzeniawa albo Drużyná, rostopnością, pobożnością, y przywroceniem porządku kościelnego, wielkim Antecessorom swoim porównany; pościapiwszy z Kamienieckiego Biskupstwa teraz rządzi Dyecezya. Czegoż więcej potrzeba do prerogatyw Biskupstwa Łuckiego, nad tak piękny komput Pasterzów, urodzeniem, świętobliwością, mądrością, ná zazdrość innym známienitych? Nie mała jednak ztąd zabiera godność, że má álternatę krzesła precedencyi z Xiążęciem Biskupem Warmińskim, to iest, że ná Seymach po sobie idących, iednego Łucki, drugiego Warmiński, wyżej siedzi w Senacie. Do tego Biskupi Łuccy słusznie mają dwoiaki tytuł, Łuckiego y Brzeskiego Pasterza; ponieważ ich Dyecezya żadney z obszerniejszych w rozległości swey nie ustępuje, więcej nad sto mil Polskich zawierając; graniczy z Lwowską, z Wileńską, Płocką, Chełmską, Kiiowską, Kámie-niecką,

niecka, Dyccezyami: dla czego dwóch ma
 Officyałow, Łuckiego y Podlaskiego; albo
 raczey Brzeskiego. Dekanatow rachuje trzy-
 nąście; Ianowski, Łosicki, Drogicki, Biel-
 ski, Węgrowski, Branski, Szerefszowski, Ka-
 mieniecki, Olycki, Włodzimirski, Krzemie-
 niecki, Zaslowski, Braclawski. W tych De-
 kanatach znajduje się Kościołow parochi-
 alnych, daleko więcej, niżeli dwieście. Łuck
 naypryncypalnieysze miasto całego Woie-
 wodztwa Wołyńskiego, zdawna od Xiążęcia
 swego Leona tak nazwane, oprócz okoli-
 cznego zacnych obywatelow sąsiedztwa, y
 własney dosyć gromadney osiadłości, w sta-
 rych dzieciach ma swoje zalecenie, z sł-
 wnego Europeyskich Monarchow zjazdu,
 w swych murach y w przyległych statywach
 pomieszczonego, na dzień szosty Lutego,
 roku 1429 konwokowanego. Ziachali się
 bowiem z różnych narodow godni goście,
 to jest Zygmunt Rzymski Cesarz, Węgier-
 ski y Czeski Krol z Krolową Barbarą, y z
 innemi Xiążętą, Komesami, Baronami, y
 Szlachtą Niemieckimi, Węgierskimi, Kroat-
 ckiemi, Czeskimi, Austryackimi &c. y z

*Strykowski
 kronice Li-
 tewskiej lib.
 14. cap. 13.*

innemi przedniemi Panami, bardziej na przydanie Witoldowi Xiążećiu Litewskiemu pompy, niż dla pożytku iakiego, wspaniale zgromadzeni. Przybył też tam Krol Władysław Jagiełło z Krolowa, w asystencyi Mázowieckich Xiążat, Senatorow Polskich; tudzież Xiążat, Pomorskich, Lignickiego, Brygeńskiego. Był także przytomny, od Witolda zaproszony wielki Książ Moskiewski Swickr iego, y z nim Xiążeta Białey Ruśi, Borys Twerski, Rozański, Odojowski: Do tego Eryk Duński Krol, z Szwedzkim; Carowie Perekopski, y Zawolski; Wołoski Hospodar, czyli Woiewoda wygnany, Rudorff Mistrz Prulakow, Zygfryd Inflański, z znaczniejszyemi Officialistami. Paleolog Cesarz wschodni, na owże zjazd wyprawił posłów; nád to wielkie mnostwo, tak domowey iako y postronney młodzi naywybornieyszey, nie tylko miasta, przedmieścia, ale y wśie o kilka mil wokoło nápełniło. Wszystkich gości, Xiąże Alexander Witold nie porównana ludzkością, owszem wspaniałą hojnością przyjął, y tak szcudrobliwie sustentował, że na każdy dzień wychodziło siedm set beczek wielkich

wielkich miodu, oprócz win różnych, y innych trunków, przytym wołów siedmset, baranów czterysta, Zubrow, Łośiów, wieprzów, po sto na kuchnię Krolewską, częścią dla wygody, częścią dla zuchwałości, codziennie dawano. Miedzy takimi zaś przez siedm Niedziel trwającami bankietami, o konferowaniu Witoldowi Korony Litewskiej, iako o rzeczy, nie małej importancyi naradzano się. Takci to częstokroć w puławowych kolei Bieśiadników cyrkulach, o sferach Koron, a przy puławiskich licznych przenośinach, o stanie krolestw traktują się. Szklana to jednak musi być tych Państw fortuna, o której miedzy kieliszkami radzą. Niezliczone prowincyi dostatki rospaszamy, gdy u stołów lubo bez krwi, jednak nie bez likworu wylania wojujemy, albo wpuć przepić dajemy zdania. Nie zle atoli dobru pospolitemu Łucka gościna wyszła, ponieważ iawnie poznali Polacy, dumna Witolda przez Cesarzkie podniety nadegeto, do panowania ambicya, a przez tajemne machynacye, do widoczney, Litwy od Polski separacyi skłonna, dla czego raz wbity w pyszną głowę

głowe świec długo tkwiał, czekając pożądaney korony, ani wprzody ztamtąd wypadł, aż nadeszła śmierć głowe umknęła od korony. To z dawnych monumentow na wyśławienie pryncypalnego miasta niech dosyć będzie namienić. Iakie, y iak wielkie na ten czas było! ztąd zważy káždy, że się przydało do tyłu Monarchow nie tylko przyięcia, ale y do wyżywienia. Wracam się do innych ozdob dyceczalnych. Należy do katedry nie mało Kanonikow, y Prałatow: to iest, Proboszcz, Dziekan, Archidyakon, Kantor, Kułtosz, Scholastryk, Kanclerz: Obieraia z pomiędzy siebie, co rok Deputatow na Trybunał Koronny. Nie zbywa y na głowach Infułackich; oprócz Sufraganá, są dway Proboszczowie z Infuła, Ołycki z Kollegiata fundacyi Radziwiłowskiey, y Kodeński Sąd-pieżyńskiey. Dway Opaci; Horodyski za Pińskiem Benedyktyński, erekcyi Działa mego z Matki Jana Kopia, Kasztelana Trockiego; y Wisłycki za Brześciem Cyłterski, fundacyi Tyłzkiewiczowskiey. Episkopowie przytym obrzadku Greckiego Unicya; Łucki, Włodzimierski, Piński: Archimandrytowie z zazywa-

zazywaniem Władzyckiej Mitry, reguły świętego Bazylego wielkiego; Kobryński, Mieleski, Poczajski. Seminaria kleru żyjącego wspólną intratą sześć się znajdują; Łuckie, Węgrowskie, Ianowskie, Łosickie, Károlin-skie, Kamienieckie, do których przybyło siódme, Siemiatyckie Misyonarzów. Kollegia, Kłasztory, rezydencje różnych Zakonów, wyiawszy partykularne pomieszkania, znajdują się liczniejsze: iako to Konwenty Zakonu Dominika świętego, w Łucku, w Brześciu, w Pinsku, w Ianowie, w Włodzimierzku, w Iałowicach, w Woli Rokszyckiej, w Kozinie, w Konstantynowie, w Lachowcach, Podkamieniu, w Brodach, w Winnicy, w Lubartowie, w Kamieniu Kółzyrskim, w Buchowiczach. Obserwantów, na Tereśpolu, y w Targowicy. Oyców Bernardynów w Łucku, Brześciu, Dubnie, Zasławiu, Zbarazu, Leśniowie, Braclawiu, w Ianowku, Pinsku. Oyców Franciszkanów, w Pinsku, w Drohoczynie, w Miedzyrzeczu, w Krzemieńcu. Oyców Reformatów, w Białej, y w Węgrowie. Oyców Augustyanów, w Brześciu, Zaturcu, w Załoscach. Oyców Karmelitów trze-wikowych,

wikowych, w Dorohostaiach, Bielsku, Krupczycach, fundacyi Iana Nestorowicza, Kasztelaná Brzeskiego, y Katárzyny Wolskiej Małżonkow, w Kiśielinie. Z tych pierwzly Konwent Dorohostayski fundowany od Działda mego Iana Sapiehy, Pisarzá polnego koronnego, konserwue obraz łaskami słynący Nayswietzney MARYI od Prapradziáda mego Stanisława Żółkiewskiego, Kanclerza wielkiego y Hetmana koronnego, w różnych expedykach wojennych doznany; Oycow Karmelitow Bosych, w Wiśzniowcu, Oycow Benedyktynow, w Horodyfczu, Oycow Kartuzow, w Berezie, fundowanych przez Kázmierzá Sapiehę, Podkanclerzego W. X. Lit. gdzie we czci iest Krucyfix cudowny, y Nayswietzney Matki, obraz świętey Gertrudzie niegdy wielce miły. Oycow Cysterfow w Wystycach, y w Olizarowym stáwie; Oycow Paulitow w Włodáwie, z fundacyi Ludwiká Poćciá, Woiewody Wileńskiego, Hetmaná wielkiego W. X. Lit: Oycow Bonifratrow w Łucku; Kollegia y Rezydencye OO. Jezuitow, z Szkołami ná instytucyá młodzi w naukach, w Łucku, w Brześciu, fundowane

od

od Leona Sapiehy Woiewody Wileńskiego
 Kanclerza y wielkiego Hetmana W. X. L.
 W Pińsku fundacyi Radziwiłowskiej; w Ostro-
 gu, Drohiczynie, Winnicy, Niemierowie.
 Missye tegoż Zákonu, w Kowlu, w Kobry-
 niu, w Kodniu, w Krzemieńcu. Szkoły nále-
 żące do Akademii Krakowskiej, w Olyce, w
 Białey. Kollegia Oycow Piarów, w Lubie-
 szowie, w Dąbrowicy, w Miedzyrzeczu; Oy-
 ców Brigitanow z Zakonnicami, w Brześciu,
 w Łucku; Panien samych, Benedyktynek w
 Drohiczynie, Bernardynek w Brześciu fun-
 dowanych od Bazylego Kopcia Kalztelana
 Nowogrodzkiego, Pradziada mego z Má-
 tki; Panien Karmelitanek w Dubnie. Nád to
 znaczna obszerność Dyecezyi Łuckiej zale-
 caia Xieństwa albo Hrabstwa nie małe w iey
 cyrcumferencyi zawarte: mianowicie Zasła-
 wskie, Ostrogskie z Ordynacya, Zbarawskie,
 Wiśniowieckie, Dąbrowieckie, Koreckie, Kle-
 wańskie, Lubartowskie, Olyckie, Poryckie,
 Koszyrskie, Kodeńskie, Hrabstwo. Dodaia
 ozdoby święte mieysca, nawiedzaniem y piel-
 grzymowaniem ludu uczęszczane, a Náy-
 świętłzey MARYI obrazami iásniejące, iako

to w Brześciu, w kilku kościołach; w Pińsku, w Wistycach, w Podkamieniu, w Lesnie, w Wierzchowiczach, także w dobrach moich dziedzicznych, słynie wizerunek starodawny N. PANNY, Karola Chodkiewicza, onego Polskiego Bohatyrą, podczas wojny Inflanckiej Protektorki osobliwej. Wsławia się nowemi codziennymi łaskami w Kościele Pińskim Societatis IESU, ciało Wielebnego Xiędza Iędrzeja *Boboli* tegoż Zakonu, od Kozaków rebellizujących z nienawiści wiary umęczonego, o którego się teraz, gdy to piszę, krwią zasłużoną Beatyfikacya usilnie staraia. Szczęści się miasto Brześć szczęśliwym narodzeniem na świat *Stanisława*, Zakonu świętego Franciszka, z 30 towarzyszami w Wilnie od Tatarów zamęczonego, roku 1341. Znajduia się w Kościele Brzeskiego Collegium Societatis IESU, zupełne Ciało SS. *Faustyna* y *Kwiryna*, ku weneracyi wiernych exponowane. Słowem rzekę, nie bawiać dłużej; nie tylko ta przesławna Diecezya, cztery Senatorskie krzesła, Wołyńskich y Brzeskich Woiewodów, y Kasztelanów w sobie zawiera, lecz ledwo która jest, owszem żadney nie masz z

zná-

znac
mili
sefity,
gonie
iewod
spiesz

R

O

skie

Gwa

MA

N

ia

wości

chodz

ściansk

skiego

cyi W

granic

mia C

przyła

znaczniejszych koronnych y W. X. L. Familii, ktoraby w niey swoich nie miała posessyi, y Pasterskiey władzy Biskupa Łuckiego nierekognoskowała. Teraz do inszych Woiewodztwa nászego prerogatyw wyrażenia spieszy się pióro.

ROZDZIAŁ XIV.

Opisanie krotkie Woiewodztwa Brzeskiego, y Miasta Kodnia, Grzegorzowa Gwadalupieński Obraz Nayswiętszey MARYI w sobie zawieraiącego.

NA zabiczenie wszelkiey omyłce, owszem iakowey w prawnych terminach wątpliwości, częstokroć z podobieństwa imion pochodzacey, nie ktorzy to Woiewodztwo Brzesćciańskim nazywają, dla dystynkcyi od Brzeskiego Kuiawskiego, należącego do Prowincyi Wielkopolskiey; Brzeskie zaś Litewskie graniczy z Podlaskim, z Lubelskim, z ziemią Chełmską, między ktoremi została; ma przyłączony powiat Piński, w ktorego granicach

nicach (jako starodawna tam niesie do tad tradycya:) ow niešťczęšťliwy wygnaniec, który to, *dowćipem Naso Pòeta włafnym zginął, ach niešťeta!* termin otrzymał życia, opłakanego dziwnemi lamentami przy brzegu Euxyńskiego morza. To że było niegdys w tamte aż kraie wylało, ulomki ogromnych okretow, z piaszczystych mieysc od obywatelow nie raz wykopane, czynia nieiakie podobieństwo: wszakże pokazuią do tych czas gorę Owidyuszową, rzeczoną. Niech w tym będzie wiara pospolitey opinii; ponieważ wiem o relacyi świeźszych pisarzow daleko inakűzey. Mowia niektorzy, że pewni Polacy, ludzie rycerscy, konwoiuiąc powracaiącego ná Państwo Woiewodę Wołoskiego, dla rozrywki, do sławney Owidyusza mogiły w Wołoszech wyboczyli, gdzie odkopawűszy ziemię, znaleźli nágrobek łacinski, a tu ná Polski wierű tak przetłumaczony.

Tu leűy cny Pòeta, z gniewu Cefarskiego

Wygnany, z swey oycyzny y z Państwa Rzymkiego.

*W ziemi włafney, częűtokroć umrzeć zycűył sobie
Lecz darmo? w tym mu fata poledz daűy grobie.*

Coű

Cożkolwiek bądź / mnieysza ieſt wiedzieć
o mieyſcu trzylokćiowym, nieme prochy
głoſnego niegdy uczonych Muz Łabecią za-
mykającym; mało iuż ná tym, czyli w dole,
czy ná pagorku gnie: podobno pod niebem
ſpoczywał, ieżeli trunny nie miał. Pewniey-
ſza relacya obieram ſobie, mogac śmieie
twierdzić, że Woiewodztwo Brzeſkie z Piń-
skim Powiatem złączone obſzerney może
wyrownać prowincyi, rozciągając aż do Wo-
iewodztwa Kiiowskiego granice ſwoie. Ma
też nie mało rzek do defluitacyi ſpoſobnych;
iako to Bug, Muchawiec, Pine, Styr, Horyn,
Strumień, Prypeć, (który w Dniepr wpada)
Lsne, Iaſioldę; ſzerokie takżę leżiora, oſobli-
wie w okolicy Pińskiej. Nie ſchodzi mu ná buy-
nych paſtwiskach, ná polach żyznych oko-
ło Bugu, ná położeniach w miod, w chmiel,
w ryby, w rudy żelazne, w wapienną ziemię
obſituiących, y ná innych nie tylko do ſu-
ſtentacyi życia, ale do roſkoſzy ſłużących
wygodach. Niekedy iednak, iako to w Hory-
zoncie Poieſkim, grunt bagnisty mnię zdol-
ny do uprawowania, albo mały pożytek czy-
niący znayduie ſię, tak, iż w defekcie żywno-

ści, rakami y rybami sustentować się musza ludzie. Piszą dawni Kronikarze, że na tym mieyscu, gdzie teraz jest Woiewodztwo Brzeskie, grube niegdy narody, *Galindowie*, *Bo-dynowie*, *Amazobitowie*, *Gepidowie*, *Cymbrowie*, *Litalanowie*, *Cistobocy*, albo *Cistobugi*, od rzeki Bugu tak nazwani, y inni Barbarzyńcy mieszkali. Jest też starodawna obywatelów tradycya, że te kraie, mianowicie gdzie *Brześć* leży, Święty *Jędrzey Apostół*, idąc do Scytyi Ewropeyskiej, kazániami swemi, y nauka Ewangeliczna poświęcił; owszem nie mały czas tam przebywał; ten to mowie Apostół, który wyczerpnawszy z opowiedania przesłańca Chrystusowego, świętego Janá Krzyciela, o przysćiu Messyasza wiary tajemnice, najpierwszy między Apostołami w niego uwierzył, nawet Brata swojego, świętego Piotra kościoła głowę, do tegoż poćiągnął, rzekłszy do niego: *znalezliśmy Messyę*. Zążywa też Satrapia iednegoż z Xięstwem Litewskim herbu, Pogoni; miasteczka liczy niepodle; Ianów Biskupia rezydencya, Białe, Wysockie z Kościołem y pałacem murowanym, Czarnawczyce, Włodawa, Rozanka z nowym pałacem

Włoskiej

Włoskiej delineacyi, sumptem Ludwika Po-
 cieia, Woiewody Wileńskiego, wielkiego He-
 tmana W. X. L. wspaniale erygowanym,
 Terespol przedtym Błotkow, Sławatycze, Wi-
 szniece, Pruzane, Kobryń, Kamieniec, Horo-
 dec, Łomozy, Rafne, iarmarkiem wálnym
 wslawioną, Sielec &c: Brześć zaś stołeczne
 kráiu miasto, obywatelów y Budynków liczba
 zalecone, zkadby się tak zwało, nie wiedzieć.
 To pewną, że tegoż imienia miast kilkà w
 cudzych kraiach znayduie się; iako to we
 Francyi, y we Włoszech: záczyń może się sup-
 ponować, że pierwsi przychodniowie Włósi
 w ten pulnocny horyzont, iako wiele innych,
 tak y *Brześć*, pod imieniem od oyczytych
 miast wziętym záłożyli. Położone iest ná
 równinie między rzekami *Bugiem* y *Mucha-*
wcem: zámek wydaie się ná págorku wyso-
 kim, wielką pracą usypanym, z rozkazu *Ka-*
zimierza sprawiedliwego, Krolá Polskiego, gdy
 to miasto z mocy Xiążąt Ruskich odebrał,
 roku 1179. Nie małe przydaia apparencyi
 wesołey z náтуры osádzie świątnice Boskie;
 zdobi iá, (lubo dla niewierności niegodná
 wspomnienia:) obizerná Synágogá żydowská,
 według

według náródu tego zdania, godności prece-
dencya náypřyncypálnieyszá ze wšytkich w
Europie bożnic. Herb miasta, iest Łuk ná-
pięty z náłożoną strzałą; y nie darmo! gdyśz
niby wiešczym herbowych wyrokow progno-
stykiem, to mieysce zá znak celu mársowym
postrzałom zdáwná wystawione było. Ná
przod albowiem Gedymin Xiążę Litewskie,
od Lwa Xiążęcia Łuckiego pretka sztuka u-
bieżone, nie mnieyszym pospiechem odebrał,
roku 1319: toż same z rak *Kazimierza wiel-*
kiego, Monarhy Polskiego Litwá wydarłá:
tamże sobie náywczesnieyszá ryceršcy ludzie
kongressow, wytchnienia, konšystencyi, popi-
šow, częstokreć obierali sposobność, y nie raz
ná przyległych rowninach z nieprzyacięlem
krwawe mieli utarczki; mianowicie z Moskwá,
ktorych, późnieyszych lat znaczna poráził
klęska, Páweł Sápichá Wojewodá Wileński,
Hetmán Wielki W. X. Lit: zá KAZIMIE-
RZA Krola, pod zášczytem y protekcyá S.
Faustyná Meczenniká. Jednakże nie do samych
tylko woiennych Gradywá eksperymetow słu-
żyły pola Brzeskie; przydáwały się też ná
spokoyne *Konša* obrády. Złożone tam Seymy

wálne

walne różnemi czasy wspominaia Historycy:
 iako to, roku Pańskiego 1425, y 1453, 1460,
 1461, 1478, 1505, 1544, na ostatek 1653.
 Inne także publiczne kongressa, konwokacye
 wszystkich W. X. Lit. Woiewodztw, komissye
 skarbowe, cła wybierane od statkow Bugiem
 idących do Gdańska, nie mało przydali
 Brześciowi szacunku. Osobliwcy iednak
 nabył sławy, od zwołanego Synodu uniwer-
 salnego wszystkiey Ruśi, w swoiey cyrkum-
 ferencyi odprawionego, roku odkupionego
 świata 1593; Na nim oprócz Gedeoná Ba-
 łabaná, Lwowskiego, Pázyusza, Krasieńskiego,
 Władkow Ruskich: Łukaszá, Metropolity
 Belgradzkiego, Nicefora Tura, Pieczar Ki-
 iowskich; Hilariona Kniazia Massalskiego,
 Supraskiego; Gennádyusza, Dermańskiego,
 Atanázego Gory świętey Archimandrytow
 albo Opatow, z Michałem Ráhożá Metro-
 polita Ruskim, byli od Krola y Rzeczypo-
 spolitey delegowani Rzymscy Práłaci, Stani-
 sław Karnkowski, Gniezninski; Dymitr Su-
 likowski, Lwowski, Arcybiskupi; Bernard Má-
 ciejowski, Łucki, y Stanisław Gomolinski,
 Chelmski, Biskupi; w frekwencyi wielkiej tak
 D d łacinskigo

iacinskiego iako y ruskiego duchowienstwa,
 Xiażat, Panow, y Szlachty. Tego zaś zia-
 zdu naypierwzemu Motorowi, wielkicy ná-
 przod Senatorskiego Domu podporze, potym
 nieprzelamanemu Religii świętey Obrońcy,
 Adámowi Poćieiowi, Archiepiskopowi y Me-
 tropolićie Kiiowskiemu, Halickiemu, y całej
 Ruśi, Włodzimierskiemu y Brzeskiemu Wła-
 dyce, Unia święta z Kościołem Rzymskim
 nieśmiertelna powinna wdzięczność. Była
 by nie mała Xięga, gdyby przyszło tak zná-
 cznego Meża zacność od Antecessorow wiel-
 kich zabrana opisać; sam iego Rodzic Leo
 za czasu Zygmunta pierwszego naywyższy
 W. X. L. Podskarbi, obfita daie do historyi
 materya. Pierwsza on prowadził Genealogia,
 od Włodzimierza wielkiego całej Ruśi, Mo-
 skwy, y innych Państw y Krolestw ledyno-
 władcy, przez Xiażat Kiiowskich, Roxolan-
 skich, aż do samego siebie prostym kanálem
 spływaiaca; z Anny zaś Łoszczanki z Máł-
 żenke roku 1537, dnia 8 Listopada wziętey,
 spłodził trzech Synow, to iest Adama nay-
 starszego, roku 1541, dnia 12 Sierpnia, ná-
 świat wydanego; Teodora, y Leona własnego
 imienia

imienia uczestniká, z których dway pośledni, nie wiele potomstwa zostawiwszy, w czter-
stwym wieku z tego zebrani padofu, iedyná
tylko Fedorá corká Krystyná, Fryderyká
Sapiehy Woiewody Mścisławskiego Málzonka
była. Pozostała po Leonie Dźiedziczka po-
iawszy Gedeon Tryzná W. X. L. wielki
Podskarbi, Starosta Brzeski, nie małej kol-
ligacyi splendorem oba domy obiaśnił. Roku
potym 1550 Kwiecień ledwie zacząty, pier-
wszego dnia ná zwodzenie ludzi obranego,
Leonowi Pocielowi Litewskiemu Podskar-
biemu grob otworzył; ále go ostrożnego, y
ná nieuchronná nieszcześliwość czuyné oko
maiacego zaśtawszy, nie oszukał. Po iego
śmierci owdowiała Mátká Adáma, poszła
za Dominiká Pácá z Podkomorzego Breskie-
go, Smolenskigo Kasztelaná. Adam też
wziawszy za przyiáciela życia Anne Xieźne,
Ostrogska, y licznym potomstwem trzech
Synow, to iest Iánem, Krzysztofem, Piotrem,
y tyleż corek, Anna, Alexandra, Katarzyna,
obdarzony, ná dokończeniu roku 1588 dnia
2 Grudnia, Brześciańskiey Kasztellanii krze-
sło od Zygmunta trzeciego, Polskiego Krola
D d 2 otrzymał,

otrzymał; w krotce po zmarley małżonce
swoiey, roku tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt wto-
rego, kontemptem światowey marności uwie-
dziony, do porzucenia iey wspaniałym umy-
słem rezolwował się; złączym świeckim za-
bawom rzetelnie wale wypowiedziałwszy, sta-
rożytną świętego Bazylego wielkiego regu-
łę przyjął, roku 1593. A żeby zaś Zygmun-
ta Krola woli zadość uczynił, z habitem
infule akceptować musiał, Włodzimierską y
Brzeską, od Michała Ráhozy, Metropolity
Ruskiego konsekwowany. Na koniec, gdy
wielkie y jawne zasługi więkzey wyciągały
promocyi, po sześciu latach, stanął na stopniu
Arcybiskupstwa Metropolitańskiego Kiiowskie-
go, przy Archymandryi oraz Pieczarskiej,
to iest, na naywyższej całej Hierarchii Ru-
skiej po śmierci Ráhozy preeminencyi. Już
się na ten czas zdał mieć rowny świeżo ode-
braney godności animusz, kiedy raz uznana
w Unii S. wiary prawdę, statecznie trzymał,
harde upartych odszczepieńców karki odwa-
żnie nąginał, y delegowany od Synodu Brze-
skiego do Oycy S., Klementa osnego, ile w
tak dalekiej do Rzymu drodze olbrzymich
uczynił

uczynił kroków, tyle stopni do wyższych kościelnych honorów sobie uścielał. Złożywszy tam u nog Apostolskich powinny trybut posłuszeństwa, imieniem wszystkich chwalebny związkiem zkolligowanych Biskupów Ruskich, w zakład tegoż samego do trzymywania, młodego syna Piotra przy Papieskim zostawił tronie. Przebywał on między Klemenśowemi assystentami przez całe siedm lat, nakoniec do Ojczyzny powróciwszy, po pocałowaniu stóp Papieskich, po nawiedzeniu Narodów odległych, nie podlego szacunku pozyskał matrone, y niby perle w pierścien dożywoćnicy wprawił przyiaźni, *Zofia Kazanowska*, *Sedzianka Łukowska*. Ta iako łatorośl płodna w Domu Poćiciowskim, wydała na świat męskiey płci 12 synów, y trzy corki. Synowie ci byli, *Paweł*, *Kazimierz*, *Jan*, *Adam*, *Teodor*, *Wacław*, *Sebastyan*, *Piotr*, *Stanisław*, *Samuel*, *Lew*, *Leonard* Woiewoda Witepski; Corki: *Anná*, *Krystyna*, *Petronella*. Z tych wszystkich szczerulnie Leonarda sławą do tych czas kwitnie w synach, z *Reginy Oginskiej* splodzonych, to iest w *Ludwiku Woiewodzie Wileńskim*

wielkim Hetmanie W. X. L. który náprzód miał za sobą Záhorską, Kásztelankę Wołyńską, teraz z Emerencyanną Wárszycką, Miecznikówną Koronną, nie mało odbiera zkoligowanych Familii ozdoby; y w Kázimierzu Witepskim Woiewodzie, Rodzicu dwóch synów, Antoniego Oboźnego W. X. L., Wolkowyskiego, y Alexandra Rohaczewskiego Stároostów. Náostatek powróciwszy z Rzymskiej drogi Hipacyusz Adam Metropolita, gdy przy obecności Krolewskiej Zygmunta trzeciego, roku 1609, dnia 9 Mieściaca Sierpnia, pod czas processyi publiczney tryumfalnej Unii S. chorągiew po ulicach Wileńskich obnosił, y one wśród rynku rozwiiał, oprawca subordynowany od schizmy bardyszem ná ukoronowanego Infuła Pasterza uderzył, y pewnieby śmiertelną głowie ranę zadał, gdyby się reka lewa miastó puklerza nie założył. Odpadły iednak trzy palce od reki ostatecznie, á bardysz aż o łańcuch ná piersiach wiszący oparł się; schwytańy ná miejscu występku, krwie niewinney rozlewca, nicodwólczyńnym sadem od samegoż Krola ná straszliwe męki był wskazywany,

zány, lecz za instancją łaskawego Pralata,
życie otrzymał; odciste zaś palce (iawnie
żarliwości Pasterskicy y odwagi znaki:) złotym
spoione ogniwem, w Cerkwi S. Troycy,
przy obrazie cudownym Najsłwiejszey PAN-
NY zawieszono, z tym napisem od niegoż
wynaydzionym. *Karząc mnie ukarał Pan,
ale mnie na śmierć nie wydał.* W lat kilka
chwalebne, tyła ozdobionego zwycięstwy,
tyła uwieńczonego laurami Arcybiskupa Imię,
dzeń osmy Lipca, roku 1613, z ziemskiego
boiu uprowadziwszy, w xiege spokojney
wieczności, własnemiż chociaż uciętemi jego
troypalcami zapisał, w Dyecezyi Włodzimierskicy; gdzie pogrzebione ciało dotąd
nienaruszone, wiekuistej zacząć zacząć
nieskażytełości. Wiecey o takowym Paster-
rze każdy może w obszernych naczyć się
Tomach, iá tylko zkoncentrowane Akcyi
onego przydaie zebranie.

Troiakie ná Polskim Zodyaku widział słońce!

Zygmunta I, Augusta I, Zygmunta III.

*Ná obśmiennie trzech Monarchow Máiestato-
wego sp'endoru dostateczny.*

*Pierwszego wschodem, drugiego południem,
trzeciego zachodem* *Życia*

Życia swego oświecił.

Ieszcze w cieniach błędu,

Augustowym przeryzane okiem

Oko ciemney wiary, zrzenica prawdy,

Duchowieństwa przysłał Pryncypał, wyrok religii

Królewskim ogłoszony Proroctwem.

Od Apostolskiego Nuncyusza Franciszka Kom-
mendonego,

Opowiedzianą naukę Apostolską,

I cnotami jego rekomendowaną przyjął;

Tego konwersacyi swoje mógł przyznać konwersyą

Od związkow Matżeńskich uwolniony,

Ale Biskupim skrepowany tańcuszkiem,

Gdy iedne Matzonke,

Anne Księżną Ostrogską utracił,

Drugą, to jest Ruską zaślubił Prowincyą.

Droższych z nią zrekwirów sprawić nie mógł,

Iako dawszy w Piotrowym pierścieniu kleynot Unii.

Powszechny narodu Ruskiego Synod swym kom-
pulsem zgromadził,

Aby go do wolności Synow Bożych przysposobił.

Ten bowiem kompuls, jest prawdziwą swoboda.

Nie mogło iedno serce takię ogarnąć kontentecy!

Dla tego, do Rzymu iachał,

Aby ją z Głową świata podzielił

Author

Autor jedności nierozdzielney.

Szacowała słusznie Cefarska korona

Perte Pasterzow;

Kwieciem zastata drogi Florencya,

Morze Adryatyckie wyszło z brzegow,

witaiać Insulata;

Nigdy się w sełszym niepokazał Klemens śmy,

iako, gdy w perłowej ziednoczenia dystryllacie

skoncentrowane na usługę wiary

Obszerne Państwa, z reki Pocięwskiej spełnił.

Wylał na znak radości trzy hojnie,

Aby perły za perły oddał.

Uczynił Hypacego, z gościa domowym Pratem,

Dom Boży nade wszystko kochającego.

Przybrał tego za wspaniałej katedry assystenta,

Który iey Boską przyznawał assystencyą.

Cheąc mu serca przezroczyść remonstrować,

Lichtarze kryształowe z lampą ofiarował.

Owszem kryształowemi prezentami

Zwierciadło Pasterzow w nim uznał.

Toż się przydało Hypacemu, co zwierciadłom;

Pięknym się podobał, szpetnym bynámnię.

Nic jednak żywicy nie reprezentował,

Iak własną bezgłównym straszylom larwe.

Naywiększą tego zwierciadła była zaleta,

Od złyck być zganionym,
 Ani chcieć pochwaty od tych,
 Którym pooblebić niechciało, y nieumiało.
 Przeciesz razeście iedność sprzyiali Dyzunici!
 Iednostąynym impetem nąpądszy na Hypacego,
 Palcem Boskim odszczepieńskiego biesa wyrzu-
 cającemu

pułtrzęcia palca ucieliście!

Tyla on palcami od meczęńskiej korony był od-
 dalony.

Odważnie naywyższey głowy broniąc,

Reka sie od ran zakładał;

Szczęśliwy odtąd Chiromantysta.

Lewą tylko miał obrażoną, (szczyt.

Aby nic nieprawego domowi swemu nie wie-

Rosproszył po świecie palce,

ktoremi by za czasem świat, iego prosią poka-
 zował.

Prawą reke zachował nienaruszoną;

Aby prawdziwą dzielność potomkom zostawił;

Która teraz waleczny Prawnik

LUDWIK KONSTANTYN

Wielką Litewską włada Buławą.

Nakoniec Hypacego zastugi, niebo rekompen-
 sowało

Dnia

Dnia 18 Julia, roku 1613,

Meczeńnikom rownego Bobatyra,

Z Juliuszem iednak Cesarzem kontruiącego.

Tam ten bowiem Rzymską fomentował,

Ten Grecko - Ruską zgładził Farsalią.

TO wszystko, co należało do pomnożenia sławy, którą ma miasto Brzeskie, dość się (mniemam) przełożyło. Od tego tylko mil trzy odległy jest Koden, dziedziczne Familii moiej gniazdo; niech się zátym godzi krotko nie szpetne położenie iego wyrazić. Liczy od siebie do Krakowa mil pięćdziesiąt, tyleż do Wilna, do Warszawy dwadzieścia ośm, do Lwowa trzydzieści sześć, do Gdańska siedmdziesiąt y dwie, do Lublina 15, do koronnych granic, to jest do ziemi Chełmskiej, tylko mil pięć. Było przedtym ludne y obszerne, lecz przez wojen różnych cięszkości, iako inne Polskie miasta, osobliwie iednak przez częste przypadkowych ogniów pożary, jest wielce zmnieyszone teraz; circumferencya szczyći się okoliczną zewsząd wesółą, którą Poznański Akademik Jan Tarczewski początkowym opisuie wierszem łacińskim, w tén sens.

*Mysł w podziwienie nie małe wprawnie
Ta roskosz miejsca, każdy się dżiwie,
Ktokolwiek na tak pięknej scenie zná się,
Chciwé swe oko dosyć nie nápaśie.*

Z ledney bowiem strony nie zmierzona o-
kiem równiną, żyzne pola, y urodzayne
reprezentuie niwy; z drugiej żeglowną rze-
ka Bug, łatwym przystępem y defluitacyą
płynących do Gdańska z całego Wołynia,
y ztąd statkow známienita, oblewá; z trzeciej
łaki roskoszne y obszerne pastwiska; z czwar-
tej, lasy, gaie, bluszcze miłym prospektem
nigdy dosyć nie násyca oka, pięknego wido-
ku łaknacego: słowem, same treść położenia
zdá się, że naturá tu założyła. Wydáia się w
samym mieście trzy domy Boże; dwa ko-
ścioły Rzymskie, trzeci Ruski Uniacki, pod
tytułem S. Michała. Między temi, tak ma-
teryi gruntownością, iáko architektury oka-
załością, pierwsze miejsce trzyma Infuła-
cyą Proboszczowska. Czwarta Cerkiew z ce-
gieł murowana, w dziedźincu zamku na kształt
struktury krzyżackiej, Paweł Iwanowicz Sa-
pieha, Woiewoda Nowogrodzki, od długiego
wieku stoletni Nestor nazwany, wystawił,
ktora

ktora przy pałacu będąc, przydać nie mało magnificencyi, lubo nie bez iakowey z częstego dzwonow dźwięku, zamkowych Rezydentow niewygody. Wybudowana też od Ojca mego za miastem kaplica S. Wawrzyńca: stoi niby na straży, przeciwko inwazyi przypadkowych pożarów często tu grassujących; w niej co miesiąc Msza święta odprawuie się, a żeby Imiennego Patrona S. lauru, tak ziemskie płomienie, iako niebieskie pioruny nie ruszały. Ale nie milszego na okraszenie Kodeńskiej kolonii, być nie może, iako wystawioną na przedmieściu od Stryia mego, Pawła Sapiehy, Biskupa Zmudzkiego, y przyzwoitym istotney wesołości imieniem, to jest, Placencyą nazwaną rezydencyą. Rzekłbyś, że to są Tessalońskie Landszafty, albo, co ielszcze delikatniejszego starożytność sławi, dysponowane w kwadrat murowane cele, Kartuzyańska, albo Kamaldulską naśladowujące archytekture; wyjawsz y murowania formy, y malowania ozdoby, z wyniosłego pagorku, ztąd równe Elizeyskim pola, zowad przezroczyście biegacego Bugu wody w wdzięczney maii perspektywie; zewszad częścią kryształo-

miło płynącey rzeki zwierciadła, oczy do siebie wabia, częścią przemiłaiących skut, łodzi, czołnow, y innych statkow bystra defluitycy, osobność kochaiaca myśl rozrywa. *Tuszkulańskich* tam delicyi mogłby zażywać *Tulliusz* wskrzeszony; albo by sławnego *Tyburu* wesołość Placencyowey sytuacji prymu ustąpić musiała; tylko, że gdy śmierć nadejdzie, by też w pośrodku *Tyburu*, *Sardynia* zrobi się. Tak y nasza też Placencya wespół z swoim lubym Gospodarzem, nieuchronna zgładzonym kosa, okazała utraciła imię w roku 1715. Zamek, czyli pałac ma Kodon, nie małym jeziorem między rzeką Bugiem y miastem oddzielony, y owszem w czasie iakowey obrony, długim y wyniosłym mostem na dużej głębini wystawionym zaszczycony. Przy tym nie małe prerogatywy y przywileja są mu nadane: iako to władzy mieczą, prawa Magdeburgskiego, tytułu Hrabstwa; jest też stateczna rezydencya, a prawie gniazdem Domu Sápieczynskiego, gdzie pochodzący z tej linii Dziedzice po śmierci chowają się. Originalne przezwisko *Kodnia* dawną tradycya tak wywodzi. Xiaże pewny

Litewski

Litew
dalek
zaś d
twe, k
dynow
śinow
respek
pańsk
iaca
do ul
zawo
ocuc
ciela
mnie
micyl
a za
lakof
boigi
nowi
sona
ktorz
włzy
zu n
bna
tku,

Litewski na tym miejscu stał obozem w niedalekiej od nieprzyjaciela odległości, gdy zaś dla zbliżających nocy odłożyć musiał biwotwe, sam się do wczasu zabrał, wyraźnie ordynowawszy jednemu z dworzan swoich Rusinowi, aby go, skoro dzień, bez wszelkiego respektu obudził; uczynił zadosyć rozkazowi pańskiemu posłuszny sługa, gdyż skoro dnia zorza widzieć się dała, przystąpiwszy do uspiętego Monarchy, wyniosłym głosem zawołał *Todeń*, iakoby: *już dzień*. Xiążę wnet ocucony, woysko uszykował, na nieprzyjaciela niespodzianie napadł, y zupełne nadmniemanie otrzymał zwycięstwo. Odtąd miejsce wiktoryi złączonemi sylabami *Todeń*, a za następującemi laty *Kodeń* jest nazwane. Iakosz we wszelkich dawnych Mappach, obożgiem wraz przezwiskiem tytułuje się, mianowicie w delineacyach geograficznych Jansona Francuzá. Xiążęcia tego anonima, niektorzy nazywają *Mendogiem*, co był pierwszym y ostatnim Krolew Litewskim. Zrazu nowá owa Kolonia pustey Arabii podobna była, nie miała, czyli to do pożytku, czyli do mieszkania sposobnego, oprócz młyná

młyną wodnego w possessyi Braci rodzonych, Michała y Anástazego Roszcycow zostaia-
cego, od których tak młyn, iako obszerne
przyległości kilkadzieśiat wsi w sobie zawie-
raiające, od bliskich sąsiadow słuszną ceną ną-
był Iwan Sapieha, Woiewoda Podlaski, Mąż
ow wielkiey powagi y dzielności, spłodzony
z Anástazyi Xieźny Hlinskiey, y z Symeo-
ną Sunigałą, Kasztelana Trockiego. Ten w
młodych latach pod opieką Kázimierza Iá-
gelliowiczá, Krolá Polskiego chwálebnie wy-
chowany, y od niego w wielu przywileiach
y nádaniach pokrewnym y plemiennikiem
utytułowany, potym Ianowi Albrychtowi y
Alexandrowi Krolom, tudzież Helenie Kro-
lowy przyjemny, Zygmunta pierwszego w
domu swoim Gościa solennie przyjmować w
Kodniu miał szczęście: od tych czas sławny
puhar kryształowy od imienia ochotczego
gospodárza Iwan nązwany, ná długą zasluzyl
konserwacya. Sunigał zaś ociec iego, w do-
brach od przezwiska swego Sápieżyszki rze-
czonych w powiecie Kowieńskim, w Woie-
wodztwie Trockim badacych, leżac, gene-
ralnego umarłych powstania oczekiwá. Co

się tycze imienia *Kodnia*, znajduje się teży
samey intytulacyi drugie miasteczko, pod
Zytomirzem, nie daleko *Rozynu* y *Kotelni*,
nad rzeką *Ciecierow*, założone od *Rozyńskich*
Xiążat, którym dobra dziedziczne blisko
wspomnione, rąkowe dały nazwisko. Ci bo-
wiem, prowadząc wielkie urodzenie, od *Nar-*
ymunda II, Pińskiego Xiążęcia, Syna *Gedy-*
miná (wielkiego Litwy Monarchy, który to
Gedymin był rodzonym Dziadem, iągłysty
Krola Polskiego, a przez Oycá włásnego
Witenesa, od *Prospera Cezaryna Kolumny*,
Włoskiego Páná, y jego plemiennika *Pále-*
mona, lub *Publiuszá Liboná*, náypierwszego
Litwy, albo raczy sobie imiennay *Pálemo-*
nii Regnántá pochodził:) wystawili pomie-
niony Zámek, ná znak wieczysty jedney z
Domem naszym Familii, chociaż inny Herb
przyieli; to jest, 4 krzyże, z tey racyi: że
onych przodek *Ierzy Narymundowicz Xią-*
że Belskie, z Bratem swym *Bazylim*, Xiąże-
ciem *Podolskim*, wprzody wiary Chrześciań-
skiey prawdę uznał; trzeci zaś z nich nay-
starszy *Narymundowicz*, imieniem pogańskim
Punigaito nazwany, Kasztelan *Trocki*, Głowá

Domu naszego, żyjąc pod Bałwochwalcą Monarcha, Olgierdem Gedyminowiczem Strykiem swoim, Idololatrii, poki żył, nie odstąpił, dla czego na uragowisko y wzgardę Chrześcijańskiej wiary, Greckiego obrządku na ten czas w Litwie krzewić się poczynający, Greckim językiem *Sophia*, to jest *mądrość* albo *mały*, ztąd, iż do nowych opinii nie przystał, był nazwany, y takowe imię, które za czasem w przezwisko *Sapiebá* zmieniło się, całe swey Profapii zostawił. Tenże konserwował Herb trzech lilij, od Narymunda Oyca do Kolumn y Pogoni przyłączony, przykładem innych Xiaząt Litewskich, rozmaite według upodobania Herby sobie obierających; iakoż za świadectwem *Strykowskiego*, *Paprockiego*, *Okolskiego*, Narymund I, Hypocentaura zamienił w Pogonia, Giedroyc w Rożę, Doumont w Zubrzą Głowę, Gedymin miało jednego, trzech słupów zażywał, Korybut za Pogonia, naprzód Orła, potym Mieściac, z krzyżami nosił. Rożnińscy Xiażetá, cztery krzyże ze pnia drzewa wiszące wzięli; inni inne przed Unią jeszcze Litwy z Polska, albo do dawnych znaków Szlachectwá przy-

dali

dali H
wych
zynski
za Her
gaily, S
lan tak
giellen
rodelsk
Herb,
ki kr
przyla
żećiu
lągicł
kładzi
Taur
mina
skiey,
twierd
ścian
stareg
zmarł
szła, n
gmur
rego
la, fo

dali Herby, albo własne zaniedbawszy, nowych poczełi zażywać. Podobnie y Sápieżyńskiego Domu przodek, biorac trzy lilie za Herb, postąpił sobie; aż potym Syn Punigaily, Symeon *Sunigał Punigailowicz*, Kasztelan także Trocki, wraz z Władysławem Iągiellem Krolem orchzczony, ná Scymie Horodelskim, do oryginalnych Lilii, nowy Herb, pospolicie Lis rzeczony, to iest dwoiáki krzyż strzała przeszyty, reprezentuiacy przyłaczył. Pomienionemu Narymundowi Xiążciu Pińskiemu, *Jan Werner* w Genealogii Iągiellonńskiej, folio: 65, z kronik Ruskich, kładzie za małżonkę, corkę *Tucháis*, Regnanta Taurykańskiego. Tegoż pono *Tuchais* wspomina *Cangius* w Historyi Konstantynopolskiej, y nazywá go Krolem Taurykańskim, twierdząc, że miał za soba Małżonkę Chrześćiankę *Maryá* imieniem, Corke Androniká stárego, Cesarza wschodniego, roku 1320 zmarłego. Linia Xiążat Rożyńskich iuż zesła, ná ostatnim sławnym Bobatyrze, za Zygmunta III, Iánie Romanie Rożyńskim, którego *Kobierzycki* w Historyi Władysława Krola, fol: 104 opisuie, wspominájac oiaz skrypt.

posłom od woyska iego, z Moskwy do Zygmunta wyprawionym powierzony, y Ministrom oboygá národow oddany, z takowym ná czele tytułem: *Roman Narymundowicz Rożyński, Hetman y Marszałek naywyższy Woysk Náiásnieyszego Carskiego Wieliczeństwa*. Tenże krasomowny Pisarz, fol. 232, takowy onemu daie panegiryk. Ponieważ Romana Rożyńskiego pretka śmierć, życia, oraz y starożytney Familii ostatni kres przyniosła, słuszną rzecz meźnego Wodza krotkimi słowy nieśmiertelną wznieść pamięć. Prowadził on ród swoy od Narymunda, Gedymina Syná z Xiązát Litewskich, z kąd miał wysoką genealogią, znacznemi Antecessorow czynami ozdobioną. Ktorych dziełne sprawy, Ruskie wystawiaią kroniki, y zostaiące w Kiowie monumenta, y nagrobki iáwnemi dowodami opowiadaia. Ani też tak wspaniałemu urodzeniu, własnemi zbywał zasługami Rożyński. Pierwsze woienney experyencyi początki zabrał ná Ruś, zástawiaiąc sie meźnie przeciwko inkursyom Tatarskim, w krotce potym od powtórnegó impostora Demetryusza, do Moskwy z wyborne-
mi pułkami, był ewokowany, y tam Generalną
wszystkich

wszystkich woysk obiał kommande, którego gdy
zbyt żwawie trzymał się przez pułtorá lata,
aż do przybycia Krolewskiego, siły Bazylego
Szuyńskiego obranego Moskiewskiego Cara tak
rozerwał, iż nowego panowania nie był pewny.
Albowiem stoczywszy ná przód pod Bełchowem
miasteczkiem pamiętą bitwę, liczne iego wo-
yska zbił y zgromił, drugie nie mnieysze ná
Chodyńcem rzeką nieporównánym szczęściem
poraził, położywszy trupem czternáście tysię-
cy Moskwy, y złapałszy Hetmana onych,
Kniazia Bazylego Masalskiego. Ná koniec Maie-
stat Bazylego Szuyńskiego obarczony, w szcze-
gulney tylko Stolicy cyrkumferencyi zamknął,
á lokowawszy się obozem pod Tuzynem, obległ,
y w cieśzkicy trzymał blokadzie, poki Krol do
Moskwy nie przybył, zá którego pospieszonym
przyściem, zmyślonego odstąpiwszy Demetriu-
sza, w krotce przy wznieconych od nieukonten-
towanego żołnierza buntach, złożony chorobą,
dnia 8 Kwietnia, roku 1610 życie zakończył, wie-
ku swego 35. Sprowadzone do obozu Krolewskiego
zmarłego ciało, rycerskim optakane było zalem.
Albowiem w żałobney całego woyska pompie,
przy asystencyi przytomnych Hetmanow w

czarne szaty przybranych, do Kiiowá zázwie-
żiono; kondolencyą zesztému wymowną wiel-
ce oracyą, Krzysztof Xiaże Zbarawski czy-
nił, y całemu woysku, zá tak znaczny ku zá-
cnemu Wodzowi oświadczony fawor, podzięko-
wał. Ná obszerną Xiażecia Zbarawskiego pe-
rora odpowiedział, rownym słow wyborem, Kry-
cki, Podkanclerzy koronny, z wielkimi Ro-
żyńskiego, y akcyi iego pochwałami. Leży w
Kiiowie, w kościele Dominikańskim; ktorego
nie małe było zalecenie y z tey też miary:
iż pierwszy, á Familii swoiey ostatni Dźiedzic,
do Kościoła S. Rzymskiego owczarni, od kto-
rego Grecka Schyzma zaráżeni Anteccessoro-
wie odłapili byli, powrócił. A żeby też ná-
lonie potomney sławy, lepiej y sposobaięcy
leżał, życzliwa mu ręká grobowy marmur
położyła u Starowolskiego w starożytnościach
Sarmackich takowym sensem. Następnie z
Podolskiego kratu waleczny ow Hetman, Jan
Roman Rożyński, woynami Tatarskimi u Já-
ná Zbarawskiego, y Konstantyná Ostrogskiego
Woiewody Kiiowskiego Pułki kommendiacy, wy-
cwiczony. Wielkiego to był y bystrego dowcipu
mąż, z spoyrzenia sámeo przyjemny, y ozdo-
bney

bney twarzy: ten lubo w naukach mniey uczo-
ny, ale naturalnym rozumem obdarzony, wie-
dnym momencie różną obrotnego animuszu po-
stać podług potrzeby okoliczności, gestem,
słowy, y oczyma mógł na sie wziąć, cudze
myśli nieporównanym powierzchownego udania
kunsztem przenikać sztucznie, albo nabygley-
szych frantow intencyi docieć umiał. Przeto
Demetryusza Moskiewskiego Państwa dobił dia-
cego sie, Polskimi woyskami wspierając, y tegoż
będąc naywyższym Hetmanem, cobyte nie-
przyjaciół przedsięwzięcia dobrze zwykł zwo-
dzić; a gdy pomieniony Dymitr, podczas we-
sela swego przez tumuli powstałych poddanych
był zabity, on chcąc Moskiewskie Carstwo dla
Polakow takimkolwiek sposobem utrzymać, zbi-
wszy wiecey niż sto tysięcy w iedney batalii
Szuykiego Partyzantow, zmyślonego Dymitrá
cierpiał wespół z drugimi, y za niego tyle ra-
zy z Moskwa szczęśliwie wojował, tak dalece,
że połowę Państwa Moskiewskiego wymyślny
Dymitr iusz był osiągnął; u którego Xiaże Ro-
man cały sceny był Magister, y wszystkich
woysk naywyższy Hetman. Ale że fata nie-
chciały, aby ieden oszust miał panować długo
nad

nad owym narodem, Romana ustawicznemi
 pracami zfatygowanego, niezbyt wielką febrą
 złożonego, śmierć pod Serpuchowem nagle za-
 garnęła, y wojennych dzieł, oraz y życia nie-
 doyrzały koniec przyniosła. Ow zaś Dymitr
 zmysłony, utraciłszy Romana, y sam w krotce
 od Tatarów, (którym naybardziej usił) na
 polowaniu zabity. Iednak Romanowi, do Pá-
 wołoczy Dobr swoich w trunie zanieśionemu,
 lubo był Greckiey niegdy Religii, słuszny y
 zastużony rysuje nágrobek.

D. O. M.

Pod tym kamieniem zawarty spoczywa,

Roman Xiążę Rożyński,

Znamienitemi wspaniałego animuszu

Cnotami, y wszelkiemi doskonałego Wodza
 przymiotami utalentowany.

Który wojnami Tatarskimi na Podolu wycwi-
 W Moskwie (czony,

Od Dymitra Cara naywyższym całego woyska

Beząc Hetmanem, na wielką wszedzie
 sławę, znaczne zwycięstwa zarobił.

Wygrawszy roku 1608, pod Betchowem

Walną z Szuyskim bitwę

Sam

Sám pod Serpuchowem sebrą poległ.

Ach zbyt żądzrosne fata!

Gdy mu się większe gotowały honory,

Pretkościę pośpieszyły.

Umarł Roku 1610, Dnia 8 Kwietnia.

Slusznie tedy *Okolski* bład *Paprockiego* w obudwuch Herbarzách okolo Domu tego, nie od *Koryata* ale od *Narymunda* idącego, poprawiue, y iásnie mowi w te słowa. *Przezacni Rożyńscy Xiążeta od Narymunda Gedyminowicza* początek swoy wiodą, iáko się z wielu nágrobkow w *Kiowie*, *Ruskich* y *Łacińskich* pokazuie; acz dla większey differencyi pochodzącey *Familii*, osobliwie która iuz krztem *S.* odrodzoná była, odmienny Herb obrali sobie. Tá tedy *Rożyńskich Xiążat od Narymunda* roskrzwiona linia, 4 krzyże koloru złotego, od iednego drzewá korzenia z gory y nádoł wiszące, ná polu błekitnym, za znak szlachetnego kleynotu przyięta.

Dawność onych wspominaia *Ruskie* akta, y przywileie w różnych *Grodach* *Litewskich*, *Wołyńskich*, *Kiowskich*, z których wszystkie *Narymunda Gedyminowicza* *Potomkami* ich być námieniaia. *Historyi* też

G 5

Rycerskiemi

Pod Rożyńskich Herbarz
Tom 3.

Rycerskimi dziełami sławnych nie mało z tego Domu ludzi; między innemi, *Michała*, y Syna jego *Cyrylla*, którego *Corka* za Xiążećciem Czar-toryiskim była, a dobra *Kotelnia* nazwane, przez konstytucyą dostały mu się; tudzież *Bogdaná*, za konsensem Krolewskim, Administratorá Ukrainy, także *Mikołaja* y *Dymitra Rożyńskich*, przeciwko Tátárom y Moskwie meźnie wojujących wysławiaia; a z tych ostatni Roman wspomniony, całej Familii uczynił peryod; zostawiwszy iedyną Córkę, Piotrá Kniaźia Swierskiego, Oboźnego Koronnego Małżonkę. Na większy tedy dowód iednegoż z námi oryginalnego początku wzwyż pomienionych Xiążat Przodkowie, drugi *Kodeń*, iáko się rzekło, założyli nád rzeką *Cicierow*, wpadaiącą w *Prypeć*, nie daleko od Czarnobyla dobr moich, w Woiewodztwie Kiiowskim leżacego, a niegdý (podług zdania *Baudrant*, w Dykcyonarzu geograficznym:) *Azagari-um* zwanego. Jest oprócz tego trzecie mieysce takiegoż imienia, to jest wieś *Kodeniec*, w Ekonomii I. K. M. Brzeskiej, którą *Iwan Sápieha*, Woiewoda na ten czas Witepski, Dziedzic *Kodeński* założył, y od rezydencyi swoicy,

swoiey, podobną nieco nomenklaturą nazywał; pryncypalne zaś miasto Kodeńskie, nosi za Herb Anioła stojącego z mieczem dobytym. Iakimi przy tym nád námienione, ozdobione, y owszem uzbroione iest przywilciami, dostatecznie wyraża instrument założenia Miasteczka, nádany roku 1513, y approbacya od Zygmunta Króla Polskiego roku 1511 w przod otrzymaná. Konserwują się oboje, z innemi autentycznymi prawami w domowym skarbcu, mogą się iednak czytać w historyi obrazu Kodeńskiego, częścią łacińskim, częścią Polskim językiem napisány, od Xiędza Iákuba Walickiego, Altarysty Kościoła Kodeńskiego, á drukowaney w Toruniu roku 1720.

ROZDZIAŁ XV.

Krotka informácia o fundacyi dawney y świeżey Kościoła Kodeńskiego, y iego położenia opisanie, tak wewnetznego, iako powierzchnownego. Przemowa także Autora do Protektorki swoiey státeczney, w obrazie Grzegorzowym.

Naypierwszy Dźiedzic Miasta y włości Kondeńskich, *Jan Sapieha, Woiewoda Podlański*, za powrotem swym z Legacyi Rzymskiej [gdzie w Tybrowych nurtach Schizmatyckie błędy, iako glaz ciefzki zatopił:] pozyskawszy w ziednoczonym z widzialna prawdźiwego Kościoła głowa wiary wyznaniu, naykosztownieysza Unia, na to pierwszełożył starania, aby raz uznaney prawowierności pomnożenie, wszędzie promowował. Wzmagała szczerą ochotę potężnemi pobudkami Heroina zącna, Malżonka iego Chodkiewiczowna, nie leniwo wspierając światobliwe onego prace, tak winnych pobożnych intencyach, iako naybarżiey w ugruntowaniu Plebanii Kondeńskiej. Náprzod tedy wybudowany stanał Kościół drewniany S. Ducha nad samym Bugiem, y Kapłana przy nim osadzono dochodem opatrzonego y apparatami, wiecey zamyślaiacemu Ianowi publiczne funkcye (siedm albowiem razy był Posłem wielkim do Moskwy:) Kancelerskie zabawy, Hetmańskie expedyce, Sadowe transakcye nie pomalu przeszkodziły wykonać, aż też podcizły wiek, nie z zasadzki, ale iawna iuz natarczy.

natarczywością nie uchybiona śmierć skróciła,
y dalszych zamysłów przerwała osnowę. Zo-
stały jednak isierki podobney chęci w Po-
tomstwie, iakoby Oycowska żarliwość około
ozdoby Domu Bożego nie zagąsła. Kontynu-
ował wielkie Rodzicielskie przedsięwzięcia, w
samey tylko myśli zaczęte, nieodrodny Dzie-
dźic Paweł, Woiewoda Nowogrodzki, gdy te-
musz Kościółowi Plebana dobrze opatrzone-
go w dochody, *Adama Zubrzyckiego*, przydał.
W ślady Pawła równym krokiem wstąpił Syn
iego *Mikotaj*, *Woiewoda Wilepski*, który na
zamian za pewne płace pul wsi Okczyna, pu-
ścił nowey fundacyi, a zaś za czasem świe-
żo wybudowanemu przez się Kościółowi w
rynku, pod tytułem S. Anny, wypłacaiać sum-
mę, od Małzonki swey Anny, Kieżney Wi-
śniowieckiey, na spiewanie Rożância testamen-
tem zapisana, druga połowe przerzeczoney
wsi ustatpił przez osobliwy zapis, za Plebaną
Xiedza *Mikotaja Kiersnowskiego*. Na koniec,
Mikotaja Prawy sukcessor y Syn także *Miko-
taj*, caley Historyi tu opisaney materya, Ká-
sztelan Wileński, wspaniała Swiatynia wymu-
rowawszy, znaczna prowentow uczynił au-

kcy, na wyżywienie pięciu Mansyonarów,
przy otrzymaney erekcyi godności Probostwa
roku 1631. Kościół zaś S. Ducha obrocil
w Szpitalny z czynszem nie małym, ktorego
Proboszcz obowiązany jest asystować Pryncypalney Bazylice. Tak to pod czas szczęśliwym porządkiem (co rzadka jest: zacni z zacnych, a dobrzy z dobrych idą następcy; lubo często wiek Oycowski, podlejszy bywa od lat Pradziadowskich, a źli, gorszych po sobie zostawiają. Monstrum by to u świata przed tym było, aby sowa zrodziła fokola, pułacz łabędzia; teraz ledwie poczyta się za dziw, gdy podlego orzeł wyda gołabka. Rostła albowiem z wzrostem potomkow większa Pańska Boga chwala, w Kodeńskim Najsławietszey MARYI wirydarzu, ani po utracie iedney gałazki, zbywało na drugiey złotey, tak dalece, iż każda zawsze tymże iasniała latorośl metallem. Ostatnim Plebanii prostej był rzadca Jakób Bielawski, Officyał generalny Podlaski, miawszy po sobie pierwszego Proboszczą Jánę Koryckiego, Kánonika Łuckiego, hoynego własnym kosztem Fundatora, szostego Mansyonára na przymnożenie ozdoby Domu Pańskiego

go. W krotce po tym umarła Fundatorka, Anná Woynianka, Podskarbianka W. X. L. Kasztelanówna Wileńska, po iey zeyściu, Mikołay poiał Helenę Pruśinowską z Herbu Topor, Podkomorzankę Belską, bezpociecznie po nim zesła, pochowaną w Sokalu. Z pozostałych Fundatora Synow, *Kazimierz*, Starosta Krzepicki przydał Kościołowi iednego Altaryste, *Jan Ferdynand Czesnik* Litewski, Starosta Mołczacki, drugiego, za wtorego Proboszcza Mikołaja Siostrzewitowskiego, Dziekaną katedralnego Łuckiego, Antecursora Stanisława Bedlinskiego, Suffragana Łuckiego, Biskupa Cezaropolitańskiego. Ten w porządku Proboszczow trzeci, konsekrował solennie Kościół Kodencki roku 1686, w niedziele przed S. Michałem; ktorego też czasu gorliwym zápalony ferworem ku czci Najswiętszego Sakramentu, Dziedzic y Pan Kodencki Rodzic moy, lokował pewną sumę na Synagodze żydowskiej, aby z iey czynszu gorzała dzień y noc lampa przed Najsświętszą Hostyą. W lat kilka Stanisław Bedliński pożegnał się z światem, nie zesłając jednak nigdy pamięć po sobie w obrazie z inskrypcyą, y w nagrobku zostawiwszy.

1678
W Marcu
umarł.

Nápis przy Obrazie.

Ustępujcie światowe przypadki!

BOGU tu dedykowany powstaie Máiestat,

Upaść niemogący nigdy.

Bo założony gruntownie ná ziemi
poświęconey.

Roku 1686, w Niedziele poprzedzającą Świętego
Mikołaja uroczystość,

Przez Stanisława Bedlińskiego,

Biskupa Cezaropolińskiego, Suffragana

Łuckiego; Kodeńskiego, Bockowskiego

Proboszcza.

Uważay te piante Gościu,

Pastorałem Biskupim náznaczoną,

Gdzie swojej godności y wielkości ślady oraz;
zaczny Prałat zostawił.

Bezpieczniejszego nad ten do nieba

nie znaydziesz toru,

Którym y do Boskiej czci, y do uznania

Niezmordowanych prac Bedlińskiego
doydziesz.

Poświęciwszy sześć innych Kościołow,

Cudze fatygi zastępując, sam poległ

roku 1688, wieku 67.

W dzień

w Dzień Świetey Klary.

Pochowany w grobie Sápieżyńskim;

Tegoż nagrobek tamże.

D. O. M.

Czulość Infułatna Cezaropolitańska

Stanisław Bedliński,

Suffragan y Archidyakon Łucki, Proboszcz Ko-
deński.

rzecza, niż imieniem chwalebniejszy,

Pi zodkow cnota szlachetny, własną známienitszy.

Cudze podeymuiąc trudy, sam sie exwiscerował;

ku wszystkim przychylny,

Ná własne cnoty utyskował, że sie utaić nie mógł.

Patronom swym wdzięczny y pożyteczny,

Kochał każdego iako Ociec,

Napominał iak Pasterz,

nikim nie gardził.

Interes Boski za własny poczytywał.

Y lubo mu iuż lata zbywały,

Sam iednak usłudze bliźniego nie zbywał.

Tak sie być Biskupem mniemał,

Ze sie za szedziwego do prac nie miał.

Sześć, y ten, ktorego był przełożonym, Kościółow
poświęcił &c.

Hh

A ná

*A na koniec 67 roku wieku swego,
Od konsekracyi na Biskupstwo wtorego,
W dzień S. Klary życie to, w lepsze raczey
zamienit, niż utracit.*

Położył mu pamiątkę

Stanisław Bedliński Kanonik Chełmski, roku 1688.

Owegoż roku dostało się Probstwo Ko-
deńskie, Stryiowi memu Pawłowi Hrabi Sa-
piecie, Wileńskiemu, Warszawskiemu Kano-
nikowi, Opátowi Paradyjskiemu, Sekretarzo-
wi naywyższemu W. X. L. potym Biskupo-
wi Zmudzkiemu, pospolitym ludzi głosem
rzeczonemu Ubogich Oycu. Ku temu osiero-
ciała potomność, y na marmurze Memno-
nem się wymownym stać, w nagrobku na
ścianie Kościelney wyrazonym.

D. O. M.

U tey mety,

U ktorey wszyscy szwankuiemy,

Insulatna stanęła strzała

PAWŁA FRANCISZKA,

Hrabi na Kodniu SAPIEHT,

Z Bożey y Stoliczy Apostolskiej łaski

Biskupa Zmudzkiego,

Opata

*Nagrobek w
Kościółce Ko-
deńskim, Pa-
wła Sapielcy
Biskupa Zmu-
dzkiego.*

Opata Paradyskiego, Zakonu Cystersyjskiego.
 flanela!

Cześcią starożytnęj rodowitości zmocnioną
 mełtwem,

Cześcią Biskupim wsparta Pastorałem,
 Cześcią tą, którą sobie u wszystkich ziednał,
 Lub ed natury miał nadaną
 Estymacya utrzymana.

Urodził się bowiem

Z JANA SAPIEHY Hetmana Polnego
 Woysk W. X. L. na ten czas Pisarza Polnego
 Koronnego, y z Konstancyi z Fulsztyna HER-
 BURTOWNY, Kasztelanki Kamienieckiey, Cory
 ANNY Zółkiewskiey, Podkomorzanki Lwowskiey,
 a Siostry Łukasza Zółkiewskiego, Woiewody Bra-
 cławskiego, y Hetmana polnego Koronnego; Sta-
 nistawa zaś na Zółkwi, Hetmana Wielkiego,
 y Kanclerza Koronnego, w utarczkach z nie-
 przysiacielem Krzyża S. na Cecorze walecznie
 zabitego, Najajmniejszego JANA TRZECIE-
 GO Krola Polskiego, po Macierzyńskiej linii
 Pradziada, od rodzonego Brata Synowicy.

Rozumiałbyś Gościu że nie poległ?

tam gdzieś tyle podpor,

Ile Sceptrow, Butaw, Krzeset Senatorskich

Ná pierwszym czele obaczył?
 Ktoż inne niezliczone skomputował?
 We Lwowie, potym w Warszawie,
 Pierwszym młodości kwiatem Palladę rega-
 lizował.

Aby zaś ten kwiat nie zdżiczał,
 Chciał go był przesadzić między lasy,
 O Kámalduleńskiey Professyi zamyślając.
 Lecz, że y tego Páwła BOG obrał,
 Ná zaszczyt Imienia swego przed národami,
 Przeto mu zátaenia zázkazał.

Atoli od Pustelniczey osobności oderwany,
 Záwsze ją nośił z sobą.
 Włoskie, Francuskie, Niemieckie, Czeskie, Bel-
 gickie kraie,

W młodym wieku zlustrował;
 w ięzykach tychże nácyi cwicząc się.

Ná wymowną osobę y obyczajów swoich
 Wszedy zaślúżył Apoteozę.

Zá powrotem do Oyczyzny,
 Przed szarzą Chrystusową,
 Pod władzą Kazimierza Sapiehy, Woiewody
 Wilenskiego, Hetmana W. X. L.
 Stryiecznego swego

Zołnierzem y Pułkownikiem został.

Wszakże y na ow czas,

Lubo meſtwem y znacznemi w Wegrach,

Dzieł Heroicznych experymentami

Tchnął w nim Duch Marſowy,

Pobożność iednak y umyſtu moderacya,

Przyszłego pod znakiem Chryſtufowym Rycerza

Wydawała.

Powrociwszy znowu w Oyczyſte granice,

Do Dworu JANA III, Wuią ſwego adreſowany,

Osobliwego w tym Jánie doznał Gracyana.

Za czasem Chryſtufowy Bohayr,

Do pierwſzey na bezkrwawnym placu ofiary

W Grodnie był wyexercytowany,

Od Przemyskiego Inſułata Kanclerza Koronnego.

Nowego zaś Kaptana w Warszawie

Poważną uczyli komitywa;

Teodor Potocki, teraźniejszy Biskup War-

miński, Xiążę S. P. R. y Jan Bokun Biskup

Przemyski, Podkanclerzy Koronny, na ten

czas Warszawscy Kanonicy.

Za osobliwą niebios dyspozycyą

Aby głowę do Inſuł przeznaczoną,

rdwne otaczały głowy.

Też Prymicye Kościelna przyozdobił perorą,

Arcybiskup Lwowski Popławski,
 Bedac jeszcze Pasterzem Instantkim.

Czyniac dosyć zwyczajowi ceremonii,
 Poświęcone pierwszym Boga dotknięciem rące,
 Włożył na głowy Najświętsze
 Iana Trzeciego y Maryi Kazymiry, Krolow
 Polskich,

Tudzież Nuncyusza Apostolskiego, przytomnego
 Senatu,

I Posłow od postronnych Panow.

Zaluy świętszego Galeną Lechio!

Ktory najwyższych głów twoich
 Bolesci leczyc umiał.

Pierwszy stopień do Duchownych Prelatur
 miał tamże,

Gdzie teraz ostatni do Domu wieczności.

Kodeńskim zostawszy Prepozytem,
 W krotce Warszawską, Wileńską Kantoryą,
 y Kanonie,

Kustodyą Płocką, Sandomierską Scholasterią
 otrzymał.

W tym jednak wielka wątpliwość,
 Czy on sam ścigał te dignitarstwa,
 Czyli od nich był poniewalnie porwany.
 Przyjąwszy Cysterski habit,

Wnet

Wnet Krolewskiem i y Zakonnem i suffragiam i,
Ná Paradyskie Opactwo podniešiony został.

Potym rezygnował Kodeńskie Probostwo tera-
źniejszemu Insulatowi,

Weselszy ray wniósł tam z sobą, niż zastał.

Chyba w tym tylko Raiowi niepodobny,

Iż pod tak zacnym Opatem,

(leżeli ludzie iak drzewa imaginujesz :)

Iedno drzewo umiętności złego, mieysca nie miało;

Bernarda Imię przyjął,

Sobie ze wszech miar należyte.

Cokolwiek bowiem,

Nie tylko z ust, lecz y z serca

Owszem ze wszystkich iego obyczajów

wypływało,

Wszystkim zdało się być miodoptynne.

Naywyższym W. X. L. Sekretarzem

Od tegoż najsławniejszego Pana kreowany,

Zadney rzeczy pod ścisleyszym nie trzymał

Sekretem,

Nád własne cnoty;

Ktore iednak przed światem widoczne,

Na to zasłużyły,

Aby pospolitym S. Prata tytułem, był

mianowany.

General-

Generalnego w Zakonie swym Kommissarza
Urząd,

Sprawując przez lat dzieśieć,

Nie pierwey, ani barżiey uznawał się
być przetożonym,
niż Oycem.

Od wielu ofiarowanych Insuł skromnie
Uniknął,

Za rzecz poważniejszą poczytał,
Godnym Honorow, niż Honoratem,
zostawać.

Iakoż uszedłby był tych preeminencyi,
Gdyby go ludzkie tylko suffragia promowowały.
Ale za zwyciężoną od niebieskich rządów
submissya,

Pod Zmudzką Insułę, głowę skłonił.

Przeto na pomnożenie tryumfu tego aplauzow,
W Niedziele Kwietną

Dzień konsekracyi jego naznaczony,

I odprawiony w Warszawie,

Od Legata Papieskiego Hieronyma Grymalda;
Przy assystencyi

Bartłomieja Tarta Poznańskiego,

I Krzysztofa Szembeką Inflantskiego, Biskupow.

Mniemali'my, że kwiat zerwaniu nie
podległy. Pod

Pod czas wiosny wyniknął;
 Alie ledwie po sześć miesięczney dylacie,
 postrzegłszy dojrzały niebu,
 Ieśień zerwałá, w roku życia 59.
 Nam też windemią wystawując,
 Po zdeptanym życiu Oycy najmilszego.
 Strzeż sie jednak, abyś mu krzywáy nie uczynił,
 Rozumiejąc, iż krótko Biskupie rzády sprawował.
 Dofyć długo, jeżeli dosyć dobrze y żył, y Pasterzem
 był.

Roku 1715 dzień pierwszy Października
 Ná dobrá noc arcydobremu Oycu zaśnawszy,
 Nasze dni dobre przygaśił.
 Umarł ná przedmieściu Kodeńskim,
 W rezydencyalney Placencyi od siebie erygowaney
 Aleś już imie straciła ulubioná Placencyo,
 Wszystkim lubego straciwszy mieszkańca.
 Pochowany w Oczystym grobie tego Kościoła,
 W którym ná schowanie SS. Relikwii
 Ołtarz S. Krzyża wystáwił.

Godny,
 Aby sie zwłokami śmiertelnemi od tych
 nie oddalał,
 Od których życia ná palec ieden nie uściąpił.
 Páradyskiemu Klasztorowi znaczną świadczył
 Dobroczynność. li Aie-

*A jeżeli ziemskiemu raiowi był pożyteczny,
 Pewnie na ingres do niebieskiego zasłużył.
 Wzbudzayże się do też żalobnych osierota
 niedzo, po stracie tego Oycy. (ta,
 Ktorego boyność tak często cie do radości pobudza.
 Płaczcie ubodzy!*

*Ubożsi dzisiaj,
 Gdy wasze skarbnice ziemia zawałiła.
 Ty iednak zahamuy tzy Spektatorze,
 poniewasz po tym Infultacie,
 sam masz być optakiwany.*

*Kochający Synowiec te słusznemu
 żalowi tamę,*

*Świątobliwej zaś duszy Stryiowskiej,
 Raczey oltarz, niż grobowiec lokował.*

Z*A dyrekcyi tegoż, Rodzic świetey pamięci
 moy, Kazimierz Sapięha Weiewoda Trocki,
 przydał nowego Altaryste do oltarza obrazu
 Nayświeższej MARYI, a zaś po dobrowolney
 rezygnacyi onego, Probstwo iá konferowałem
 terazniejszyemu Pralatowi, z przydatkiem
 Infuły, iemu y Sukcessorom służący. Assy-
 stue tedy Kościołowi Kodenśkiemu Kápła-
 now dzieściáciu, do ktorych teraz na folge
 w pracy, przybył Missyonarz, Kaznodzieia y
 Katechista*

Katechista Zakonu Societatis JESU. Nad to
zbogacił niedawnemi czasy to mieysce, z
skarbu Kościelnego licznemi odpustami
Klemens jedenasty, osobliwie na szesnście
świąt pryncypalniejszych, w katalogu Kościel-
nym wyrażonych, którego łaskom rzetelna
się wydać wdzięczność w inskrypcyi pod
portretem własnym.

*W tey naywyższej Kościoła głowie,
Ubogaconą osobliwszemi Indulgencyami*

Apostolskimi

Kodeńska świątynia,

Oycowską weneruje Klemencyą.

KLEMENS XI jest,

który z otwartych skarbow łask,

*Aby ten Kościół dla większego splendoru
pokazał być swoim,*

Uczynił Infułackim.

Ná prośbę bowiem Janá Hrabi Sápiewy,

*Referendarza ná ten czas W. X. L. Starosty
Brzeskiego, Infułackie, y znaczne przywilejami
y prerogatywami, tudzież tytułem jednego z pryn-
cypalnych całej dycezyi ozdobione Probostwo, ery-
gował.*

Roku 1709.

Aby godną łana łaskę w swej dobroczynności,

li 2.

Pełna

*Pełną indulgencją Klemensa w Papieżu,
W obojgu, równe Imieniu monumenta,
wystawił.*

*Uznawajcie dobrodziejstwa
Wy, którzy tej Insule podajecie głowę,
A miło wam będzie być
Sapieżyńskimi,*

*Gdy was Gracyanami od Jana,
Ołtarze znaia;*

*Klemencyanami zaś Insułacki honor głośi,
od Klemensa.*

Owsem unikać najmniejszy niewdzięczności, abo nie ludzkości iakowey noty, Dom ten, przychylny ku każdemu z Matka swa Anna, Maryi, niechciał swoich Dobrodzieiow przemiiłacey ludzkiey powierzać pamięci, ale za konferowany nappierwszy Proboszczowski honor, dwudziestego czwartego, w porządku Biskupow, Pasterza Łuckiego, żywemi wykonterfektowanego kolorami, codziennemu aspektowi, takowemi przypominąć charakterami.

Achacy Grochowski

*Biskup Łucki y Brzeski, osobliwy szacownik
Sapieżyńskiego Domu,*

Ktory

Ktory, aby ku Boskiemu przysposobił honorowi,
 Bazylike Kodeńską, z Parochialney
 do Proboszczowskiey wyniosł godności,
 Roku 1631, dnia 31 Lipca.

Tymże faworem, Wisnicką także ukerenował
 Świątynią.

Przeto, ani sam mógł być zapomniony;
 Partykularnym honorem, od tegoż Domu
 zawsze czczony.

Wstawił też swe imię

Wdzięczną u całej Polski pamiątka,
 Gdy chcąc ją uczynić godną protekcyonalney
 SS. Pańskich pamięci,
 Głowe Błogostawionego Stanisława Kostki,
 z Rzymu, do Krakowskiego S. I. Kościoła
 przeniósł.

Bedzie bez wątpienia pamiętny;
 Ktorego stawe w tak wielkiej Głowie pomie-
 szczoną

Gała głośić będzie wieczność.

KAżimierza Sápiche, jednego z Synow Funda-
 torskich, za Altarya wznieconą, wieloraką
 blisko Oltarzow świątłych pochwałą, też samą
 sławi Bazylika.

D. O. M.

Wielki żył,
Ani mniejszy tu spoczywał,
Letargiem nikomu nieuchronnym,
Każimierz Hrabia Sápicha,
Kasztelana Wileńskiego Syn,
Starosta Krzepicki y Kołobucki.
Iego sława za Gadynańskie zasztaby była wyspy,
Gdy by mu śmierć, w samym młodości
kwiecieu,
Terminalney życia nie zatóżyła mety.
Poty, á nie daley.
Ten nie mniey znaczny w boiu, iako y w pokoin,
W oyczystych obradach Confus,
W Marsowym polu wiecey, niż Camillus bywał.
Tak dalece: iż definiować trudno.
Czyli barżiey żarliwością, rada, miłością,
Czyli odwagą, Oyczyzne wspierał.
Albowiem podług wrodzonego zacnemu
Domowi swemu animusz,
W expedykach przeciwko Kozakom
Rebellizantom,
Świątobliwy, wiary, catości publiczney
Y sławy Obrońca

Własnym

Własnym kosztem Maieństawi Krolewskiemu,
Liczne stawiał szyki.

Ná koniec, poiąwszy w dożywotnią przyjaźń
Helene, z Zurowa Daniłowiczowne,
Krayczanke Koronną,
Nádzieią publiczną,

Roku 1654, wieku 29, dnia 10 Stycznia,
być na ziemi, nie żyć przestał szczęśliwey
wieczności.

Y ktorego nie dawno obszernie Pánegiryki
Zá granice prawie świata rozstawiały,
Tego ostatni życia peryod,
We dwóch już zamknął syllabach:
Umarł.

JAná Ferdynanda Sapiehe, ktory młodzień-
skiego życia kwiat, ná wirydarze niebieskie
przesadziwszy, ziemskie dziedzictwa Kodnia
legował, y zostawił stryiecznemu Bratu swe-
mu, Janowi Sapiehe, Pisarzowi Polnemu Ko-
ronnemu, Dziadowi memu, á Synowi Fryde-
ryka, Podkomorzego Włodzimierskiego, iako
mowia: żywy Rodzicielski obraz, zá iedną
Altaryą fundowaną, y zá inne niezliczone
Dobrodzieystwa, máła słow expressya, z kom-
putu w niepamięci ludzkiej zágrzebionych,
świczą

świeża ożywiony wdzięcznością, pomieniony
Dom Boży, chociaż już zmarłego wyłączył.

D. O. M.

Gościu Chrześcijański

Czegoż szukasz?

Jan Ferdynand Sapieha, Hrabia, Cześnik
W. X. Lit., Stárosta Moleczacki, Mikołaiá
Kasztelána Wileńskiego z Anny Woynianki,
z wielkiej Krwi, wielki Potomek, wiecznym
śnem tu spoczywa.

Zacnością, y honorami Anteccessorow swoich
zaczny;

Cnotami, pobożnością, y obyczajow akladnością
ozdobny;

Ktorego myśl z niebem, serce z Bogiem,
Reka z żarliwością,
Złączone były.

I chociaż go

w samym kwitnącym wieku
surowa zkośiła śmierć,

Podług kondycyi ludzkiej, która nie inna jest,
tylko urodzić się, żyć, y umrzeć,

Szczęśliwym iednak mógł się mianować,
Bo w małym czasie,

Wielu

Wielu przymiotow heroiczne wydał,
dowody.

Sáme dwie chorągwie włásne, zá wiare

Paná, y Oyczyznę stawione,

Nie raz Tatarská, Kozacká, y Moskiewská,
skropione posoká,

Zá przykładem poprzedzającym záwsze
lego,

Pod Toruniem, y ná innych miejscach

sá iawnym dokumentem

Ale coż z tego!

w krotce ach umiera!

Zył lat XXIX.

Zyćie skończył roku 1659, dnia 27 Marcá.

Odechodź inż Gościu,

A twoy koniec z cudzego grobowca rozważay.

KRotkim tedy ninieyszym zebraniem ca-
ley fundacyi Kodeńskiej przynamniey z
większego opisaney, zá dosyć się pono stanie
tym, którym (iako wiec Atenczykowie ná-
malowani, zdali się komus odważni:) ozdo-
by tuteysze, w tych tylko kartach widzieć,
albo relacyi onych słuchác dostanie się. Ro-
zumiem iednak wieszczym domysłem, że się
tu nie wszystkich cheći ukontentowały, kto-

rzy życza sobie wiedzieć, same kościoła naszego fabrykę, iego położenie, figurę, proporcya; według reguł Architektoniki uformowany wewnętrzny y zewnętrzny kształt, a prawie uniwersalny onego abrys iakoby na widok ogólnie wystawiony. Zaczynam tak poczynam nie geograficznie ale historycznie. Niezbyt obszerna, a toli dosyć wspaniała stoi, w samym rynku miasta, pierwsza nawa ku wschodowi słońca patrząca, y na przyległe Bugowe brzegi wydająca się struktura, między południe y zachód zmierzając; formą wewnętrzną reprezentowała wprzody trzy części krzyża, poki przy wejściu dwie świecznice przybyły kaplice, jedna S. Kazimierza Krolewicza Polskiego, druga S. Antoniego Padewskiego. Ołtarz wielki nie prostym kunsztem rżnięty z obrazem S. Anny tytularney Patronki kościoła tego, kosztuiący z rzeźbą y pozłotą, około dzieściaciū tysięcy złotych Polskich, przez Mikołaiā Sietrzewitowskiego legowanych; teraz daleko piskniejszy maniera rozprzestrzeniony przez przydanie nie których ozdób, proporcjonalna do miejsca sprawuie magnificencya. Przyległe są pierwszey

wfzey cześci: z iedney strony polpolitá zakrytya, z drugiey to ieſt z prawey lafułacka, albo raczey skarbiec, ná przepysznych apparámentow Kościelnych ſchowanie deſtynowany. Ledwo nierownie poſrzodek Kościoła dzieła kaplice krzyżowe ná przeciwko ſiebie; iedná Nayſwiętſzey MARYI obraz maiacá, a ktorego, oprócz námienionych wyżej ozdób złotych, ſrebrnych, y kámieni drogich od Janá Sapiehy Piſarza Polnego, y iego Mátki ſzczodrobliwie nádanych, dáie ſie obſerwować Báranek, to ieſt złote runo, kleynot y łańcuch oſebliwy, ktorego Krolowie Hiſzpańſcy ná pierſiach záżywáia, z ſamey Hiſzpanii przynieſiony, ná oſwiádczenie zgadzánia ſie kopiy tey, z oryginálem Gwádalupenſkim; ten znak włafná rſka Mikołay záwieſił, y zálecił pilná konſerwacya onego, iáko przedniego w pozne láta memoryálu. Zeby zaś codzienna uſtawiczność wizerunku Nayſwiętſzey PANNY otworem ſtoiącego nieuſzczerbiła rewerencyi, albo kontynuowaná prezen- cya ſławy iego nie zmniejszyła, ſporządzoną záſuwa z innym malowaniem originálowi podobnym; tylko w ſoboty y w ſolennicyſze

świeta bywá otwieraná, áby, ieżeli nie z dáleka, tedy przynámnię przez zasłone, moglá sie większá pozyskać obrazu obserwancya. Drugá ná przeciwko kaplica iest S. Krzyża, konserwuiąca w oltarzu figurę Zbáwiciela ukrzyżowánego, wielce wdzięczną, y do kompasyi pobudzaiącą; koło ktorey pięknym porządkiem rozłożone wydaia sie Relikwiarze, przy odsunionej zasłowie. Oltarz ten pobożną szczodrobliwosćią, y szczodrobliwą pobożnosćią záchęcony wystáwił Páwel Sápichá Biskup Zmudzki Stryi moy; tamże nádany iest od Oycá S. przywilej uwolnienia duszy z czyśca dwa razy w tydzień, przez odprawienie Mszy S. przed tym oltarzem. W obu-
dwoch sa organki, w iedney mnieysze, á w drugiej większe, przy tym ná ścienie kaplicy S. Krzyża widzieć dáie sie genealogia oboiey linii, Sápieżyńskiego Domu, przez obrazy Antenatów, z podpisami imioná y funkcye ich zawieraiącemi. Gdzie też czyta sie konfirmacya Krolewska zgody, albo działu między Xiażetami Rożyńskimi, y Antecessorami moicmi, strony spadaiącey substancyi, wydaná od Zygmunta I, roku 1522, y z Autentyku do

dotad zoftaiącego w archiwum zamkowym
wypifaná, która z łacinskiego, s'owo w słowo
przetłumaczona, słufzná rzecz iefł tu poło-
żyć ná wieczną rzeczy pamięć.

*Zygmunt z Bożey łaski Krol Polski
Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski,
Zmudzki, Pan y Dziedzic.*

O Znaymujemy ninieyszym listem, teraz y
ná potym wiadomość o tym maiącym. Agi-
towały fie przez długi czas y z niemata kło-
tnią, wielkie kontrowersye, miedzy Wielmo-
żnemi Rożyńskimi, y Sapiehami Narymundo-
wiczami, z tym wiekszą szkoda, y żalem, iż
miedzy spokrewionemi sobie, y z iednegoż ory-
ginalnego poczatku pochodzacemi Domami, a to
względem pewnych dobr Narymundowiczo-
wskich, iako po Antecessorach włafnych ná
nich spadłych, y z oboiey strony przez długi
czas pretendowanych, które dyfferencye ná ko-
niec, gdy przez medyacyę Wielebnych w Bogu,
Piotra Poznańskiego, y Podkanclerzego Koron-
nego, Wawrzynca Kamienieckiego, Biskupow;
tudzież, urodzonego Jana Swirczewskiego Ka-

szelana Wislickiego, Woysk zaciągowych w Li-
wii Polnego Hetmana, Arbitrow, y Przyja-
ciół ugodliwych z obojczy strony iednostaynego y
spolnego konsensu obranych, w cale y zupełnie
sa pomiarkowane. Produkowal nam Wielmożny
Pawel Iwanowicz na Kodniu Sopiha Mar-
szalek y Starosta nasz Bractawski, uprzejmie
nam miły, zapis na papierze spisany pomie-
nionej ugody, z obu stron, y od przytomnych
Przyjaciół podpisany, y pieczęciami stwierdzony,
y prosił nas oraz swoim, y Braci swoich, Fe-
dora, Michała, y Piotra Imieniem, abyśmy go
osobliwym instrumentem potwierdzili, którey
proźbie iako słuszney będąc przychylni, podług
powinności naszej Krolewskiej starając się, aby
miedzy obywatelami Krolestwa naszego, nayle-
pszy pokoy, y zgoda być mogła, przerzeczony
zapis ugodliwy, miedzy Wielmożnemi Rożyń-
skimi, y Sapiębami Narymundowiczami, wzgle-
dem rownego działu dobr na nich spadłych, po
Antecessorach wyżej wspomnianych uczyniony,
na czasy nieodzowne stwierdzamy, ratyfikuje-
my, y aby od żadney strony niebył naruszony,
pod wina tysiąca czerwonych złotych, y u-
padkiem całej sprawy powaga naszą Krole-

wska

wska, mieć chcemy, y przykazuiemy. Dla
czego lepszey wiary, y świadectwa, pieczęć ná-
sze do tego Przywileju przyćisnąć roskazaliśmy.
Dat: w Grodnie, w Poniedziałek po Kwietney
Niedzieli, roku 1522, panowania naszego 16,
przy obecności wyżej námiennionych, y innych
wielu wiary godnych do tego świadkow. Z tego
tedy dowodu ma się poprawić, Zátuskiego,
Olszewskiego, y Dunina, w kazaniach pogrze-
bowych omyłka, ktorzy Punigáile, Kasztelana
Trockiego, Przodka Domu Sapieżyńskiego,
od Olgierda pochodzącego być twierdzą, ztąd
podobno, iż go być rozumieli urodzonego
z Bazylego Narymunda Olgierdowiczá, Piń-
skiego Xiążęcia, który zá świadectwem Ku-
iałowiczá, Pystryusza, y Strykowskiego, okru-
tnie jest ząbity w Wilnie, roku 1390, od
Witolda Xiążęcia. Atoli niedaleko zblądźili,
gdyż z Narymunda Gedyminowicza, Pińskie-
go także Xiążęcia, Olgierda rodzzonego Bratá,
Punigáile Sápiche spółzonego być, autenty-
czne dokumenta, które widzieć się daia przy
teyż genealogii Kodeniskiey z oryginałow
dotąd będących wypisane, iáwnie dowodzą.
Znać tedy podobieństwo Imienia tegoż Nary-
mundowskiego

mundowskiego, Xieństwa Pińskiego, także od obudwoch possessya, tudzież współwieczny Olgierdowi Punigala żywot (iako świadczy *Okolski*:) tego erroru jest okazyja. Był dawniey tegoż Imienia Narymundowskiego Xiaże Litewskie, autor herbu Pogonia, ale przed familią Jagiellońską, panuiący z Domu Centaura. Podobnym sposobem Punigala z Sunigailem mieszaia niesłusznie niektorzy Autorowie.

*Harborg w
przywileju
Unii W. X. L.*

Ten bowiem był tamtego Synem, ow poganimem, ten Chrześcianinem pod Jagiellem żył. Po takowey dygressyi wracam się do kontynuacyi Kościoła opisania, w którym inne pięć ostarze zaieli SS. Pátronowie, ciałami, Relikwiami y Popiołami swemi, sławę tego mieysca ożywiaiac, y w należytey konserwuiac weneracyi, iako to SS. *Felix i Papeż, Meczennik; Iuliusz, Innocencyusz Meczennik, Hilariusz Meczennik, Antonin Meczennik, Kandyda Meczenniczka*. Z obu stron pierwszej Nawy Kościoła, są *Stalla*, ábo formy Kapłańskie, na spiewanie kursu codziennego o Nayswiętszey MARYI, dobrze y mocno postawione, od złotych y różnego malowania mające zálete, tych rząd zamyka ławka Infułacka, przyzwoitemi

Pontyfi-

Pontyfikalnych insygniów ozdobami przybraną, y misternie osobliwszą inwencją snycerską wyrobioną: wyżej jest kształtna *Loza*, niby gabinetik iaki, zewsząd przezroczysta, kryształowe okna mająca, na słuchanie Mszy S., iako też słowa Bożego, Kollatorom sposobną; całe wewnątrz sklepienia Kościoła murowane, wszędy gipsowa sztukateria, podług owego czasu, dosyć pięknie akomodowane; ściany wszystkie, to pozłocistemi Antecessorów moich nagrobkami, to osobliwszemi, rzadkiemi obrazami cudzoziemskimi, na kilką tysięcy szkodów Rzymskich szacownemi, okryte; amboną, zwyczajną starodawności forme, przechodzącą, subtelna sztuka rznietą, szerokością, wysokością, y długością, kształt włoskiej manieri na sobie reprezentuje; chór muzyczny nad samym wejściem dość przystoyny, całe prawie organy dobrą konsonancją melodyjną, na sobie dzwiga, y hucznym concentem zdaleka dając się słyszeć, zachęca do tym pretszego na nabożeństwo pospiechu nad baiecznych Orfeuszów y Amfionów; gdyż aż za mury zamkowe y mieyskie budynki dosięgą; posadzka marmurem w kwadrat ułożoną, czyście

nie tylko myśli kroki, to iest wewnętrzne affektá, ále też powierzchowney pobożności uczęszczanie wmawia. Nie wspominam przed- tym blachą ołowiana, teraz po nieprzyjaćiel- skich zdzierstwach dachowka przykrytego dá- chu, nie mniej wyniosley ná szrodku kopu- ly, otoczoney mnieyszemi dwoma kapliczne- mi ku niebu wznoszącemi się, które, gdy przez troiste okien rzędy słonecznemi bywaia ob- iáśnione promieniami, dostateczne ná cały kościół rozsiewaia światło, ná przedzie wspá- nialey struktury wydaie się czwarta wieża wyższá nad inne, blachą wspól z drugiem i pobita, ná niey duży zegar rozległym po uli- cach godzin wybiianiem, tak dziennych zá- baw, iako nocnego odpoczynku, porządna dyspozycya ogłasza porę. Woostatku niech wierzy kto chce świadectwu cudzych oczu przyznaiących, iż niedawno wystáwioná fa- cyata tego Domu Bożego, siła ma podobień- stwá do Watykańskiey Bazyliki, wyiawszy wielkość y materya. Co samo że też dawniey- szych Biskupów y Prałatow wyrokiem iest potwierdzone, w autentycznych instrumen- tách znayduie się, którzy trzymali iż Funda-
tor,

fabry
rad a
ofad:
ważn
praw
ścioł
gini
wyab
Swia
Bo
Az
A
Kaz
W
ná F
kaw
ścioł
ktor
stru
niou
przy

fabryk Rzymskich dobrze świadomy, z tam-
tad architektury swoiey abrys zaciągnął. Niech
osadza oczywiści spektatorowie, ieżeli ten po-
ważny Rzymskokodeński Pan Pałac nie
prawdźliwiey pod tytułem Antyochenńskiego Ko-
ścioła, czyli białwochalnicy dedykowany Bo-
gini Klemencyi, Pogańskim niegdy od Pódy jest
wyabrysowany piorem, przez takowe wiersze.

*Świątyni, innym zbroń Bogom, w rynku stała
Bo w niej litość odbierać swą cześć tylko chciała
A zaś niedźni wstawili cudotworną głosząc,
Nowych co raz proźb skutek bez wstretu odno-
sząc*

*Każdy tam wystuchany; wolny w dzień y w nocy
Przystęp, żebrać niebieskiey w przygodach
pomocy.*

WOstatku nie moja rzecz, na tych się za-
bawiać opiniach, na jedney (pamiętaiąc
na Pisma świętego relacya o Máchabeyskich
kawalerách mowiaca: *przyozdobili facyate Ko-
ścioła koronami złotemi:*) dość mam inskrypcyi,
ktora za naywyższą koronę chce położyć tey
struktury. Nie nam Panie, nie nam, ale Imie-
niowi twemu day chwale. Wiele z tych ozdób
przeczytane maia być pierwszemu Fundato-

rowi, wiele synom, potomkom, nie mało Rodzicowi memu. Co wszystko nie tak w ziemskicy, iako raczey w niebieskicy Xiedze żywota nieskażitelnego zapisane, day Boże wzajemnie widzieć, y powinnować sobie. Atoli niech przynámniey to świat czyta, co żałowna potomność, náśladowiac Paná JEZUSA piszącego ná ziemi palcem, oplakuiacemi łzami ná pozostałym Oycowskim wyrażila popiele.

D. O. M.

Nagrobek
marinurowy
w Kodniu

Skłoń sie Imieniowi twemu Familio,
Grobowiec, pobożny uszanuy gościu,
W którym zacne Xiążat Litewskich,
Z Linii Narymunda, Pińskiego Xiążęcia,
Jagielly, Krola Polskiego Stryia
Widzisz, y czcisz pokolenie.
Tu leży z tak wysokiey krwi pochodzący,
Kazimierz ná Xieſtwie Holzzańskim Sapieha,
Ná Kodniu S. P. R. ná Dorobostaiach, Czarnobylu,
Hrabia y Dziedzic, Woiewoda Trocki.
Z Jana, Pisarza Polnego Koronnego,
Blisko zaś przed swą śmiercią po Gąsiewskim,
Hetmana Polnego W. X. L.
Y z Konstancyi Herburtowney, Kasztelanki Kamienieckiey, Zolkie-

Zotkiewskiego, Kanclerza y Hetmana wielkiego
Koronnego,
Synowicy spłodzony,
Przez Kazimierza Krola Polskiego y Szwedzkiego,
Do krztu S. trzymany Syn.
Fryderyka Podkomorzego Włodzimierskiego Wnuk,
Mikołaja Witepskiego Nádwnuk,
Pawła Nowogrodzkiego Prawnuk,
Jana Podlaskiego, Woiewodow Nádprawnuk,
Symeona Sunigaita, Kasztelana Trockiego,
Który sie urodził z Punigaita Narymundowiszá,
Trockiego też Kasztelana,
Sapieżyńskiego Imienia Autorá,
(Naypierwey bowiem od mądrości z Greckiego
Sophia názwanego)
Prostą linią Praprawnuk,
Kieżney Wiśniowieckiey Nadwnuk,
Olszańskiey Prawnuk, z Litewskich Xiażat zá-
cność prowadzacych.
Michałowi pierwszemu z Oycá,
Y całemu Jagiellońskiemu Domowi,
Naywyższym w Europie Monarchom, zkolli-
gówanemu;
Janowi III, z Matki,
Polskim Maiestatom,
L13 Rzymskim

Rzymskim Cesarzom,
 Krolom, Elektorom, Xiażetom,
 Skrewniony y spowinowacony.
 Badaśz sie o Małżeństwa?
 Pierwsze miał z Franciszka, Károla Kopcia
 Kasztelana Trockiego Corka,
 Ktorey Matka z Xiażecy Prozapii
 Margrabianka Strozzi,
 Babka z Xiażat Monsferrateńskich Margra-
 bianka Caretti,
 Prababka z Xiażat Gonzagow Mańtuańskich,
 Od Paleologow, wschodnich Cesarzow rod
 wiodaca.
 Ziad pokrewna Błogosławionego Alojzego
 Gonzagi świątobliwością,
 Ziemie z niebem zkolligował,
 Y powtorzone bliską relacyą z naywyższemi
 świata Potentami,
 Swemu Imieniowi zostawił związki.
 Aby pokazał, iż nic tak wielkiego nie znayduie sie,
 Loby sie krwia nietykało;
 Y chybą wschodnich y zachodnich Państw ozdoby
 Do pomnożenia stawy iego wydotały.
 Zostawił po sobie sukcesorow,
 Jana, Mikolaia,
 Iustyne,

Justyne, Ludowike, Cecylia.

Drugą Matzonkę pojął bezdzietną, Anne,
Iedrzeia Fredra

Woiewody Podolskiego Core,

Pozostała po Michale Xiążęciu Czartoryskim
Wdowę.

Chcesz wiedzieć o honorach?

Liczył między Antenatami Krolow y Xiążat,
Rachował w domu swym 72 Senatorskich
krzesel,

Tak w Koronie iako w W. X. L. posiadanych;

Komputował Biskupie Insuły,

Marzałkowskich lasek 12,

Hetmańskich Buław 11,

Sześć pieczęci,

Kilka Podskarbach kluczy,

I inne znaczne w Anteccessorach ministeria;

Urzedy, y dygnitarstwa, (sie,

Aby podobnemi zastugami z niemi zrownawszy

Własnymi stopniami Familią przyozdobił.

Zwieǳiawszy bowiem cudze kraie,

Nabywszy rzeczy y iezykow umietności,

(Tak dalece że go żywą Biblioteką zwano:)

Náprzód był Starostą Brzeskim,

Podstolim, Stolnikiem, Podskarbin Nádwornym

W. X. L. potym

Potym Podkanclerstwo sobie konferowane, z wro-
dzoney modestyi odmowiwszy,

Kasztelanem, nakoniec Woiewodą Treckim, został.

Do wprowadzenia nowo obranego Króla,

Poselstwo z W.X.Lit. odprawiał;

Ná Seymach różne funkcye piastował.

Radą w Senacie, Lykurga;

Odwagę ná placu Marjowym, Alcydá,

Przyjemnością obyczajów,

Skromną temperuiąc powagę.

Śluszenie przyznany sobie publicznym głosem tytuł,

Dobrego y sprawiedliwego, reprezentował.

Pytász się o cnoty?

Masz w nim zebranie wszystkich, przykład,
osobliwszych.

Owszem żadney takiej nie znaydziesz,

Ktoraby mu nie bez zazdrości wrodzoną prawie
nie była.

Pobożność ku Bogu,

Tá między setnemi Sápieżyńskimi Fundacyami

Bazylika, dość dostatecznie óswiadcza;

Ponieważ cokolwiek zewnątrz y powierzchni,

Po straszliwym zgorzeniu, ozdoby zámyka,

Iego staraniu, y kosztem ma się przypisać.

Publiczną y prywatną sprawiedliwość,

Iak

*Jak światobliwie administrował ,
Windykowane niemowlecia Chrześcijańskiego
Od żydów morderstwo ,
Przez kilku egzekucyą w Kodniu jest dowodem.*

Uważę już wszystko !

*A oryginalną zącnością wielkiego ,
Krwia świętego , Matzeństwy ozdobnego ,
Honorami znacznego ,
Cnotami chwalebneho ,*

*Stawą , tytułami , y heroiczną duszą ,
Przyznasz go być nieśmiertelnego.*

*Co zaś skazitelnego w sobie zawierał , (żył.
W tey ziemi, wiekami nie opłakany pobożnie zło-
Roku 1703, dnia 29 Kwietnia, mając lat 53.*

Ktożkolwiek to czytasz ,

*Utyskuy na śmierć nie lutościwą ,
Iż takiemu Panu nieprzepuściła.*

A odchodząc pobożnie westchni:

Niech odpoczywa w pokoiu.

*Nie godziło się opuszczać, ani niewdzię-
czną omijać niepamięcia, Rodzicielki mo-
icy, wdzięczney pamiatki, z która się Ko-
ścielne ściany w żałobney inscrylicy odzy-
wają.*

D. O. M.

TU leży *Franciszka na Wierzchowicach Sapieżyna, Kazimierza Władysława Sapiehy, Hrabi na Kodniu, Kasztelana Trockiego, Brzeskiego Starosty Małzonka, Jáná Karola Kopcia, Trockiego Kasztelana, Brzeskiego, Kowieńskiego, Iurborskiego Starosty, z Maryi Lukrecyi Margrabianki de Strożzi splotzona Coraka, Oycowskiey zacności, Senátorskiemi krzesłami, y zasługami ku Oyczyźnie stynącey, splendorem świetna, Macierzystych Domu Strożzi, wszelkiemi naywyższemi w Europie tytułami sławnego ozdob Dziedziczka, przednich w Koronie y Litwie Prozapii kolligacyami znaczną, osobliwą ku Bogu pobożnością, nie porównaną ku Małżonkowi miłością iasnieiącą; zgasła w życiu śmiertelnym, dnia XIV Lutego, roku 1690, wieku 31, Małżeństwa dwanaściego. Odchodzi już Gościu, życząc światobliwey Heroinie pokoiu wiekuistego.*

ZDa się już to miejsce domowey descrypcyi, nic do zupełności swey nie potrzebować, krom nápisu arcydawnego, wyrażonego na grobowcu

grobowcu Janá Sapichy Woiewody Podlaskiego, pierwszego Dziedzica, y Fundatora Kodeńskiego, który nápis charakterem Słowiańskim wyryty, dotąd się w Cerkwi zamkowej Uniackiey konserwuje, po łacinie zaś słowo w słowo wytłumaczony, w Insulátney daie się widzieć Bazylice w następujący sens.

D. O. M.

FAnowi Symeonowiczowi Sapięże, náprzód Pisarzowi, potym Kanclerzowi, zaś Hetmanowi W. X. L. Witepskiemu, nakoniec Podlaskiemu Woiewodzie, Marszałkowi, y najwyższemu Sekretarzowi W. X. L. Bractawskiemu Staroście, Dziedzicowi ná Kodniu, z wielkich Xieſtwa Litewskiego Dynastów, to jest z Oycy Sunigaita Punigaitowicza, Kasztelana Trockiego, Symeona Imieniem ná krzcie, pod łagiettem, herbem lis od oryginalnych kolumn, y lilii pod czas Unii Litewskiej przytaczonym ozdobionego, z Dziada Punigaity Narymundowicza, Olgierdowi współwiecznego, także Kasztelana Trockiego, od mądrości Sophia nazwanego, z kąd cała iego potomność swoje Imię wzięła, Narymundowiczow, iako to Bel-

M m 2 skiego

skiego y Podolskiego Xiążat Brata rodzonego;
 z Naddziada Narymunda Gedyminowicza,
 Xiążećia Pińskiego, z Pradziada Gedyminá
 Witenowiczá, z Nadpradziada Witena wiel-
 kich Xiążat Litewskich pochodzącemu, Paweł
 Janowicz Sápieha, Marszałek I. K. M. po
 przepedzonych blisko dziewięćset lat leciech,
 zmarłemu Rodzicowi, ten nápis położył, roku
 1522, który starożytnemi Ruskimi literami ná
 grobowym wyryty kamieniu, y temi ozdobiony
 Herbami, przy przeniesieniu tu śmiertelnych
 prochów Sápieżyńskich, w Cerkwi uniackiey
 zamku Kodeńskiego znaleźiony, y potym łacin-
 skim stylem wiernie przetłumaczony niech bę-
 dzie wiadomości potomnych wieków. Poty
 Kodeńskiego Kościola, tak wewnątrzney, iá-
 ko powierzchowney struktury rzetelna rela-
 cya uczyniło się. Teraz od niey rozumiem nie
 odstąpię, gdy tragiczną historyę, od innych
 Pisarzow, częścią wierzę, częścią soluta o-
 pisana, w dziedzicznych progach z zalem
 odprawiona przytoczę. Roku Pańskiego 1698,
 dnia 8 Máia, kwiatek wieśnienny śmiertelna
 kosa ścięty, zasłużył być purpurowym Mę-
 czeńnikow wiencom przyłączony; to jest ledwie
 z dżięcin-

Herby są wy-
 rzyte trzy ko-
 lumny, trzy
 lilie, Pogenia,
 y Lis alias
 mżura, przy-
 tym klepsydra
 Trupiągłowa
 Ptak nocny y
 ziega.

z dziecinności wychodzić poczał, trzyletni Maciey, żydowskiej złości ná połow, niebu dostał się ná ofiarę. Dzień był ostatni krzyżowy po święcie znalezienia Krzyża S., w który wszystkie pospolstwo Chrześcianańskie ná publiczną wyszedłszy processyą, domy prawie puste zostawiło. W ten czas to małe dziecko tęskniąc długo, a niemogąc się nikogo doczekać, ná przyległe pole, albo raczey szczęśliwym nátnieniem ná znalezienie lauru męczennego, wyszło z domu, gdzie błakaiać się, od oprawców żydowskiej niewierności, niby baranek od wilków złapany, y zaráz rozszarpany poległ. Znaydzione potym ná bagnach od pasterza wechem psa wydane ciało, przez mieyskich sług przyniesione, y ná ratuszu złożone, żywą prawie krwią plu-
fzcząc, niemniej wdzięczny iáko y żałosny widok, chociaż niezliczonemi zmęczone ranami uczyniło. Sáma bowiem krew iakby ieszcze nie skrzepla, y ledwie niewrzącá ná różnych mieyscach z żył wybuchaiać, zdała się wołać o pomstę ná przeklętych żydowskiej złości Kaimow, nie jednym iuż przykładem o takowe okrucieństwa przekonanych. Skom-

putowała otwarte rany lustracya, tak Grodzka, Brzeská, iako też y Kodeńská, Maydeburška, które już wprzód niebo między gwiazdy policzyło, deponowane w Cerkwi zamkowej, niewinne zwłoki, sprawiedliwego śmierci swej windykatora, y sędziego kryminału, Dzieńca mieysca na ow czas w Warszawie przebywającego oczekiwaiąc. Pośpieszył y on do domowych názad progow, usłyszawszy o tak okrutnym występku, patrzył na tragiczne morderstwo, powtorzyć inkwizycyą, y starzych żydow upornie neguiących, kazał wziąć na konfessaty. Wygrał był národ ten niecnoliwy, przez wytrzymanie tortur czarodziejskim uzbroiony ządaniem, gdyby sprawiedliwość Boska, iako więc niemcy Balaama oślicy, rzeznika pewnego żyda, przez infestacyą ustawiczną postaci owego dziecięcia, (iako sam powiedział) przed oczyma zawsze stojącego, usta do wyznania prawdy nieprzymusiła. Skoro ten ptaszek własnego gniazda wychowaniec, prawdę wyśpiewał, zaraz owym okrutnym łepom, upadła wszelka nádzicia chytrych wykrętow, y skrzydła posrebrzane, któremi się spodziewáli wylecieć,

ze złego razu, nagle upadły. Náprzód tedy, z woli bogoboynego Sędziego, Bożnicę, niewierności officynę, w lot zburzono, mogilki zaś miastem gdzie się chowali, od zaiątrzonego pospolstwa, wycięte y zruinowane, w icdney godzinie z ziemią porównały się. Sam herst, y drugi z starszych żydów poprzyśiężonemi konwinkowani świadectwami, w samym rynku bezbożne głowy pod miecz katowski poddać musieli. Po tym zaś nierychło w lat kilkanaście ow godny Pasterz Łucki, y iako świeca na lichtarzu w kościele Bożym iaśnieniacy, *Alexander Wychowski*, gdy z urzędu Biskupiego, pod czas wizyty lustrował też podziemne kościoła Bożego groby, y rzetelna iak się rzecz miała, wiadomość odebrał, na tych miał z sklepu kapłańskiego zlecił podnieść dziecinnie ciało, y obaczył przy niemałej frekwencyi ludzi nie bez podziwienia niewinne członki, ieszcze krwawą prawie purpurą kwitnące, teraz pod chorem organ w przymurku uczciwie schowane. Y nie od rzeczy, aby ktorego dusza między chorami świętych Nieвинniątek idących za barankiem spiewała nowe pieńie, ciało też tego nie dawno organizowane

nizowane, niedaleko od melodyi Kościelney
 odległe było. Applauduyże przy tak zacnym
 koncencie Kodniu, świeży ci przybył w ma-
 łey staturze Patron, palmowemu wzrostowi,
 między palmami Meczéniskim koralem ru-
 mieniciacemi przyrownány, wesoło ci lub
 dziecinnym płaczem nocić będzie, gdyż y lzy
 staną za słowa ważne. Czego zaś niemi nie-
 wyprosi, głosem krwawym wymoże, u tego
 Páná, który często zwykł słowu ludzkiemu
 być posłuszny. Słusznie za tym Rycerzowi
 temu małemu zwycięzki tryumf na grobowym
 wyrażono marmurze.

D. O. M.

*Okrutną śmierć nie okropną,
 Wesołą twarzą zważay Gościu.
 W mieyskim stanie urodzonego w Kodniu,
 Mácieia na krzcie rzeczzonego,
 Koniec życia unobilitował.
 Záslepiona żydowska niewierność
 Nieśmiertelną opatrzyłá sławą,
 Purpurata na nieskończoną wieczność,
 Krwawym inwestyowała morderstwem.
 Nienáwidząc Chrześcianina,*

Me-

Meczeznika tytułem przyozdobiła niemowlę.
Zamordowane ciało nie pogrzebione porzuciła,
Aby z niepokrytą zbrodnią,
Chwała zamęczonego, światu odkryła się.
Iawnie się pokazało,
Iż nigdy wraz z występkiem,
Sława się nie utai;
Ani niewinnej krwi purpura,
Pod śmiertelnym zczernieć prochem.
Owszem runo zbroszonego Baranka.
w purpure przemienia się.

Niewierny ząboyca, niewinne od oczu odrzucił
Zwłoki, ale niewyrugował z myśli ustawiczne
excessu przypomnienie.

Stał ząwśze ząbity ná oczach,
Poki przez wymuszone sámeego sumnienia
Gryzota kryminału wyznánie, widoczne
Okrucieństwo słuszney nie wzbudziło zemsty;
Ktora pówtorzona w osobie Macieja, Chrystusa
Meke windykując,

Dwoch żydów przelana incha,
Łzy wiernych zabamowała.
Odebrała bezbożność wzajemną niepogrzebioney
Niewinności pamiątkę,

Gdy Bożnice z gruntu zburzono,

N n

Blu-

Bluszcz zaś na mogiłach niewiernego rodu,
 Na palmy y laury wycięty,
 Zwycięstwo przez śmierć niewinną otrzymane
 Uwieńczył.

Applaudy już podrożny Peregrynancie tryum-
 falnemu zeyściu,

A ieżeli twoy grob, zasłuży na tzy,
 Nad tym nie płacz, prosze.

Podniesione ciało nienaruszone, z woli Pasterskiey.
 Roku 1713, dnia 12 Marca.

TE są Duchowne (które się wyliczyły:)
 Kodnopolitańskiego Maryopolu, wieczna
 pamięć zasługujące ozdoby, te kwiaty nie-
 zwiedle na przybranie ołtarzow SS. sposobne,
 te są świetne y wybrane kamienie, nad nay-
 wysmienitsze kleynoty kosztownieysze, z kto-
 rych Pan Panow wieczne gotuie mieszkanie,
 Maieństowi swemu. Stoią za maszyny z In-
 dyjskich słoniow kości wyćiosane, Świętych
 Pańskich Relikwie; wydaie różę krew pur-
 purowa, niewinność rozwija lilie, pobożność
 rozrzuca amaranty nigdy niezbłakowane.
 Te kwiecie, nie w cudzych krajach wycho-
 wane, nie w Pestąńskich kwaterach, albo w
 Hesper-

Hesperyiskich wirydarzach zerwane, ani z
 wifzacych Babilonu ogrodow otrzymane, lecz
 pod Oyczytym niebem doyrzałe, y z Sapie-
 żyńskiego Lilietu wzięte, wraz z Foliałami
 tey księgi, pod twoie Nayświętsza MATKO,
 iedyną po Bogu Domu naszego Protektorko,
 tuteyszych Fortun zaśzczyćcie, y wielką pod-
 poro, rzucam nogi, a o ostatnią niniejszey
 pracy, z twego szczegulnie Imienia szacunek
 zabicraiać, prosząc pokornie koronę, nie
 tylko iedną gałązkę, ale całe Drzewo Familii
 moiey, pod Święte twoie ściele stopy, co sa-
 mo przed niebem y ziemią, lubo mniey wy-
 bornym wyznaje Rytmem.

*C*lebie w zamorskich Idumeyskiej ziemi
 Ziawioną kraiach, czy Cyprys wonnemi
 Tchnął na świat ufty, czy Cedr, co żart stroi
 z fatalney zbroi;

*Czy inna Pani Drzew, owszem Bogini,
 Prześliczną Cora, leśney Monarchini,
 Iako mniemamy, nam Ziemianom miłą
 Panno splotdziła,*

*Ktorey twarz Łukasz, według niebios moay,
 Kształtnie wyciosał, y dłotem jagody*

Miekkim ugłaskat, stałą śnieżne czoło
Hartuiac w koło.

Sam sie tu butat, snac nauczył taśic,
I frogosc ofrza, na pniach samych gasic,
Zkad stac sie mialy, gwiazd gornych zrzenice
Wabiace lice.

Ciebie krwia twego Lizypa skropiona,
Wespot z nim skryta, wespot należiona,
W trudnych podrozach wedrowna szczeniwie
Znim w komitywie.

Wdziecznie przyieta w Carogrodzkich murach,
Nowego Rzymu wspanialych strukturach,
I Grzegorzowi tam przy komplemencie
Dana w prezenzie,

Pewnie za zacry upominek Wschodu,
Iedyny zaszczyt Greckiego narodu
Do Maurycego kosztownie wprawiony
Kleynot korony,

Ztamnad Qwiryna starozytne progi
Nawiedzaiaca, a bicz nieba frogi,
Lamiaca razem, rozg morowych meka
Waleczna reka.

Ciebie po roznym scigaiace niwach
Pioro, na Rzymskich spoczelo statywach,
Az wybrataś sie w twej wizyty godny
Kray zlatorodny.

Nim iednak w drogiej Hiszpańskiej wkroczyła,
 Piastruną twego żywym obdarzyła,
 Twarzą widokiem, prawie przy walecie.

W cudnym portrecie.

Ten mu pamiętny dar wielce smakował,
 Ten gorzkie Starca choroby cukrował,
 Wsząc przy ustach dla pewnej pomocy,
 We dnie y w nocy.

Była statecznej miłości ta rada,
 Aby, gdy w okret, albo na woz wsiada,
 Lub z farb, kochankow, zostawiając lice,
 Cieszył tesknice.

Precz ztąd zmazane rece Apelleśa,
 Zeuxesa sztuki, precz y Tymanteśa?
 Nie ścierpiało by płotno choć obrotnych
 Palcow sirotnych.

Aniby pedzel na ten kunszt obrany,
 Mogł być prawicą infszą kierowany,
 Chyba w świątyniach Boskich wycwiczona,
 Owszem świecona.

Tobie ostatnią y pierwszą linią,
 Przyznając obraz, prześliczną MARYA
 Remonstruiący, zkaż twe Imię słynie
 Cny Augustynie.

Nad Augustwe wspanialszy tytuły
 Na 3 Twój

Twój honor, bliski Hipponu Infuły,
 Światło Zakonnych, a potym pogańskich
 Umbr Anglikańskich.

Z twej reki dziełem Rzym się mile pieści,
 Już to przez całe lat tysiąc czterdzieści,
 Senat mu czoła, y trzech koron wieże

Ściela Papieżu.

Tym czasem widzę smutek, nie wesele,
 Zegna siedmgornych ścian obywateli
 Paniński Rytrat; ach stekaia mury!

Płacza purpury.

Zal po ulicach niewypowiedziany,
 Wzdycha pospolstwo; ieczy lud stroskany,
 Sam owdowiały Tyber, z wod nurtami,
 Pieni siełzami.

Jak pretko noge Pani w galar wniosła,
 Poczuty żagle, poznáty ją wiosła,
 Neptun bałwany wnet z resentymentem,
 Gromił trydentem.

Często też Eol mając na reiestrze
 Wichry, w ściślejszym zawierał sekwestrze,
 Aż wyszły morskie przebywszy odmetry,
 Na ląd okrety.

Te gdy niebieskim ładowne towarem,
 Hiszpal przedziwnym wita słów nektarem,
 Z wałów

Z wiałów zaś tonem wrzaskliwszey sonaty
Huczą armaty.

Odgłos w obłocznych szerzacy się dachach,
I w Leandrowych wdzięcznie zagrzmiat
gmachach,

Głaszcząc, z ochłoda samey nawet duszy
Pasterskie uszy.

Pod lat cetnarem ciężkich nie szwankuie,
Ani pedogra nogi mu krepuie,
Szuka donatyw niemniey chciwym okiem,
Tak lotnym krokiem.

Statue świętą na ramioną bierze,
Dzwiga ją łatwiey niż lekkuchne pierze,
Kiedy ciężary tak pobożną pracą,
W lekkie obraca.

Wiec Hiszpaleńskie Gościowi ołtarze,
Prym daia miejsca, słońce na zegarze
Tamecznym, złote bez posępney miny,
Toczy godziny.

Zawsze pogodne dni bez chmury świecą,
A w nich lat sfery sto ośmnaśtu lecą,
Dodając Pannie lubey krotofili,
W spokojney chwili.

Alic Maurowie iedney z piekłem barwy,
W czarnym Awernie wychowane larwy,
Wpadzły

Wpadłszy w Iberow obfite ziemice
 Łupia światnice.

Zbawienne Krzyża wycinaia znaki,
 Świętych posagi, niby ladaiaiki
 Pień wniwecz kruszą, miecz tyrański głądzi
 Co mu złość radzi.

Kapłani z ludem gdzie się kryć nie wiedzą,
 Ledwie domostwa na swym gruncie siedzą,
 Wiec y ty Panno uchodź rak okrutnych
 Łotrow wierutnych.

Uchodź od wilczych pazurów bez szkody,
 Spieszac się wczesnie między wilcze wody,
 Schroń się do iaskiń, przetrwaj frogie chwile
 W ciemney mogile.

Takci się stało, przez sześciorne wieki,
 Krył ia grobowiec od słońca daleki,
 Nim znówu przysto otrząsnąć się z prochu,
 Ciemnego lochu.

Oznaymił Pasterz, raczey od bydłcia,
 Sam wziął wiadomość, y nabył poiećcia,
 Wyczerpanego z pod ziemi sygnetu,
 Nagle sekretu.

Kiedy schowane życie pod mogiłą,
 Wolik wydarty z zębów śmierci siła

Arcy.

Arcycudowna, iakim mógł okrzykiem

Wyśpiewał rykiem.

Dodał żywości ieszcze martwey wierze,

Także w śmiertelnym zawarty Cymmerze

Młodzian, ná iásnym stawion elemencie,

W iednym momencie.

Tak znowu Panny Rytrat widzi Feba,

Pierwey sie w szopie szczupleyszey niż trzeba,

Mieści, ta potym bierze dość wysoki,

Wzrost pod obłoki.

Ná miejscu szopy, marmurow grandece,

Gazą Krolewskich Pałacow Alcece,

Wnich zaś obfitość, Iskarbowey powodzi

Wiare przechodzi.

Wszakże za wszystkie skárby iedną stoi

Gwádalupeńska státua, gdy goi

Śmiertelne rány? z niey pacjentowie

Czerpaia zdrowie,

Nedzarze póciech tyśiączny gatunek,

Rycerze pálmy, topielcy ratunek,

Techne inż w żalobne odżiány towálnie

Trup punktualnie.

Ktoż sie tak zasnym może chlubić dátkiem?

Kto mie tak wielkum zbogaci dostatkim?

O o

Ani

Ani Tag złoty, ani z swemi towy,
Hydasp perłowy.

Z tym wszystkim, żegnam was nazbyt odległe
Iberskie słońca, niech tam oko biegle
Originalne, hojney Bogá Cory,
Pue splendory.

Zaszyły też w kraiu pułnocnego cienie,
Łask twoich Matko, nie skape promienie,
Ktorey Exemplarz, bywszy długo w Rzymie
Jest u nas w slymie.

Przed tym pod kluczem Piotrowym, nikomu
Watykańskiego (oproc Rządzcóm) Domu
Nie był dostępný, aż też miłość śmiała
Klucza dobrała.

Miłość, dla ktorey nie uczynią tamy,
Tegie łańcuchy, y zameczyły bramy,
Od niey, Mikołay mocniejszy nad młoty,
Wziął kluczyk złoty.

Ktorem bezdrożne odważył parkany,
Y malowaną, sam nie malowaną,
Klient, Figure, (pewnie skarb prześliczny)
Wniósł w kray dziedziczny.

O iaki trudów stos przeskoczył frogi!
Iakie, pobożną, Polski łason trwogi,
Wzgar-

Wzgardził odwagą! wioząc równy perłom
Kleynot, y bertom.

Odmienił w prawdę Kolchide baieczną,
W runie Phryxeyskim, iakoby stateczną
Fortune Krolestw, z nadzieią dniciącą
Zawierającą.

Co za straszyla, nie zmarszczonym czołem,
Nowy Alcides, pod gwiazd Polskim kotem
Widział: dostając z dziardynu Włoskiego
Fruktu nowego.

Iákiego, ani Hesperyiska rodzi
Pomona, ani twoim, mieć się godzi
Semirámido uciechy gospodom,
Cudnym ogrodóm.

Już to wolnieyszy styl ogłosił światu;
Ten zaś twoiego Pánno Máiestatu
Sam zwiezły, wiąże nad drogie Pyropy
Zacnieysze stopy.

Nie tak, iák swego Herkulesá, dawny
Błąd Gállikáński wiązał, ow to stawny,
Dawszy mu w ustá táncuch, iakbysercá
Ciagnął ten zdźiercá.

Lecz wrzeczy samey piástował káydańy,
Wieżien w meczetach, lub bozek mniemany,

*Aby nieuszedł mimo Gospodarzów
Woli, z ołtarzów.*

*Moja zaś Maza, sercem ściska ciebie
Obligowanym, Panno, bo w potrzebie
Nieskurczył żaden dzień, przez długie wieki,
Horynych rak rzeki.*

*Tu, gdzie wzięta z Papieskiej skarbnice,
Z nami w Kodeńskiej mieszkasz Bazylice,
Licząc ośmdziesiąt ośm, u Bugu brzegów,
Słońca noclegów.*

*Z Gwadalupęską statua, do pary
Ześ tu złączoną, uznał swemi dary
Hiszpański naród, dawszyc złote runo
Polska fortuna.*

*Którym łaskawie Dom nasz przyodziewasz,
T w mroźnych szczęścia odmianach ogrzewasz,
Aby nie sami wiedzieli Hiszpani,
Jak szczerdraś Pani.*

*Oni cie widzą przy lustrach szczermiatą,
Kodeń w kolorach, iakby śnieżnych, białą
Ogląda, czyli daie w tej Oyczyźnie
Cześć twej śiwiznie.*

*Nie zblakowany kandor Matke znaczy,
W ktorej saworach, makul nie obaczy
Żaden*

Cześć II.

Zaden censurant, lecz bez obtudności ^{por.}
Bisior szczerości.

Z którą wieczyła cichość, srebrzystemi
Obieżdza mieyskie place, podwoynemi,
Przyświeca pokoy, zdrowie bez choroby,
Nie zna zaleby.

Siwa zaś białość, poważney personie,
Każe pod nogi schylać niskie skronie,
Abyś nam Matką była teyże cery,
W późnych lat sfery.

O Monarchini! o to Dom strzelisty
Twoim przyczyna taskom lot gorzyszy,
Zycie, fortuny, y co w nim zostaje,
Wszystkoć przyznacie.

Gdyż w tobie, wszelkie swych darow ozdoby
Zamkneły nieba, ani trzeba proby
Ná to, że jesteś prawdziwa Pandora,
Nie fałsz Cora.

Boś niezmyślona, lub adumbrowana
Szczodrośliwości najwyższej Fontana,
Y wszech dobrodziejstw, tak wielkiego Syna
Summa iedyná.

Przetóż cie, Pisarz tych memoryałow,
Y starożytnych, twej chwaty, Annałow,
Syná

OMYŁKI DUKARNI

W Dedykacyi.

- Karta 7 Wiersz 11. do Insignia, czytay *ob* Insignia
 Karta 9. Wiersz 10. Eerdynand czytay *Ferdynand*.
 Karta 13. Wiersz 11. koro. czytay *skoro*

w Approbacyi Polskiej.

- Wiersz 8. sławę oney, czytay *onego*.

W Przedmowie

- Karta 2. Wiersz ostatni od bezbożney czytay *bezzebney*
 Karta 3. Wiersz 7. dawna wieczność czytay *dawno wieczność*.
 Karta 7. Wiersz 4. sferze czytay *sfera*
 Tamże Wiersz 5. zime czytay *zimie*.
 Tamże Wiersz 12. równały czytay *rownal*
 Tamże Wiersz 16. o Drukarskich czytay *Drukarskich*
 Karta 11. Wiersz 5 Niech y Rzymskie czytay *tudzież niech y Rzymskie*
 Tamże Wiersz 23 Nam czytay *Wam*
 Karta 14. Wiersz 13. dla tego czytay *y dla tego*
 Karta 16. Wiersz 13. Rymopis czytay *Rymopis Pogański*.
 Karta 18. Wiersz 4. krwią czytay *Niewiaśta krwią*
 Karta 21. Wiersz 8. ryprerentuiące czytay *reprezentuiące*
 Tamże Wiersz 14. utłoczony czytay *utłuczony*
 Karta 22. Wiersz 2. nową czytay *y nową*
 Karta 25. Wiersz 11. mieszkańcow czytay *y mieszkańcow*
 Tamże Wiersz 25. Majestat czytay *Miasta*
 Karta 26. Wiersz 1. komputowane czytay *komputniemy*

W Części I.

- Karta 1. Wiersz 16. dyskursie pierwszym czytay *wstępny*
 Karta 5. Wiersz 24. Imię toż czytay *też*.
 Karta 6. Wiersz 13. ie droge czytay *droge*
 Karta 15. Wiersz 7. affektacya czytay *affektacya*
 Karta 16. Wiersz 6. mając go czytay *maia go*
 Tamże Wiersz 8. konserwowany czytay *był konserwowany*
 Karta 17. Wiersz 2. peźla czytay *do peźla*
 Karta 19. Wiersz 11. Authora czytay *Authorow*

Tamże	Wiersz 27.	Tak S. czytaj <i>Taż S.</i>
Karta 23.	Wiersz 11.	wybrany czytaj <i>wyborny</i>
Karta 24.	Wiersz 25.	ná innych czytaj <i>ná innym</i>
Karta 25.	Wiersz 1.	wierze w budzi czytaj <i>w wierze budzi</i>
Karta 28.	Wiersz 7.	y ówsem czytaj <i>y wzajem</i>
Karta 29.	Wiersz 26.	znaleziony czytaj <i>y znaleziony</i>
Karta 34.	Wiersz 18.	weneruię czytaj <i>weneruię</i>
Karta 35.	Wiersz 23.	Krzcćciela czytaj <i>Krzcćciela czczony</i>
Tamże	Wiersz 27.	malowany czytaj <i>malowany y jest</i>
Karta 36.	Wiersz 27.	Dycezyi czytaj <i>w Dycezyi</i>
Karta 37.	Wiersz 17.	Ziemi czytaj <i>z Ziemi</i>
Tamże	Wiersz 18.	do skarbow czytaj <i>y do skarbow</i>
Karta 39.	Wiersz 1.	perfekucyi czytaj <i>perfekucyi</i>
Karta 42.	Wiersz 27.	statki czytaj <i>statki</i>
Karta 45.	Wiersz 4.	Ze to czytaj <i>ze to ten</i>
Karta 47.	Wiersz 21.	ich czytaj <i>Iego</i>
Karta 52.	Wiersz 21.	Patryarchy czytaj <i>Patryarche</i>
Karta 53.	Wiersz 23.	Konstantynopolu czytaj <i>Konstantynopola</i>
Tamże	Wiersz 26.	odmiana czytaj <i>ta odmiana</i>
Karta 54.	Wiersz 7.	w nich czytaj <i>w nim</i>
Tamże	Wiersz 20.	odprawioney czytaj <i>funkcyi odprawioney</i>
Karta 59.	Wiersz 25.	twierdzi czytaj <i>toż twierdzi</i>
Karta 61.	Wiersz 21.	wystawowano czytaj <i>wystawowany</i>
Karta 62.	Wiersz	Ostatni. który czytaj <i>który</i>
Karta 67.	Wiersz 14.	Jako czytaj <i>iaka</i>
Karta 69.	Wiersz 3.	Powracającemu czytaj <i>powracającemu y do nog</i> <i>upadając honor oddawato</i>
Tamże	Wiersz 21.	examinuic czytaj <i>examinuic znown</i>
Karta 73.	Wiersz 10.	był czytaj <i>był sam</i>
Tamże	Wiersz 17.	Zeyścia czytaj <i>translacyi</i>
Tamże	Wiersz 21.	ktore czytaj <i>który</i>
Karta 76.	Wiersz 2.	pogardzonego czytaj <i>z pogardzonego</i>
Tamże	Wiersz 3.	Trumfuic czytaj <i>Tryumfuic</i>
Karta 78.	Wiersz 17.	szacowanego czytaj <i>szacownego</i>
Karta 80.	Wiersz 6.	sprawiedliwość czytaj <i>niech sprawiedliwość</i>
Karta 83.	Wiersz 23.	dobrze czytaj <i>dobrze.</i>
Karta 93.	Wiersz 22.	z miniatury czytaj <i>z mixtury</i>
Tamże	Wiersz 26.	ztarty czytaj <i>zatarci</i>
Karta 96.	Wiersz 21.	Roku 936. czytaj <i>636.</i>
Karta 99.	Wiersz 13.	Hiszpalenskiego czytaj <i>Hiszpańskiego</i>

Tamże

Tamże

Wiersz 15. czytaj *Hermenegildus Swieto* którego bywa 13.
kwiecień

- Karta 101. Wiersz 7. Tryumfujący czytaj *Tryumfujący*
Karta 102. Wiersz 9. Hiszpania czytaj *Hiszpański*
Karta 103. Wiersz 2. wzięta czytaj *wzięto*
Tamże Wiersz 25. we czyczy czytaj *we czci zostaje*
Karta 104. Wiersz 22. wspomnieniem czytaj *wspomnieniem*
Karta 108. Wiersz 20. Człowiek czytaj *Członek*
Karta 109. Wiersz 12. Maurów czytaj *Maurów*
Tamże Wiersz 14. Tyberyuszowcy czytaj *Tyberowcy*
Tamże Wiersz 15. plądrujących czytaj *plądrującym*
Tamże Wiersz ostatni gdy był czytaj *gdy by był*
Karta 114. Wiersz 22. zuchwałcy czytaj *do zuchwałcy*
Karta 116. Wiersz 28. kości czytaj *kości niby melodyjnych piszczałek*
Karta 123. Wiersz 2. widzieć czytaj *widzi*
Karta 125. Wiersz 24. roskosz czytaj *rozkoszy*
Karta 127. Wiersz 5. nagle czytaj *nagle*
Karta 128. Wiersz 2. ofiary czytaj *ofiary*
Karta 131. Wiersz 10. niepozwolono by czytaj *niepozwalała*
Tamże Wiersz 11. kupi czytaj *korci*
Karta 132. Wiersz 17. prawie czytaj *prawić*
Tamże Wiersz 23. od głosu czytaj *odgłosu owego*
Karta 135. Wiersz 5. Poganstwa czytaj *Pogan*
Tamże Wiersz 24. Minichów czytaj *Minichów*
Karta 136. Wiersz 2. fawor czytaj *fawor*
Tamże Wiersz 20. Chrześcianinem czytaj *Chrześcianem*
Karta 138. Wiersz 14. rzekło czytaj *rzekło*
Karta 140. Wiersz 5. Ludzi czytaj *Ludzki*
Karta 142. wiersz 7. korespondować czytaj *korespondować*
Karta 145. wiersz 8. przynieść czytaj *przyniesić*
Tamże wiersz 12. klęcza czytaj *klęczy*
Tamże wiersz 13. z tego czytaj *z tegoż*
Tamże wiersz 22. na niewolników czytaj *niewolników*
Karta 147. wiersz 4. trafi czytaj *trafia*
Karta 150. wiersz 15. lat czytaj *w lat*
Tamże wiersz 27. należy zmazać trzeba.
Karta 151. wiersz 3. Boskiego czytaj *Bożego*
Karta 153. wiersz 3. uciążony czytaj *uciążony*
Tamże wiersz 5. gdy czytaj *gdyż*

Karta	154.	wiersz	21.	oślepiiony czytay <i>oślepiiona</i>
Tamże	•	wiersz	22.	goźien czytay <i>godne</i>
Tamże		wiersz	23.	Perwańskim czytay <i>Peruańskim</i>
Tamże		wiersz	24.	pobieżniwem czytay <i>podobieżniwem</i>
Karta	155.	wiersz	7.	z żony czytay <i>ze złey żony</i>
Karta	156.	wiersz	15.	omamienie czytay <i>omamieniem</i>
Tamże		wiersz	24.	imaginacye czytay <i>machinacye</i>
Karta	157.	wiersz	11.	nie ktorych po Europeyskich czytay <i>niektorych Europeyskich</i>
Tamże		wiersz	17.	kara kwita czytay <i>karakwira</i>
Karta	158.	wiersz	18.	Hiszpani czytay <i>pewny Hiszpan</i>
Karta	159.	wiersz	27.	piszącego czytay <i>piszącym</i>
Karta	160.	wiersz	3.	z płaczem czytay <i>z plauzem.</i>
Tamże		wiersz	5.	do Gwadalupe czytay <i>de Gwadalupe</i>
Tamże		wiersz	9.	poimieniony czytay <i>z poimieniony</i>
Karta	164.	wiersz	21.	dosyć czytay <i>zadosyć</i>
Karta	166.	wiersz	27.	Synaczka czytay <i>Syna.</i>
Karta	167.	wiersz	8.	dnia 10. czytay 12.
Karta	168.	wiersz		ostatni konczasta czytay <i>ani konczasta.</i>
Karta	169.	wiersz	9.	dana czytay <i>nadana</i>
Tamże		wiersz	17.	do walensa czytay <i>od Waleńsa</i>
Tamże		wiersz	27.	laki więc czytay <i>Taki więc</i>
Karta	171.	wiersz	14.	powrócił czytay <i>przemowit.</i>
Tamże		wiersz	17.	gdy czytay <i>gdyż</i>
Karta	172.	wiersz	26.	dziewiątego czytay <i>dziesiątego</i>
Karta	173.	wiersz	13.	pryśzedł czytay <i>przyszedt.</i>
Tamże		wiersz	25.	ogołociłta czytay <i>ogołociła</i>
Karta	175.	wiersz	5.	po wznowieniu czytay <i>do wznowienia</i>
Tamże		wiersz	14.	zda się czytay <i>zdała się</i>
Karta	177.	wiersz	4.	Malacheiafza czytay <i>Malachiasza</i>
Tamże		wiersz	19.	Roku czytay <i>Raku</i>
Karta	180.	wiersz		ostatni Bog <i>ia</i> czytay <i>Bog nia</i>
Karta	182.	wiersz	20.	za złe czytay <i>nikt za złe.</i>
Karta	183.	wiersz	16.	krótko czytay <i>krotko.</i>
Tamże		wiersz	25.	karczewskiej czytay <i>Korczewskiej</i>
Karta	184.	wiersz	11.	Reczypospolitey czytay <i>Rzeczypospolitey</i>
Karta	188.	wiersz	22.	coby czytay <i>coby się</i>
Tamże		wiersz	23.	iako zamilczec czytay <i>iako to zamilczec</i>
Tamże		wiersz	24.	zastuguie się czytay <i>zastuguie</i>

Karta	189.	wiersz	7. stanow czytay <i>stawow</i>
Tamże		wiersz	9. owemu czytay <i>onemu</i>
Karta	190.	wiersz	16. innym czytay <i>innych</i>
Tamże		wiersz	25. iako czytay <i>iakoż</i>
Karta	194.	wiersz	ostatni Atletow czytay <i>Atletom</i>
Karta	196.	wiersz	8. gdyby sie czytay <i>gdyż sie</i>
Tamże		wiersz	6. czyni czytay <i>uczyni</i>
Karta	198.	wiersz	5. weryfikuiąc czytay <i>weryfikuiacy</i>
Karta	199.	wiersz	6. wizezunk czytay <i>wizerunk</i>
Tamże		wiersz	11. iuzowiec czytay <i>inż owiec</i>
Karta	200.	wiersz	16. rzetelnie czytay <i>rzetelne</i>
Karta	201.	wiersz	2. rzecz wyiawi czytay <i>wyiawi sie</i>
Tamże		wiersz	6. podeyrzenie czytay <i>uczyni podeyrzenie</i>

W Części Wtorey

W Prefacyi

Karta	10.	wiersz	20. ofiarowany czytay <i>ofiarowawszy</i>
Karta	12.	wiersz	14. Tonami czytay <i>tomami</i>
Karta	15.	wiersz	14. prywatnych czytay <i>do prywatnych</i>

w Samey Xiedze

Karta	7.	wiersz	12. słodycz czytay <i>co słodycz</i>
Karta	17.	wiersz	13. nieszczęśliwie czytay <i>nieszczęśliwe</i>
Karta	21.	wiersz	9. perogatywy czytay <i>prerogatywy</i>
Karta	26.	wiersz	6. skarbow czytay <i>skarbcow</i>
Karta	30.	wiersz	4. wynektar czytay <i>w nektar</i>
Karta	31.	wiersz	na margines lat 13 czytay <i>lat 5.</i>
Tamże		wiersz	19. rozumieiny czytay <i>rozumieyny</i>
Karta	32.	wiersz	10. na pieczęcia czytay <i>na pieczęciach</i>
Karta	33.	wiersz	17. przyiety czytay <i>przyiety</i>
Karta	37.	wiersz	12. spore czytay <i>pore</i>
Karta	42.	wiersz	7. bez narulzenia czytay <i>ze bez narulzenia</i>
Karta	46.	wiersz	22. Buskiego czytay <i>Ruskiego</i>
Karta	56.	wiersz	14. doniesieno czytay <i>doniesie sie.</i>
Tamże		wiersz	21. Grzegorzowey czytay <i>Grzegorzowy</i>
Karta	87.	wiersz	8. Oryginał czytay <i>tego Oryginał</i>
Karta	89.	wiersz	1. keronować czytay <i>ukoronować</i>
Karta	91.	wiersz	3. żałośnym czytay <i>żałobnym</i>

Karta	97.	wiersz	10.	chwale czytay <i>chwale</i>
Karta	103.	wiersz	21.	cały zmazać
Karta	110.	wiersz	8.	wylypane czytay <i>wylypanych</i>
Karta	111.	wiersz	23.	sewiki czytay <i>sewili</i>
Karta	133.	wiersz	4.	ktore czytay <i>ktora</i>
Karta	137.	wiersz	3.	omanieni czytay <i>omamieni</i>
Tamże		wiersz	24.	wystawić czytay <i>wykarwić</i>
Karta	158.	wiersz	20.	prawdziwym czytay <i>prawdziwie</i>
Karta	162.	wiersz	9.	dawne czytay <i>dawno</i> .
Karta	163.	wiersz	21.	z bezdenney czytay <i>ktorych z bezdenney</i>
Tamże		Wiersz	24.	wołać czytay <i>zawołać</i> .
Karta	164.	Wiersz	1.	Wizerunek czytay <i>Wizerunk</i> .
Karta	169.	Wiersz	7.	Hiszpańskiemu czytay <i>Hiszpańskiemu</i> .
Karta	171.	Wiersz	1.	ochrone czytay <i>obronę</i> .
Karta	174.	Wiersz	22.	powtorzonym czytay <i>po powtorzonym</i> .
Karta	178.	Wiersz	14.	konferwował czytay <i>konsekrował</i> .
Karta	179.	Wiersz	7.	drugi czytay <i>drogi</i> .
Tamże		Wiersz	11.	utalentowała czytay <i>utalentowaną</i> .
Tamże		Wiersz	20.	lákby czytay <i>lákoby</i> .
Karta	180.	Wiersz	11.	ách czytay <i>acz ach</i> .
Karta	182.	Wiersz	20.	y tychże czytay <i>z tychże</i> .
Karta	183.	Wiersz	8.	wielu czytay <i>ze wielu</i> .
Tamże		Wiersz	14.	bogátych czytay <i>bogáty</i> .
Tamże		Wiersz	15.	iż czytay <i>obfitnie iż</i>
Karta	185.	Wiersz	22.	y innych czytay <i>y w innych</i> .
Karta	186.	Wiersz	15.	czci czytay <i>do czci</i> .
Tamże		Wiersz	21.	zupelnie dobrowolnie czytay <i>zupelne dobro- wolne</i> .
Karta	187.	Wiersz	22.	uwłaszczoney czytay <i>uwłaszczamy</i> .
Karta	189.	Wiersz	19.	y komplementu czytay <i>komplementu</i> .
Karta	190.	Wiersz	24.	dziwiątego czytay <i>dzieśiątego</i> .
Karta	194.	Wiersz	10.	373. czytay <i>313</i> .
Karta	195.	Wiersz	23.	1556. czytay <i>1555</i> .
Karta	200.	Wiersz	10.	madrością czytay <i>znáczny madrością</i> .
Karta	204.	Wiersz	4.	zgrómádeni czytay <i>zgrómádzonemi</i> .
Tamże		Wiersz	7.	Pomorskich czytay <i>Pomorskiego</i> .
Tamże		Wiersz	11.	Rozáńskich czytay <i>Rezáńskich</i> .
Karta	205.	Wiersz	10.	Paátowych czytay <i>pubátowych</i> .
Karta	206.	Wiersz	22.	Wisłycki czytay <i>Wisłycki</i> .

Kártá	213.	Wiersz	6.	spoczywał czytay <i>spoczywa.</i>
Kártá	214.	Wiersz	20.	Messey czytay <i>Messye.</i>
Kártá	215.	Wiersz	6.	Łomozy czytay <i>Łomázy.</i>
Kártá	219.	Wiersz	17.	Breskiego czytay <i>Brzeskiego.</i>
Kártá	226.	Wiersz	4.	Iedność czytay <i>Iedności.</i>
Kártá	235.	Wiersz	7.	orchzczony czytay <i>okrzczony.</i>
Kártá	238.	Wiersz	16.	śpolobnicy czytay <i>spokojnicy.</i>
Kártá.	241.	Wiersz	25.	Historyi czytay <i>Historycz.</i>
Kártá	242.	Wiersz	16.	Cicierow czytay <i>Ciecierow.</i>
Kártá	247.	Wiersz	3.	Káştelánowná czytay <i>Káştelánowa.</i>
Kártá	248.	Wiersz	8.	Mikołáá czytay <i>Micháá.</i>
Kártá	263.	Wiersz	22.	mowią czytay <i>mowie.</i>
Kártá	267.	Wiersz	10.	Mátki czytay <i>Matłzonki.</i>
Kártá	272.	Wiersz	14.	Ołtarze czytay <i>Ołtarzow.</i>
Kártá	273.	Wiersz	13.	okrykryte czytay <i>okryte</i>
Kártá	276.	Wiersz	10.	<i>twemu</i> czytay <i>temu.</i>
Karta	283.	wiersz	10.	Witepskiemu czytay <i>y Witeb kiemu</i>
Tamże		wiersz	17.	od oryginalnych czytay <i>do oryginalnych</i>
Karta	284.	wiersz	15.	wiadomości czytay <i>ku wiadomości</i>
Karta	286.	wiersz	13.	wygrał był czytay <i>wygrał by był</i>
Karta	287.	wiersz	1.	upadły czytay <i>opadły</i>
Karta	292.	wiersz	21.	Rozg czytay <i>z Rozg</i>
Karta	300.	wiersz	4.	bo czytay <i>boć</i>

C

O

ney,

ney,

An

son

przyn

konje

V

wna

nia

święt

R

stwa

Kon

stot

R

ktura

posled



REIESTR ROZDZIAŁOW
KSIĘGI CAŁEY.
CZĘŚC PIERWSZA.
SUMMARYUSZ.

O Pisanie originálne Státuy Náyświętszey Bogárodzicy, między innemi ręcznemi dziełami od S. Łukásza wyrobioney, z Achaij do Cárogradu, ztamtąd do Rzymu przeniesioney: przed tránslacyą swoią zász w Hiszpánskie kraie, przez S. Auguflyná Benedyktyna ná płótnie wymálowaney, od czásow Grzegorza Wielkiego Pápieża, aż do URBANA VIII. y przyiazdu Mikoláia Sapiehy, w Rzymskich Swiatyniach konjérwowaney.

ROZDZIAŁ I. Po dyskursie wstępnyim o uśilney zdatwná w Oycách Kościoła S. żądzy pozyskania y oglądaniá wizerunku N. Panny, wywodzi się pierwszy początek świętey Statuy Gwadalupenskiey.

ROZDZIAŁ II. Krotkie zelranie życia y Męczeństwa S. Łukásza Ewangelisty, przeniesienie z Achaij do Konstantinopolá iego Reliquij z Ciałem S. Jędrzeia Apostolá, y Statua N. P. wraz z nim niegdy pogrzebiona.

ROZDZIAŁ III. O innych Łukásza S. Manufakturach, wyobrażeniem N. MARTI znamienitych, nieposlednią powaga ztwierdzonych.



ROZDZIAŁ IV. *Jako Statuá N. Panny od Maurycyusá Cesarza wschodniego dana była Grzegorzowi W. ná ten czas w Cárogradzie Nuncyusowi Apostolskiemu ; potym w Rzymie w Processyj obnoszona Powietrzeu smierzyła.*

ROZDZIAŁ V. *Zebranie oślatka życia y Dzieł S. Grzegorza Wielkiego.*

ROZDZIAŁ VI. *Przed odesłaniem Statuy Najswiętszey Panny do Hiszpaniy, odmálowany iest Iey wizerunek przez S. Augustyná Benedyktynow w Rzymie u S. Jędrzeiá Opata, ktorego osobliwse dziełá námieniáia się.*

ROZDZIAŁ VII. *Jako po złożeniu w Rzymie świeżo wymalowaney kopij, Originálna Statua N. Panny z Ciałem Łukasza S. Authora swego niegdy pogrzebiona , z Iegoż Reliquiami y S. Jędrzeiá Apostoła przez Konstantyná Wielkiego z Achaij do Konstantynopolá zániesiona , potym Grzegorzowi W. od Maurycego Cesarzá dárowana, ná odwrocenie powietrza cięskiego w Rzymie, w Processyi po Mieście obnoszona, postana była do Hiszpanij Leandrowi Biskupowi Hiszpańskiemu, ktorego też dzieie wyliczają się.*

ROZDZIAŁ VIII. *Statua N. MARI w Hiszpanii przez lat sto ośmnaście Cudámi sławna, pod czas inkursyi Saracenow do Hiszpanij na przód do Toletu , potym ku Rzecz Gwadaluppy przeniesiona y tam w marmurowym złożeniu iest zakopana.*

ROZDZIAŁ IX. *Po upłynionych sześciu wiekach Statua S. z innemi depozytami przez objawienie Pastrowi,*

zna-



znaleziona, w wystawionej raptowej strukturze Kapliczce Loko-
wana jest.

ROZDZIAŁ X. Po uśmierzeniu pogańskiej inkursyi
powstała Gwadalupieńska Bazylika z Klasztorem Hieronimia-
now, sposobnością miejsca, y dochodów sufficientcyą dostatecz-
nie opatrzona.

ROZDZIAŁ XI. O Kościół Gwadalupieńskiego Do-
natywach, ozdobach, sprzętach y cudach &c.

ROZDZIAŁ XII. Cuda y Łaski od Obrazu Gwada-
lupieńskiego innym miejscom oprócz Hiszpanji z partycypacyą
nazwiska swego udzielone.

ROZDZIAŁ XIII. Obraz przez Błogosławionego Augustyną
Rzymskiego málowany, Statuy Gwadalupieńskiej y postawie
N. MARTY wielce podobny, z Klementa śśołego Nay-
wyższego Pasterza, po uśmierzonem znowu powietrzu w
Rzymie nowemi honorami jest uczczony.

ROZDZIAŁ XIV. Mikołay Sapieha Chorąży Wiel-
ki ná ten czas Litewski, dla porátowania zdrowia do Rzy-
mu zjechałszy, procz innych Xiażat Włoskich, URBANA
VIII. Papieża wielkie fawory uznaie, y tam się pra-
gnieniem pozyskania obrazu Grzegorzowego N. P. od S.
Augustyna odmalowanego zápala.

ROZDZIAŁ XV. Przez zkorumpowanie pieniędzy mi-
dozorcy, czyli odźwiernego Oraterza Papieskiego, wydany
Obraz z innemi śś. Reliquiami, pobożna sztuka unosi Mi-
kołay, tam ten zaś za świętokraćwo skarany.



CZĘŚC WTORA.

S U M M A R I U S Z.

POwrot do Ojczyzny *MIKOŁAJA SAPIEHT* z Obrazem Papieskim y Świętymi Reliquiami, Rzymskiego Dworu zagniewanie tudzież przez przystępe znaczna przeiednanie; powtorna do Rzymu iego droga, darowaniem rzeczy zabranych, y innemi łaskami od *URBANA VIII.* zawdzięczona; złożenie części godnych Prezentow w Kościele Kodeńskim, opisanie onego y innych miejsc przyległych.

ROZDZIAŁ I. Uśledszy ścigających siebie *MIKOŁAJ SAPIEHA* powraca do Polski, gdzie pozwem do Trybunału ~~od~~ Nuncyatury Apostolskiej przywitany, y różne kary dekretowane.

ROZDZIAŁ II. Gdy przez instancye Krolewskie y Posłanego do Rzymu Synowcą swego rodzonego, wprzeiednaniu Oycá *S.* nie niedokazał *Mikołaj*, przez rozerwanie wolnym głosem Seymu Walnego Wierze *S.* y Duchowney Jurisdycyi škodliwego otrzymać pardon usiłuje

ROZDZIAŁ III. Informacya Nuncyusa ubłagany Naywyższy Pasterz, Dekretu przed tym ferowanego rygor nie tylko mityguie, ale owszem podarunkami *Mikołaja* ciejszy, ktorego poiednania Promotorowi temuż Legatowi Papieskiemu winne dzięki wyrażaia się

ROZDZIAŁ IV. Podczas drugiey do Rzymu *Mikołaja* peregrynacyi, powtorny odprawuie się Seym w Pojsze *Wierze*

rzę Świętej nie pomatu ubliżający; zupełne i go przed-
 nanie z Oycem S. który mu oprócz kondonowanych, uwie-
 żionych rzeczy. nowe prezenta ofiaruje.

ROZDZIAŁ V. Imieniem MIKOŁAJA SAPIE-
 HT przystoynie z Rzymu expediowanego URBANOWI
 ofsemu Pápieżowi dług winney pochwały wypłaca się.

ROZDZIAŁ VI. Przez Kommissya Nuncyusa A-
 postolskiego włásnemu Biskupowi z leona, Mikołaj otrzymu-
 ie Introdukcyá tak Obrazu iako też Reliquij SS. do Kościo-
 łá Kodeńskiego, po wypetnionej przysiędze, że są też same a
 nie inne.

ROZDZIAŁ VII. Specyfikacya SS. Reliquij w Ko-
 ściele Kodeńskim złożonych, y pochwały Świętym niektórym
 Patronom pod obrazami ich zapisane.

ROZDZIAŁ VIII. Kości Świętych po wojnie Mo-
 skiewskiej z Wobynia do Kodnia prawnie reindukowanych
 Pánegiryczne powitanie.

ROZDZIAŁ IX. Láski niektóre tak Obrazu Grze-
 gorzowo-Kodeńskiego, iako y Świętych Reliquij, uciekającym
 się do ich protekcyi doświadczone.

ROZDZIAŁ X. Obraz Kodeński od zepsowania y
 przypadkow trafunkowych zachowany, y faworami zacnych
 osob uczczony, kterych wyrażaia się pochwały.

ROZDZIAŁ XI. Późniejszy a zwłaszcza Ukorono-
 wanym Obrazu Kodeńskiego Fautorom należyte wypłaca-
 ia się dzięki.

ROZDZIAŁ XII. Najswiętsza MARTA w Kodeń-
 skim

skim wizerunka Osobliwsza Domu Sapiężyńskiego Protektorka, świadectwami przy Obrazie wyrzetymi znaczna, Fundatorow pochwałami wstawiona, tudzież Probostwa Kodeńskiego do Infuły wyniesieniem uczczona.

ROZDZIAŁ XIII. Opisanie Dyecezyi Łuckiey, w ktorey Obraz Kodeński zostaje, z wyrażeniem porządku Biskupow y różnych Fundacyi.

ROZDZIAŁ XIV. Opisanie krotkie Woiewodztwa Brzeskiego y Miasta Kodnia, Grzegorzowo-Gwadaluppeński Obraz Nayswiętszey MARI w sobie zawierającego.

ROZDZIAŁ XV. Krotka Informacya o fundacyi dawney y świezey Kościoła Kodeńskiego, y iego położenia opisanie tak wewnętrznego iako powierzchownego; Przemowa także Autora do Protektorki swoiey stateczney w Obrazie Grzegorzowym.

Autorowie w tey Ksiedze Citowani.

ACveda, Aldorfus, Aberti, S. Ambrosius, Ammianus, Marcellinus; Anastasius Biblioth:, Annius, Archiva Codn: Eccl. Archiva Domus Sapięh: Aretius, Aringhus, Ascanius, Perusinus, Astolphus, S. Athanasius, S. Augustinus, Aurelius Perusinus, Aurelius Victor, Aufonius, Bagata, Balinghem, Baronius, Bartholomeus Pisanus, Bartoli, Baudrant; Bausingault, V. Beda; Beluacensis, Benedictin: Calend. S. Bernardus, Beuterus, Biacconi, Biblia Sacra, Bibliotheca Patrum, Bielski, Bla.

fius

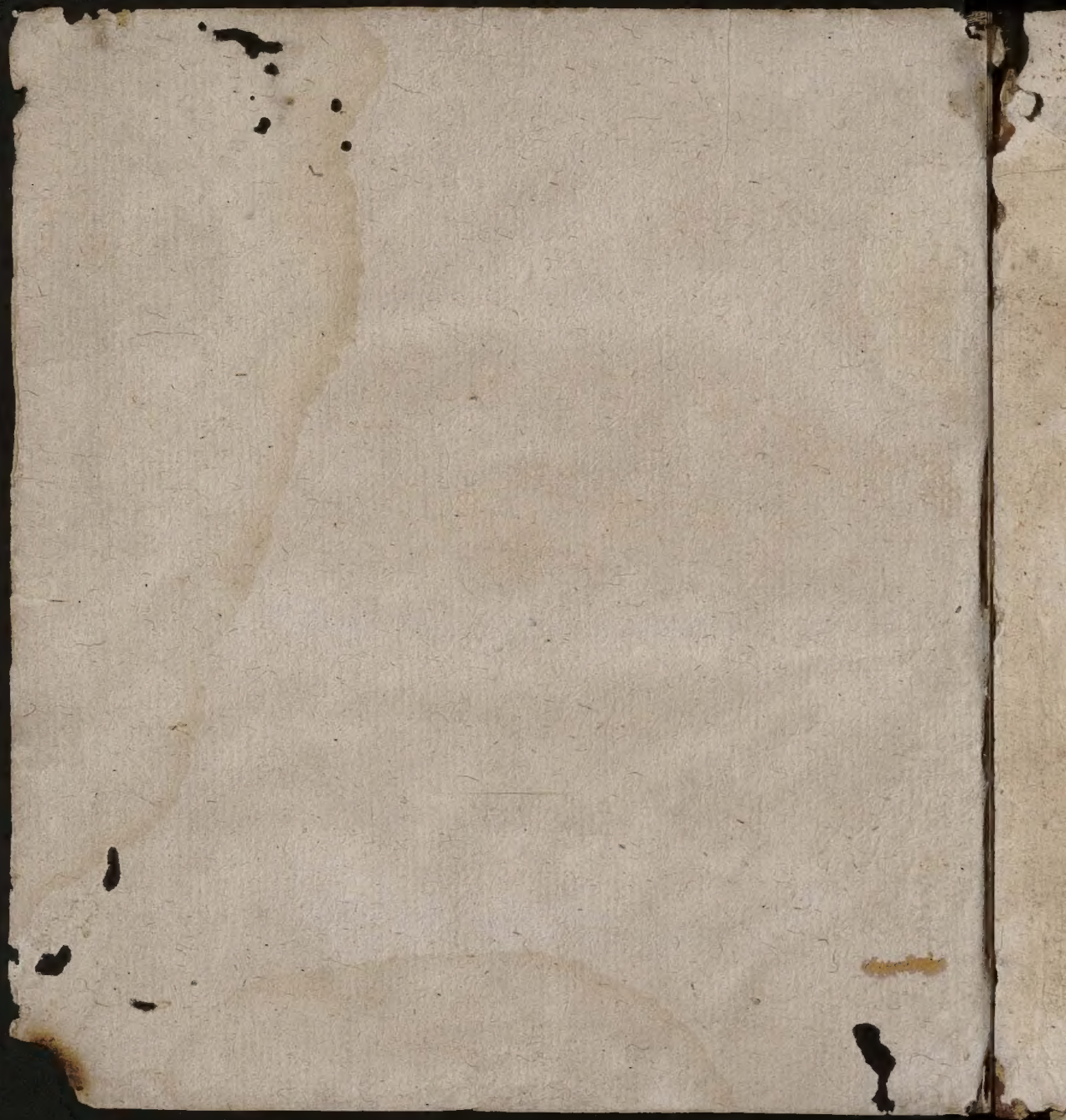


sius, S. Bonaventura, Bonifacius, Bosius, Brendebachius,
Brulius, Brunner, Brunus, Bucelinus, Buffieres, Bzovius,
Cangius, Cælius Rhodig:, Canisius, Caramuel, Cassio-
dorus, Caufinus, Ceccarelli, Cedrenus, Cellarius, Chwał-
kowski, Ciaconius, Cicero, Claudianus, Claverius, Co-
chier, Colmenar, Colvenerius, Connæus, Constitutiones
Regni, Coppenstein, Costerus, Costus Thomasius. Crome-
rus, S. Cyrillus, Dares Phrygius, Dasipodius, Dazza,
Diarium Romanum, Dionysius Arcopagita, Dionysius
Carthusianus, Dionysius à S. Martha, Długoffus, seu Lon-
ginus, Dunin S.J. Durandus, Dursprug, Emmanuel Thesau-
rus, S. Epiphanius, Epitaphia Sapiehana, Erasmus, Eva-
grius, Eusebius, Ferreolus, Flores Hist: Fredegarius, S.
Gaudentius, S. Germanus, Gołdonowski, Gononus, Gon-
zaga, Gozalus, Vilescas, S. Gregorius M. S. Gregorius
Nazianzenus, S. Gregorius Turonensis, Gretserus, Gry-
phinus, Christophorus, Gwagninus, Gumpfenberg, Hart-
knoch, Heidenstein, Henriquez de Ribera, Herbut, He-
rodotus, S. Hieronymus, Hincoffer, Historia Conclavium,
Homerus, Horatius, Hospinianus, Jacobus de Vitriaco,
S. Ignatius Martyr, Illirycus, Imhoff, Inscriptiones Eccl.
Codn: Jonnes de Cartagena, Joannes à Corduba, Joannes
Diaconus, Joannes Major, Isocrates, Iustinus, Miechoviensis,
Juvenalis, Kiszka, Kobierzycki, Kozłowski, Kojatowicz S.J.
Kownacki, Kwiatkiewicz, Lipsius, Livius, Locrius,
Lucanus, Lupardus, Magdeburgenses, S. Malachias, Ma-
nilius, Manlius, Manso, Mariana, Maricetta, Marina-



us Sículus, Martialis, Martinelli, Martyrologium Rom.;
Maselli, Mathias Illirycus, S. Mechtildis, Mela Pom-
ponius, Menologia Græca, Mercator, Metaphrastes, Mie-
chovita, Moro, Morawski, Morerus, Moret, Nadasius,
Nakielski, Naclerus, Neugebauer, Nicephorus, Ni-
cetas, Nierembergii, Nieszporkowicz, Nogænt, Noni-
us, Novidius, Noarez, Okolski, Olszewski, Origenes,
Ortelius, Ovidius, Pancirola, Paprocki, Pastorius, S.
Paulinus Nolanus, Pausanias, Persius, Petrarcha, Petri-
tius, Petrus Blesensis, Petrus Labbe, Piaſecki, Pigłowski,
Pistorius, Platina, Plinius, Plutarchus, Propertius, Pretori-
us, Prudentius, Pruszec, Ptolomæus, Rescius, Richer
Edmundus, Rupertus, Rywocki Soc. JESU, Sabellicus,
Sallustius, Samperius, Sandovalus, Sanſon, Sarbievius,
S. J. Sarnicius, Schmidius, Schônebek, Sedulius, Sene-
ca, Serra, Sigonius, Sixtus Senensis, Skarga Soc. JESU
Solinus, Solon, Sozomenus, Sozinus, Spennerus, Spinelli,
Spondanus, Starowolski, Stadius, Stephanus Junior, Sto-
beus, Strykowski, Svetonius, Surius, Suſza, Święcicki;
Szczygielski, Szentivani, Tacitus Talewa, Tarczewski,
Theodoretus, Theodoricus de Apold. Theophilaſtus. Ti-
motheus, S. Thomas Aquinas, Tretterus, Turſellinus,
Valemont, Valerius Maximus, Varnefridus, Varro Ve-
laſquez, Ugolinus, Villegas, Virgilius, Vitæ Sanctorū,
Walicki, Wargocki, Warſzewicki, Waſſenbergius, Ver-
nerus, Woysznarowicz, Żalaſzewski, Żaluſki.

mi;
om.
lie.
us,
Ni-
oni-
aes,
S.
ri-
ki,
ori-
ner
us,
s ,
ne-
SU
lli,
to-
ki ;
ki,
ri-
s ,
er
rū,
er-



Biblioteka Jagiellońska



stdr0029581

